

28 lutego 2008

*P*rzegląd
*S*ocjologii
*J*akościowej

Tom IV
Numer 1

www.qualitativesociologyreview.org

Redakcja

Zespół Redakcyjny

Krzysztof T. Konecki
REDAKTOR NACZELNY

Waldemar Dymarczyk
Marek Gorzko
Sławomir Magala
Łukasz T. Marciniak
Anna Kacperczyk
Izabela Ślęzak
REDAKCJA

Dominika Byczkowska
Piotr Chomczyński
Anna Kubczak
Jakub Niedbalski
ZESPÓŁ DORADCZY

Maciej Gawin
*PROJEKTOWANIE I PROGRAMOWANIE
WWW*

Anna Kacperczyk
PROJEKT OKŁADKI

Rada Naukowa

Barbara Fatyga
Uniwersytet Warszawski

Tomasz Ferenc
Uniwersytet Łódzki

Magdalena Fiternicka-Gorzko
Uniwersytet Szczeciński

Beata Glinka
Uniwersytet Warszawski

Piotr Gliński
Uniwersytet Białostocki

Jerzy Karczmarek
Uniwersytet im. Adama
Mickiewicza

Jolanta Kopka
Uniwersytet Łódzki

Ireneusz Krzemiński
Uniwersytet Warszawski

Jacek Leoński
Uniwersytet Szczeciński

Anna Matuchniak-Krasuska
Uniwersytet Łódzki

Małgorzata Melchior
Uniwersytet Warszawski

Barbara Misztal
University of Leicester, UK

Janusz Mucha
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Sławomir Partycki
Katolicki Uniwersytet Lubelski

Wojciech Pawnik
Akademia Górniczo Hutnicza

Dorota Rancew-Sikora
Uniwersytet Gdański

Alicja Rokuszewska-Pawełek
Uniwersytet Łódzki

Marek Szczepański
Uniwersytet Śląski

Irena Szlachcic
Uniwersytet Wrocławski

Danuta Urbaniak-Zajac
Uniwersytet Łódzki

Andrzej Zybortowicz
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Prawa autorskie:

Czasopismo oraz wszystkie zamieszczone w nim artykuły stanowią dorobek współczesnej socjologii. Mogą zostać wykorzystane bez specjalnej zgody dla celów naukowych, edukacyjnych, poznawczych i niekomercyjnych z podaniem źródła, z którego zostały zaczerpnięte.

Wykorzystywanie ogólnodostępnych zasobów zawartych w naszym piśmie dla celów komercyjnych lub marketingowych wymaga uzyskania specjalnej zgody od wydawcy. Pobieranie opłat za dostęp do informacji lub artykułów zawartych w naszym piśmie lub jakiegokolwiek ograniczenie do niego dostępu jest zabronione.

Autorzy nadsyłanych artykułów ponoszą odpowiedzialność za uzyskanie zezwoleń na publikowanie materiałów, do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich.

Spis treści

Od redakcji:

<i>Od Redakcji: Oblicza socjologii jakościowej – wielowątkowość problemów badawczych zróżnicowanie wykorzystanych procedur</i> Izabela Ślęzak	1
--	---

Artykuły:

<i>Duchowość i etnosymbolika</i> Marek Dziewierski	4
<i>Antropologiczna analiza obrazu na przykładzie fotografii</i> Paulina Jędrzejewska	36
<i>Dotyk i wymiana gestów jako element wytwarzania więzi emocjonalnej</i> Krzysztof T. Konecki	71
<i>Kobieta w męskim świecie – konflikt czy spójność ról? Studium socjologiczne kobiet uprawiających „męskie” sporty. Na przykładzie wspinaczki wysokogórskiej, narciarstwa wysokogórskiego oraz ekstremalnych rajdów przygodowych</i> Aleksandra Dzik	116
<i>Robotnicy i ludzie biznesu. Wzory karier zawodowych a zmiana społeczna w Polsce</i> Markieta Domecka, Adam Mrozowski	136
<i>Interakcyjne uwarunkowania procesu stawania się ofiarą mobbingu</i> Piotr Chomczyński	156

Recenzje:

<i>Bezrobotni Marienthalu</i> Waldemar Dymarczyk	168
---	-----

O Autorach	171
-------------------	-----

Abstrakty i słowa kluczowe nadesłane przez autorów	173
---	-----

Author – Supplied Abstracts and Keywords	177
---	-----



QSR – Edycja Polska

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom IV, Numer 1 – Luty 2008

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.4.1.01>

Izabela Ślęzak

Uniwersytet Łódzki, Polska

Od Redakcji: Oblicza socjologii jakościowej – wielowątkowość problemów badawczych i różnicowanie wykorzystywanych procedur

Przegląd Socjologii Jakościowej z założenia stanowi przestrzeń prezentacji tekstów empirycznych, teoretycznych czy metodologicznych, wpisujących się w nurt szeroko rozumianej socjologii jakościowej, a także dyskusji nad jej założeniami, granicami, istotą. Jest więc swego rodzaju areną społecznego świata socjologii jakościowej, na której spotykają się i są negocjowane nierzadko odmienne definicje tego *co* i *jak* badać? Które problemy poruszać; jakie metody i techniki stosować w swoich badaniach; wreszcie, jak prezentować rezultaty swojej pracy? Każdy kolejny numer jest nowym rozdziałem niekończącej się dyskusji uczestników i współtwórców tej subdyscypliny naukowej nad nią samą, jej przeszłością, współczesnością i możliwymi drogami rozwoju. Każdy numer jest prezentacją pojedynczych głosów socjologów, którzy poszukiwali w swojej pracy badawczej odpowiedzi na nurtujące ich pytania teoretyczne, metodologiczne i korzystając z pośrednictwa *Przeglądu Socjologii Jakościowej* chcą się podzielić swoimi rozważaniami z innymi.

Niniejszy numer stanowi przyczynek do rozważań nad różnorodnością i bogactwem tego, co lapidarnie można określić badaniami jakościowymi. Pod tym pojęciem kryją się bowiem zróżnicowane metody analizy, różnorodne techniki gromadzenia danych, a także wielość rodzajów samych danych, które mogą posłużyć jako podstawa do prowadzonych analiz. W zależności od problemów badawczych, jakie w swoich badaniach postawili Autorzy tekstów, od wymiarów i aspektów, na których postanowili się skoncentrować, odwoływali się oni do szeregu procedur analitycznych, traktując je jako użyteczne narzędzia lub też twórczo je modyfikując, na potrzeby prowadzonych przez siebie badań.

Niniejszy numer ukazuje także rosnące zainteresowanie socjologów-badaczy materiałami wizualnymi. Fotografia, wykorzystywana zarówno jako ilustracja też przedstawianych w treści artykułu, „dowód” ich prawomocności, podstawowy rodzaj analizowanych danych czy inspiracja dla nowych metod analizy staje się coraz bardziej powszechnym i „naturalnym” elementem badań terenowych. Dzięki coraz większej dostępności cyfrowych aparatów fotograficznych oraz kamer wideo materiały wizualne oferują socjologii nowe możliwości poszukiwania odpowiedzi na podstawowe dla naszej dyscypliny pytania z odmiennej niż dotychczas perspektywy.

Obok metodologicznego zróżnicowania artykułów składających się na niniejszy numer *Przeglądu Socjologii Jakościowej* znajdziecie w nim Państwo także wielość poruszanych tematów.

Bieżący numer otwiera artykuł Marka Dziewierskiego „Duchowość i etnosymbolika” – rozważania na temat praktyk symbolicznych, zarówno w kontekście duchowości jak i

etniczności. Autor koncentruje się na grekokatolickiej mniejszości ukraińskiej w Polsce i znaczeniu, jakie ma tradycyjna duchowość, kultywowana szczególnie po 1989 roku, dla tożsamości i identyfikacji narodowej. Zastanawia się nad symbolicznymi związkami pomiędzy lokalną tradycją wyznaniową, kreowanym miejscem kultu a ideologicznym krajobrazem; kwestią zapośredniczenia symboliki i mitologii narodowych w praktykach życia religijnego grekokatolików; konstruowania miejsca martyrologii, jako miejsca świętego oraz jego związków z specyficznym charakterem lokalnej wspólnoty. Artykuł zawiera także rozważania na temat grekokatolików w Polsce na przestrzeni dziejów, koncentrując się szczególnie na XX wieku.

Tekst bazuje na danych pochodzących z badań etnograficznych prowadzonych w latach 1998-2002 w czterech gminach zamieszkałych przez ludność Ukraińską; odwołuje się do przeprowadzonych wywiadów, obserwacji uczestniczącej oraz dokumentacji fotograficznej.

Kolejny artykuł, „Antropologiczna analiza obrazu na przykładzie fotografii”, autorstwa Pauliny Jędrzejewskiej, koncentruje się na problemie interpretacji fotografii przez jej odbiorców. Tekst zawiera szerokie wprowadzenie w problematykę antropologii obrazu, przede wszystkim semiologię, a także zastosowane narzędzia i techniki badawcze. Wykorzystując definicje pól semantycznych, mapę skojarzeń oraz model emocji Roberta Plutchika Autorka dokonała analizy fotografii Krzysztofa Hejke *Łódzkie podwórko* z 1988 roku, m.in. pod kątem emocji i skojarzeń, jakie ta fotografia wywołała w oglądających oraz intencji, jakie przypisywali oni jej autorowi. Autorka zbudowała także definicje pól semantycznych pojęcia fotografia.

Krzysztof T. Konecki, w swoim artykule „Dotyk i wymiana gestów jako element wytwarzania więzi emocjonalnej. Zastosowania socjologii wizualnej i metodologii teorii ugruntowanej w badaniu interakcji zwierząt i ludzi” porusza niezwykle ciekawe zagadnienie więzi społecznej, procesu jej wytwarzania i podtrzymywania na podstawie analizy interakcji zachodzących między zwierzętami domowymi a ich właścicielami w codziennych, domowych kontekstach. Analizując nagrania wideo codziennych rytuałów powitania i pożegnania, a także takich społecznych form asocjacji jak zabawa, spontaniczne wyrażanie emocji, kąpiele, układanie do snu, spacer, walki na spacerach, pobłażliwe karcenie czy podawanie leków Autor rozważa, w jaki sposób wytwarzana jest emocjonalna i społeczna więź między zwierzęciem a jego właścicielem, która prowadzi do wytworzenia „tożsamości rodzinnej”. Artykuł zawiera także szerokie rozważania na temat metodologii teorii ugruntowanej, która została zastosowana w opisywanym projekcie etnograficznym, a także możliwości stosowania nagrań wideo w badaniach terenowych.

Kolejny artykuł autorstwa Aleksandry Dzik: „Kobieta w męskim świecie – konflikt czy spójność ról? Studium socjologiczne kobiet uprawiających ‘męskie’ sporty. Na przykładzie wspinaczki wysokogórskiej, narciarstwa wysokogórskiego oraz ekstremalnych rajdów przygodowych” podejmuje zagadnienie relacji między rolami kobiecymi a sportowymi, odwołując się do badań grupy kobiet, uprawiających wyczynowo te „męskie” dyscypliny sportu. Autorka, bazując na wywiadach swobodnych, przeprowadzonych z aktywnymi i posiadającymi osiągnięcia sportowe w wyżej wymienionych dyscyplinach kobietami, rozważa istnienie bądź nie konfliktu ról starając się przedstawić to zjawisko z perspektywy badanych sportswomenek, z uwzględnieniem współczynnika humanistycznego.

Markieta Domecka oraz Adam Mrozowicki w swoim artykule „Robotnicy i ludzie biznesu. Wzory karier zawodowych a zmiana społeczna w Polsce” podejmują niezwykle ważną kwestię procesu konstruowania karier zawodowych w okresie głębokiej zmiany społecznej w Polsce po 1989 roku. Artykuł bazuje na ponad dwustu wywiadach narracyjnych i prezentuje ogólne wzory karier, dające się zauważyć współcześnie wśród polskich przedsiębiorców. Do analizy zgromadzonego materiału wykorzystana została metodologia teorii ugruntowanej, zaś ramę teoretyczną nakreśliły takie pojęcia z zakresu socjologii interpretatywnej jak kariera czy praca biograficzna. W ten sposób uzyskano obraz polskich robotników i biznesmenów okresu transformacji i ich karier odbiegający od typowego dla mediów dychotomicznego podziału na „wygranych” i „przegranych” transformacji.

Kontynuując zagadnienia pracy prezentujemy także artykuł Piotra Chomczyńskiego: „Interakcyjne uwarunkowania procesu stawania się ofiarą mobbingu.” Autor przyjmuje perspektywę symbolicznego interakcjonizmu koncentrując się na interakcjach pomiędzy osobą mobbowaną, jej agresorem, a także otoczeniem społecznym, w jakim funkcjonuje ofiara. Swoje wnioski Autor opiera na analizie wywiadów swobodnych, narracyjnych oraz obserwacji, przeprowadzonej w jednym z zakładów pracy

Niniejszy numer Przeglądu Socjologii Jakościowej zamyka recenzja książki Marie Jahoda, Paula F. Lazarsfelda i Hansa Zeisela „Bezrobotni Marienthalu”, będącej omówieniem tej klasycznej pozycji wydanej w ubiegłym roku przez Oficynę Naukową. Waldemar Dymarczyk, zwraca uwagę na niezmienną aktualność badań przeprowadzonych prawie sto lat temu, podkreślając znaczenie *podejścia* metodologicznego, zastosowanego przez Jahodę, Lazarsfelda i Zeisla także dla współczesnych socjologów.

Zapraszamy do lektury!

Cytowanie

Izabela Ślęzak (2008) “Od Redakcji: Oblicza socjologii jakościowej – wielowątkowość problemów badawczych i zróżnicowanie wykorzystywanych procedur.” *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom IV Numer 1. Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php).



QSR – Edycja Polska

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom IV, Numer 1 – Luty 2008

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.4.1.02>

Marek Dziewierski
Uniwersytet Śląski, Polska

Duchowość i etnosymbolika

Abstrakt

Tekst stanowi próbę odpowiedzi na pytanie o związek pomiędzy duchowością a praktykami symbolicznymi odwołującymi się do narodowego kontekstu. W tym celu analizowane będą działania charakterystyczne dla duchowości grekokatolickiej i ukraińskiej tożsamości narodowej – obserwowane na poziomie światów lokalnych. Dość powszechnie bowiem uznaje się fakt strukturalnego odrodzenia Kościoła Katolickiego Obrządku Biznatyjsko–Ukraińskiego za czynnik stabilizujący sytuację mniejszościową Ukraińców w Polsce. Jak zatem, na terenach autochtonicznych oraz obszarach diaspory, w tradycji wschodniego katolicyzmu zostają aktualnie zapośredniczone wątki nacjonalne. Dotyczy to zwłaszcza takich reprezentacji, jak krajobraz ideologiczny, pamięć i mit etniczny, konstrukcja miejsca martyrologii jako miejsca świętego. W tekście wykorzystuję dane pochodzące z badań etnograficznych, wyniki obserwacji uczestniczącej oraz dokumentację fotograficzną stanowiącą wizualizację opisywanego problemu.

Słowa kluczowe

Grekokatolicyzm, mniejszość ukraińska, krajobraz ideologiczny, miejsce święte, mit etniczny, praktyki znaczące, mobilizacja etniczna.

„...idea nienależenia do żadnego narodu wymaga od dzisiejszej wyobraźni nie lada akrobacji”.

Ernest Gellner: *Narody i nacjonalizm*

Wstęp

Za jeden z kluczowych czynników stabilizowania się sytuacji etnicznej Ukraińców w Polsce uważa się odrodzenie struktury organizacyjnej Kościoła Katolickiego Obrządku Biznatyjsko–Ukraińskiego (nazywanego też „grekokatolickim” lub „unickim”). Na ten fakt zwracają uwagę badacze problematyki ukraińskiej, liderzy mniejszościowych stowarzyszeń, duchowieństwo oraz wierni praktykujący w obrządku wschodnim. Sam proces instytucjonalnego odrodzenia rozpoczął się z końcem lat osiemdziesiątych. Jego

symbolicznym zwieńczeniem był przemyski ingres podnoszący osobę Jana Martyniaka do godności zwierzchnika Cerkwi grekokatolickiej (13.04.1991). Uroczyste objęcie wakującej funkcji stanowiło zamknięcie trwającego ponad 40 lat okresu marginalizacji wyznaniowej grekokatolików w Polsce. Nas jednak, bardziej niż problemy instytucjonalne, interesować będą dalej związki tworzące się pomiędzy tradycyjną duchowością a kulturą etniczną i tożsamością; jak na terenach autochtonicznych oraz obszarach diaspory tradycja wschodniego katolicyzmu pośredniczy dzisiaj w praktykach znaczących¹ o narodowym charakterze? Aby odpowiedzieć na te pytania odwołamy się do danych pochodzących z badań terenowych prowadzonych w latach 1998 – 2002 na terenie gmin (mazurskich i bieszczadzkich), zamieszkałych przez ludność ukraińską. Były to gminy: Kruklanki i Wydminy – na Mazurach oraz Komańcza i Zagórz w Bieszczadach. Badania miały charakter jakościowych studiów nad kulturą etniczną i tożsamością lokalnych wspólnot narodowych, ze szczególnym uwzględnieniem podziałów wyznaniowych oraz terytorialnych (miejsca diaspory i rdzenne sadyby). Obok narracji, gromadzonych w ramach wywiadów nieskategoryzowanych, kolejną grupą danych wykorzystywanych w tym studium będą wyniki obserwacji uczestniczących prowadzonych w obszarze miejsca świętego, miejsca pamięci oraz miejsc służących inscenizacji narodowej kultury i tradycji (np. święto „Watry”, muzea kultury etnicznej, spotkania folklorystyczne, festyny). Dane pochodzące z obserwacji uczestniczącej gromadzono na przestrzeni ostatnich pięciu lat. Trzecią grupę danych, które przywołane zostaną w aneksie, tworzą fotografie ilustrujące większość z omawianych tu kwestii. Powyższe źródła, jak sądzę, pozwolą wskazać na zakorzenienie praktyk znaczących w życiu społeczności lokalnych oraz w miejscach istotnych dla podtrzymania etniczności i formowania się narodowej pamięci. Ponadto zobrazują proces tworzenia się nowego krajobrazu symbolicznego - nowej etnosymboliki - za pośrednictwem praktyk duchowych.

Przedtem jednak winniśmy przywołać te cechy, które pozostają ważne zarówno dla długiego trwania grekokatolicyzmu w Polsce, jak i stawianego wyżej problemu.

Grekokatolicy na terenie Polski

Po pierwsze, należy pamiętać, że obok Ukrainy i Rumunii grekokatolicyzm w Polsce stanowi przypadek licznej i dobrze zorganizowanej społeczności o bardzo wysokim stopniu homogeniczności. W jej skład wchodzi praktycznie tylko Ukraińcy i Łemkowie – znikomy odsetek stanowią tu przykładowo osoby pochodzenia polskiego (rezultat małżeństw mieszanych).

Po drugie, ponieważ od 1595 roku ludność ukraińska na trwałe pozostaje podzielona pomiędzy dwa wyznania i dwa rywalizujące (przede wszystkim na wschodnim pograniczu) ośrodki życia duchowego (prawosławie, grekokatolicyzm) warto zwrócić uwagę na geograficzne rozmieszczenie obu grup wiernych. Ograniczając się do ostatniego tylko stulecia można zauważyć, iż w okresie międzywojennym wśród Ukraińców przeważali grekokatolicy. Szczególnie było to widoczne na obszarze Galicji, do którego będziemy się tu dalej odwoływać. Liczba prawosławnych Ukraińców w tym czasie była szacowana na około 30% całej populacji. Na orientacjach wyznaniowych ważyły dosyć wyraźnie podziały terytorialne. Prawosławni Ukraińcy stanowili w dużym stopniu pochodną zaboru rosyjskiego oraz konsekwencję procesów związanych ze zwalczaniem unitów przez cerkiew prawosławną. Dlatego prawosławie występowało nader często wśród ludności ukraińskiej zamieszkałej w południowej części Lubelszczyzny oraz na Chełmszczyźnie. Po 1947 roku nastąpiła przymusowa fala konwersji wyznaniowych na prawosławie, spowodowana deportacjami ludności

autochtonicznej – z jednej strony, a polityką państwa zmierzającego do unicestwienia struktury kościoła grekokatolickiego – z drugiej, co rzecz jasna zaburzyło wcześniejsze szacunki i skład wyznaniowy lokalnych społeczności. Zwłaszcza na obszarze całego Podkarpacia, gdzie w wyniku zastraszenia lokalnej ludności i odbierania przez państwo świątyń, wprowadzono prawosławie do tych miejsc kultu, które wcześniej były własnością Cerkwi grekokatolickiej.

Po trzecie, sama kultura etniczna, postępujący od końca XIX wieku jej rozkwit, bardzo silnie związana jest z grekokatolicyzmem i jego instytucjami. Używając dystynkcji Floriana Znanieckiego, duchowni stanowili zaczyn narodowej inteligencji i pełnili rolę „przodowników kulturowych” – tutaj nazywanych „buditeljami”. Apogeum tego procesu przypadło na okres międzywojenny. Nawet w traumatycznym i niepewnym dla Cerkwi czasie, po przeprowadzeniu akcji „Wisła”, zachowywała ona swoje istotne znaczenie narodowe – odwołując się do tradycji Rusi Kijowskiej, eksponując narodowe symbole – jednak przede wszystkim stanowiła taki fragment przestrzeni publicznej, który na trwałe związany był z uzusem języka ukraińskiego – jego odświeżeniem i wykorzystaniem. Cerkiew prawosławna, zwłaszcza na obszarze diaspory, z różnych przyczyn tego nie gwarantowała.

Po czwarte, wraz z uzyskaniem osobowości prawnej i odtworzeniem hierarchii, pojawiają się spontaniczne akty rekonwersji (czasem nawet całymi wsiami) do wyznania grekokatolickiego. W świadomości pewnej części ludności ukraińskiej oraz unickiego duchowieństwa działania takie noszą znamiona aktów patriotycznych. Silne, emocjonalne przywiązanie do tradycji wyznaniowej, udział w liturgii mogą być traktowane przez członków zbiorowości etnicznej jako zachowanie o podłożu narodowym. Ów kontekst unarodowienia – partykularyzacji religii – jest dosyć typowy dla realiów naszego wschodniego pogranicza i przejawiania się tam sytuacji mniejszościowej Litwinów, Białorusinów i rzecz jasna Ukraińców. Przykładowo, jak zauważył jeden z badaczy serbskiego mitu politycznego Ivan Čolović, prawosławni duchowni i teologowie w publicznym dyskursie skłonni są nadawać terminom „duchowość”, „życie duchowe” głównie narodowe i polityczne znaczenia, stawiając tym samym znak równości pomiędzy „świętym prawosławiem”, a „sprawą serbską”, czy polityką etnonacjonalnego państwa (Čolović, 2001: 107-111, 128-131). Więc kontekst jest szerszy i wskazuje na istnienie nowoczesnych narodów etnicznych, dla których religia może pozostawać ważnym obszarem identyfikacji i etnosymbolizmu.

Według raportu dla Sekretarza Generalnego Rady Europy w Polsce mieszkają aktualnie przedstawiciele 13 mniejszości etnicznych i narodowych, których liczbę szacuje się na ok. milion obywateli (stanowi to od 2-3% mieszkańców kraju). Ukraińcy, obok mniejszości niemieckiej, stanowią jedną z najliczniejszych i najbardziej aktywnych mniejszości narodowych. Szacunkowa liczebność grupy waha się w granicach 200-300 tysięcy osób. Większość z nich, jak już wcześniej pisano, to wyznawcy Kościoła Katolickiego Obrządku Bizantyjsko-Ukraińskiego, pozostała część deklaruje przynależność do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Część z nich żyje w tradycyjnych skupiskach w południowo-wschodniej Polsce - w województwie podkarpackim, lubelskim i małopolskim. Są to osoby, którym udało się w ogóle uniknąć w jakiś sposób przesiedlenia (przykładowo mogły o tym decydować: „zdobyte” łacińskie metryki chrztu, zatrudnienie w kolejnictwie lub przemyśle naftowym, małżeństwo mieszane itp.) oraz przedstawiciele kilkutysięcznej fali reemigracji, której wydano zgodę na powrót w strony rodzinne po 1956 roku (liczba szacowana na 5-10 tysięcy osób). Większość, w wyniku pacyfikacji i wysiedleń przeprowadzonych w 1947 roku w ramach akcji „Wisła”, żyje w rozproszeniu w północnej i zachodniej części kraju (najliczniej w województwach: dolnośląskim, lubuskim, zachodniopomorskim, warmińsko-mazurskim i

podlaskim), gdzie posiada własną reprezentację w lokalnych strukturach samorządowych różnego szczebla. Najsilniej reprezentowaną w województwie warmińsko-mazurskim, gdzie zasiada około 50 radnych ukraińskiego pochodzenia (Raport, 2002: 20-21).

Ponieważ takie rozproszenie ma dość istotne znaczenie dla wzorów podtrzymywania etniczności oraz mobilizacji w obrębie światów lokalnych rozważymy teraz kilka przypadków. Będą one dotyczyły trzech kwestii: symbolicznych związków pomiędzy lokalną tradycją wyznaniową, miejscem kultu a ideologicznym krajobrazem; zapośredniczenia narodowej symboliki i mitologii w praktykach życia religijnego grupy; konstruowania miejsca martyrologii, jako miejsca świętego oraz jego związków z dwuwyznaniowym charakterem lokalnej wspólnoty narodowej.

Lokalna tradycja wyznaniowa, miejsce kultu a krajobraz ideologiczny

Refleksje nad przestrzenią i praktykami symbolicznymi grupy rozpoczniemy od kwestii wyznaczania granic „naszego” świata i sposobu ich uprawomocnienia. Wszak każdy świat społeczny dzieje się i uprawomocnia w jakichś granicach. A kiedy granice naszego świata są ściśle powiązane z występowaniem wyznania, to przyczyn narodowej odrębności można upatrywać w samej specyfice lokalnych stosunków wyznaniowych. Informacje na ten temat zawierają między innymi klasyczne studia etnograficzne Evana E. Evansa –Pritcharda i Meyera Forteca. W niektórych społeczeństwach indygenicznym (przypadek Szylluków oraz Tallensów) topografie obrzędowe mogą współistnieć z przestrzenią etnograficzną lub polityczną. Sieć miejsc kultu może w szczególny sposób ustanawiać granice pomiędzy kulturą dominującą a kulturą mniejszości, pomiędzy religijnością a wielką polityką (Turner, 2005: 154-155). Już sam obiekt kultu, na przykład w swoim historycznym długim trwaniu, może być włączony w etnohistorię i zbiorową pamięć. Jak pamiętamy, po 1947 roku nie tylko uległy rozpadowi lokalne światy społeczne, ale swoją rację bytu utraciły również światy symboliczne - zwłaszcza te zorganizowane wokół wyznania grekokatolickiego. Rozpad „mniejszego nieba” unitów dokonywał się zatem poprzez wymuszone konwersje na prawosławie, brutalne eliminowanie religijnych znaków z rodzimych toposów oraz pozbawianie obiektów kultu ich pierwotnej funkcji na rzecz profanum. Dlatego nie tylko wysiedlenia pozostają ważnym ogniwem tutejszej etnohistorii; studiowanie sakralnego krajobrazu może także wiele powiedzieć nam o specyfice miejsca i tożsamości jego mieszkańców.

Istnieje też coś, co można nazwać ideologiczną reifikacją krajobrazu. Zwykle składa się nań wiele atrybutów proksemicznych: konfiguracja terenu (góry, linia pól, lasy), architektura (chyża ze znakiem tryzuba, drewniana cerkiew, przydrożny trójramienny krzyż, wioskowy cmentarzyk z cyryliczną inskrypcją), tradycyjne zajęcia miejscowej ludności oraz charakterystyczna toponomastyka. Sama „wiejskość” (tu utrwalona na przykład w romantycznej poezji T. Szewczenki, prozie I. Franko, ludowych pieśniach-dumkach) mogłaby uchodzić, zdaniem Tima Edensora, za symboliczne miejsce narodzin niejednego nowoczesnego narodu (2002: 59). Podobne - ideologiczne odniesienie do krajobrazów - może sprawić, iż te zaczynają „...oddziaływać na nasze poczucie przynależności do tego stopnia, że zamieszkanie w ich obrębie, nawet na krótki czas, może oznaczać osiągnięcie pewnego rodzaju samorealizacji narodowej, powrót do <naszych> korzeni, gdzie własne ja wyzwolone z nieautentycznej -zwykle miejskiej- egzystencji na nowo zyskuje autentyczność (ibidem: 59).”

Podobnych napięć i przeżyć związanych z ideologicznym krajobrazem może dostarczyć przykładowo udział w „Watrze”. Organizowanej od pewnego już czasu w beskidzkiej miejscowości Zdynia koło Gorlic. Kontakt z tym miejscem, górskim

krajobrazem, lokalnymi cmentarzami i cerkwiami jest dla uczestników spotkania bardzo ważny - zachowuje wspomnianą wyżej ideologiczną wartość ojcowizny. Dobrze obrazują to słowa wypowiedziane na tym miejscu, w 50 rocznicę akcji „Wisła”, przez przewodniczącego Zjednoczenia Łemków.

Pozbawiono nas pielęgnowanej od pokoleń cywilizowanej ziemi ojczystej, do której przyłgnęliśmy, którą rozumiemy, kochamy, którą opiekaliśmy i opiewamy na chwałę Stwórcy. Wywieziono nas byśmy nie słyszeli naszych górskich potoków, pieśni lasów, abyśmy zapomnieli o naszej Cerkwi (...). A my jak widać jesteśmy! Jesteśmy, choć miało nas nie być! Jesteśmy bo naszej góralskiej kultury nie można wykarzczować, tak jak nie można wykarzczować górskich lasów... (Watra, 1997).

Sam obszar, na którym organizowana jest łemkowska „Watra” w Zdyni, ma dla obserwatora dość złożoną wymowę symboliczną. Tworzy się ona wokół czterech charakterystycznych kontekstów proksemicznych, które nazywam dla potrzeb krótkiej analizy: przestrzenią poznawczą, przestrzenią społeczną, przestrzenią sentymentalną oraz przestrzenią świętą (por. Kavanagh, 1999: 3-4). Przestrzeń kognitywna „Watry” mieści w sobie rozmaite artefakty i praktyki znaczące odwołujące się wprost do kontekstu etnicznego i wysiedleń. Mogą to być: ekspozycje dokumentów fotograficznych, publikacje i wydawnictwa poświęcone kulturze etnicznej i kwestiom narodowym, poplenerowe wystawy oraz inscenizacje teatralne. Wokół tego obszaru tworzy się specyficzna sieć stosunków społecznych i więzi. Toczą się spory o narodową tożsamość Łemków (przykładowo sami organizatorzy tutejszej „Watry” wpisują się w dyskurs, według którego Łemkowie to grupa etniczna narodu ukraińskiego) czy o zachowanie praw do materialnej spuścizny po przodkach. Poczucie przynależności etnicznej jest rokrocznie wywoływanym i przeżywanym doświadczeniem uczestników. Jednak „Watra” to również trzydniowa biesiada odbywająca się przy dźwiękach narodowego folkloru, etnicznego popu i śpiewanej poezji, na którą przybywa się nierzadko całymi rodzinami lub w asyście grupy przyjaciół. Świat „Watry” jest równocześnie festynem, zabawą, jarmarkiem, w który wplecione zostały etniczne tematy. „Watra” pozostaje również dla wielu przestrzenią sentymentalną, w stopniu, w jakim podejmuje się w trakcie jej trwania „wypady” do miejscowości rodzinnych, odwiedza zapomniane cmentarze, pozostawione w górach gospodarstwa. Tak postrzegana społeczność próbuje przywołać i pozbierać minione obrazy, zapachy, kształty kolory. Przerwana niegdyś „idylla” zaczyna na powrót materializować się w narracjach najstarszych, udających się często na tę wyprawę w asyście tych, którzy, jak mówią, „nie pamiętają”... W ten sposób „Watra” może jawić się niektórym z nich jako przestrzeń pamiętania. „Watra” to również przestrzeń święta. Tworzą ją dwie charakterystyczne domeny. Na wzgórzu, na którym to spotkanie jest organizowane, dominują atrybuty wiary i narodowej pamięci – krzyż św. Andrzeja, tablica upamiętniająca 50 rocznicę wysiedleń, fragment torowiska (symbol wywózek), a ostatnio dzwon – symbol pojednania i pamięci. W jego uroczystym poświęceniu wzięło udział dostojęństwo obu cerkwi oraz prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko. W dole, na pobliskiej łące, znajduje się kaplica polowa, w której organizowana jest tradycyjnie w niedzielę „służba” sprawowana przez grekokatolickich hierarchów. Przy udziale każdego z tych kontekstów może tworzyć się poczucie wspólnoty etnicznej (Anderson, 1997).

Inną formą oddziaływania krajobrazu pozostają akcje inicjowane przez lokalne parafii i terenowe koła mniejszościowych stowarzyszeń, związane z ratowaniem zapuszczonych cmentarzy, porządkowaniem cerkwi (miejsc pozostałych po zniszczonych niegdyś cerkwiach), organizacją kolonii, plenerów i obozów wędrownych.

Działania te, podobnie jak przypadek „Watry”, mogą służyć poznawaniu i zapamiętywaniu przestrzeni w sposób wysoce selektywny i naładowany narodowymi odniesieniami.

Należałoby więc zwrócić uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze, świat rzeczy świętych, budowle sakralne ojcowizna i inne fragmenty przestrzeni zostają utożsamione przez wspólnotę z tym, co narodowe – stanowią, jak wyżej, charakterystyczny i niezwykle trwałe zasób krajobrazu ideologicznego. Po drugie, lokalne praktyki religijne, tradycyjna duchowość, mogą zostać zapośredniczone w procesie identyfikacji narodowej, organizowania zbiorowej pamięci, podtrzymywania więzi etnicznej w sytuacji charakterystycznego dla zbiorowości rozproszenia. Dzięki podobnym instrumentacjom, jak i poprzez samo uczestnictwo w praktykach religijnych, utrwalać może się „świadectwo” przynależenia do narodowej wspólnoty (por. Burszta, Jaskułowski, 2005: 7-21). Obecność podobnej tendencji na poziomie światów lokalnych dobrze oddają wypowiedzi Ukraińców-grekokatolików z Komańczy:

Tu przed wojną byli tylko grekokatolicy. Innych Ukraińców tu się nie widziało;

Prawosławia to u nas nie było. Dopiero po wojnie urzędnicy uczynili u nas prawosławie państwowym nakazem;

Prawosławie przyszło do nas po wojnie, wcześniej w okolicy nasi to byli jak to mówią z dziada pradziada grekokatolicy;

...inni ludzie też mówili, że tam po wsiach to tylko unijaty siedzą i po rusku się modlą.

W tych wybranych narracjach tradycja wyznaniowa zostaje przedstawiona właśnie jako tożsama z granicami etnicznymi i kulturowym dziedzictwem ludzi stąd („*Innych Ukraińców tu się nie widziało*”) pozwalająca odróżnić swoich od ludności polskiej lub żydowskiej („*nasi to byli, jak to mówią, z dziada pradziada grekokatolicy*”). Ponadto, homogeniczność wyznaniowa, była zauważalna także dla nie-Ukraińców, gdyż stawała się czasami wartością przypisywaną przez otoczenie zewnętrzne („*po wsiach to tylko unijaty siedzą i po rusku się modlą*”).

W ten sposób nie tylko sama Komańcza, ale nawet regionalna przestrzeń Galicji, zaczynają nabierać wartości narodowego terytorium - ideologicznej ojczyzny. Podobne utożsamienie, co podkreślał już Stanisława Ossowski, nie jest wyłącznością nowoczesnych narodów, odczuwać je mogą równie silnie regionalne społeczności i ludy indygeniczne (1984: 74-78). Dodatkowo prowadzi to również do lokalnych utożsamień wiary unickiej wprost z ukraińskością. Nie jest to, jak wykazały studia terenowe, jedynie rezultat „religijnego konserwatyzmu” samych Komańczan (przejawiającego się zdecydowanym oporem wobec próby siłowego narzucenia im prawosławia i przemianowania unickiej cerkwi na prawosławną), ale jest to tendencja trwalsza, występująca w innych badanych miejscowościach (Mokre, Wysoczany, Morochów) i spotykana także na obszarze mazurskiej diaspory (Kruklanki, Siedliska). Oto kilka przykładów takich autodefinicji, w których wyznanie unickie jawi się jako podstawowy korelat tożsamości narodowej:

Być Ukraińcem to być grekokatolikiem. Tak to jest. To jest związane z religią;

Być Ukraińcem, to też i grekokatolikiem. Grekokatolicy to Ukraińcy. Nie ma Ukraińców rzymokatolików;

Urodziłam się w Polsce, ale jestem Ukrainką, to znaczy jestem grekokatoliczką obywatelstwa polskiego;

Może to zatem oznaczać, że dla pewnej kategorii osób, uczestnictwo w nabożeństwie greckokatolickim, powrót do wiary ojców (po okresie wymuszonej konwersji na prawosławie), podjęcie przez wspólnotę decyzji o budowie cerkwi unickiej (na przykład w miejscowościach, w której wcześniej brak było silnych tradycji religijnych) stają się przykładem zachowań patriotycznych. Warto może dodać, że po 1989 roku (w środowiskach ukraińskich łączy się z tą datą moment odradzania się struktury i hierarchii Kościoła greckokatolickiego w Polsce) rekonwersje na grekokatolicyzm, na południowo-wschodnim pograniczu, obejmowały niekiedy całe społeczności lokalne lub utrwały w obrębie wioskowych społeczności podział na Ukraińców-prawosławnych i Ukraińców-greckokatolików. Tworząc jakby specyficzne „areny” – miejsca sporu i narodowego dyskursu – do czego jeszcze powrócę później, analizując przypadek powstawania miejsca świętego.

Zależności, o których była mowa wcześniej mogą również występować w warunkach naruszających ustalony porządek mikrokosmosów, tzn. w sytuacjach głębokiej zmiany kulturowej, dezintegracji ustalonego świata wartości, migracji. Tu również możliwym staje się „intymny” związek aktora na przykład z miejscem kultu, co odnaleźć można w biografii wielu Ukraińców przesiedlonych w ramach akcji „Wisła”:

Tęskniło się cały ten czas, tęskniło się za domem rodzinnym, za swoimi, za cerkwią, za górami. Tu wszystko było obce, że nie do wytrzymania. Jak tylko nadarzyła się sposobność po 56-tym, to wróciłem z rodziną w nasze strony.

Tak relacjonuje motyw powrotu w rodzinne strony mężczyzna z bieszczadzkiej wsi Mokre, wysiedlony w 1947 na Mazury. Ukrainka z mazurskiej miejscowości Kruklanek najbardziej pamięta, że:

Tu wszystko było dla nas nieznanne, ludzie mówiły, że nas chyba chcą potopić w tych jeziorach...Pamiętam, że wszyscy bardzo płakali i tęsknili za domem.

Istnieją zatem takie symbole intymności, łatwo rozpoznawalne przez ludzi, jak: dom rodzinny, drewniana cerkiew, trójramienny krzyż na wioskowym cmentarzu, górski krajobraz, do których częściowo odnosi się pierwsza wypowiedź. Każdy z nas żyje wszak w krajobrazie w sposób, który może nie do końca uświadamia nam jego wartość. Również w tym przypadku trauma wysiedlenia stawała się zacychem szczególnej anamnezy - mobilizującej aktora do powrotu w swoje rodzinne strony lub przynajmniej zachowującej w pamięci idylliczną wersję dawnych toposów i nostalgicznych ojczyzn. Istnieje także doświadczenie obcości, które spotęgowane zostało odmiennością samego miejsca, zagrożeniem, że Ukraińców będzie się topić w pobliskich jeziorach lub wynikające z dramatycznych okoliczności, w jakich ostatecznie dokonało się zerwanie łączności z rodzinnym krajobrazem. Dom pozostaje w tej drugiej narracji ikoną ładu, uosobieniem tego, co znane i dające poczucie bezpieczeństwa. Przesłania ograniczające się do niewielkiego obszaru, jak zauważył Yi- Fu Tuan, „...są proste, dostrzega się je i rozumie z łatwością” (1987: 131) oraz łatwo werbalizuje („wszyscy *bardzo* płakali i tęsknili za domem”). Krajobraz, jego idealizacja, zyskuje tu dodatkowo walor - etyczny - jego zmiana dokonała się ostatecznie w sposób siłowy i bez aprobaty ukraińskiej ludności.

Kiedy ostatecznie nie można już, z jakichś względów, powrócić na swoje, pozostaje „uczłowieczyć” przestrzeń obcą. Tworzenie wspólnoty, zwłaszcza nowej ojczyzny Ukraińców na Mazurach, podobnie jak w innych obszarach diaspory, stawało się możliwe w drodze atrybucji znaczeń i symboli religijnych (najsilniej zinternalizowanych pokładów swojskości i dlatego niezbędnych do zadomowienia się) w obcej kulturowo przestrzeni.

Naznaczonej zwyczajowo łacińskim krzyżem, gotycką inskrypcją oraz architektoniczną bryłą poewangelickich kościołów. W ten sposób bardzo długo jeszcze

... wygląd większości budynków używanych jako świątynie nie informuje o ich funkcji. W Węgorzewie jest to neogotycki poewangelicki kościół, w Baniach Mazurskich kaplica używana przed wojną przez zbór metodyczny, w Bajorach Małych adaptowany budynek gospodarczy, w Chrzanowie część budynku mieszkalnego, w Asunach kamienno-ceglany kościółek z drewnianą dzwonnica (Marciniak, 1999:237).

Bycie „u siebie” zrazu nie znaczyło mieć materialną substancję na wyłączność (mieć cerkiew z jej architektonicznymi walorami) a mieć swoją własną atmosferę duchową, wyrażającą się przede wszystkim w liturgicznych zaśpiewach, kontemplacji duchowej, a choćby i przy przenośnym ikonostasie, feletonach i szarfach (utrzymanych w żółto-błękitnej kolorystyce), w narodowym języku liturgii. Ustanowienie centrum to fakt ważny, jak zauważył Mircea Eliade, zarówno dla tradycyjnych, jak i nowoczesnych społeczności. Pod tym względem każde społeczeństwo jawić się może badaczowi jako religijne, gdyż świat społeczny organizuje się i stwarza poprzez to szczególne umotywowanie, jakie znajduje on właśnie w centrum. Społeczność „...nie może żyć w <chaosie>, musi znaleźć miejsce w kosmosie, który zawsze ma <centrum>, punkt stały, absolutny” - pisze Eliade w swoim dzienniku (2001: 374). W rezultacie tak zapoczątkowanych procesów: wytwarzania, naznaczania i osvajania przestrzeni topografia wielu lokalnych światów zmienia się. Obok obiektów adaptowanych, pojawiają się także nowe – „ruskie” budowle. Architektura sakralna zdaje się teraz wprost nawiązywać do przeszłości i „zideologizowanych” fragmentów utraconej niegdyś przestrzeni. Kiedy wreszcie znikają formalne i polityczne ograniczenia możliwa staje się budowa świątyń w Giżycku, Kruklankach, Kętrzynie, czy Chrzanowie. Podobne, nowe obiekty sakralne, wznosi się w Bieszczadach (nowa cerkiew grekokatolicka powstaje w Komańczy oraz miejscowościach Mokre i Wysoczany). Świadczyć to może o stałej cesze wśród unitów, łączenia narodowej tożsamości z kształtowaniem sakralnego krajobrazu.

Taka cerkiew pełni szereg istotnych funkcji na poziomie obserwowanych mikrokosmosu. Po pierwsze, jest źródłem identyfikacji, służy do utożsamiania się z określonymi wartościami i symbolami o narodowym charakterze.

Po drugie, nowe obiekty sakralne stają się źródłem prestiżu i statusu w lokalnym środowisku. Jak twierdzili liderzy ukraińskiej społeczności w Kruklankach:

...żeby czuć się gospodarzami musieliśmy zbudować cerkiew, bo w kościele katolickim, gdzie wcześniej odprawialiśmy nasze nabożeństwa, czuliśmy się jak goście albo gorzej... przybłądy.

Po trzecie, budowle stanowią ważny ośrodek interakcji, spotkań, inicjatyw lokalnych. Już samo ich powstawanie może być interesującym przykładem etnicznej mobilizacji, a nawet jakimś śladem tworzenia się społeczeństwa obywatelskiego. Z drugiej jednak strony, samą aktywność środowiska ukraińskiego należałoby mierzyć bardzo ostrożnie. Jak zauważa badacz mazurskich światów Wojciech Łukowski „zauważalność” Ukraińców w lokalnych przedsięwzięciach wynika bardziej z inercji innych środowisk, ich rozproszenia, podziałów wewnętrznych i braku konsolidacji (2001: 240). Nie zmienia to jednak w niczym podstawowego faktu, że własny obiekt sakralny sprzyja utrwalaniu więzi etnicznych.

Po czwarte, obiekty te pełnią w życiu jednostki i społeczności ważną funkcję kontemplatywną. Cerkiew „...dla wielu z nich, żyjących po 1947 roku w rozproszeniu,

stanowi dziś to, czym była dla Nikifora, a więc jedyne spokojne i bezpieczne miejsce, azyl wytchnienia, a zarazem źródło głębszych przeżyć i natchnień” (Mokry, 1984).

W ten sposób można by przyjąć, iż społeczne tworzenie krajobrazu sakralnego staje się w grupie Ukraińców ważnym procesem dochodzenia do tożsamości i ważnym atrybutem miejsca – rozumianego tu jako uporządkowana sfera znaczeń i lokalizacja wartości o narodowym charakterze (Tuan, 1987:114).

Praktyki religijne, pamięć narodowa, miejsce święte

Prześledźmy teraz inny scenariusz, w którym duchowość i praktyki religijne powiązane zostają z procesem organizowania pamięci narodowej i ustanowieniem miejsca martyrologii – miejsca świętego.

Religia i jej instytucje mogą pośredniczyć w procesie formowania się pamięci zbiorowej na wiele sposobów. Według Maurice’a Halbwachsa odtwarzanie przeszłości za pośrednictwem religii może się odbywać w oparciu o materialne środki, rytuały, święte teksty oraz pewne doświadczenia wyływające ze współczesności (1969: 330), tworząc w ten sposób swego rodzaju pomost pomiędzy czasem świętym/mitycznym i epifanią, a wydarzeniami z najnowszej historii grupy.

Jednym z takich przykładów może być samo odwoływanie się do postaci świętych albo dokonująca się sakralizacja narodowych bohaterów i symboli. Jak zauważył Anthony D. Smith w większości etnomitów zapośredniczone zostają zarówno transcendentne moce, osoby święte oraz lokalni herosi (tak określane głównie z uwagi na specyfikę czynów, jakich dokonali w przeszłości). Pewne elementy własnej ethnohistorii są w ten sposób szczególnie mocno podatne na sakralizowanie i mitologizację. Według tego badacza przykłady kreacji mitycznej odnaleźć można głównie w wątkach dotyczących: samego momentu narodzin zbiorowości (**mit czasu**); miejsca, w którym to się wydarzyło (**mit miejsca**); więzi krwi i pochodzenia od wspólnego przodka (**mit genealogiczny**); wędrówki i związanych z nią trudnych chwil w poszukiwaniu życiowej przestrzeni (**mit exodusu**); walki o niezależność (**mit independencji**); opowieści świetności i wielkości grupy (**mit wieku złotego**); w opowieści o zdradzie i martyrologii (**mit upadku**); czy w narracjach opisujących odrodzenie i przeznaczenie dziejowe narodu (**mit odrodzenia**) (Smith, 1986: 191). W gruncie rzeczy każdy element rzeczywistości może podlegać zabiegom sakralizacji, jeżeli tylko zdoła skupić na sobie owe mistyczne zainteresowanie i wywołać przeżycia czyniące zeń coś innego niż tylko zwyczajny przedmiot, rzecz (por. Cassirer, 1971; Eliade, 1993).

Etnomity służą przede wszystkim: ustanowieniu własnej hierarchii wartości, podtrzymaniu poczucia odrębności i legitymizacji interesów grupowych. Oczywiście taki proces może się opierać na instytucjach świeckich, jak i religijnych. W interesujący sposób zwrócił na to uwagę Ivan Čolović. Pokazuje on jak w tworzeniu serbskiego mitu narodowego zapośredniczone zostały muzea, plenerowe spektakle, piłka nożna, publicyści, instytucje pamięci i ludzie nauki:

Wśród tak zwanej elity narodowej- czytamy w Polityce symboli - rozpowszechniona jest wiara w mobilizującą politycznie rolę przeżycia pozatemporalnego, czyli zjawiska epifanii i reinkarnacji przodków. W nich również szuka się dowodu na to, że etnicznie zorientowane fabuły związane z polityką i wojną, ze wszystkim, co opiera się na braterstwie żyjących i zmarłych członków rodu, mają korzenie gdzieś w głębi tak zwanej duszy narodu (Čolović, 2001:26).

Podobną rolę w etnohistorii i mitologiach narodowych Ukraińców można przypisać kilku typom bohaterów. Po pierwsze, są to bohaterowie hagiograficzni (św. Andrzej apostoł Rusi, bracia męczennicy Borys i Gleb, czy św. Olga i Włodzimierz - ustanawiający chrzest Rusi Kijowskiej).

Po drugie to twórcy kultury i artyści będący uosobieniem „ukraińskiego ducha” i ukraińskich losów, jak: poeta T. Szewczenko, twórca muzyki do narodowego hymnu Michał Werbycki, czy Nikifor – Epifaniusz Drowniak.

Po trzecie, to bohaterowie heroiczni - uchodzący za kwintesencję narodowego mitu i obrony „samostijnosti”: hetman kozacki Bohdan Chmielnicki, dwaj wielcy Metropolici Andrzej Szeptycki i Josyf Slipyj, Stepan Bandera oraz bohater zbiorowy - Ukraińska Powstańcza Armia.

Religia i jej instytucje mogą również pośredniczyć w kreacji miejsca pamięci narodowej na miejsce święte. Dzieje się to zazwyczaj poprzez akty konsekracji, organizację uroczystości rocznicowych lub samo sprawowanie okolicznościowej liturgii w miejscach martyrologii. Status takich właśnie miejsc, historycznie ważnych, zachowują w społecznej świadomości Centralny Obóz Pracy w Jaworznie, wieś pomnik - Zawadka Morochowska. Używając w tym momencie terminologii Eliadego można by rzec, że stają się one hierofaniami. „Niektóre hierofanie mają przeznaczenie lokalne, inne posiadają lub nabywają wartość uniwersalną” (Eliade, 1966: 9). Zawsze jednak pozostają częścią czyjejs historii.

W przypadkach kreacji miejsca świętego można czasami obserwować, jak na postawy patriotyczne, nakłada się, przywoływana wyżej, dwuwyznaniowość grupy. Komplikuje ona czasami sam proces upamiętnienia. Wszak kreacja miejsca świętego nie jest procesem dowolnym, ludzie nie obierają go tak sobie, a zazwyczaj ustanawiają z pomocą charakterystycznych znaków (Eliade, 1993: 58-59). Miejsce może objawić się wspólnocie świętym poprzez szczególny rodzaj doświadczenia historycznego - kaźń, pogrom, pacyfikację. Charakter takiego właśnie miejsca zachowuje Zawadka Morochowska - położona w województwie podkarpackim- pomiędzy wsiami Mokre i Morochów. To jest miejsce ważne dla wszystkich Ukraińców, bez względu na różnice pokoleniowe i religijne, jak zapewniali mnie mieszkańcy Mokrego. O tym miejscu można powiedzieć, że stanowi istotny element etnohistorii. Przypadek Zawadki jest dla tutejszych w większym stopniu symbolem dramatu narodu ukraińskiego i jego martyrologii niż przetrzymywanie ludności cywilnej w obozie w Jaworznie. Wieś ta w 1946 roku była trzykrotnie pacyfikowana przez regularne oddziały Wojska Polskiego. Najbardziej krwawy przebieg miały tu zajścia z dnia 25 stycznia, podczas których zginęła większość mieszkańców, a wieś spalono. Członkowie terenowego koła Związku Ukraińców postanowili upamiętnić historyczne wydarzenia budową pomnika ofiar Zawadki Morochowskiej. Na miejscu spacyfikowanej wsi znajdują się teraz zbiorowe mogiły i rzeźbiony pomnik - odsłonięty w 1998 roku. Zawadka jednak dla pobliskich mieszkańców to nie tylko uroczysty cmentarz, to także miejsce żywo dyskutowane – arena przeplatania się postaw religijnych i narodowej identyfikacji. Jednym z aspektów tego procesu pozostanie sporna kwestia łańckiego krzyża (w pierwotnej wersji pomnika), któremu ktoś „z prawosławnych” dorobił dwie poprzeczki, charakterystyczne dla wschodniej ortodoksji:

...prawosławni chcą być lepsi nawet po śmierci. Nie podobał im się krzyż na pomniku, to go nocą przerobili na lepszy, bo prawosławny

Tak brzmiał komentarz grekokatolika z miejscowości Mokre do całej tej sytuacji. Zawadka jest miejscem procesji wiernych, gdzie odprawia się regularnie panachidę (nabożeństwo żałobne). Zazwyczaj obie strony (prawosławni i grekokatolicy) udają się na

to miejsce osobno, podkreślając jakby w ten sposób swoje wyłączne prawo do obszaru świętego i cierpienia:

Zwykle chodzimy osobno my, osobno oni. Tylko raz szliśmy wspólnie odprawiać. Prawosławni uważają, że to jest sprawa ich parafii. Jak ona jest prawosławna to ci pomordowani, co tam leżą, też są prawosławni. A przecież wcześniej ta sama cerkiew była nasza.

Sformułowanie „nasza” trzeba interpretować – grekokatolicka. Wreszcie, jest to miejsce wystąpień i inscenizacji o patriotycznym charakterze na przykład byłych żołnierzy UPA, ale i pielgrzymek ukraińskiej młodzieży prawosławnej z różnych stron kraju. Ci drudzy zostawili tam nawet prowizorycznie wmurowany metalowy trójramienny krzyż, co zostało odebrane przez niektórych grekokatolików jako pogwałcenie świętości i oszpecenie miejsca świętego. Opisany wyżej przypadek sakralizacji, wieś - pomnik Zawadka Morochowska, jawi nam się zatem nie tylko jako przestrzeń uroczysta i święta, ale i miejsce narodowego sporu, w którym tak charakterystycznie zapośredniczone zostają różnice wyznaniowe.

Ważnym symbolem etnicznego oznaczenia przestrzeni stały się trójramienne krzyże okolicznościowe, występujące na obszarze Podkarpacia i Mazur. Praktycznie trudno jest odróżnić ich funkcję religijną od historycznej czy edukacyjnej (Kula, 2004: 195). Należą one do tych elementów przestrzennych, które tworzą zazwyczaj złożony i wieloznaczny komunikat. Krzyż upamiętnia tu najczęściej: milenium chrztu Rusi Kijowskiej; 400 lat Unii Brzeskiej; 50 rocznicę Akcji „Wisła”. W przypadku krzyży milenijnych można sobie uzmysłwić, jak swoisty może on formułować komunikat. W Komańczy mamy dwa takie charakterystyczne krzyże. Na krzyżu przed komańczańską nową cerkwią (pobudowaną przez grekokatolików pod koniec lat osiemdziesiątych) ów napis brzmi: „**1000 lat chrztu Ukrainy 988 -1988**”. Podobny krzyż pod starą cerkwią (od 1961 roku było to miejsce kultu prawosławnych, które nie tak dawno doszczętnie spłonęło) zawiera inskrypcję takiej treści: „**Święte tysiąclecie chrztu Rusi Kijowskiej 988-1988**”. Pierwszy z krzyży, zdaje się wprost wyrażać ukraińską tożsamość - jakby świadomy wybór wiernych. Symboliczne „obudowanie” przestrzeni jest tu równoznaczne z trwaniem ukraińskości pomimo wielu historycznych zawirowań, których w przeszłości doświadczyła niepolska ludność Komańczy.

W mazurskiej miejscowości Chrzanowo koło Ełku na parafialnym placu w roku 1997 rozmieszczono kilkanaście drewnianych krzyży. Na każdym z nich widniała nazwa parafii, z datą powstania – wszystkie erygowano na terenie diecezji olsztyńskiej. Jednym z motywów rozmieszczenia w tym miejscu krzyży była chęć zachowania pamięci o akcji „Wisła” i jej ofiarach. Krzyże ustawiono bowiem podczas ceremonii upamiętniającej 50 rocznicę tamtych wydarzeń. Symbolika tego miejsca jest jednak bardziej złożona – tak przynajmniej próbował mi ją zrelacjonować jeden z o. Bazylianów opiekujący się chrzanowską cerkwią pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła. Już samo to miejsce funkcjonuje jako wyjątkowe, zwłaszcza w świadomości Ukraińców z Mazur, z uwagi na fakt, że nabożeństwa w obrządku wschodnim odprawiano tu nieprzerwanie od 1947 roku, czyli od momentu pojawienia się na tym terenie osadników z akcji „Wisła”. Było to możliwe dzięki osobie ks. Mirosława Ripeckiego, który kierował tutejszą parafią aż do 1974 roku. Chrzanowo zatem było jednym z pierwszych ośrodków integrujących rozproszoną ludność ukraińską, szczególnie podczas uroczystych „kermeszy”, organizowanych z okazji święta patronów cerkwi oraz podczas innych ważnych świąt liturgicznych. Odprawianych, co podkreślał mój rozmówca, zgodnie z kalendarzem juliańskim. Chrzanowo było także dla osadników z akcji „W” jedynym w okolicy miejscem, w którym w obrządku wschodnim udzielano ślubów i chrztów. Miejsce to uchodzi więc za

archetypiczne źródło, z którego biorą początek wszystkie lokalne wspólnoty unitów i dlatego właśnie w tym miejscu zdecydowano się wkopać pamiątkowe krzyże. Z symboliką krzyża w świecie chrześcijańskim związana jest również nadzieja, w tym przypadku łączy się ją z nadzieją na zachowanie religijnej tradycji i tożsamości narodowej. Trójramienne krzyże mają wreszcie być znakiem zakorzenienia i nowej ojczyzny – stawania się aktora społecznego kimś w rodzaju „Ukraińca z Mazur”. Owe trójramienne krzyże symbolizują i „bycie u siebie”, wpisują się w specyfikę mazurskiego krajobrazu, zmieniają dotychczasowy charakter lokalnej przestrzeni.

Podsumowanie

W ten sposób dokonaliśmy krótkiej charakterystyki praktyk znaczących - powstałych na styku grekokatolickiej duchowości z narodową symboliką. Z przeanalizowanych materiałów wynika, że dotychczasowa duchowość i tradycje wyznaniowe stanowią znaczący kontekst etnicznej mobilizacji Ukraińców. Można to zauważyć w reprezentacjach odnoszących się do krajobrazu ideologicznego, na poziomie kształtowania się pamięci zbiorowej oraz w praktykach zmierzających do ustanawiania miejsca świętego. Podobne działania obserwuje się na terenach autochtonicznych oraz w miejscach diaspory.

Bibliografia

Raport dla Sekretarza Generalnego Rady Europy z realizacji przez Rzeczpospolitą Polską postanowień Konwencji Ramowej Rady Europy o ochronie mniejszości narodowych (2002) Warszawa

Watra (1997), 4

andersen, Benedic (1997) *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*. Przełożył S. Amsterdamski. Warszawa-Kraków: Znak, Fundacja im. S.Batorego.

Barker, Chris (2005) *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*. Przełożyła A. Sadza. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

Beba, Bożena, Hrywna Igor (1996) „Aspiracje społeczno-kulturowe Ukraińców na Warmii i Mazurach”. S. 96-108 w: Ewa Frątczak, Zbigniew Strzelecki (red.). *Demografia i społeczeństwo Ziemi Zachodnich i Północnych 1945 – 1995. Próba bilansu*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Demograficzne. Fundacja Fridricha Berta.

Bursza, Wojciech J., Jaskułowski Krzysztof (2005) „Nacjonalizm jako myślenie metonimiczne.” S. 7-21 w: *Sprawy Narodowościowe*. Seria nowa z.27.

Cassirer, Ernst (1971) *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*. Przełożyła A. Staniewska. Warszawa: Czytelnik.

Čolović, Ivan (2001) *Polityka symboli*. Przełożyła M. Petryńska. Kraków: TAIWPN Universitas.

Edensor, Tim (2002) *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*. Przełożyła A. Sadza. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Eliade, Mircea(1966) *Traktat o historii religii*. Przekłóżył J. Wierusz- Kowalski. Warszawa: Książka i Wiedza .
- , (1993) *Sacrum, mit, historia*. Przełóżył A. Tatarkiewicz. Warszawa: PIW.
- , (2001) *Moje życie. Fragmenty dziennika 1941-1985*. Przełóżył I. Kania. Warszawa: Wydawnictwo RK.
- Halbwachs, Maurice (1969) *Spółeczne ramy pamięci*. Przełóżył M. Król. Warszawa: PWN.
- Kavanagh, Gaynor (1999) "Making Histories, Making Memories." S. 1-14 w: Gaynor Kavanagh (Red.). *Making Histories in Museums*. London and New York: Leicester University Press.
- Kula, Marcin (2004) *Krótki raport o użytkowaniu historii*. Warszawa: PWN.
- Łukowski, Wojciech (2002) *Spółeczne tworzenie ojczyzny. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Marciniak, Tomasz (1999) „Symbole naszego świata.” S. 227-248 w: *Masovia 2*.
- Mokry, Włodzimierz (1984) „Krzyż Łemków.” S.2-4 w: *Tygodnik Powszechny* 36.
- Ossowski, Stanisław (1984) *O ojczyźnie i narodzie*. Warszawa: PWN.
- Smith, Anthony D. (1986) *The Ethnic Origins of Nation*. Oxford: Basil Blackwell Publishers
- Tuan, Yi – Fu (1987) *Przestrzeń i miejsce*. Przełóżyła A. Morawińska. Warszawa: PIW.
- Tuner, Victor (2005) *Gry społeczne, pola i metafory*. Przełóżył W. Usakiewicz. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Cytowanie

Marek Dziewierski (2008) "Duchowość i etnosymbolika." *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom IV Numer 1. Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php)

ⁱ Pod pojęciem praktyk znaczących (*signifying practices*) rozumie się działania prowadzące do wytworzenia znaczeń istotnych dla określonych kontekstów społecznych (Barker, 2005: 8-9). W rzeczonym przypadku chodziłoby o generowanie w przestrzeni tych znaczeń, które odwołują się właśnie do kontekstu narodowego. Znaczeń, wskazujących na realizację określonej polityki tożsamościowej w następstwie ustanawiania symbolicznej reprezentacji na konkretnych obszarze. Jak zauważa Chris Barker takie reprezentacje posiadają właściwą sobie „materialność”, osadzającą się przykładowo w dźwiękach, obiektach, inskrypcjach, obrazach, które się inscenizuje, odczytuje i wykorzystuje w konkretnych kontekstach społecznych (ibidem: 8-9).

Załącznik nr 1

Tworzenie się nowego krajobrazu sakralnego na Mazurach



Foto. 1. Cerkiew grekokatolicka w Giżycku. Parafia giżycka powstała w roku 1991. Dzięki przychylności duchownych ewangelickich nabożeństwa w obrządku wschodnim mogły być odprawiane w pobliskim kościele ewangelickim. Od maja 1995 na „służbę” Ukraińcy przychodzili już do siebie (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto. 2. Kruklanki. Cerkiew grekokatolicka w budowie (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto. 3. Kruklanki. Trwają prace przy zwieńczeniu budynku – krycie bań cerkiewnych (zdjęcie pochodzące z badań własnych).

Załącznik nr 2

Nowe obiekty cerkiewne grekokatolików w Bieszczadach



Foto. 1. Miejscowość Mokre nowa cerkiew, użytkowana przez tutejszych grekokatolików od 1992 roku, zapoczątkowała proces lokalnej rekonwersji (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto. 2. Miejscowość Wysoczany. Nowa cerkiew z lat 90-tych, pobudowana na starym grekokatolickim cmentarzu. Wyraz mobilizacji społecznej miejscowej ludności, która wcześniej nie posiadała własnego ośrodka kultu religijnego (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto.3 Cerkiew grekokatolicka w Komańczy. Zbudowana w 1988 roku. Ta drewniano-murowana budowla była pierwszą konsekrowaną świątynią w powojennej historii grekokatolicyzmu w Polsce. Aktualnie skupia wokół siebie ok. 80 rodzin ukraińskich. Tylko nieliczne rodziny z Komańczy zdecydowały się przejść w latach sześćdziesiątych na prawosławie (zdjęcie pochodzące z badań własnych).

Załącznik nr 3

Krzyże: symbolika, inskrypcje w narodowym języku



Foto. 1. Łacińska forma krzyża milenijnego przed grekokatolicką cerkwią w Komańczy. Na ramieniu napis wykonany w cyrylicy: „1000 LETIJA KRESZCZIJENIA UKRAINY” (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto.2. Kamienny krzyż trójramienny na placu cerkiewnym w Komańczy. Krzyż– pomnik męczeńskiej śmierci duchowieństwa grekokatolickiego w akcji „Wisła”. Uroczyste odsłonięcie z udziałem hierarchów unickich miało miejsce 27 września 1997r. (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto. 3. Chrzanowo k. Elku – na placu parafialnym ustawiono krzyże pamiątkowe na 50 rocznicę akcji „Wisła”. Na każdym z krzyży zostały wyryte daty erygowania poszczególnych parafii unickich - górna poprzeczka oraz nazwa miejscowości pisane cyrylicą (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto. 4. Ślady etniczne na cmentarnych nagrobkach w Kruklankach - stary cmentarz (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto. 5. Cmentarz jest ikoną miejsca w takim samym stopniu jak dom lub cerkiew. Ślady etniczne na cmentarnych nagrobkach w Kruklankach - nowy cmentarz (zdjęcie pochodzące z badań własnych).

Załącznik nr 4

Domeny symboliczne i pamięć narodu



Foto. 1. Zawadka Morochowska, pomnik ofiar pacyfikacji. Na łaćńskim krzyżu widnieją charakterystyczne „poprawki” – detale ważne dla wschodniej ortodoksji (zdjęcie pochodzące z badań własnych)



Foto.2. Zdynia. Miejsce pamięci na watrzańskim polu. Krzyż św. Andrzeja upamiętniający 50 rocznicę wysiedleń. Obok znajdują się fragmenty torowiska i okolicznościowa tablica ufundowana przez Zjednoczenie Łemków (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Fot. 3. Radoszyce k. Komańczy. Rekonstrukcja pamięci – w miejscu, które w okresie międzywojennym stanowiło lokalne centrum pielgrzymek w roku 1999 wzniesiono nową kaplicę (w oddali). Na pierwszym planie krzyż w narodowej kolorystyce (zdjęcie pochodzące z badań własnych).

Załącznik nr 5

Chrzanowo: zacyzn nowej tożsamości - „Ukraińca z Mazur”



Foto. 1. Wnętrze chrzanowskiej cerkwi. Tablica – memorandum – „Twoje diło ne propało” – ku czci ks. Mirosława Ripeckiego charyzmatycznego „swiaszczennyka” i założyciela tutejszej parafii (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto. 2. Narodowa symbolika w części obrzędowej świątyni(zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto. 3. Ikona zwieńczona „ręcznikiem” zawierającym tradycyjne motywy haftu ukraińskiego (zdjęcie pochodzące z badań własnych).

Załącznik 6

XXV „Łemkowska Watra” w Zdyni k. Gorlic (20-22.07.2007)



Foto.1. Fragment wystawy dokumentującej wydarzenia z 1947 roku (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Fot.2. Poplenerowa wystawa uczestników warsztatów kamieniarskich (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto.3. „Iwan” – Dzwon Pokoju i Pojednania. Ufundowany w 60 rocznicę akcji „W”. Uroczystości związane z jego poświęceniem celebrowali dostojnicy obu cerkwi – greckokatolickiej i prawosławnej (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto. 4. Wiktor Juszczenko – honorowy gość „Watry”. W swoim wystąpieniu nawiązywała do duchowej wspólnoty Łemków z narodem ukraińskim i do traumatycznej przeszłości grupy (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto.5. Tradycja i narodowa symbolika mieszają się tu z poetyką bazaru (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto.6. Łemko – street...(zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto.7. Kaplica polowa – przestrzeń sakralna „Watry” (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto.8. Obok „ Watrianego Pola”. Przygotowania do niedzielnej uroczystej Liturgii. (zdjęcie pochodzące z badań własnych).



Foto.9. Arcybiskup Jan Martyniak (w głębi) w otoczeniu duchowieństwa. W homilii zwracał uwagę na patriotyczny wymiar wiary i przywiązania do Cerkwi greckokatolickiej. W szczególności słowa te kierowano do ludności zamieszkującej obszar diaspory. Wyrzeczenie się wiary zostało przez Metropolitę przyrównane do wyrzeczenia się własnego narodu.



QSR – Edycja Polska

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom IV, Numer 1 – Luty 2008

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.4.1.03>

Paulina Jędrzejewska
Uniwersytet Warszawski, Polska

Antropologiczna analiza obrazu na przykładzie fotografii

Abstrakt

Artykuł porusza tematykę antropologicznej analizy obrazu, jakim jest fotografia, który w interakcji z odbiorcą podlega interpretacji. W pierwszej części skupiłam się na założeniach teoretycznych dotyczących problematyki antropologii obrazu, a w szczególności semiologii. Następnie opisałam osoby badane, użyte narzędzia - fotografie oraz techniki badawcze: definicje pól semantycznych, mapę skojarzeń oraz model emocji Roberta Plutchika. Jedynym kryterium formalnym doboru próby zdjęć było wspólne występowanie całości bądź fragmentu człowieka i zwierzęcia. Materiał poddany analizie w tym artykule, a uzyskany w trakcie wywiadów dotyczy fotografii Krzysztofa Hejke *Łódzkie podwórko* z 1988 roku, która spośród dziesięciu analizowanych fotografii najbardziej podobała się badanym. Analizowałam go m.in. pod kątem emocji i skojarzeń wywołanych przez kontakt z tą fotografią oraz zbudowałam definicje pól semantycznych pojęcia fotografia. Omówiłam także interpretacje fotografii, której dokonali badani w kontekście intencji jej autora. W ostatniej części niniejszego tekstu przedstawiam wnioski mogące stanowić podstawę dla dalszych badań.

Słowa kluczowe

Analiza jakościowa, interpretacja, antropologia obrazu, semiologia, interakcjonizm symboliczny, projekcja, wywiad narracyjny, tematyczny, test Rorschacha, mapa świata skojarzeń, analiza pól semantycznych, model emocji Roberta Plutchika.

Podstawowe założenia teoretyczne

Artykuł ten jest napisany w ramach założeń socjologii interpretatywnej, w której stosuje się w badaniach empirycznych jakościowe metody pozyskiwania danych. Korzysta też z jakościowych metod analizy danych i ich interpretacji. Prezentuję tu antropologiczną analizę jednej z dziesięciu fotografii, które stanowiły narzędzie badawcze w badaniach do mojej pracy magisterskiej.

Do zagadnień socjologii interpretatywnej (Konecki, 2005: 43) należy zrozumienie, w jaki sposób różne grupy ludzi interpretują wizualne wyobrażenia, zgodne z ich społecznym położeniem i społecznym kontekstem, a także badanie działania, interakcji i procesów komunikacyjnych. Za Fritzem Schütze, rozumiem socjologię interpretatywną jako „wszystkie orientacje teoretyczne, których punktem wyjścia jest wyposażony w sens, symboliczny, oparty na mowie charakter rzeczywistości społecznej” (Piotrkowski, 1998: 43). Przede wszystkim jednak koncentruję się nie na badanych osobach i ich *społecznym, kulturowym i zachowaniowym wymiarze życia* (Konecki, 2005: 46; Piotrowski, 1998: 46), a na obrazie jako wieloznaczeniowym i wielointerpretatywnym źródle informacji o świecie społecznym.

Przyjmuję założenie interakcjonizmu symbolicznego, który kładzie akcent na negocjacyjne właściwości procesu formowania i komunikowania znaczeń w interakcji. Interakcja symboliczna, to pewien szczególny typ interakcji, jaki występuje między ludźmi. Jest to „samoistny proces twórczy” (Blumer, 1975: 74), który obejmuje *interpretację*, czyli stwierdzenie znaczenia działań lub uwagę innej osoby, oraz *definicję*, czyli przekazanie wskazówek innej osobie, jak zamierza się działać. Ludzie interpretują czy definiują swoje działania, zamiast na nie po prostu reagować (Blumer, ibidem: 71-72). W koncepcji George’a H. Meada kluczowym założeniem, jest to, że człowiek jest wyposażony w jaźń. Jego zdaniem obraz istoty ludzkiej przedstawia organizm, który staje wobec świata wyposażony w mechanizm umożliwiający udzielanie samemu sobie wskazań. Zinterpretować czyjeś działanie, znaczy wskazać samemu sobie, że ma ono takie lub inne znaczenie czy charakter (Blumer, ibidem: 73). Dzięki takiemu właśnie mechanizmowi dokonuje się interpretacja działań innych ludzi, także tych, przedstawionych na fotografii.

Jako metodę pracy, umożliwiającą zgromadzenie materiału do analizy fotografii wybrałam wywiad. Podstawą tej techniki jest język, jeden z aspektów kultury, szczególnie dlatego, że spośród wszystkich jej aspektów dający się najłatwiej opisać i sformalizować (Buchowski, 1993: 12). W teoriach kognitywnych, których elementy teoretyczne również adaptuję do potrzeb tego artykułu, obserwuje się powrót do Sapirowskiej idei języka jako „przewodnika po rzeczywistości społecznej.” Kultura jawi się tu jako system symboliczny, o ścisłych odniesieniach do systemu języka. Podejście to zakłada jednak różnorodność, wielość teorii kultury, a nie jej ogólną teorię (Buchowski, ibidem: 46). Jednostki, w których zakorzeniony jest system publicznych symboli, prezentują swe własne odmiany kultury, które obejmują jedynie pewne aspekty kultury rozumianej całościowo. Kultura ta, to ogólny system abstrakcyjny różny od poszczególnych wersji nabywanych i utrzymywanych przez jednostki. Dla teorii kognitywnych koncepcja idealnego odbiorcy i nadawcy komunikatów, posiadającego kompetencję umożliwiającą trafne interpretowanie bądź wypowiedanie zdań, (w tym przypadku idealnego autora fotografii i idealnego odbiorcy obrazu, jakim jest fotografia), jest jedynie narzędziem heurystycznym i powinna być traktowana tylko jako konstrukt teoretyczny. Tak też ją traktuję w tym artykule.

Należy tu zwrócić uwagę na wpływ samej sytuacji wywiadu na zachowanie badanych. Istota ludzka według Meada „wskazuje sobie i interpretuje sytuację, [w których się znajduje - przyp. P.J.], odnotowując między innymi na przykład określone żądania społeczne, jakie wobec niej istnieją” (Blumer, 1984: 73), wchodzi w rolę innych. Wchodząc w owe role jednostka stara się ustalić zamierzenia czy też kierunek działań innych ludzi, po czym na podstawie tej interpretacji kształtuje i dopasowuje własne działania (Blumer, ibidem: 76). Będę to szerzej analizować w dalszej części artykułu.

Język, według Johna Bergera, oferuje swą *potencjalną* pełnię (Berger, 2006: 94), zawiera w sobie możliwość ujmowania w słowa całości ludzkiego doświadczenia, wszystkiego co się tam zdarzyło i co może się zdarzyć. Obraz, moim zdaniem, również oferuje *potencjalną* głębię w rozumieniu Bergera. Jest ona jednak pełna intuicyjnych

znaczeń, które mogą być nawet wzajemnie sprzeczne. Roman Ingarden nazywa to tematem literackim obrazu. Mówiąc najprościej, temat literacki odnosi się do tego, co można „odczytać” z tego, co „widać” na obrazie (Ingarden. 1966: 172). Jest to przedstawiona w obrazie i naocznie nam się zjawiająca sytuacja przedmiotowa, a w szczególności życiowa. Stanowi ona fazę czegoś, co w całości wzięte, wychodzi już poza samo to, co jest w obrazie efektywnie przedstawione, fazę czegoś, co dałoby się już tylko słowami opowiedzieć, wyprowadza nas więc z konieczności poza obraz (Ingarden, 1957: 13). Temat literacki obrazu jest w tym artykule wykorzystany jako pojęcie, odnoszące się do osobistej interpretacji sytuacji na fotografii, której dokonuje badany i jest czymś pośrednim pomiędzy rzeczowym opisem fotografii a jej interpretacją.

Krzysztof Olechnicki wyróżnia trzy funkcje fotografii w szeroko pojętej antropologii obrazu. Może ona pełnić rolę metody i sposobu poznawania rzeczywistości, jak też stanowić medium – jako środek wyrazu. Może również, i taka będzie jej rola w tym tekście, być przedmiotem badań. Przyjmuję za autorem traktowanie tej dziedziny wiedzy jako dyscypliny ogólnej, „zbiorczego miana wszelkich badawczych wysiłków w zakresie kultury obrazu” (Olechnicki, 2003: 7). Antropologia obrazu jest tu częścią antropologii społeczno–kulturowej, ale także unifikującą nazwą dla działań rozumianych zarówno jako antropologia wizualna, jak i socjologia wizualna (Olechnicki, ibidem: 12; por. Konecki, 2005; Sztompka, 2005; Drozdowski, 2004).

Różnica między chwilą namalowaną a sfotografowaną, według Johna Bergera jest taka, iż chwila namalowana nigdy nie istniała, dlatego obraz, w przeciwieństwie do fotografii nie może jej zachować (Berger, 2006: 29). Obraz to przede wszystkim przedmiot naszego oglądania, a zwłaszcza naszej percepcji estetycznej (Ingarden, 1957: 7). Fotografia stanowi również część ikonosfery, „w której rodzą się wciąż nowe obrazy wzrokowe i dźwiękowe” (Porębski, 1972: 18) i obejmuje zarówno świat człowieka, jak i świat natury. Wszystkie obrazy są przetwarzane przez centralny ośrodek nerwowy – mózg i wszystkie podlegają społeczno–kulturowej filtracji (Porębski, ibidem: 72-73).

Semiologia bada wszystkie zjawiska kulturowe tak, jak gdyby były systemami znaków – przyjmując hipotezę, że rzeczywiście wszystkie zjawiska kultury są systemami znaków, a więc zjawiskami komunikacji” (Eco, 1996: 35). Badacz semiologiczny zatem „postrzega wszystkie zjawiska kulturowe (a więc i fotografię - P.J.) jako fakty komunikacji, gdzie pojedyncze przekazy są organizowane i stają się zrozumiałe w odniesieniu do kodów” (Eco, ibidem: 27). W ujęciu semiologicznym każdy system obrazów jest swoistym językiem, co oznacza, że teksty w nim zapisane mogą być odczytane, na przykład w porządku denotacji: denotacja – znaczenie pierwszego porządku – jawne, manifestowane, literalne, obiektywne, wolne od wartości, a obraz denotowany to dosłowny percepcyjny przekaz ikoniczny. Dekodować obraz to przetłumaczyć elementy obrazowe na język komunikacji werbalnej, mówionej bądź pisanej (Olechnicki, 2003: 221). Charakter procesu dekodowania może się wahać od maksimum przypadkowości do maksimum wierności (Eco, 1996: 116).

Konotacja to znaczenie drugiego porządku – ukryte, wynikające z historii znaku, dyskursu, kontekstu i tradycji społecznej (Olechnicki, 2003: 230). Tu mogą pojawić się różne sposoby odczytania obrazu konotowanego.

Adresat, według Umberto Eco, zwany również *spektatorem* (Barthes, 1996: 17), czyli odbiorca fotografii, nie umiejący wyjaśnić niejasności komunikatu ani spełnić aktu wierności koniecznego dla odnalezienia kodów nadawcy, ucieka się do kodów osobistych i wprowadza konotacje przypadkowe (Eco, 1996: 118), gdyż „kody to systemy oczekiwań w świecie znaków” (Eco, 1996: 111).

Eco wymienia psychologię wśród dyscyplin, które również sprowadzają zjawiska do faktów komunikacji (1996: 35). W przypadku psychologii tym zjawiskiem jest

spostrzeganie. Tadeusz Tomaszewski definiuje spostrzeganie jako „złożony układ procesów, dzięki któremu powstaje u człowieka subiektywny obraz rzeczywistości zwany spostrzeganiem” (1978: 226)¹ Spostrzeganie przebiega na dwóch poziomach: figuralnym i przedmiotowym. Tu interesuje mnie spostrzeganie na poziomie przedmiotowym, znaczeniowo–czynnościowym. Spostrzeżenia przedmiotów mają charakter *sensowny*, gdyż nie ograniczają się wyłącznie do wyglądu zmysłowego przedmiotów, ale także obejmują ich znaczenie (Tomaszewski, *ibidem*: 236). Tomaszewski jednak zauważa, że inaczej przebiega spostrzeganie jednostkowych przedmiotów rzeczywistych i spostrzeganie ich reprezentacji. W doprecyzowaniu tych różnic pomocnym będzie rozróżnienie, które dotyczy istoty i funkcji znaku dokonane przez Charlesa Sandersa Pierce’a. Według niego znak można traktować w stosunku do niego samego, do przedmiotu, którego dotyczy lub do interpretanta (Eco, 1996: 119). Z klasyfikacji znaków Pierce’a istotne będzie przytoczenie definicji ikony oraz symbolu. Cechą fotografii jako znaku ikonicznego jest to, że odzwierciedla rzeczywistość. Ikony bowiem wyglądem nawiązują do oznaczanego obiektu, przypominają bądź wyglądają w pewnym sensie jak to, co przedstawiają. Fotografia jako znak symboliczny wysyła ukryte komunikaty opierające się o skonwencjonalizowane kody i kulturą kompetencję odbiorcy, niezbędną do ich odczytania (Olechnicki, 2003: 218).

Do zjawisk komunikacji wzrokowej Eco zalicza, między innymi, malarstwo, rzeźbę, rysunek, film i fotografię (*ibidem*: 123). Zauważa on, iż każdemu podtypowi znaku, w klasyfikacji proponowanej przez Pierce’a, może odpowiadać przejaw komunikacji wzrokowej. Znak wzrokowy komunikuje na podstawie jakiegoś systemu konwencji albo systemu nabytych doświadczeń (Eco, *ibidem*: 125). W tym miejscu warto wspomnieć o podejściu projekcyjnym w psychologii, które dąży do uzyskania informacji o „indywidualnym świecie”, który jest spontanicznie komunikowany przez badanego (Sęk, 1984: 7). Helena Sęk pisze, że metody projekcyjne są bardziej obiektywne niż, na przykład, psychometria, gdyż obiektem badań jest tu „psychologia konstruktów personalnych” i „osoba klienta” a nie test, jak to ma miejsce w przypadku psychometrii, w której dokonuje się pomiaru według z góry ustalonych przez badacza mierników. Podobne podejście panuje obecnie wśród badaczy posługujących się metodą jakościową w socjologii i antropologii (por. Wyka, 1993).

W tym artykule używam terminu projekcja w szerszym znaczeniu, które wykracza poza ramy jej obronnego charakteru. Istotą projekcji jest rzutowanie, przenoszenie czegoś z jednej płaszczyzny na inną, co w zastosowaniu do procesu psychicznego najczęściej znaczy „przeniesienie z wewnątrz człowieka na zewnątrz, czyli w istocie uzewnętrznienie cech podmiotowych” (Sęk, 1984: 9). Jest to termin niezbędny w próbie zrozumienia procesu denotacji i konotacji obrazu, którym jest fotografia. Przyjmuję za Sęk definicję projekcji jako „cechy procesów percepcyjnych polegających na subiektywizacji w odbiorze i przetwarzaniu sygnałów z otoczenia”. Warte podkreślenia są także różnice występujące między kształtowaniem i nadawaniem elementom otoczenia, do których zaliczam obraz, znaczeń zgodnych z oczekiwaniami a doświadczeniem. Niektórzy podkreślają, że zjawisko percepcji ma charakter procesu spontanicznego i nieświadomego (Sęk, *ibidem*: 10). Ważne jest również, co zauważył Andrzej Lewicki, że istota projekcji polega na rzutowaniu na obiektywny materiał rzeczywistości, własnych postaw i poglądów oraz na interpretowaniu, zgodnie z nimi, rzeczywistych faktów.

Apercepcja, jako forma projekcji, zachodzi za pośrednictwem procesów abstrahowania i uogólniania oraz spożytkowania posiadanej wiedzy w celu przyporządkowania nieznanego obiektu lub zdarzenia pewnym kategoriom wiedzy. W wypadku mojej analizy apercepcji dokonują badani na nieznanym obiekcie, którym jest

fotografia jako materiał badawczy. Test Rorschacha, jedna z technik projekcyjnych w psychologii, był inspiracją do konstrukcji przyjętej tu techniki badawczej.

Dla potrzeb tej pracy przyjmuję potoczne rozumienie pojęć uczucia i emocje. Traktuję je równorzędnie jako określenie stanu emocjonalnego wywołanego u *spectatora* pod wpływem sytuacji patrzenia na fotografię. Do emocji zaliczam ogólny stan afektywny pozytywny lub negatywny, jak i specyficzny ton uczuciowy, taki, jak na przykład, radość czy wstręt (por. Zimbardo, 1999: 473). Stan afektywny pozytywny i negatywny, zwany przez Janusza Reykowskiego ujemnym i dodatnim, jest znakiem emocji (Tomaszewski, 1978: 568). Cechą charakterystyczną emocji ujemnej jest „wytwarzanie tendencji do przerwania aktywności, która tę tendencję wywołała bądź przerwania kontaktu ze źródłem tej emocji”, emocja dodatnia natomiast wywołuje skutki przeciwne, czyli wytwarza tendencję do podtrzymania kontaktu z bodźcem.

Kompetentny odbiór dzieła sztuki wymaga pewnego stosunku emocjonalnego, sztukę bowiem nie tylko interpretujemy ale i przeżywamy unaoczniająco (Szpociński, 1989: 127), to zaś zakłada istnienie, jakiejś pierwotnej wobec wiedzy, zdolności postrzegania piękna.

Każdy obraz może być odczytany na wiele różnych sposobów, wynikających ze społecznych, kulturowych, indywidualnych różnic między nadającymi mu znaczenie badanymi. Wiąże się to również z pojęciem kompetencji kulturowych (Siciński, 1989: 119). Jest to nieuchwytny typ wiedzy niezbędny do właściwego obcowania z kulturą artystyczną. Nabywamy ją w drodze socjalizacji i procesu uczenia. Jest to zdolność do odbioru pewnych treści, umiejętność rozpoznawania kodów i konwencji użytych w przekazie. Warto w tym miejscu wspomnieć o eksperymencie przeprowadzonym przez Johna Mohra, który pokazał kilka fotografii dziewięciu osobom (Sikora, 2004: 41). Żadna z nich nie odgadła pierwotnego kontekstu zrobienia zdjęcia ani kontekstu zdarzenia. Osoby te nie potrafiły zatem odczytać z fotografii jej pierwotnego znaczenia. Zdając sobie sprawę jak trudne zadanie postawiłam przed badanymi, traktuję obraz fotograficzny jedynie jako przedmiot interpretacji. Istotne jest dla mnie, jak przebiega dekodowanie fotografii przez badanych, jakim językiem operują przy opisie obrazu, chciałabym uchwycić istotę „odczytywania” znaczeń niesionych przez fotografię, ponieważ „obraz ma początek i koniec jedynie jako przedmiot fizyczny, w tym, co wyobraża, nie ma ani początku ani końca” (Berger, 2006: 30-31).

Za Krzysztofem Koneckim przyjmuję, że fotografia posiada określone znaczenia społeczne i została stworzona by „reprezentować” rzeczywistość w aspekcie: przypominania, dowodzenia realności oraz tworzenia określonej hiperrzeczywistości (Konecki, 2005: 131). Jako narzędzia do wywołania interpretującej obraz narracji wybrałam fotografie wykonane przez zawodowych fotografów. Różnią się one pod względem użytych środków wyrazu i treści symbolicznych. Ich odbiorcy nie są zarazem ich twórcami, dlatego w tej pracy fotografie nic im raczej nie przypominają, spełniają tylko drugą i trzecią funkcję. Dowodzenie realności interpretuję jako cel fotografii reportażowej, zaś tworzenie określonej hiperrzeczywistości odnosi się do tych fotografii, która przedstawia świadomie wykreowaną, nierealną rzeczywistość, którą tak właśnie należy interpretować.

Brakuje tu jeszcze, moim zdaniem, aspektu, który koncentruje się na charakterystyce fotografii jako zdjęcia, służącego celom komercyjnym, o zastosowaniu promującym dany produkt, fotografii reklamowej, stworzonej na potrzeby czasopisma, która pełni funkcję ilustracyjną i nie niesie innych poza tą, treści.

Cytowany tu już Berger wyróżnił dwa typy fotografii: prywatny i publiczny (1999: 82). Fotografia prywatna, to ta, w której kontekst zarejestrowanej chwili ulega zachowaniu. Do tej kategorii należą przede wszystkim zdjęcia rodzinne, w przypadku których mamy

wiedzę dotyczącą osób występujących na fotografii, jak i okoliczności sytuacji, w której została ona wykonana. Fotografie publiczne –przeciwnie – są wyrwane z kontekstu i stają się „martwym przedmiotem”. Wszystkie analizowane przeze mnie fotografie należą do kategorii fotografii publicznych, z tym jednak zastrzeżeniem, że nie są one „martwym przedmiotem” w rozumieniu Bergera i niektóre z nich posiadają kontekst nadany im przez historię fotografii. By doprecyzować problem kontekstu wyróżniam dwa konteksty w fotografii publicznej: kulturowy oraz naturalny. Kontekst kulturowy jest pośrednio związany z fotografią. Jest to zbiór tekstów kultury, który został stworzony o danej fotografii. A także inne fotografie, filmy oraz dzieła sztuki, które w jakiś sposób do niej się odnoszą; kontekst naturalny jest bezpośrednio związany z fotografią. Zawiera takie informacje, jak data jej powstania, dane twórcy, który ją wykonał, tytuł, który został jej nadany.

Metodologia i techniki

Badanie przeprowadziłam w ramach metodologii jakościowej. Wybrałam technikę wywiadów swobodnych, ze standaryzowaną listą poszukiwanych informacji. Przeprowadziłam je koncentrując się na osobie badanej jako odbiorcy przekazu fotograficznego. Pojedynczy wywiad składał się z dwóch części, a konstrukcja ta w moim przypadku powstała pod wpływem metody narracyjnego wywiadu biograficznego Fritza Schütze oraz testu interpretacji form Hermanna Rorschacha (Stasiukiewicz, 2004: 15). Tak jak w teście Rorschacha – badany otrzymuje obraz, o którym opowiada, (jednak tu nie jest to plama atramentowa, tylko fotografia). Jest to pierwszy etap, podczas którego badany spontanicznie opowiada o zdjęciu. Drugą częścią wywiadu jest glossowanie. Jej celem jest dotarcie do wypowiedzi o obrazie, które mnie szczególnie interesowały. Test Rorschacha składa się z fazy wykonawczej oraz sprawdzającej. Dopuszcza się także przeprowadzenie trzeciej fazy: „badania ograniczeń” (Stasiukiewicz, *ibidem*: 85-86). W czasie fazy wykonawczej badany odpowiada na pytanie „Powiedz co widzisz, co to mogłoby być?”, natomiast faza sprawdzająca ma na celu uzyskanie informacji, które pozwoliłyby badaczowi „zobaczyć tak samo” daną fotografię jak osoba badana. Mając na uwadze założenia fazy sprawdzającej starałam się jednak, by pozostawić osobie badanej swobodę w zakresie decyzji o odpowiedzi. Trzecią fazę, „badania ograniczeń”, stosuje się, gdy badany nie udzielił żadnej wypowiedzi określonej w teście jako popularna. W moim narzędziu znalazły zastosowanie faza pierwsza i druga.

Można tu zaobserwować kilka analogii do okoliczności towarzyszących pracy przy pomocy metody biograficznej Fritza Schütze (Rokuszevska-Pawełek, 1996). Badanie wymaga twórczego zaangażowania, zmusza do włożenia treści w obraz. Na wypowiedzi, podobnie jak w przypadku testu Rorschacha, wpływ mają poszczególne doświadczenia i przeżycia badanych. Jednak, w przeciwieństwie do testu Rorschacha, w mojej pracy nie koncentrowałam się na wnioskowaniu o osobowości badanych (por. Stasiukiewicz M. (2004), ani na badaniu ich reprezentacji poznawczej, ale na możliwościach interpretacyjnych i różnorodności percepcji poszczególnej fotografii. Interpretacje badawcze często powstawały w drodze negocjacji ich znaczeń w konfrontacji z badanymi, a niezwykle pomocne w tym procesie okazało się parafrazowanie, które służyło upewnieniu się badacza, że prawidłowo rozumie wypowiedź badanego, zwłaszcza w przypadku skomplikowanych sformułowań dotyczących sfery emocji w kontekście fotografii.

Każdy z piętnastu wywiadów poprzedzałam krótkim wstępem, do stworzenia którego inspiracją była również metodologia testu Rorschacha: „Będę pokazywać Ci

fotografie, chciałabym żebyś opowiedział(a) mi co przedstawiają. Mów swobodnie, co tylko ci przychodzi na myśl. Tu nie ma odpowiedzi dobrych czy złych, wszystkie mają dla mnie wartość”.

Zdając sobie sprawę, iż fotografie uzyskują swe znaczenia także w konkretnym kontekście ich prezentacji, (a ponieważ zależało mi, aby nie doszukiwać się ukrytych motywów w określonym porządku zdjęć), dałam badanym możliwość wyboru kolejności omawiania fotografii. Badani otrzymali fotografie odwrócone wierzchem do dołu. Sugerowałam im, że mogą odkryć wszystkie i zacząć od tego zdjęcia, które sami wybiorą, losować spośród zakrytych, odkrywać je kolejno lub łączyć te sposoby. Informowałam ich, że kolejność omawiania fotografii nie ma w tym badaniu znaczenia. Dwie osoby odkryły wszystkie fotografie i omawiały je w wybranej przez siebie kolejności, pozostali losowali fotografie lub omawiali przypadkowo ułożone zdjęcia po kolei.

Wybrane przeze mnie do badania fotografie były oderwane od swojego kontekstu naturalnego i sztucznego. Jednak, jeśli badana lub badany z własnej inicjatywy zadawali pytania odnośnie kontekstu naturalnego danej fotografii, udzielałam im wszelkich informacji. Nie uprzedzałam jednak o tym na początku wywiadu, gdyż uważam, że mogłoby to zasugerować badanym, że te informacje są potrzebne do tego by mówić o zdjęciach, a tego między innymi chciałam się w tej pracy dowiedzieć: na ile obraz, którym jest fotografia, jest w stanie być autonomiczny i czy brak kontekstu uniemożliwia odczytanie sensu fotografii.

Dobór próbek badawczych

Badanymi osobami było łącznie piętnastu studentów z trzech wydziałów: Polonistyki (w szczególności Instytutu Języka Polskiego), Muzykologii oraz Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Są to bowiem, moim zdaniem, trzy dopełniające się dziedziny wiedzy: o słowie, dźwięku i obrazie. Studenci ci są, w węższym rozumieniu definicji Andrzeja Szpocińskiego (Ziemilski, 1989: 126) ludźmi kulturalnymi, wszyscy w pewnym sensie „zawodowo” obcuja ze sztuką. Wszystkie te dziedziny są naukami humanistycznymi: przedmiotem muzykologii jest muzyka w wszystkich jej aspektach, historii sztuki - dzieło sztuk wizualnych, między innymi objaśnienie jego treści oraz jego interpretacja. Polonistyka natomiast skupia się na literaturze i języku polskim. Grupy studentów były zróżnicowane pod względem kompetencji kulturowych w zakresie szeroko pojętej wizualności. Samo w sobie porównanie tych trzech grup, ich stylów narracji, sposobów interpretacji poszczególnych fotografii może być, w moim przekonaniu, interesującym przedmiotem badań.

Badane osoby studiowały na III, IV bądź V roku studiów, gdyż ważne dla mnie było to, żeby zdobyli już podstawową wiedzę dotyczącą przedmiotu ich studiów.

Kryteria wyboru fotografiiⁱⁱ

Do analizy wybrałam dziesięć fotografii. Jedynym kryterium formalnym, którym kierowałam się w trakcie doboru próby zdjęć było wspólne występowanie całości bądź fragmentu człowieka i zwierzęcia. Zależało mi, aby zdjęcia nie były przeładowane szczegółami, a jednocześnie przykuwały uwagę i nie były jednowymiarowe pod względem możliwych interpretacji. Nie był to łatwy wybór, gdyż kryterium decydującym było moje indywidualne, osobiste wrażenie spowodowane kontaktem z fotografią.

Analizowane w tym artykule reakcje badanych dotyczą fotografii *Łódzkie podwórko* wykonane przez Krzysztofa Hejke w Łodzi w 1988 roku. Jest to fotografia, która potrafi wywołać u *spektatora* silne emocje. Gdy wybierałam tę fotografię nie wiedziałam czy została zainscenizowana, czy fotograf utrwalił rzeczywiście istniejącą sytuację. Tu również środki wyrazu wpływają na nastrój fotografii, zwraca uwagę plastyczność postaci oraz muru, który jest tu tłem dla dziecięcych zabaw.

Badani zostali poproszeni o uszeregowanie fotografii od tej, która, ich zdaniem, jest najbardziej interesująca, najlepsza, do tej, która jest najmniej interesująca, według ich kryteriów. Dla niektórych osób decydujące okazały się być kryteria emocjonalnej siły oddziaływania fotografii, inni kierowali się siłą narracji zdjęć, jeszcze inni nadawali porządek fotografiom w zależności od ich piękna lub brzydoty wizualnej i wewnętrznej. Badani mieli możliwość wyboru reguł, które będą kierować ich oceną. Sugerowałam im, że mogą zarówno ułożyć fotografie w kolejności od jednego do dziesięciu, jak i przyporządkować fotografiom inne liczby, jeśli uważają, że jest to konieczne, by uwidocznić rozbieżności pomiędzy nimi, mogli tworzyć kategorie *ex aequo*, tworzyć grupy tematyczne fotografii, w których będą dokonywać oceny, jeśli uznają, że taki sposób najlepiej odda ich ocenę. Sygnalizowałam również, że może się zdarzyć, że żadna fotografia, ich zdaniem, może nie zasługiwać na pierwsze miejsce lub ostatnie, jednak nikt nie miał wątpliwości, która fotografia lub fotografie jest najbardziej, jak i najmniej interesująca.

Prezentowana w tym artykule fotografia Krzysztofa Hejke: *Łódzkie podwórko* z 1988 roku wygrała przewagą 4,5 punktów.

Poniżej prezentuję fotografie uporządkowane od najlepszej zdaniem badanych do najgorszej. Fotografia Krzysztofa Hejke Łódzkie podwórko zajmuje w tabelach pierwszą pozycję.

Tabela nr 1. Uporządkowanie od najlepszego do najgorszego

Nr.	M1	M2	M3	M4	M5	P1	P2	P3	P4	P5	H1	H2	H3	H4	H5	Modalna	Pierwsze miejsce	Ostatnie miejsce
1	1	3	1 ex	4	1 ex	2 ex	1 ex	3	1	3 ex	4	7	3	1	4*	1 (6)	6	1
2	2	6	2 ex	1	2	2 ex	2	1 ex	2	1 ex	7	5/6	2 ex	8 ex	3 ex	2 (7)	3	0
3	5 ex	2	4 ex	5	8	2 ex	1 ex	1 ex	5	1 ex	5	4	5	2 ex	1 ex	5 (5)	3	0
4	5 ex	8	5 ex	7 ex	5	1 ex	3	1 ex	9	3 ex	3	3	6* ex	2 ex	1	3 (5)	2	1
5	5 ex	1	5 ex	6	4	3 ex	7* ex	2 ex	8	5* ex	2	1	2 ex	2 ex	2 ex	2 (5)	2	2
6	3	7	2 ex	7 ex	3	1 ex	4	2 ex	10*	2	6	5/6	4	5	3 ex	2 (3); 3 (3)	1	1
7	6* ex	10*	4 ex	8* ex	6	4* ex	6 ex	4* ex	7	1 ex	1	2	1 ex	9	1!	1 (4)	4	5
8	4	9	2 ex	2	1 ex	3 ex	5	4* ex	4	5* ex	10*	8	1 ex	10*	2 ex	2 (3); 4 (3)	2	4
9	6* ex	4	1 ex	3	7	3 ex	6 ex	4* ex	6	4	9	9	6* ex	8 ex	1 ex!	6 (4)	2	3
10	6* ex	5	6*	8* ex	9*	4* ex	7* ex	2 ex	3	5* ex	8	10*	6* ex	8 ex	1 ex	6 (3); 8 (3)	1	9

ex – ex aequo; ! – *bardziej niż świetna*; * – ostatnia

Tabela nr 2. Uporządkowanie od najlepszego do najgorszego

Nr. fotografii	M1	M2	M3	M4	M5	P1	P2	P3	P4	P5	H1	H2	H3	H4	H5	Σ	Modalna
1	10	8	10 ex	7	10 ex	9 ex	10 ex	8	10	8 ex	7	4	8	10	4	123	10 (6)
2	9	5	9 ex	10	9	9 ex	9	10 ex	9	10 ex	4	6/5	9 ex	3 ex	8	118,5	9 (7)
3	6 ex	9	7 ex	6	3	9 ex	10 ex	10 ex	6	10 ex	6	7	6	9 ex	10 ex	114	6(5)
4	6 ex	3	6 ex	4 ex	6	10 ex	8	10 ex	2	8 ex	8	8	5 ex	9 ex	10	103	8 (5)
5	6 ex	10	6 ex	5	7	8 ex	4 ex	9 ex	3	6 ex	9	10	9 ex	9 ex	9	101	9 (5)
6	8	4	9 ex	4 ex	8	10 ex	7	9 ex	1	9	5	6/5	7	6	3	95,5	8(3);9 (3)
7	5 ex	1	7 ex	3 ex	5	7 ex	5 ex	7 ex	4	10 ex	10	9	10 ex	2	10!	95	10 (4)
8	7	2	9 ex	9	10 ex	8 ex	6	7 ex	7	6 ex	1	3	10 ex	1	9	95	7 (3); 9 (3)
9	5 ex	7	10 ex	8	4	8 ex	5 ex	7 ex	5	7	2	2	5 ex	3 ex	10 ex!	88	5 (4)
10	5 ex	6	5	3 ex	2	7 ex	4 ex	9 ex	8	6 ex	3	1	5 ex	3 ex	10 ex	78	5 (3); 3 (3)

ex – ex aequo; ! – *bardziej niż świetna*

W tabeli nr 1 prezentuję zestawienie miejsc, które badani przyporządkowali fotografiom. Cztery osoby uszeregowały fotografie w kolejności od jednego do dziesięciu, przyporządkowując każdej fotografii odpowiednią cyfrę (M2, P4, H1, H2), z czego jedna w przypadku dwóch fotografii nie mogła się zdecydować, co zostało oznaczone 5/6 (H2). Jedna osoba obrała dwa punkty ciężkości – pierwsze miejsce i miejsce dziesiąte na oznaczenie fotografii, która według badanego jest najbardziej interesująca i tej, która jest najmniej interesująca, a pomiędzy utworzyła grupy fotografii oraz wyróżniła pojedyncze fotografie, którym przyporządkowała liczby występujące pomiędzy tymi dwoma biegunami (H4). Jedna osoba podzieliła fotografie na grupy tematyczne, w obrębie których dokonała podziału na bardziej i mniej interesujące, wyróżniając fotografie *bardziej niż świetne*, co obrazuje wykrzyknikiem znajdującym się obok przyporządkowanej fotografii cyfry (H5). Pozostali szeregowali fotografie po kolei uwzględniając kategorię *ex aequo*. (M1, M3, M4, M5, P1, P2, P3, P5, H3) Miejsca pierwsze zostały wyboldowane oraz oznaczone kolorem żółtym. Miejsca ostatnie zostały oznaczone symbolem gwiazdki oraz kolorem brązowym, aby uwidocznili rozkład tych wyników.

Modalna, inaczej dominanta, to ta cyfra, symbolizująca miejsce, która w przypadku danej fotografii występowała najczęściej (Aczel, 2000: 20). W nawiasie obok modalnej uwzględniłam liczbę, która mówi ile dokładnie razy punkty te były przypisywane danej fotografii. Po prawej stronie tabeli prezentuję zestawienie ile razy dana fotografia znalazła się na pierwszym i ostatnim miejscu.

W tabeli nr 2 prezentuję wyniki liczbowe, na które przełożyłam przyporządkowane fotografiom punkty. Ponieważ nikt z badanych nie zdecydował się by nadać fotografii miejsce powyżej dziesiątego, a także każdy wyróżnił fotografię, jej lub jego zdaniem, najlepszą zdecydowałam się przyjąć następującą punktację: za pierwsze miejsce przypisywałam fotografii dziesięć punktów, za drugie dziewięć i tak do dziesiątego, za które był jeden punkt. Każda fotografia mogła uzyskać maksymalnie od 150 do 10 punktów. Tabele te oczywiście nie mają mocy statystycznej i zostały stworzone w celach orientacyjnych, by zilustrować różnicę występującą w ocenie poszczególnych fotografii.

Techniki badawcze

Po szczegółowej i dosłownej transkrypcji piętnastu wywiadów, rozpoczęłam pracę na wydrukowanym tekście, która polegała na zaznaczaniu warstw z motywami, które zostały opisane jako problemy badawcze. Było to niezbędne przed procedurą porządkowania materiału badawczego gdyż bardzo często odpowiedzi na interesujące mnie zagadnienia były „ukryte” w odpowiedzi na inne pytania, pozornie niezwiązane z tymi akurat zagadnieniami. I tak, na przykład, skojarzenia lub emocje mogły być zawarte w wypowiedzi dotyczącej elementu na fotografii, który przykuł uwagę badanego, a osobista ocena fotografii w odpowiedzi na pytanie o intencje autora. Wiele informacji zostało także zawartych w pierwszej fazie wywiadu: luźnej wypowiedzi na temat danej fotografii.

W związku z problemami badawczymi wyróżniłam warstwy: oceny, emocji, skojarzeń, najważniejszego elementu na fotografii, elementu, który przykuwa uwagę, kwestii autora fotografii i jego intencji, a także tego, co dana fotografia – według badanych – przedstawia. Oprócz analizy warstw notowałam także na marginesach pierwsze pomysły interpretacyjne, a także odnośniki do innych wywiadów, które poruszały ten sam wątek dotyczący danej fotografii.

Na początku analizy rozbiłam teksty wywiadów na fragmenty i umieszczałam je w szeregu tabel, które zbierały informacje dotyczące pojedynczej fotografii. Każda z nich dotyczyła kolejno:

- opowieści o fotografii,
- wypowiedzi badanych dotyczących tego, co dana fotografia przedstawia,
- tego, jakie wywołuje skojarzenia,
- wyrażań dotyczących oceny danej fotografii przez badanych,
- emocji
- tego, co jest najważniejsze dla *spectatora* na fotografii,
- tego, co przykuło uwagę na danej fotografii,
- interpretacji fotografii pod kątem jej autora,
- informacji dodatkowych, uzyskanych na pytanie: *Czy coś jeszcze chcesz dodać á propos tej fotografii.*

W ten sposób powstało łącznie dziewięć tabel, w których znajdował się materiał badawczy zbierający informacje ze wszystkich wywiadów, odnoszący się do konkretnej fotografii. Tak pogrupowany materiał został uporządkowany dla wszystkich dziesięciu fotografii.

Na potrzeby mojej pracy stworzyłam również autorską wersję analizy formalnej każdej fotografii, (która poprzedza analizowaną w tym artykule fotografię). Składa się ona z analizy kompozycyjnej obrazu, analizy środków wyrazu, charakteru światła i analizy ekspresyjności treści, związanych z charakterem przedstawienia osoby na fotografii oraz kompozycji przestrzeni wokół niej. Analizy te skromnie oddają bogactwo elementów, które niesie ze sobą obraz i mogą być pomocne w doborze i charakterystyce grupy fotografii wybranych, zarówno jako narzędzie jak i jako materiał badawczy. Zarazem kryteria wyznaczające charakter czynności analitycznych pomogły tak dobrać fotografie, by były różnorodne pod względem estetycznym oraz ekspresyjnym.

Analiza pól semantycznych pojęcia *fotografia*ⁱⁱⁱ

Istotą tej techniki jest wyszukanie w analizowanym tekście słów i zwrotów, które pozostawałyby w relacji z analizowanym pojęciem, w tym przypadku słowem *fotografia*. Słowa te wobec wybranego słowa, czyli podmiotu pola pełnią funkcję: określeń (które wskazują na to, jaki jest podmiot, jakie są jego cechy, sposób bycia itp.), asocjacji (z czym kojarzony jest podmiot, z czym się wiąże, co mu towarzyszy itp.), opozycji (czemu przeciwstawiany jest podmiot, co jest jego przeciwieństwem itp.), ekwiwalentów (synonimy, z czym jest utożsamiany podmiot), opisu działań podmiotu (co robi, jakie skutki wywołuje) oraz opisu działań wobec podmiotu (jakie działania można wobec niego podjąć). Po uporządkowaniu materiału badawczego przeszłam do próby skonstruowania kilku równoważnych definicji danego pojęcia, na podstawie analizy poszczególnych sieci relacji (obszarów pola semantycznego), które pojawiały się w wypowiedziach badanych w trakcie trwania wywiadu i były elementem ubocznym narracji użytej przy odpowiedziach na pytania glossujące.

Dysponując szeregiem jednoaspektowych definicji, można odczytać znaczenie, w jakim badani użyli pojęcia *fotografia*. Technika ta nie gwarantuje obiektywnych

rozstrzygnięć i wymaga od badacza odwołania do jego kompetencji, ocen i odczuć. Konstruując definicje bazowałam na schemacie zaproponowanym przez Marka Kłosińskiego: **Fotografia** (badane pojęcie), **czyli...**(ekwiwalenty)..., **w przeciwieństwie do...**(opozycje)..., **to...**(określenia)..., **z którą wiąże się**...(asocjacje)..., **która...**(działania podmiotu)..., **którą, wobec której (należy)**...(działania wobec podmiotu).... Zwroty oraz wyrażenia w zaprezentowanej tu, zrekonstruowanej definicji są tak dobrane by wyeliminować te, które są naturalną konsekwencją gramatycznego i stylistycznego charakteru zadawanych pytań, na przykład słów i zwrotów: autor, przedstawia, kojarzy się, wywołuje emocje, chyba że badany lub badany używa tych sformułowań w pierwszej części wywiadu lub używa ich w kontekście innych pytań. Zabieg ten ma na celu uchwycenie tych relacji badanej lub badanego do fotografii, które wymykają się podczas opracowywania poszczególnych pytań i należą do inicjatywy badanych.

Podczas opracowania materiału i konstrukcji definicji funkcje poszczególnych słów i zwrotów zaczęły nabierać cech wspólnych. Idąc za słowem, jego znaczeniem i kontekstem wypowiedzi utworzyłam cztery typy definicji, które dają pojęcie o całej gamie często ze sobą sprzecznych komponentów i możliwościach interpretacyjnych poszczególnych fotografii. Definicje przeze mnie utworzone to kolejno:

- emocjonalna, która łączy reakcje badanych na daną fotografię;
- estetyczna, w której przeważa terminologia związana z malarstwem, środkami wyrazu i kompozycją;
- narracyjna, która nawiązuje do literatury oraz filmu;
- wartościująca, która zawiera w sobie fragmenty oceny fotografii przez badanych.

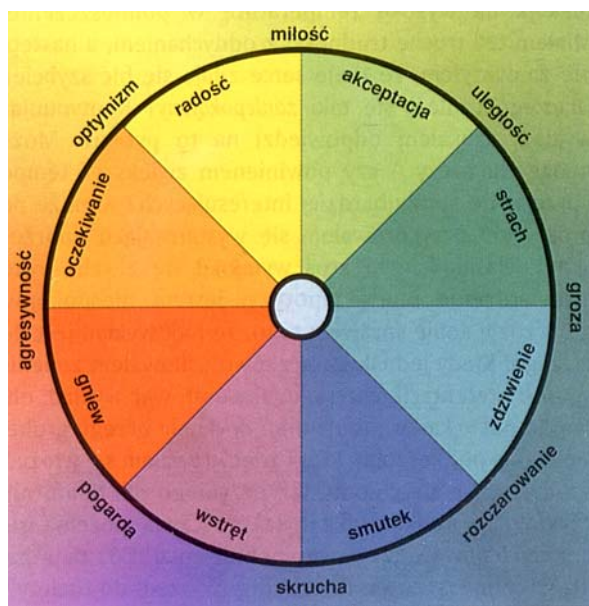
Niektóre komponenty poszczególnych definicji mogą być „ruchome”. Na przykład przymiotnik *ciekawa* może zostać przyporządkowany do definicji wartościującej, jak i estetycznej czy narracyjnej, w zależności od sytuacji i kontekstu wypowiedzi, w której badani użyli tego słowa.

Pomocna przy konstrukcji definicji okazała się teoria estetyczna Romana Ingardena, która zakłada, że dzieło sztuki ma budowę warstwową (Ingarden, 1957: 311-329). Wymienia on warstwę ikoniczną, ruchu, dźwięku, fabuły oraz warstwę reżyserską. Warstwa ikoniczna jest w tym wypadku analogiczna do zakresu pojęciowego definicji estetycznej, warstwa fabuły zawiera w sobie element tematu literackiego obrazu, co dotyczy również definicji narracyjnej. Warstwa emocjonalna i wartościująca odnoszą się do jakiegokolwiek dzieła sztuki rozpatrywanego w kontekście jego odbiorcy i nie są jego cechą immanentną, to znaczy, nie istnieją samoistnie jako element tożsamy z dziełem, a raczej jako element, który rodzi się w interakcji pomiędzy dziełem a jego odbiorcą.

Koło emocji Roberta Plutchika

Jest to próba zobrazowania emocjonalnego oddziaływania fotografii na *spectatora*. W wypadku każdej fotografii badani byli pytani czy wywołuje ona w nich jakieś emocje lub uczucia. Postanowiłam spróbować przyporządkować wyrazy i zwroty o podobnym znaczeniu do koła emocji Roberta Plutchika, gdyż jest to, moim zdaniem, model przejrzysty i wyczerpujący (Zimbardo, 1999: 476).

Rys. 1 Koło Emocji – model Roberta Plutchika



Zimbardo P. G. (1999), Psychologia i życie, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa, s. 476.

Model przedstawia zbiór wrodzonych emocji, spośród których zostało wyróżnionych osiem emocji podstawowych. Tworzą one cztery pary przeciwieństw, ulokowane na przeciwnych biegunach koła. Model ten zakłada, że wszystkie inne emocje są wariantami lub mieszankami tych ośmiu podstawowych. Na zewnątrz koła zostały umieszczone emocje złożone z dwóch sąsiadujących ze sobą emocji podstawowych, znajdujących się w kole. Istotne jest również to, iż emocje, takie jak obrzydzenie czy rozpacz, są zintensyfikowanymi pochodnymi, kolejno wstrętu oraz smutku. Według psychologii rolę emocji wrodzonych przejmują uczucia, których człowiek uczy się w procesie socjalizacji. Mają one daleko bardziej złożoną strukturę i są kształtowane na podstawie doświadczenia nabytego w drodze rozwoju danej osoby (por. Gerstmann, 1976). Dlatego technika ta wymaga od badacza intuicji w „rozbijaniu”, jeśli to konieczne, niektórych bardziej złożonych emocji i uczuć na ich składowe, czyli emocje wrodzone. Etap tej analizy szczegółowo omawiam w odniesieniu do prezentowanej fotografii. Nie koncentrowałam się w swojej pracy na analizie uczuć i emocji badanych i zdaję sobie sprawę, że mogłam błędnie odczytać niektóre wypowiedzi, jednak w tym miejscu chodzi mi przede wszystkim o stworzenie ogólnej impresji dotyczącej gamy i możliwości oddziaływania fotografii na *spectatora*. Technika ta umożliwi wizualne wyobrażenie emocji umiejscowionych obok siebie i określonych jako przeciwne, a rozbieżności, które z tego wynikają są bardzo ważnym elementem tej analizy. Dodatkowo, adoptuję puste pole w środku koła jako miejsce dla opisu osób, którym w trakcie patrzenia na fotografię nie towarzyszyły żadne emocje.

Mapa świata fotografii

To technika wywodząca się z tak zwanej mapy mojego świata, wykorzystywanej w analizie badań jakościowych (por. Gurycka, 1999). W tym przypadku jest to konstrukcja stworzona w oparciu o skojarzenia badanych związanych z daną

fotografią. Kategorie i podkategorie zostały tak dobrane, by jak najpełniej oddać charakterystykę skojarzeń dotyczących poszczególnych fotografii, ale także by komponowały się one ze skojarzeniami dotyczącymi pozostałych zdjęć. Dlatego kategorie i podkategorie były formułowane na bieżąco, wraz z łączną analizą wszystkich określeń zinterpretowanych jako skojarzenia. Każdy inny materiał badawczy może, ale nie musi, powodować powstanie nowych lub zmian stworzonych przez mnie kategorii i podkategorii. Powstały cztery główne kategorie: kultura, natura, *spectator* oraz kategorie społeczne. W ich ramach pojawiły się podkategorie, przyporządkowane kolejno:

- kulturze: literatura, film, artysta, fotografia, estetyka, prasa, pop kultura;
- naturze: zwierzę, krajobraz, przyroda, klimat;
- spectatorowi: stan emocjonalny, etap życiowy, wartości;
- kategoriom społecznym: dekady XX wieku, choroba, region geograficzny, wydarzenia społeczne, polityka, stratyfikacja społeczna, etyka, kraj, kategorie metafizyczne.

Oraz kategorie ruchome: sytuacja, postać, miejsce, relacja, doświadczenie życiowe.

Jeśli podkategorie ruchome dotyczyły kategorii sąsiadujących ze sobą, zostawały umieszczone na przecięciu się linii pomiędzy nimi. Jeśli podkategorie te łączyły elementy z dwóch kategorii, leżących po przekątnej względem osi Mapy Świata Skojarzeń, umieszczane zostawały równoległe do przekątnej. W zależności tego, w jakim stopniu dana podkategoria korespondowała z kategorią sąsiadującą, umieszczałam ją bliżej lub dalej linii granicznej pomiędzy nimi.

Analiza fotografii Krzysztofa Hejke: *Łódzkie podwórko*, 1988r.



Analizę fotografii rozpocznę od zaprezentowania propozycji formalnej analizy obrazu fotograficznego.

1.

Tytuł:	Łódzkie podwórko
--------	------------------

2.

Autor:	Krzysztof Hejke
--------	-----------------

3.

Rok:	1988r.
------	--------

4. kompozycja – logiczny, przemyślany lub uporządkowany układ celowo dobranych elementów w wymiarze układu przestrzeni lub płaszczyzny.

Otwarta	x
Zamknięta	

Pionowa	
Pozioma	x
Ukośna	
Centryczna	

Symetryczna		Asymetryczna
Jednoosiowa	Wieloosiowa	
x		

Statyczna	x
Dynamiczna	x

Horyzontalna	
Wertykalna	x

Perspektywa:

Linearna	x
Żabia	
Z lotu ptaka	
Ukośna	
Boczna	

Kompozycja barwna:

Szeroka gama kolorów	Odcienie szarości
Wąska gama kolorów	

* skala 1-5; gdzie 1 – mały kontrast a 5 duży kontrast

kontrastowa ze względu na:

Kompozycję barwną	3
Światła i cienie	2
Kształty	1
Motywy	5

Barwy zimne	
Barwy ciepłe	

1. Środki wyrazu

Barwa: odcienie szarości, biel, czern		
Plamy barwne		
miękkie	twarde	nieokreślone
x	x	x
Format: 29 x 20		
Światłocień: delikatny		

2. Źródła światła i kierunki padania

Źródło światła:

Sztuczne	
Naturalne	x

Kierunki padania źródła światła:

Przednie	
Tylnie	
Boczne	
Górne	x
Dolne	

Charakter źródła światła:

Rozproszone	x
Skupione	

II ANALIZA OBRAZU - EKSPRESYJNOŚĆ TREŚCI:

3. Idee indywidualne – portret.

Sposób ruchu	zatrzymanie
Mimika twarzy	wieloznaczna
Gesty	wieloznaczne
Inne	Dodatkowo chłopiec bawiący się z psem

Zdjęcie pozowane:	
Zdjęcie spontaniczne:	x

Osoba na fotografii patrzy w obiektyw	
Osoba na fotografii <u>nie</u> patrzy w obiektyw:	x
Patrzy na coś, co zawiera się w kadrze fotografii	
Patrzy na coś co mieści się poza kadrem fotografii	

4. Przestrzeń przedstawiona

sytuacja na zdjęciu:	Dzieci bawiące się na podwórku
przestrzeń społeczna:	Podwórko
tło kompozycji:	Ściana budynku

Poniżej przedstawiam definicje pól semantycznych pojęcia fotografia.

a) Definicja emocjonalna

Fotografia Łódzkie podwórko, to fotografia przerażająca, straszna, bardzo silna, ponura, uderzająca, poruszająca, dziwna, **ale też** to tylko fotografia, po prostu zdjęcie, **z którą wiąże się** ogromne wrażenie, niepokój, przewrotność, haczyk, **ale też** obraz szczęścia, **która** zaskakuje, nie popada w sentymentalizm, wzbudza silne emocje, uczucie przerażenia, smutek, jest nieprzyjemna, mocno działa, wzburza, **ale też** nie przekonuje, nudzi, wzbudza negatywne emocje.

b) Definicja estetyczna

Fotografia Łódzkie podwórko, czyli zdjęcie, obraz, **to** fotografia czarno – biała, która jest ciekawa pod względem estetycznym, ładna, doskonała w sensie formalnym, brudna, ciemna, **z którą wiąże się** kompozycja, która jest ciekawa i malarska, światło, forma, kolorystyka, estetyka, duże ziarno, istotny szczegół, stylizacja techniczna na rycinę, miedzioryt lub grafikę, ciekawa faktura muru, statyczność z jednej strony, ruch z drugiej, duże wrażenie estetyczne, lekkość, kontrast, **która** wzbudza odruch przyjrzenia się, działa, wyraża, kojarzy się, wygląda na zrobioną starą techniką, **którą należy** widzieć, oglądać, powiesić na ścianie, na którą należy patrzeć.

c) Definicja narracyjna

Fotografia Łódzkie podwórko, czyli urywek życia, ujęcie, fotografia społeczna, zdjęcie o zabawach dzieci, **w przeciwieństwie do** fotografii społecznej **to** fotografia uniwersalna, znana, podzielona na dwie części, zbliżona do dokumentu, reportażu, prawdziwa, wielowymiarowa, dobra pod względem kompozycji, formy, **ale też** inscenizowana, pozowana, sfingowana, ustawiona, **z którą wiąże się** przekaz fotografii, wymowa zdjęcia, ciekawy temat, niejednoznaczność, kolejność, w której

się pewne rzeczy zauważa, zamysł, to, że nic się nie stanie tak naprawdę, prawa część, która mało interesuje, **która** przypomina, przekazuje, opowiada, mówi, symbolizuje, wyraża coś dużo głębszego i egzystencjalnego, sprawia, że pewne rzeczy są widoczne, oczywiste, że myślisz, że zauważasz jakieś rzeczy, utrwała chwilę, wygląda jak egzekucja, wyszła autorowi, **ale też** nie przekonuje, nudzi, **którą** można na różne sposoby interpretować, którą należy robić i opowiadać, o której mówi się, co się myśli.

d) Definicja wartościująca

Fotografia Łódzkie podwórko, czyli uroczy obrazek gdyby zamalować ten brzydki widok, **w przeciwieństwie do** wcześniejszych zdjęć, które były pretensjonalne, **to** fotografia ciekawa, interesująca, bardzo dobra, najfajniejsza, byłaby śliczna gdyby podzielić obrazek na pół, **która** podoba się, mogłaby trafić na Word Press Photo, **którą należy** zaliczyć do fotografii, które się podobają, nagrodzić, trudno ocenić jednoznacznie, bo nie wiadomo czy przedstawia prawdziwą sytuację, czy jest tak zakomponowana by tak wyglądało.

Definicja emocjonalna jest bogata w ekwiwalenty i określenia. Jest wewnętrznie sprzeczna, zawiera elementy, które świadczą o dużym zaangażowaniu odbiorców, ale także takie, które mówią o jego braku. Z jednej strony, wiąże się z nią ogromne wrażenie, jakie wywołuje; z drugiej, nudzi i nie przekonuje. Definicja estetyczna kładzie nacisk na malarskość tej fotografii, porównywana jest z miedziorytem i grafiką. Jest spójna i bogata w asocjacje. Definicja narracyjna również zawiera elementy sprzeczne, jest bardzo rozbudowana. Wyrażna jest ważna funkcja działań podmiotu. Definicja wartościująca również jest spójna, jednak przez to, że badani nie są pewni, czy sytuacja ta jest zaaranżowana czy reportażowa, mają trudność, by ocenić ją jednoznacznie.

Tabela nr 3. Opowieść o zdjęciu.

Wywiad	Kategorie	Fragmenty wywiadów
H1	Opis fotografii	<i>Zdjęcie dzieci, które się, jeden z nich się bawi, znaczy bawią się, znaczy jedno z nich przystawia pistolet do głowy drugiemu.</i>
	Ocena	<i>No, to ciekawe zdjęcie.</i>
H2	Fotografia przedstawia	<i>To zdjęcie przedstawia takie małe dzieci, można powiedzieć takie urwisy.</i>
	Miejsce	<i>Zostały sfotografowane gdzieś w scenerii warszawskiego podwórka, takiego, to znaczy takiego warszawskiego, krakowskiego, chodzi o to, że tutaj obudowa tej fontanny sugeruje, że, że jednak to gdzieś w mieście o takiej może nie lepszej reputacji, ale o takich bogatszych tradycjach,</i>
	Skojarzenia	<i>W pierwszym odruchu pomyślałam sobie, że to są takie urwisy, wiesz, gangu Olsena, tak mi się to skojarzyło, no bo jest i pies i dzieci, one tutaj strzelają do siebie tam powiedzmy.</i>
	Interpretacja	<i>Odnoszę wrażenie, że znowu tak jakby ktoś wyciągnął dzieciaki i powiedział: dobra robimy teraz zdjęcie i pozujemy was na warszawskie urwisy.</i>
H3	Opis fotografii	<i>Na następnym zdjęciu są dzieci na jakimś takim</i>

		<i>biednym, albo na ulicy albo na ulicy albo na podwórku. Jest dwóch chłopców.</i>
	Element przykuwający uwagę	<i>Znaczy na pierwszy rzutu się para, jest dziewczynka, która siedzi w czymś w rodzaju jakiejś takiej studzienki i chłopiec, który przystawia jej pistolet – zabawkę do, do głowy.</i>
	Pozostałe elementy fotografii	<i>I kawałek dalej jest następny chłopiec, który się bawi z psem.</i>
	Miejsce	<i>No i oni są przedstawieni na tle takiego, no widać że biednego takiego obdrapanego muru, który jest cały popisany i nie wiem, jakieś odpadające płyty chodnikowe, czy jakieś takie obdrapania.</i>
H4	Ocena	<i>O to zdjęcie mi się podoba, nie wiem dlaczego.</i>
	Opis fotografii	<i>Wydaje mi się, że to jest zabawa na podwórku.</i>
	Skojarzenia	<i>I to jak te dzieci wyglądają kojarzy mi się z późnymi latami osiemdziesiątymi albo wczesnymi dziewięćdziesiątymi, takim okresem, kiedy wszyscy byliśmy jakoś beznadziejnie ubrani i jakieś takie buty firmy Sofix i takie rzeczy, jakieś zupełnie okropne ubrania.</i>
	Miejsce	<i>I to mi wygląda na kamienicę, jakąś kamienicę, przez to, że tu jest ta studzienka.</i>
	Temat literacki obrazu	<i>jest w tym coś takiego, coś takiego złowieszczonego, to znaczy gra, bo wydaje mi się, że autor tej fotografii, to znaczy, że udało mu się rozegrać coś takiego, nie no coś trochę straszno tak naprawdę, że to jest ja... jasne, no nie wiem, może on ją zaraz zastrzeli, na przykład, nie można tego wykluczać, to jest trochę straszne, to znaczy on ma plastikowy pistolet.</i>
	Emocje	<i>Oni się bawią, i jakoś ten pies dla mnie bardzo to podkreśla i jakby ten pies z tym chłopcem, czy dziewczynką, jakoś mnie zapewniają, że to tylko zabawa.</i>
	Skojarzenia	<i>Straszne skojarzenie z jakimiś egzekucjami, że strzałem w tył głowy, z oprawcą.</i>
	Temat literacki obrazu	<i>Z jednej strony to są dzieci i one się bawią, a z drugiej strony tutaj straszny mord i jakieś takie okropne zderzenie takiego, jakieś takiej drastyczności, z tym, że ona jest uśmiechnięta i że są tylko dziećmi i nic się nie stanie przecież tak naprawdę.</i>
H5	Rodzaj fotografii	<i>Jest to w jakiś sposób fotografia społeczna, częściowo zbliżona do dokumentu, reportażu, nie mamy tutaj większej kreacji, lecz jest to właśnie urywek danej sytuacji, urywek życia.</i>
	Fotografia przedstawia	<i>Przedstawia ona dzieci, biedne dzieci siedzące na podwórku, siedzące przy ścianie.</i>
	Miejsce	<i>Jest to jakaś biedna czynszowa kamienica, dosyć mocno zniszczona.</i>
	Skojarzenia	<i>Sama kolorystyka nasuwa, jest powiedzmy duże</i>

		<i>ziarno, nasuwa pewne takie skojarzenia z brudem i z biedą, ale, te dzieci ubrane są też bardzo skromnie.</i>
	Opis fotografii	<i>Jest umieszczona trójka dzieci. Jeden siedzący chłopiec bawi się z jakimś kundelkiem, dziewczynka, która siedzi w niszy takiej podwórkowej studni, można by powiedzieć kranu podwórkowego. Obok niej z profilu stoi chłopiec, stoi chłopiec.</i>
	Interpretacja	<i>Te dzieci są w jakimś stopniu szczęśliwe, jest to jakaś wizja, takiego beztroskiego dzieciństwa, biednego, ale beztroskiego, jest to zabawa, w jakiś sposób niewinna, właśnie obraz szczęścia.</i>
	Emocje	<i>Z drugiej strony to co budzi niepokój w tym zdjęciu, to jest właśnie chłopiec, który w zabawie z zabawki rewolweru mierzy do skroni dziewczynki.</i>
	Temat literacki obrazu	<i>I z jednej strony jest to zwykła zabawa, jak się często dzieci bawią w strzelanie, zabijanie, mierzenie do kogoś, ale z drugiej strony bardzo mocno ten pistolet oddziałuje na yyy, psychikę widza, na jego odbiór, wprowadza zachwianie takiej, pewnego wizerunku, który już by się ułożył, to się ten wizerunek się rozpada przez ten rewolwer wymierzony w głowę dziewczynki.</i>
P1	Estetyka	<i>Następne zdjęcie, czarno białe, nie wiem czy ono jest bardzo stare, czy po prostu tak zrobione, ale wygląda na to, że zrobione jakąś starą techniką.</i>
	Fotografia przedstawia	<i>Przedstawia trójkę dzieci siedzących pod jakimś murem, jedno z dzieci się bawi z psem a pozostała dwójka dzieci, to jest chłopiec i dziewczynka, chłopiec stoi i przykłada dziewczynce do głowy rewolwer.</i>
P2	Skojarzenia	<i>Jakieś ciężkie getto w ogóle.</i>
	Opis fotografii	<i>Na tej fotografii prawdopodobnie te dzieci się bawią, choć w pierwszej chwili wygląda to jakby ten chłopczyk chciał zastrzelić tą dziewczynkę.</i>
	Element, który przykuł uwagę	<i>W pierwszej chwili zwróciłam uwagę na pistolet przyłożony do głowy tej dziewczynki.</i>
P3	Opis fotografii	<i>No troje dzieci, przy czym jedno z psem się bawi, jakimś kundelkiem, a raczej cieszy się że ten pies na niego skacze, zwraca uwagę. No tutaj tych dwoje dzieci, chłopiec i dziewczynka, no chłopiec, nie wiem tak jak powiedziałam w wojnę się bawią, nie wiem, udaje że strzela do niej.</i>
	Skojarzenia	<i>Patrzę na kaptcie tej dziewczynki i mi się przypominają jakie były za czasów kiedy my zaczynałyśmy podstawówkę.</i>
P4	Skojarzenia	<i>Mały powstaniec tak?</i>
	Miejsce	<i>Próbuje tak na początku rozszyfrować te napisy, gdzie to jest zrobione, chyba w Polsce, są polskie napisy.</i>
	Kompozycja	<i>No kompozycja jest ciekawa, ponieważ jest z taką stylizacją techniczną, na ryciny, miedzioryt, rycina, może gdzieś tam Grottger.</i>

	Opis fotografii	<i>No to są dzieci bawiące się na podwórku.</i>
	Interpretacja	<i>Zdecydowanie jest pozowane, ze względu na te drastyczność pokazania broni, chyba prawdziwej nawet. No to musi to być, musi to być sfingowane.</i>
P5	Ocena	<i>To zdjęcie mi się podoba.</i>
	Opis fotografii	<i>Tutaj mamy trójkę dzieci, jedno bawi się z psem, drugie celuje pewnie z pistoletu zabawki w głowę drugiego. Oprócz tego drugie dziecko bawi się z psem.</i>
	Miejsce	<i>Mi się wydaje, tak jest to gdzieś na terenie polski, bo są polskie napisy teraz widać, na ścianach.</i>
	Interpretacja	<i>Tutaj już można powiedzieć, że przedstawia pewna scenę, to znaczy, najprawdopodobniej jest to odniesienie do sceny egzekucji, tylko widać, że dzieci się bawią w ten sam sposób, co, co dorośli.</i>
M1	Fotografia przedstawia	<i>No to tutaj, no to jest czarno białe zdjęcie, przedstawiające trójkę dzieci, jedno bawi się z psem.</i>
	Miejsce	<i>Ta scena może się rozgrywać na przykład na ulicach Groznego, czy gdzieś tam, jakieś okolice Bałkanów, tak mi się tak skojarzyło, w czasie jakiegoś konfliktu zbrojnego.</i>
	Skojarzenia	<i>Mi się na przykład kojarzy z tym filmem „Dzieci z Petersburskiego”, tak? I jeszcze z filmem „Miasto Boga” mi się kojarzy.</i>
	Temat literacki obrazu	<i>Zdjęcie No i to są, to jest taka obskurna dzielnica, te dzieci są zaniedbane, mam wrażenie, że nie mają w ogóle opieki żadnej no i bawią się w takie brzydkie zabawy.</i>
M2	Temat literacki obrazu	<i>Może to się dzieje w czasach jakiejś wojny, zawieruchy, gdzie dzieci do zabawy przejmują jakieś zachowania dorosłych. Albo się dzieci natrzyły w telewizji na jakieś brutalne sceny, albo patrząc na te odrapane budynki i i tak dalej, to jakaś jest zawierucha, jakaś, jakieś zamieszki czy coś, czy jakaś wojna może, nie wiem, tak mi się wydaje.</i>
M3	Ocena	<i>Odczucia są jak najbardziej pozytywne i to zdjęcie mi się podoba.</i>
	Element, który przykuł uwagę	<i>Pierwsza rzecz, jaka zwróciła moją uwagę, to oczywiście jest, oczywiście dla mnie tylko i wyłącznie, więc jakby znowu to, co jest na pierwszym planie tego zdjęcia, wiesz, a ono jest skonstruowane w ten sposób, że najpierw widzimy ten lewy górny róg.</i>
	Interpretacja	<i>I tutaj autor tego zdjęcia w tym lewym, górnym rogu, wiesz zawarł taką a nie, taką a nie inną sytuację.</i>
M4	Fotografia przedstawia	<i>Najpierw, co przedstawia to zdjęcie? Trójka dzieci na podwórku.</i>
	Opis fotografii	<i>Zdjęcie jest podzielone na dwie części, w jednej części znajduje się chłopak celujący, nie wiem czy to zabawkowy czy prawdziwy pistolet znaleziony jakiś, w</i>

		<i>głowę dziewczynki, rówieśniczki. A teraz druga część zdjęcia, dziewczyna, dziewczynka, również w tym samym wieku mniej więcej, bawiąca się z psem.</i>
	Temat literacki obrazu	<i>Każde z dzieci bawi się, to jest, każde z dzieci jest uśmiechnięte, ma jakiś, niedokładnie widać twarz chłopca, to i tak to jest jakaś zabawa, to nie jest złość, on nie celuje w głowę dziewczynki ze złości tylko to jest jakaś zabawa. A najbardziej wesołym dzieckiem jest właśnie ta dziewczynka z psem bawiąca się, ta druga część zdjęcia.</i>
M5	Ocena	<i>No to zdjęcie jest straszne. Od razu mogę powiedzieć moją osobistą ocenę po prostu jest przerażające.</i>
	Skojarzenia	<i>Kojarzy się z dziećmi ulicy, które są zaniedbane i mają poważne problemy. Z takim stereotypem niestety też prawda rodzin patologicznych i tak dalej.</i>
	Temat literacki obrazu	<i>Dziwne jest, że ofiara się uśmiecha, czyli można by założyć, że to jest zabawa, ale zabawa, która już dorosłych ludzi, świadomych prawda co może broń działać to może, dla dorosłych to może być przerażające, znaczy na pewno jest prawda, mimo, że dzieci od zawsze się bawią bronią.</i>
	Skojarzenia	<i>I pozycja tego człowieka, prawda, on się tak ustawia jak anty terrorysty, takie nogi rozsunięte, no naprawdę, ma taką prawie fachową przerażającą pozycję.</i>
	Interpretacja	<i>Oczywiście można se pomyśleć, no niestety, dzieci się bawią w wojnę, ale akurat to wygląda jak egzekucja po prostu.</i>

Opowieści o tej fotografii były najbardziej rozbudowane spośród fotografii analizowanych w moim badaniu. Jej opis koncentrował się na sytuacji pomiędzy dwójką dzieci po lewej stronie, podczas gdy dziecko bawiące się z psem odbierane było jako mające sugerować, że sytuacja przedstawiona na fotografii to zabawa. Często poruszany był temat literacki tego obrazu. Już teraz widać, że fotografia ta wywołuje wiele emocji i skojarzeń.

Tabela nr 4. Zestawienie elementu, który przykuł uwagę z tym, co jest najważniejsze na fotografii.

H1	Twarz dziewczynki	Scena przystawienia broni do głowy dziewczynki
H2	Twarz dziewczynki	kompozycja
H3	Dziewczynka	Przewrotność, niepokój
H4	<u>Przewrotność, niepokój</u>	<u>Przewrotność, niepokój</u>
H5	Broń	Przewrotność, niepokój
P1	Broń	Scena przystawienia broni do głowy dziewczynki
P2	Broń	Przewrotność, niepokój
P3	Broń	<u>Broń</u>
P4	Broń	Twarz dziewczynki
P5	<u>Scena przystawienia broni do głowy dziewczynki</u>	<u>Scena przystawienia broni do głowy dziewczynki</u>
M1	Broń	Scena przystawienia broni do głowy dziewczynki
M2	Broń	Twarz dziewczynki
M3	<u>Scena przystawienia broni do głowy dziewczynki</u>	<u>Scena przystawienia broni do głowy dziewczynki</u>
M4	<u>Scena przystawienia broni do głowy dziewczynki</u>	<u>Scena przystawienia broni do głowy dziewczynki</u>
M5	Broń	Scena przystawienia broni do głowy dziewczynki

Element przykuwający uwagę jest zbieżny z najważniejszym: 4

Element przykuwający uwagę NIE jest zbieżny z najważniejszym: 11

Tabela nr 5. Wyszczególnienie komponentów obrazu w zestawieniu z tym, ile razy przykuły uwagę oraz ile razy były najważniejsze na fotografii.

Komponenty obrazu	Przykuwa uwagę	Najważniejsze na fotografii
Dziewczynka	3	2
W tym: Twarz	2	2
Broń	8	1
Akcja	3	7
Nastrój	1	4
Kompozycja	0	1
Nie wiem/ brak elementu	0	0

Element, który w ośmiu przypadkach przykuwa uwagę, czyli broń, zawiera się w elemencie najważniejszym na fotografii, scenie przystawienia broni do głowy dziewczynki.

Pod nazwą elementu przewrotność, niepokój znalazła się, między innymi, wypowiedź:

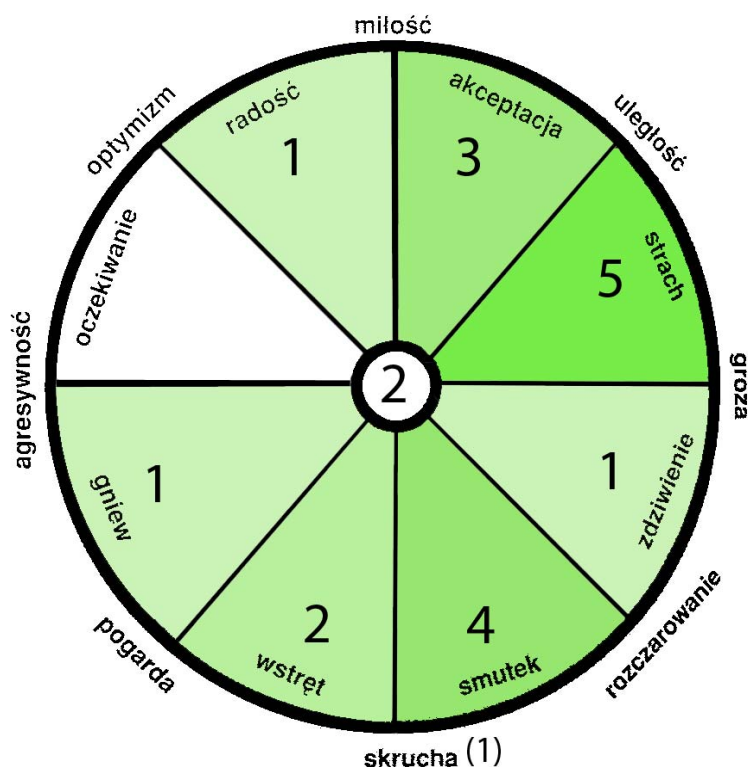
No właśnie ta niejednoznaczność, że z jednej strony zdajesz sobie sprawę z tego, że to jest zabawa, wiesz, to nawet jest jakaś taka polska rzeczywistość, która nie jest, nie wiem, czy to jest polska, która nie jest zbyt odległa, a z drugiej strony, no z drugiej strony wygląda to strasznie przypomina jakiś właśnie taki okrutne sceny z wojen no i takiego terroru i strachu

a także:

To jest właśnie to rozbieżność właśnie poprzez wprowadzenie takiego sprzecznego elementu, no i ona się rozgrywa poprzez ten rewolwer, i to jest to szczęśliwe dzieciństwo, w którym jest brutalność, są te podstawowe, najgorsze instynkty ludzkie, które są tylko zabawą, ale my wiemy, że one wcale nie, że równie dobrze to mógłby być prawdziwy rewolwer i No chyba to, że zabawa, która sprawia wszystkim przyjemność i jest wesoła jest jednocześnie zaczerpnięta z dosyć okrutnej czynności zabijania.

Widać tu tendencję do interpretacji fotografii i odnoszenia jej do szerokiego kontekstu rzeczywistości społecznej badanych.

Rys. 2. Koło Emocji Plutchika do analizy fotografii Krzysztof Hejke: *Łódzkie podwórko*, 1988r.



Zaskoczenie włączone zostało do pola **zdziwienie**. Wypowiedź dotycząca *wstydu* została zinterpretowana jako emocja **skruczy** i w związku z taką budową schematu emocji rozbita na dwa pola **smutku** i **wstrętu**. *Żal, że dzieci nie mają warunków, możliwości* został włączony do pola **smutku**. *Prerażenie; niepokój* to pochodne emocji **strach**. *Utożsamienie z osobą dziewczynki na fotografii; emocje pozytywne, bo jest to wizja szczęśliwego dzieciństwa; rozczulenie; sympatia dla tych*

dzieci zostały włączone do pola **akceptacja**. **Radość** spowodowana jest, w przypadku tej fotografii, tym, że *badana cieszy się, że przyszło jej żyć w ciekawszych czasach*. Sformułowanie *jak tylko na to spojrzałem to od razu coś się we mnie wzburzyło* zostało zinterpretowane jako emocja **gniewu**.

Fotografia ta wzbudza całą paletę emocji, które są w miarę równomiernie rozłożone, jednak z przewagą emocji strachu i smutku. Można z tego wnioskować, że fotografia ta ma duży potencjał emocjonalny, co koresponduje z jej wyrazistą definicją emocjonalną.

Rys. 3. Mapa Skojarzeń związanych z fotografią Krzysztof Hejke: *Łódzkie podwórko*, 1988r.

KULTURA	NATURA
Artysta: 1 Estetyka: 3 Film: 4 Fotografia: 3	
ŁÓDZKIE PODWÓRKO	
Sytuacja: 7 Kraj: 5 Postać: 4 Miejsce: 4 Wydarzenie społeczne: 2 Stratyfikacja społeczna: 1	Etap życiowy: 4
KATEGORIE SPOŁECZNE	SPECTATOR

Skojarzenia związane z kulturą przyporządkowane podkategoriom: **film**: "Gang Olsena" 1; Filmy Charliego Chaplina 1; "Dzieci z Petersburskiego" 1; "Miasto Boga" 1; **estetyka**: niszka architektoniczna 1; rzeźba 1; monidło 1. **fotografia**: dzieci o dużych buziach w kalendarzu 1; zdjęcia z wojen 2; **artysta**: Grottger 1. Skojarzenia związane ze spectatorem przyporządkowane podkategoriom: **etap życiowy**: dzieciństwo 3; studia 1. Skojarzenia związane z kategoriami społecznymi przyporządkowane podkategoriom: **sytuacja**: egzekucja (sytuacja rozstrzelania, strzał w tył głowy) 6; samobójstwo 1; **kraj**: Rosja 1; Rumunia 1; Czeczenia (ulice Groznego) 1; Czechy (Czeska Praga) 1; Polska (Warszawska Praga) 1; **miejsce**:

Getto Żydowskie 2; czynszowa kamienica 1; Mur w Warszawie 1; **postać**: mały powstaniec 1; antyterrorysty 1; oprawca 1; dzieci ulicy 1; **wydarzenia społeczne**: wojna (w byłej Jugosławii, II wojna światowa) 2; **stratyfikacja społeczna**: bieda 1.

Fotografia wywołuje wiele skojarzeń, znajdujących się przede wszystkim w sferze kategorii społecznych i kultury. Najwięcej było skojarzeń związanych z samą sytuacją przedstawioną na obrazie, które odnosiły się do wojny i egzekucji.

Autor i przekaz fotografii

Stworzenie estetyki

Ta architektura, która stanowi tło, jest, podkreśla właśnie te tendencje, dążność tego artysty, który zrobił tą fotografię, by ją, by ją pokazać właśnie w tej konwencji obrazu rycinowego, czy też rysunku rycinowego, nie wiem, co to, grafika, rycina.

Wzbudzenie emocji

Myślę, że właśnie mógł chcieć wywołać taką reakcję, zdjęcie o zabawach dzieci, dzieci jakiś tam pewnie biednych i trochę opuszczonych tak patrząc na otoczenie, które wywołałoby w odbiorcy takie właśnie przerażenie, że dziecko zabija drugie dziecko.

Myślę, że tak, no. Na pewno chciał jakby poruszyć tego, kto będzie to zdjęcie oglądał.

Wypowiedzenie się na temat

To, że właśnie myślisz o tym, że to jakoś tam się odnosi do życia jakby dorosłych, także albo to jest, albo oni w ten sposób odbijają jakby, znaczy na pewno jakby to, że odbijają świat taki, w jakim one żyją, także to, że jakby one do siebie strzelają to się wydaje, może się to wydawać, jeśli nam to się wydaje jakby jakoś tam niedobre, czy, że to nie jest dobra zabawa, to tak naprawdę jakby powinniśmy się zastanowić skąd to się bierze, no ona się bierze stąd, że one żyją w rzeczywistym świecie i skoro nie uważamy, że to jest dobre dla dzieci to może też powinniśmy uważać, że to nie jest dobre dla dorosłych i coś lepiej zmienić, tak, jakieś takie rzeczy.

Myślę, że właśnie chciał pokazać, znaczy, że dla niego bardzo ważne jest to, że można tak patrzeć na tą fotografię jakby, no, że widzieć w niej okrucieństwo, które jest daleko dalsze, większe niż ta zabawa, na którą tutaj patrzemy. No właśnie pokazując nie zdjęcie z wojny, których widzieliśmy już dużo tylko niewinną zabawę, znaczy zabawę dzieci takich biednych, do których aż czujemy sympatię, wiesz, to, że nam się narzuca też jakiś obraz jakiejś wojny i okrucieństwa i też przerażenia jakiegoś takiego potwornego. Wiesz no to wzbudza bardzo silne emocje, to jest jakiś tam przekaz tej fotografii.

Może chciał pokazać, że no nie wiem, że są, że jest świat zabawy, ale że to jest zawsze trochę tak, że, nie wiem, no, że on nie jest do końca bezpieczny, znaczy, że, nie wiem, jest coś takiego, że ja czasami, czasami,

że się bawię, współcześnie, w sensie, że sobie z kimś żartuję, że to jest jakaś tam zabawa, to zawsze jest coś takiego, że to jest chwila takiego no braku odpowiedzialności, w tym sensie, że możemy se coś tam mówić, ale, że zawsze jakby blisko, blisko tej granicy, blisko, blisko tego żartu jest taki świat bardzo poważny, że czasami wchodzi się, czasami się przekracza tą granicę bezwiednie, no i tutaj dla mnie jest też coś takiego, takim przekroczeniu tej granicy zabawy właśnie.

Jest to ta wizja świata, w której nie ma nic jednoznacznego, w dzieciństwie od razu przejawiają się elementy brutalności, zła yyy, i one są zawarte, sprzęgnięte ze sobą, przeciwstawne pierwiastki świata, szczęśliwość, beztraska, wspólna zabawa, ale z drugiej strony właśnie ten rewolwer, brutalność, śmierć. No i tutaj też jest, jeśli spojrzeć na tą fotografię bardziej niż na kreację, jako na zwyczajny dokument, no to też można widzieć pewnego rodzaju trywializację i banalizację śmierci, która się odbywa we współczesnej kulturze, przez to, że ta śmierć jest powszechna w filmach, telewizji to też ona schodzi do zabaw dziecięcych, to jest zwyczajne bang, bang, i nie żyjesz, i one nagle, samo ich takie dziecięce wyobrażenie staje się tylko elementem zabawy, ale bardziej niż część dokumentalną, kulturową, mam bardziej to skojarzenie z tymi przeciwstawnymi pierwiastkami w świecie.

Nie wiem, ono się kojarzy trochę z filmami np. Charliego Chaplina, które miały pokazywać w jakiś taki wesoły czy śmieszny sposób, miały przedstawiać ludzi biednych czy jakąś nędzę, a jednocześnie, no tak pokazywać świat, który był rzadko pokazywany, a na pewno rzadko pokazywany w ten sposób, jakiś świat ogólnie smutny, pokazywany ze zwróceniem uwagi na to, że ci ludzie też mogą być weseli i szczęśliwi.

Mi to się kojarzy z tym, że dzieci przejmują wzorce po rodzicach i po otoczeniu. Trzeba bardzo uważać, znaczy oczywiście, jeżeli jest wojna to nie ma co mówić o uważaniu, ale tak na co dzień trzeba uważać, żeby nie przekazywać im złych tych wzorców.

Przekaz jest bardzo widoczny. Wskazuje że, że jednak, że ta agresja, złość, coś takiego przez cały czas jest w ludziach czeka na odpowiedni moment, z drugiej strony jest takie zaburzenie tego, na co to wygląda i czym to jest naprawdę, ale to jest typowe dla fotografii, bo fotografia zazwyczaj jest w jakiś sposób odgrywaniem. tak samo tutaj jest zabawa też, zabawa, ale nie do końca zabawa.

Zamysł, no taki, znaczy, nie no to chyba każdą sytuację z osobna można tu odczytywać, ale chyba taki był żeby jakoś przedstawić taką codzienną sytuację i tak jak wcześniej powiedziałem dramat. Że właściwie to wydaje się nie robić wrażenia ta scena co się rozgrywa obok na tym dzieciaku bawiącym się z psem, a ja jak tylko na to spojrzałem to od razu coś się we mnie wzburzyło, wiesz i tak to widzę.

Może pokazać, że z takich miejsc właśnie, z takich warunków wyrastają dzieci, najpierw to jest zabawa, tak jak on, właśnie w przypadku tego chłopaka zabawa pistoletem a potem używanie broni jako sposobu na, nie do zabawy tylko do zarobku, że tak powiem. Pomysł na życie właśnie poprzez pistolet.

Pokazać, że świat idzie w jakąś niedobłą stronę, że jest trochę za dużo przemocy i że te dzieci pozostawione same sobie chłoną tą przemoc no i potem jest taki efekt właśnie, że ten mały właśnie, nawet mu ręka nie drgnie jak widać, prawda.

Przyczyny osobiste

Jeżeli jest ustawiane, bo ktoś miał taki zamysł, to wydaje mi się, że tu jest, tak jak w dzisiejszych czasach bardzo trudno się czymś wybić, prawda, tak, że się stawia na oryginalność i na szok dla odbiorcy, to jeżeli to była fotografia ustawiana, to wydaje mi się, że to właśnie o to chodziło, żeby w ten sposób podejść kogoś, bo nie ważne czy mówią dobrze, czy mówią źle, najważniejsze, żeby mówili.

Zwraca uwagę obszerność wypowiedzi na temat tego zdjęcia. W przypadku tej fotografii intencje związane są z pokazaniem określonego tematu. Badani dopatrują się w zdjęciu metafory wojny i okrucieństwa, co wywołuje u nich zarazem silne emocje. Intencje fotografa są rozpatrywane na poziomie estetycznym, emocjonalnym i tematycznym, co koresponduje z definicjami prezentowanymi na początku analizy tej fotografii.

Sam autor w rozmowie ze mną tak opowiadał o tej fotografii:

To jest taka kwintesencja Łodzi. Dzieci, które, jak to się mówi z mlekiem matki wchłaniają pewną brutalność tego miasta i ona się czasami krystalizuje i ona się tu akurat skryzalizowała z pewną gęstością, powiedzmy tej beztrudnej, młodzieńczej zabawy, którą gdzieś wysłali, że tak powiem, z tych podwórek, z rodzinnych kontekstów. To jest zdjęcie czysto reporterskie.

Można więc powiedzieć, że badani odczytali zawarty w tym obrazie przekaz zgodnie z intencją autora, a ponieważ było ono wyrwane ze swojego kontekstu naturalnego, otrzymało wymiar nie tylko łódzki, ale właściwie ogólnoludzki.

Wnioski

To badanie było dla mnie podróżą przez różne sposoby patrzenia ludzi. Za każdym razem miałam wrażenie, że osoba, z którą przeprowadzałam wywiad, zabierała mnie na wędrowną 'w obrazie', dając mi możliwość spojrzenia na niego jej oczami.

Miałam wrażenie, że wywiad toczy się sam, a przejścia między kolejnymi fazami wywiadu dokonują się w sposób naturalny, podobnie jak naturalnie pojawiały się kolejne wątki opowieści o obrazie. Dzięki temu rozmowa nabrała płynności, a badani – czując, że mają swobodę wypowiedzi – byli zrelaksowani i odniosłam wrażenie, że sytuacja wywiadu sprawia im przyjemność, pomimo pojawiających się czasem wątpliwości, co do kompetencji z zakresu fotografii. Wydawało się, że sami bywają czasem zaskoczeni swoimi wnioskami i reakcjami na obraz. Oczywiście, to sytuacja wywiadu zmuszała ich poniekąd do analizy obrazu, nawet, gdy oceniali go negatywnie. Często pod wpływem rozmowy, kolejności zadawanych pytań, oraz pytań służących doprecyzowaniu poprzednich wypowiedzi, badani odkrywali nowe aspekty danej fotografii, zmieniali wcześniej określone zdanie na jej temat. Sądzę, że dla studentów polonistyki i muzykologii sytuacja wywiadu mogła być pierwszym doświadczeniem w tak szczegółowej analizie obrazu, dlatego uzyskane informacje

nabierają jeszcze bardziej cennego charakteru. Mogłam na bieżąco obserwować, jak układają się ich myśli i jak zmienia się ich sposób patrzenia na fotografię.

Kolejność omawianych zdjęć może wpływać na ich odbiór. Możliwe, że inne byłyby refleksje na temat zaprezentowanej w tym artykule fotografii, gdyby była omawiana w innej konfiguracji. Badani nawiązywali bowiem do wcześniej omawianych zdjęć, porównywali zdjęcia między sobą. Niejednokrotnie sami zauważali, że po obejrzeniu kolejnych zdjęć nasuwają im się nowe wnioski na temat poprzednio omawianych. 10 fotografii stanowiło bowiem zamknięty zbiór, który w opinii badanych został dobrany według konkretnego klucza, którego rozszyfrowanie dla niektórych osób było bardzo ważne. W tak dobranej próbie zdjęć nie da się uniknąć tego, by zdjęcia korespondowały w pewnym stopniu ze sobą, pytanie tylko której fotografii pierwszej 'udzielimy głosu'.

Widać także wyraźnie u badanych studentów tendencję do opowiadania o fotografii według porządku pytań przeze mnie narzuconych. Badani włączali moje pytania do swojej własnej opowieści o fotografii. Mogłoby się wydawać, że poza zaproponowanymi przeze mnie sposobami analizy fotografii, żadne inne nie istnieją. Z drugiej strony jednak, można to interpretować jako dobrowolne podporządkowanie się regułom wywiadu.

Najprostsze okazało się być pytanie, „Na co zwróciłaś(eś) uwagę w pierwszej chwili?” Najwięcej problemów badani mieli z podaniem mi swojej osobistej oceny fotografii. Trudności, związane z odpowiedzią na pytanie o osobistą ocenę, które towarzyszyły większości badanych mogą wynikać z trudności samookreślenia się w kontekście wywiadu, niejasności w definicji swojej tożsamości. Jako kto mam oceniać? Jako historyk sztuki, polonista lub muzykolog, czy jako Wojtek lub Magda. Zaskoczenie wywołane tym pytaniem może wypływać również z tego, że badanych mogło wydawać się, że przez cały czas analizy fotografii mówili o swojej ocenie i dlatego to pytanie wprowadzało ich w konsternację. Badani często używali w ocenie danej fotografii określenia, że mogliby ją *powiesić sobie na ścianie*. Można to zinterpretować jako kategorię estetyczną *Gust oswojony*.^{iv} Gust definiuję tu za Pierr'em Bourdieu jako gust artystyczny, czyli zdolność do oceny estetycznych wartości w bezpośredni i intuicyjny sposób (Bourdieu, 2005: 129).

Badani często mieli problem z dokładnym nazwaniem emocji wywołanej pod wpływem wizualnej obecności fotografii. Najczęściej odpowiadali na to pytanie posługując się alternatywą pozytywne lub negatywne. Dopiero po poproszeniu przeze mnie o próbę dookreślenia bądź też nazwania uczuć wychodzili poza te dwie kategorie. Często jednak przyznawali, że nie potrafią ich nazwać. Można tu postawić hipotezę, że uczucia bądź emocje wywołane interakcją z obrazem, dlatego są niesprecyzowane, ponieważ nie mamy doświadczenia w opisywaniu ich i często możemy sobie nie zdawać z nich sprawy. Sytuacja wywiadu była dla badanych sytuacją nową i musieli ją definiować na bieżąco. Reakcje były różne. Niektórzy wnikliwie przypatrywali się mojej osobie i próbowali odczytać z mojego zachowania, które odpowiedzi są zgodne z moimi oczekiwaniami. Inni uczyli się pytań glossujących i sami udzielali na nie odpowiedzi z własnej inicjatywy. Uważam, że wszyscy badani charakteryzowali się dużym zaangażowaniem by odpowiadać jak najbardziej szczerze i dokładnie. Jednak sądzę, że dziesięć fotografii to zbyt obszerne narzędzie. Można zaobserwować, że narracyjność wypowiedzi badanych układa się według krzywej Gaussa. Na początku wywiadu narracyjność jest mało rozwinięta, w trakcie wywiadu zdecydowanie wzrasta, by pod koniec znów opaść, co tłumaczę zmęczeniem i znużeniem powtarzania po raz dziewiąty lub dziesiąty od nowa tej samej procedury.

Natężenie abstrakcji w narracji wzrasta wprost proporcjonalnie do czasu trwania badania, co sugeruje, że umiejętność tą badani rozwijali w trakcie wywiadu. Badani stopniowo ujawniali swoje kompetencje „czytania” fotografii podczas trwania wywiadu. Przy odczytywaniu fotografii badani mieli tendencję do odwoływania się do swojej intuicji i doświadczenia. Tendencja ta się nasila, gdy pojawia się trudność z interpretacją. Im dłużej badany patrzy na fotografię tym więcej jej znaczeń się odsłania.

Badani byli często zaskoczeni odpowiedziami, których udzielali podczas wywiadu, widoczna była ciągła autorefleksja nad wypowiedziami, na przykład:

To jest dziwne, bo zawsze tutaj zwracam uwagę na, na poprzednich zdjęciach zwracałem uwagę na osoby, na rzeczy, już nie pamiętam tam, które grały pierwszą rolę na zdjęciach. A tutaj jest odwrotnie, zwróciłem uwagę na kobietę, a tak naprawdę to te zwierzaki są tutaj najważniejsze, słonie.

Przy odpowiedzi na pytanie o intencje autora, najbardziej protestowały dwie studentki polonistyki, jeden student historii sztuki i jeden student muzykologii. Mieli oni do niego najwięcej dystansu i traktowali go żartobliwie, gdyż zdawali sobie sprawę, że nie są w stanie prawidłowo odpowiedzieć na to pytanie. Pytanie to pokazało również, że intencji autora jest tyle ile odbiorców fotografii, niektóre z nich rzeczywiście mogą być zbieżne, większość jednak jest – po prostu – osobistą refleksją *spectatora* na temat fotografii i nie ma z autorem żadnego związku.

Łączy się to z zagadnieniem kontekstu fotografii i jego roli w jej „prawidłowym”, bo zgodnym z intencją nadawcy, zdekodowaniem. Kontekst naturalny i społeczny zdecydowanie ułatwia percepcję fotografii, jednak zamyka on także drogę na inne jej interpretacje, jakby zamyka drogę innym historiom, które – pozornie z nim niezwiązane – w jego obecności nigdy by się nie narodziły.

Obraz jest komunikatem. By go zdekodować, używając sformułowania zaczerpniętego z dziedziny języka „przeczytać”, należy się go nauczyć jak każdego innego języku komunikacji werbalnej. Jest to mieszanka, między innymi, wiedzy z zakresu historii sztuki, historii literatury, filmu, historii narodów. Bez tych kompetencji kulturowych oraz rozwiniętych umiejętności narracji nie rozumiemy go, na podobnej zasadzie, jakby to był obcy język.

W zaprezentowanej tu analizie pokazałam jak różnie można odczytywać obraz. Żadna z fotografii nie została potraktowana w ten sam sposób przez wszystkie zbadane osoby, gdyż narracja fotograficzna jest ogromnie otwarta na interpretację. Każda z nich może znaczyć coś zupełnie innego. Wynika z tego, że fotografie można czytać różnorodnie i jest to postępowanie zasadne. Badani projektują w ten tekst kultury siebie, swoje przekonania i uprzedzenia.

W trakcie analizy materiału badawczego zaobserwowałam analogię w opisywaniu zjawiska fotografii analogowej przez Waltera Beniamina (1975) do traktowania fotografii przez badanych, przez pryzmat zjawiska manipulacji w fotografii cyfrowej. Benjamin już na początku dwudziestego wieku dowodził, że fotografia jest zjawiskiem reprodukcji technicznej, a przez to podważony zostaje jej „autorytet rzeczy”, gdyż traci ona swoją autentyczność, a wraz z nią swoją aurę, którą Benjamin określa jako „niepowtarzalne zjawisko pewnej dali, niezależnie od tego, jak blisko by ona była” (ibidem: 71-72).

Opis pojawienia się fotografii, wypierającej obraz, według Beniamina koresponduje z obecnym zjawiskiem pojawienia się w codziennym i artystycznym użytku fotografii cyfrowej. Uniemożliwia ona bezrefleksyjne zaakceptowanie roli

fotografii w poświadczaniu egzystencji danej osoby bądź wydarzenia uwiecznionego na obrazie. Techniki obróbki cyfrowej umożliwiają radykalne zmiany w sposobach przedstawiania postaci na fotografiach. Nagminne zjawisko stylizacji i aranżacji sytuacji fotografowanych sprawia, że *spectator* staje się nieufny w stosunku do obrazu i kwestionuje jego prawdziwość. Odbiorca boi się, że fotograf zainscenizował fotografię by go zmanipulować. Jednak, podobnie jak Benjamin charakteryzował fotografię analogową, fotografia cyfrowa także umożliwia dziełu wyjście naprzeciw odbiorcy (ibidem: 70). Zmienił się natomiast charakter dzieła, fotografii analogowej, tradycyjnej bliżej bowiem w tym kontekście do charakteru obrazu, podczas gdy jej miejsce zastąpiła masowo fotografia cyfrowa.

Wnioski dotyczące technik

Koło emocji Plutchika bardzo dobrze „pracuje” w przypadku analizy warstwy emocjonalnej fotografii. Badani rozszerzali jednak zakres znaczenia pojęć uczucia czy emocje także na swobodne przemyślenia i refleksje, które towarzyszą im podczas patrzenia na zdjęcie, których przyporządkowanie do modelu koła emocji Plutchika w dużej mierze zależy od intuicji badacza. Każda emocja pojawiła się przynajmniej jeden raz.

Fotografie wzbudzające najwięcej różnych emocji, czyli wielointerpretacyjne, są również najbardziej atrakcyjne i najwyższej oceniane.

Mapa skojarzeń dobrze obrazuje wielość skojarzeń związanych z daną fotografią, a także ich charakter i to, do którego elementu na fotografii się odnoszą. Widać jednak, że fotografia kojarzy się ciągle bardziej ze światem szeroko pojętej sztuki i artystów, niż ze światem samej fotografii, a także twórców-fotografów. Dużo odniesień wynika również z projekcyjnego charakteru odbioru fotografii przez *spectatorów* i łączy się ze środowiskiem ich osobistych doświadczeń.

Definicje pola semantycznego dają czytelną impresję o bogactwie i charakterze poszczególnych warstw fotografii. Pomimo tego, że mogą być wewnętrznie sprzeczne, mogą nadal dawać wyrazisty obraz elementów, które w tej warstwie dominują.

Fotografia tu analizowana, wzbudziła największe uznanie wśród badanych jest wieloznaczna na prawie wszystkich poziomach definicji pól semantycznych. Można pokusić się o zasugerowanie przepisu na najlepsze zdjęcie, wśród składników którego powinny znaleźć się elementy zarówno szerokiej gamy środków wyrazu, jak i historia, którą *można na różne sposoby interpretować*, oraz szeroka warstwa narracyjna, a także porządna garść emocji.

Pomimo to nie da się jednoznacznie określić istoty odbioru fotografii, każdy z nich jest indywidualny i na swój sposób niepowtarzalny, a ja, jako badaczka społecznego świata zrozumiałam, że w obrazie tkwi ogromny potencjał narracyjny, emocjonalny oraz estetyczny, który w kontakcie z jego odbiorcą może dać niekiedy zaskakujące i zawsze nieprzewidywalne rezultaty.

Bibliografia

Aczel, Amir D. (2000) *Statystyka w zarządzaniu*. Przetłóżył. Z. Czerwiński, W. Latusek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Barthes, Roland (1996) *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*. Przełożył. J. Trznadel. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Barthes, Roland (2005) *System mody*. Przełożył M. Falski. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Benjamin, Walter (1975) *Twórca jako wytwórca*. Przełożył J. Sikorski. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Berger, John (1999) *O patrzeniu*. Przełożył S. Sikora. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Berger, John (2006) *Nasze twarze, moje serce, związane jak fotografie*. Przełożył M. Chojnacki. Warszawa: Świat Literacki.
- Blumer Herbert (1975) „Implikacje socjologiczne myśli George’a Herberta Meada.” S. 70-84 w *Elementy teorii socjologicznej*, pod redakcją W. Derczyński, A. Jasińska – Kania, J. Szacki. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Blumer Herbert (1984) „Społeczeństwo jako symboliczna interakcja.” S. 71-86 w *Kryzys i schizma. Antyscientystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, tom 1, pod redakcją E. Mokrzycki. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bourdieu, Pierre (2005) *Dystynkcja, Społeczna krytyka władzy sądenia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Von Brauchitsch, Boris (2004) *Mała historia fotografii*. Warszawa: Cyklady.
- Buchowski, Michał (1993) *Amerykańska antropologia kognitywna*. Warszawa: Instytut Kultury.
- Eco, Umberto (1996) *Nieobecna struktura*. Przełożył A. Weinsberg, P. Bravo, Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Fatyga, Barbara, Janusz Sierosławski (1999) *Uczniowie i nauczyciele o stylach życia młodzieży i narkotykach*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Gertsmann, Stanisław (1976) *Rozwój uczuć*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Gurycka, Antonina, redaktor (1996) *Typologia i funkcje obrazu świata w umyśle człowieka*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Ingarden, Roman (1957) *Studia z Estetyki t. 2*. Warszawa: PWN.
- Ingarden, Roman (1966) *Przeżycie, dzieło, wartość*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Kaczmarek, Jerzy, redaktor (2004) *Kadrowanie rzeczywistości, Szkice z socjologii wizualnej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Kłosiński, Marek (1994) „Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych.” *Kultura i społeczeństwo* numer 3.
- Konecki, Krzysztof (2005) *Ludzie i ich zwierzęta, Interakcjonistyczno – symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Konecki, Krzysztof (2005) „Wizualne wyobrażenia. Główne strategie badawcze w socjologii wizualnej a metodologia teorii ugruntowanej.” *Przegląd Socjologii Jakościowej*, tom (numer): 1-1. Dostęp: 2005 (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume1/PSJ_1_1_Konecki.pdf).

- Krzykała, Sławomir, redaktor (2004) *Spoleczne przestrzenie doświadczenia. Metoda interpretacji dokumentarnej*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Wyższej Edukacji TWP.
- Mokrzycki, Edmund (1984) *Kryzys i schizma. Antyscientystyczne tendencje w socjologii współczesnej*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Olechnicki, Krzysztof (2003) *Antropologia obrazu*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Parandowski, Jan (1959) *Mitologia, wierzenia i podania Greków i Rzymian*. Warszawa: Czytelnik.
- Piotrowski, Andrzej (1998) *Ład interakcji: Studia z socjologii interpretatywnej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Porębski, Mieczysław (1972) *Ikonosfera*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Robin, Regine (1980) „Badanie pól semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud.” S. xx-xx w *Język i społeczeństwo*, pod redakcją M. Głowińskiego. Warszawa: Czytelnik.
- Rokuszewska-Pawełek, Alicja (1996) „Miejsce biografii w socjologii interpretatywnej. Program socjologii biografistycznej Fritza Schützego.” *ASK. Społeczeństwo. Badania. Metody* numer 1.
- Sęk, Helena (1984) *Metody Projekcyjne, Tradycja i współczesność*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Siciński, Andrzej (1989) „Kompetencje kulturowe i ich funkcje” s. 119-122 w *Kultura artystyczna a kompetencje kulturowe*, pod redakcją T. Kostyry. Warszawa: Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury.
- Sikora, Sławomir (2004) *Fotografia. Między dokumentem a symbolem*. Izabelin: Świat Literacki Instytut Sztuki PAN.
- Sontag, Susan (1986) *O fotografii*. Przełożył S. Magala. Warszawa: WAiF.
- Stasiukiewicz, Michał (2004) *Test Rorschacha*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Szpociński, Andrzej (1989) „Społeczno – kulturowy kontekst zainteresowania problemami kompetencji kulturowych” s. 123-132 w *Kultura artystyczna a kompetencje kulturowe*, pod redakcją T. Kostyry. Warszawa: Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania kultury.
- Sztompka, Piotr (2005) *Socjologia wizualna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tomaszczuk, Zbigniew (2003) *Świadomość kadru. Szkice z estetyki fotografii*. Września: Wydawnictwo Kropka.
- Tomaszewski, Tadeusz (1978) *Psychologia*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Wyka, Anna (1993) *Badacz społeczny wobec doświadczenia*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Zimbardo, Philip G. (1999) *Psychologia i życie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Cytowanie

Paulina Jędrzejewska (2008) "Antropologiczna analiza obrazu na podstawie fotografii." *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom IV Numer 1. Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php)

ⁱ Tomaszewski używa terminu spostrzeganie oraz dopuszcza termin percepcja, jednocześnie uznając termin postrzeganie za niemający uzasadnienia.

ⁱⁱ Całość do obejrzenia pod adresem:

<http://antropologia.isns.uw.edu.pl/fotki/jedrzejewska/jedrzejewska.html>

ⁱⁱⁱ Opracowane na podstawie: Kłosiński M., Semantyczna analiza pojęć „bezrobocie” i „bezrobotny” („bezrobotni”) w wypowiedziach prasowych, [w:] *„Kultura i społeczeństwo”*, nr 3/1994, oraz Robin R., Badanie pól semantycznych: doświadczenia Ośrodka Leksykologii Politycznej w Saint-Cloud [w:] M. Głowiński (red.), *Język i społeczeństwo*, Czytelnik, Warszawa 1980.

^{iv} Ta kategoria narodziła się w trakcie dyskusji na seminarium magisterskim i jest pomysłem prof. Barbary Fatygi.



QSR – Edycja Polska
Przegląd Socjologii Jakościowej
Tom IV Numer 1 – Luty 2008

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.4.1.04>

Krzysztof Konecki
Uniwersytet Łódzki, Polska

Dotyk i wymiana gestów jako element wytwarzania więzi emocjonalnej.
Zastosowania socjologii wizualnej i metodologii teorii ugruntowanej w badaniu
interakcji zwierząt i ludzi¹.

Abstrakt

Artykuł dotyczy problematyki analizy interakcji pomiędzy ludźmi a zwierzętami domowymi. W badaniach tego problemu analizowano transkrypcje nagrań wideo interakcji zwierząt i ludzi. Obserwacje wymian dotyków i gestów pozwoliły zrekonstruować społeczne rytuały (powitania i pożegnania) i inne społeczne formy asocjacji (zabawa, spontaniczne wyrażanie emocji, kąpiele, układanie do snu, spacery, walki na spacerach, pobłażliwe karcenie, podawanie leków, ustanawianie formy interakcji), które wytwarzają emocjonalne i społeczne więzi. Analiza danych wizualnych daje możliwość badania cielesności i bezpośrednich interakcji ciał w wymiarze sekwencyjnej wymiany gestów jako podstawowego wymiaru wytwarzania emocjonalnej i społecznej więzi i ostatecznie tzw. „tożsamości rodzinnej”. Jako metody analizy danych użyto procedur metodologii teorii ugruntowanej.

Słowa kluczowe

Interakcje ludzi i zwierząt, socjologia wizualna, nagrania wideo, analiza danych wizualnych i metodologia teorii ugruntowanej, intencjonalność, intersubiektywność, ciało, cielesność, dotyk, teoria ugruntowana, asocjacje społeczne, zabawa

Wprowadzenie

Badania prowadzone przy pomocy nagrań wideo interakcji zwierząt i ludzi są kontynuacją naszych zainteresowań wizualnymi aspektami tychże interakcji, którymi zajmowaliśmy się w pracy „Ludzie i ich zwierzęta...” (2005: 128-165). W przywoływanym tutaj projekcie badawczym użyto, między innymi, fotografii jako danych zastanych, by przeanalizować aspekty kontaktów bezpośrednich zwierząt domowych i ludzi. Analizowano, jak w prywatnych przedstawieniach (prywatnych fotografiach) właściciele zwierząt chcą zaprezentować swoje relacje ze zwierzętami w bezpośrednim kontakcie przy pomocy gestów i ustawień choreograficznych ciał i przedmiotów oraz dalszego tła dla wykonania fotografii. Szukano ram kulturowych (w tym kulturowych idiomów autoprezentacji siebie i zwierząt domowych), przy pomocy których można skategoryzować siebie i przedstawić na fotografii.

Analiza formalna komunikacji niewerbalnej i jej tła prezentowanego na fotografiach zwierząt domowych (bezpośredni kontekst interakcji) wskazuje nam na wiele efektów scenicznych wywodzących się z określonych definicji sytuacji, podpartych kulturowymi wzorcami prezentacji pozycji społecznych. Większość wykonywanych zdjęć ukazała **zwierzęta w ramie antropomorficznej (kontekst kulturowy)**. Zwierzęta podejmują role ludzkie, są prezentowane w bezpośrednim kontekście rodzinnym (prywatna przestrzeń domowa, święta rodzinne, odpoczynek rodzinny, towarzystwo dzieci). Przebywają one ponadto w prywatnej przestrzeni właścicieli, co wpływać może na określoną interpretację ich roli w życiu właścicieli. Po analizie formalnej fotografii można powiedzieć, że są one dowodem na konstruowanie sceniczne prezentacji zwierząt domowych przez pryzmat kategorii tzw. **'partykularnej antropomorfizacji'**, gdzie 'nasze zwierzę', należące do 'naszej rodziny' może jawić się jako wyjątkowe i to w naszej obecności, w przestrzeni prywatnej oraz dzięki kontaktom z nami zachowuje się i *prezentuje* 'jak człowiek'. Fotografie prezentowanych zwierząt, (podobnie jak się prezentuje ludzi) mają być niejako świadectwem i dowodem na tego typu definicję sytuacji (jest to znaczenie dowodzenia przy pomocy fotografowania).

W wyniku analizy fotografii można było stwierdzić, że obejmowanie i czułe dotykanie zwierząt domowych prezentowane jest głównie przez dzieci i kobiety. Mężczyźni zazwyczaj trzymają zwierzęta albo na uwięzi, albo mocno w swych dłoniach by, z technicznego punktu widzenia, umożliwić wykonanie zdjęcia, choć w konsekwencji ze społecznego punktu widzenia ukazują jednocześnie swą dominującą, nie tylko w danym bezpośrednim kontekście, pozycję społeczną (**społeczny kontekst interakcji**). Fotografowane są przede wszystkim sytuacje odświętne, odpoczynek, święta oraz nietypowe i często śmieszne lub radosne sytuacje rodzinne, w których uczestniczą zwierzęta domowe (ibidem: 163 – 164).

Z analizy fotografii jasno wynika, że komunikacja niewerbalna i cielesność, w tym aspekty przestrzeni, odgrywają dużą rolę w relacjach pomiędzy ludźmi a zwierzętami domowymi. Analiza fotografii dodała nam nowy wymiar tych relacji, którego raczej nie mieliśmy szans zaobserwować w wywiadach narracyjnych i swobodnych, przeprowadzanych na początku w/w projektu etnograficznego. Działania bardzo codzienne i oczywiste jak dotykanie, głaskanie, pieszczenie, całowanie zwierząt umykały uwadze właścicieli zwierząt w ich relacjach werbalnych. To, co oczywiste, jest czasami trudno zauważalne, ale niezwykle istotne dla relacji społecznych. „Niezliczone i niezbadane zwyczaje”, często małe zdarzenia, mogą mieć olbrzymie znaczenie teoretyczne dla analizy socjologicznej lub/i dla analizy innych istności społecznych (zob. Silverman, 2007: 11-36; Silverman, 2007a). Badając interakcje i relacje ludzi ze zwierzętami możemy badać na przykład relacje rodzinne i zrozumieć ich istotę. Problem przestrzeni oraz komunikacji niewerbalnej i dotyku odgrywa olbrzymią rolę w konstruowaniu więzi emocjonalnej. Interakcje zwierząt i ludzi pokazują, że prekoncepty emocji i, w konsekwencji, więzi emocjonalnej, ujawniające się na poziomie języka symbolicznego (potocznego), są wzmacniane przy pomocy dotyku i dopiero wtedy pojawia się to, co nazywamy więzią społeczną a w konsekwencji „rodziną”.

Fotografie wskazały na znaczenie dotyku w konstruowaniu więzi społecznej i rodzinnej. Jednak fotografie okazały się statycznymi i konstruowanymi kulturowo obrazami więzi, która staje się w życiu codziennych. Natomiast odpowiedź na pytanie „jak ta więź jest konstruowana w naturalnie zdarzających się interakcjach?” była trudna do udzielenia. Celem artykułu jest właśnie odpowiedź na to pytanie. Kolejnym celem badań jest cel teoretyczny i bardziej ogólny: Jak więź społeczna jest możliwa?

Odpowiedzi na to pytanie analiza wizualnych przedstawień fotograficznych nie jest w stanie udzielić. Dlatego też postanowiliśmy użyć nagrań wideo interakcji ludzi i zwierząt, by zbadać, jak dotyk jest konstruowany w realnych interakcjach? Jaki jest kontekst jego pojawiania i jak się dokonuje? Jakie gesty wykonują poszczególni partnerzy interakcji i w jakiej sekwencji? Czy jest jakaś specjalna sekwencja gestów, która konstruuje to, co nazywamy asocjacją/asocjacjami (formami) społecznymi? Jakie są konsekwencje wymian gestów i wytworzonych asocjacji społecznych?

Metoda

Wybrana technika badań miała umożliwić przeanalizowanie dynamiki interakcji, biorąc pod uwagę jej naturalny przebieg w konkretnych kontekstach interakcyjnych. Choć należy zaznaczyć, że konteksty są także konstruowane i zmieniają się w czasie wraz z działaniem partnerów interakcji oraz działaniem badacza. **Kontekst jest zatem konstruowany w dwóch sensach: przez partnerów interakcji oraz przez samego badacza.** Kontekst zabawy może zmienić się w kontekst walki, jeśli uczestnicy interakcji tak wspólnie i poprzez wymianę gestów, zdecydowali. Kontekst przestrzenny może zmienić się, gdy zabawa przenosi się z warunków domowych na warunki otoczenia domu i odwrotnie, kiedy uczestnicy zabawy z podwórka wchodzi w tę samą konwencję interakcyjną do wnętrza domu czy mieszkania i kontynuują zabawę z uwzględnieniem nowych warunków przestrzennych, itp. Partnerzy interakcji mogą zatem konstruować kontekst interakcji. Dlatego też trudno jest traktować kontekst jako warunek interakcyjny wpływający (czy wręcz determinujący) bezpośrednio na kształt interakcji (por. Strauss, Corbin, 1990, 96-115, chodzi o tzw. paradygmat kodowania, por. Konecki, 2000: 49) którzy traktują kontekst bardziej w sposób deterministyczny). Kontekst nie jest dany raz na zawsze bądź/i zastany jest on ciągle konstruowany (Charmaz, 2006: 131; Silverman, 2007a: 38; Silverman 2005: 84).

Nagrania wideo jako kontekst badawczy również są konstruowane przez badacza. Gdzie ustawi on kamerę albo, jakie będzie robił zbliżenia, z jakiego kąta będzie dokonywał nagrań, czy kamera będzie na statywie, czy też będzie z kamerą podążał za nagrywanym obiektem, decyduje o tym, co będzie widać na ekranie przy odtwarzaniu materiału, jakie będą dane i co będzie analizowane? Dokładność zapisu nagranej interakcji jest dalszym ciągiem tego samego wątku konstruowania kontekstu, bowiem może on ujawniać się badaczowi z większą szczegółowością lub z większą ogólnością.

Nagrania umożliwiają powtarzanie i wielokrotne obejrzenie tego samego zdarzenia, zapisanego przy pomocy kamery wideo. Umożliwia to dokładną i skrupulatną analizę gestów, a także wokalizacji zdarzających się pomiędzy gestami i jednocześnie z nimi. Jednak dane wizualne nie powinny być traktowane jako izomorficzne ze zdarzeniami, które odzwierciedlają. Są to zapisy dokonywane i odtwarzane przy pomocy określonej technologii (kamery). Np. w sytuacji etnometodologicznych analiz nagrań wideo zabaw z własnym psem D. Goode'go (2007), odtwarzanie i budowanie sekwencji było możliwe tylko w jednosekundowych odstępach, co mogło decydować o tym, które detale (i sekwencje) interakcji były analizowane. Ponadto kamera jest ustawiona w określonym miejscu i filmuje pod określonym kątem. Jeśli kamera jest ustawiona nieruchomo to może, z kolei, spowodować, że niektóre zdarzenia mają miejsce poza obiektywem i nie mogą być sfilmowane (jak miało to miejsce w trakcie zabawy Goode'go z własnym psem;

ibidem: 155). Zbliżenie kamery decyduje o późniejszej szczegółowości i detalach analizy. Te wszystkie elementy decydują o tym, że dane są konstruowane przez badacza i jako takie powinny być traktowane i analizowane z uwzględnieniem krytycznych punktów konstrukcji danych. Wideograficzny opis nie powinien być traktowany jako wierne odzwierciedlenie rzeczywistości.

Podobnie, prezentacja danych jest sposobem ich konstrukcji, bowiem interpretacja danych w momencie prezentacji jest określona poprzez wybory badacza: co prezentować i z jaką dokładnością? (por. ibidem: 197). Dane nie funkcjonują niezależnie jako zapisy obiektywnej rzeczywistości. Mają one, według Goode'go, niejako charakter „dokumentarny” i są przedstawiane jako dowody istnienia zjawiska opisanego w tekście.

Nagrania wideo w naszych badaniach pozwoliły zobaczyć i usłyszeć więcej niż wywiady swobodne i narracyjne, obserwacja uczestnicząca (zapisy z obserwacji) oraz fotografie razem wzięte. Powtarzanie nagrań umożliwia uchwycenie samych gestów, ich opis i nazwanie (które może być określone „niestety”/”stety” tylko z pozycji naszego języka i znaczeń w nim zawartych). Powtarzanie nagrań daje także możliwość uchwycenia wymian gestów i zobaczenia, iż każdy gest w danej grze interakcyjnej wyzwala inny gest, po nim następuje następny, itd. Można zaobserwować określone sekwencje gestów. Można ponadto zobaczyć, jakie funkcje pełnią określone gesty (dotyk) w danej interakcji oraz w sekwencji i jakie ich znaczenia są możliwe dla partnerów interakcji.

Socjologia wizualna stosująca nagrania wideo daje wgląd w szczegóły świata życia codziennego i pozwala je dokładnie i skrupulatnie analizować, a także wydobywać te z nich, które, aczkolwiek są obserwowalne, to przez uczestników życia codziennego niezauważalne (zob. Knoblauch, Schnettler, Raab, Soeffner, 2006; Knoblauch, 2004; Silverman, 2007a: 223-236; Silverman, 2005: 57-60; Heath 1997, Liberman, 2004, oraz Goode, 2007, Mitchel & Thompson, 1991 analizujący nagrania wideo interakcji zwierząt z ludźmi). Pokazując wizualne przykłady wspólnych działań zwierząt i ludzi, staramy się znaleźć w nich określone, często niezauważalne sekwencje sub-działań i ruchów. Zamieniamy, zatem przykłady zdarzeń i działań (*instances*) na sekwencje (*sequences*), by pogodzić to, co wywołuje czasami spory metodologiczne (Silverman, 2007: 61-84; zob. także Silverman, 2007a). Spory te odnoszą się do zarzutów stawianych badaczom jakościowym (etnografom i badaczom używającym wywiadów swobodnych), iż często podają przykłady na występowanie określonych zjawisk lub jako dowody na konkretne kategorie, nie pokazując jak przykłady zachowań, wypowiedzi, gestów pojawiają się w określonej sekwencji aktywności jednostek w danym kontekście ich występowania. Sekwencja bowiem (np. pytanie, odpowiedź, potwierdzenie) i cały układ zachowań często decyduje o znaczeniu danej wypowiedzi i samej możliwości jej pojawienia się. Generalnie sekwencje stają się „strukturą” procesów, które badamy i odzwierciedlają następujące po sobie stadia tych procesów.

W badaniach pod tym samym tytułem jak tytuł artykułu, nagrano z ruchomej kamery, gdzie nagrywający podążał za poruszającymi się obiektami badań, 60 krótkich filmów wideo (klipów), które poddano transkrypcji i następnie analizie przy pomocy metodologii teorii ugruntowanej. Nagrania miały odzwierciedlać typowe codzienne sytuacje interakcyjne pomiędzy zwierzętami i ludźmi w ich domostwachⁱⁱ. Opisano także dokładnie kontekst nagrania oraz podstawowe informacje etnograficzne, *kto gdzie, kiedy i po co*, odnośnie sytuacji danego zwierzęcia i jego właściciela.

Transkrypcja polegała opisie tego, co badacz zobaczył na filmie wideo (por. Suchar, Konecki 2005a)ⁱⁱⁱ. Odgrywanie filmu było co pewien czas przy każdym geście/sekwencji gestów zatrzymywane, by wychwycić kolejne ruchy interakcyjne każdego z partnerów interakcji. Badacz używał nagrań wideo jak zapisanej przy pomocy obrazu obserwacji uczestniczącej, do której raportowania używał o wiele dokładniejszego narzędzia niż tylko swojej pamięci. Obrazy mogły być powtórzone a zapisy korygowane, uszczegóławiane.

Krótkie filmy wideo zostały opisane („przepisane”), czyli obrazy zamieniono na tekst, który został poddany analizie, czyli *kodowaniu otwartemu i selektywnemu* zgodnie z procedurami metodologii teorii ugruntowanej. (Patrz dalej Tabela Nr 1).

Metodologia teorii ugruntowanej polega na generowaniu kategorii, ich własności i hipotez/tez teoretycznych oraz relacji pomiędzy hipotezami na podstawie analizy danych empirycznych (Glaser, Strauss, 1967; Glaser, 1978; Konecki, 2005, Strauss, Corbin, 1990; por. także Charmaz, 2006).

Kodowanie otwarte w metodologii teorii ugruntowanej polega na przypisaniu etykiet (patrz prawa strona Tabeli NR 1) poszczególnym wierszom zapisanego tekstu (patrz lewa strona Tabeli NR 1). Etykiety powinny mieć z reguły charakter konceptualny, odrywający analityka od bezpośredniego opisu, choć czasami kody *in vivo* stają się kodami teoretycznymi, kategoriami o charakterze pojęć uczulających (*sensitizing concepts*). Niektóre z tych etykiet stają się kategoriami, które następnie są wysycane własnościami, czyli elementami konceptualnymi (o mniejszym zakresie ogólności), które mają swoje odniesienia empiryczne (tj. odniesienia do faktycznych zdarzeń, sytuacji, interakcji, gestów, itp.).

Natomiast kodowanie selektywne ma charakter teoretyczny, bowiem dane kodujemy wówczas przy pomocy wygenerowanych i wybranych do analizy kategorii, które nas badawczo i analitycznie interesują. Te kategorie stają się dla nas kierunkowskazem dalszych poszukiwań odnośnie danych i własności kategorii. Ogniskujemy swoje analizy właśnie na zestawie określonych i wybranych kategorii. One to są podstawą dla *teoretycznego doboru próbek*, czyli doboru takich sytuacji, zdarzeń, interakcji do badania, by móc odpowiedzieć na pytania wynikające z analizy danych i kategorii bądź powiązań pomiędzy nimi. W naszym przypadku dobór interakcji i ich zapis wideo był właśnie teoretycznym doбором próby, który miał odpowiedzieć na pytania, na które analiza fotografii nie dała odpowiedzi, mimo, że wskazała na wagę dotyku w interakcji: Jaka jest dynamika interakcji pomiędzy ludźmi i zwierzętami? Jak dokonuje się wymiana gestów w takich interakcjach?

Można też użyć innego terminu metodologicznego uzasadniającego naszą decyzję wyboru zapisu wideo „naturalnie” zdarzających się interakcji, a mianowicie *triangulacji* (Konecki, 2000: 77-99). Dokonaliśmy triangulacji metodologicznej (dobór wielu metod do badania tego samego problemu) oraz triangulacji danych (dobór i analiza różnych danych do badania tego samego problemu badawczego). W ten sposób można było dotrzeć do wielu **warstw danych** empirycznych wskazujących na to samo zjawisko/zjawiska społeczne, tj. zjawisko wytwarzania więzi emocjonalnej w danych asocjacjach społecznych wytwarzanych za pomocą wymiany gestów. Same stwierdzenia werbalne wskazujące na więź emocjonalną pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem nie mówią nam wiele na temat tego, jak ta więź jest konstruowana w realnych działaniach i interakcjach. Stwierdzenie werbalne jest działaniem realnym, jeśli zobaczymy je w sekwencji naturalnych zachowań (w tym gestów), np. kiedy mówi się do zwierzęcia w czasie interakcji z nim (patrz poniżej paragraf „Mówienie do zwierząt – dziecięca mowa”).

W trakcie kodowania selektywnego i ciągłego zbierania danych badacz używający metodologii teorii ugruntowanej stosuje procedurę **ciągłego porównywania**, kiedy to porównuje ze sobą empiryczne przypadki zaobserwowanych interakcji i gestów, własności kategorii i kategorie. Wszystko to służy wysyceniu kategorii oraz budowaniu schematów (diagramów, por. Diagram 1 na końcu artykułu), integrujących kategorie i postawione hipotezy. Jednocześnie pisze on **noty badawcze i teoretyczne**, w tych ostatnich, w języku teoretycznym zapisując zaobserwowane relacje, podobieństwa i różnice pomiędzy przypadkami i ich kontekstami występowania. Noty teoretyczne stają się później podstawą raportu badawczego lub teoretycznego opisu czy teorii.

Na podstawie kodowania selektywnego badacz interakcji zwierząt i ludzi pisał noty teoretyczne, wysycając kategorie i wiążąc je ze sobą oraz zadając następane pytania, by dokonywać teoretycznego doboru próbek (*theoretical sampling*). Nagrania wideo były zbierane w związku z zadawanymi pytaniami, na przykład dotyczącymi kontekstów zabawy (wieś, miasto), by zebrać przykłady na wszystkie możliwe i najważniejsze rytuały/spotkania pomiędzy ludźmi a zwierzętami domowymi w kontekście rodzinnym – domostwa. Chodziło o pokrycie całego dnia pobytu zwierzęcia w domu wszystkimi istotnymi dla tego pobytu zdarzeniami (spacerowanie, karmienie, zabawa, układanie do snu, itp.).

W artykule przedstawimy głównie opisy i fotograficzne ilustracje (kadry z wykonanych filmów) opisywanych zjawisk. Należy jednak pamiętać, że podstawą analizy były filmy i ich transkrypcje. Filmy były nagrywane i transkrybowane przez 20 studentów, wykonujących je w ramach projektu badawczego pod tym samym tytułem jak niniejszy artykuł. Filmy te znajdują się w archiwum badacza.

Mówienie do zwierząt – dziecięca mowa

Do zwierząt domowych bardzo dużo się mówi. Mówienie to przybiera często formę „dziecięcej mowy”, tj. mowy naśladowującej mowę niemowlaków i małych dzieci początkujących w mówieniu, przy pomocy której rodzice często zwracają się do swych pociech^{IV}.

Dziecięca mowa jest wyrazem uczuć pozytywnych i wskaźnikiem więzi emocjonalnej, ze względu na to, iż jest ona w naszej kulturze **idiomem parawerbalnym sposobu zwracania się do dzieci**, zazwyczaj są to dzieci, które darzymy sympatią i uczuciami miłości. Z tego typu sytuacją mamy też do czynienia w interakcjach ludzi ze zwierzętami:

Kot podnosi łeb i mrużąc oczy spogląda na kobietę, która głaszcze go po brzuchu, a kot ściąga pazurami obrus i „przytula” do niego głowę. „Co Julusia, nie wiesz, co się dzieje? Moje chrabolki, malutkie moje”^V.

Być może jest to równoznaczne ze słodką mową i zachowaniami typu *amaeru*. (Doi, 1986). Zachowania tego typu są stosowane w związkach, gdzie występują uczucia miłości, przywiązania i więzi emocjonalnej. Japoński psychoanalityk T. Doi wyjaśnia to zjawisko odwołując się do terminów z języka japońskiego. Słowo *amae* oznacza po japońsku *słodki*. Natomiast *amaeru* oznacza „zachowywać się w sposób słodki”. Ponadto oznacza ono pobłażanie dla niesfornych zachowań, głównie dzieci, ale także kochanków, którym się wiele wybacza, a niesforne zachowania często są formą sprawdzenia siły więzi, a także sposobem jej potwierdzenia. Pobłażliwość dla

takich zachowań jest niezwykle istotna i jej wywoływanie jest formą podtrzymywania więzi (Doi, 1986).

Pieszczoty, „słodka mowa” (*baby talk*, *amaeru*) i pobłażanie pozwalają wytwarzać **więź emocjonalną** ze zwierzęciem. Pobłażanie dotyczy tutaj zachowań, które w normalnej sytuacji byłyby nie zaakceptowane, ale w sytuacji silnej więzi emocjonalnej są częściowo ignorowane lub w pełni akceptowane:

Z moją mamą mówimy „O o!”, moja mama „Jak ładnie!” Znowu trąca jej przednią łapkę, Pantera (kotka) próbuje ją pacnąć, „Jakie Ty masz śliczne te łapki!”. Ja dodaję „Ty nerwusie mały!” (opis fragmentu filmu).

Innym idiomem kulturowym, wskazującym na traktowanie zwierząt domowych jako **dzieci**, jest branie ich na ręce w podobny sposób jak dzieci (**idiom niewerbalny**; por. Konecki, 2005: 143-152). Szczególnie jest to widoczne, gdy w czasie brania zwierzęcia na ręce używana jest jednocześnie dziecięca mowa:

Co tam jest Bisiu? Och jejku, co tam jest? Tak, tak... on chce na rączki, ewidentnie” (komentarz kamerzysty do filmu „Zwierzę noszone na rękach jak dziecko” w trakcie jego nagrywania, patrz kadr poniżej).



Zdjęcie Nr. 1. Dotyk, Kadr z filmu „Zwierzę noszone na rękach jak dziecko”

Intencjonalność

Często też w codziennych interakcjach przypisuje się zwierzętom intencje, np. intencje „przeżywania zazdrości” w trakcie zabawy:

A Jokerek już zazdrosny tutaj czeka? - rzuca mu gumowego jeża zabawkę... Przemawia do psa: „No przynieś, przynieś, zazdrośniku jeden”. Pies leży na dywanie i zaczyna lizać sobie łapę, kobieta mówi: „Kot poszedł, to już odpuściłeś.”

Inny przykład **intencjonalności** będącej zarazem **przypisaniem intencji jak i jej wyrażeniem**:

Cały czas głaszczkę kota, a ten chodzi jej po stopach i ociera się o nogi. Mówię: „No, nie był. Czeka na kogoś”. Kobieta mówi „Kicia...idziemy, tak? Moje kici...no to chodź.”

Zwierzę w tej sytuacji dla opiekunki wyraża chęć wyjścia na spacer.

Intencje nie mogą być zrozumiane bez analizy tego, co dzieje się na poziomie interakcji, przypisanie intencji to odwrotna strona jej wyrażenia przez partnera interakcji. Oczywiście wszystko to mieści się w ramie antropomorfizacji zwierząt domowych dokonywanej przez ludzi (Konecki, 2005: 14-17, zob. także Goode, 2007: 83-104).

Często zdarza się tak, że obserwator/badacz (student uczestniczący w projekcie) przy opisywaniu interakcji zapisanej kamerą z trudem powstrzymuje się od interpretacji gestów zwierzęcia. Permanentnie występuje u niego **przypisywanie intencji** (nadzieja), uczuć i odczuć zwierzęciu na przykład szczęścia, satysfakcji:

Pies dostaje kawałek kurczaka, oblizuje się ze smakiem i liczy na coś więcej. Mówię: „Najszcześliwszy pies świata!”.

Bardzo trudno byłoby zrozumieć to, co dzieje się w konkretnej interakcji ze zwierzęciem domowym, gdybyśmy nie stosowali antropomorfizacji, która wydaje się niezwykle pragmatycznym narzędziem poznawania i jednocześnie porządkowania rzeczywistości w życiu codziennym.

Zwierzęciu przypisuje się także zdolność do **przewidywania** zdarzeń, czyli **myślenia**. Zwierzę posiada zatem (wg właściciela) **umysł, pozwalający dostosowywać się świadomie do otoczenia. Umysł staje się dalej podstawą kwalifikacji zwanej „intencjonalnością”**. „Umysł” jest tutaj konstrukcją pozwalającą niejako praktycznie umiejscowić zwierzę w świecie ludzkim i pragmatycznie osiągać cele, podobne do tych, jakie osiąga się w komunikacji z drugim człowiekiem.

Intencjonalność (świadomość obiektu/zdolność do uświadomienia sobie postrzeganych obiektów i założenie świadomości postrzeganego obiektu u kogoś innego) w komunikacji ze zwierzętami domowymi jest nieodzowna, bowiem jest ona warunkiem samej komunikacji. Przypisywanie intencji jest formą podejmowania roli innego^{VI}. Bez tej zdolności trudno byłoby zwracać się do zwierzęcia i uzyskiwać z nim kontakt, wydawać polecenia, bawić się, itp. Nie można byłoby znać jego intencji. Przypisanie intencji umożliwia pełną interakcję i osiągnięcie wielu form interakcji, bez względu czy ta intencja rzeczywiście pojawia się w formie wyobrażonej przez człowieka. To, co tutaj jest ważne, to funkcja interakcyjna przypisanej intencji w danym kontekście, a jest nią umożliwienie interakcji refleksyjnej, w której następuje wyobrażone przypisywanie intencji i przewidywanie reakcji na przypisanie określonych intencji.

Dotykanie

Dotykanie wydaje się niezbędnym elementem nawiązywania bliższego kontaktu ze zwierzętami. W przestrzeni domostwa jest to warunek konieczny wzajemnej akceptacji i warunek umożliwiający jakiegokolwiek wspólne działania i komunikację. **Dotyk jest jednym najważniejszych sposobów ustanawiania i podtrzymywania**

kontaktów społecznych (por. Leathers, 2007: 139 i inne, do strony 160) jest też narzędziem komunikowania intencji. Trzeba ponadto pamiętać, że czasami uważa się wszystkie zmysły jako pochodne dotyku:

Skóra jest najważniejszym ze wszystkich zmysłów. Niektórzy fizjologowie uznają dotyk za jedyny zmysł. Słuch zaczyna się wraz z falami dźwiękowymi dotykającymi ucho wewnętrzne, smak – wraz z cielesnym dotknięciem kubków smakowych; a wzrok – wraz z delikatnym muśnięciem rogówki. Pozostałe zmysły stanowią zatem pochodne dotyku, jako wyraz stymulacji skóry, mięśni i naczyń krwionośnych.” (Scott, 1973, s. 12, cyt. za Leathers, 2007: 140).

Dotykanie jest ponadto bardzo ważnym elementem prawidłowego rozwoju ludzi i zwierząt we wczesnym stadium socjalizacji. Skóra może być także nadawcą komunikatów, a ponieważ funkcjonuje na poziomie podświadomym, nie podlega przekształceniom związanym z oddziaływaniem grupy czy innym naciskom z otoczenia. Zabarwienie temperatura, pocenie, impulsy elektryczne przekazują pewne informacje o naszych postawach czy stanach psychiczno – emocjonalnych. Skóra potrafi także odbierać przekazy, impulsy elektryczne o określonej częstotliwości i czasie przekazywania, które informują proste idee i pozwalają dokonać rozróżnienia pomiędzy emocjami (Leather, 2007: 143 – 147).

Dotykanie i bliska odległość sygnalizują pragnienie bliskości i bezpośredniości, chociaż fizyczny akt dotykania może wymagać większej fizycznej bliskości niż ta, która jest odpowiednia w miejscu publicznym (ibidem: 148-149).

Przestrzeń również może nam komunikować określone znaczenia, a szczególnie samo wykorzystanie przestrzeni. Możemy na przykład komunikować nasze silne potrzeby afiliacyjne przy pomocy zbliżenia przestrzennego z innymi (proksemiczna funkcja przynależności, ibidem: 132). Ludzie ze zwierzętami przebywają często w *przestrzeni nietrwalej*, tj. bezpośrednio otaczającej nasze ciało, a dystans często ma charakter *dystansu intymnego* (0-45 cm), gdybyśmy mieli te aspekty proksemiczne nazwać przy pomocy pojęć z analizy ludzkich interakcji (ibidem: 115, 117). Tego rodzaju przestrzeń i dystans ułatwia dotykanie.

Ponadto dotyk pełni ważną rolę w rozwoju naszej jaźni i ma duże znaczenie dla naszej samooceny. Znaczenia dotyku (semantyka dotyku) można zakwalifikować do czterech głównych typów komunikacyjnych:

dotknięcia nacechowane pozytywnym afektem (komunikują wsparcie, zrozumienie, włączenie, uczucia;

1. dotknięcia rozrywkowe (komunikują żartobliwe przywiązanie bądź żartobliwe rozczłosczenie);

2. dotknięcia kontrolne (komunikują usługowość, skupianie uwagi, oznajmianie odpowiedzi);

3. dotknięcia rytualne (komunikują znaczenia powitania i pożegnania, j.w: 154).

Ponadto dotyk pełni ważne funkcje komunikacyjne, mianowicie może to być funkcja wspierająca, która wiąże się z tym, że dotyk jest efektywnym środkiem komunikacji emocjonalnej. Może też pełnić funkcję władzy i dominacji, na przykład agresywny dotyk (popychanie, kopanie czy bezpośredni atak fizyczny). Może także

komunikować o „przynależności”, czyli o tym, że na przykład dwie osoby bardzo się lubią (ibidem:154-159).

Podobną funkcję mogą pełnić także zachowania wzrokowe. Kontakt wzrokowy może wyrażać empatię i ciepło, a wzajemne wpatrywanie sygnalizuje chęć wejścia w interakcję. Mowa oczu jest mową emocji (ibidem: 77, 79-80).

Wszystkie te sformułowania napisane przez psychologów dotyczą interakcji pomiędzy ludźmi. Zwierzęta w tych opisach (interakcje pomiędzy zwierzętami i ich zachowania indywidualne) brane są pod uwagę, gdy trzeba potwierdzić, na przykład pewne hipotezy dotyczące interakcji pomiędzy ludźmi, jak w odniesieniu do wagi dotyku dla socjalizacji i dobrostanu psychicznego, który jest ważny również w wychowaniu szympanów. Natomiast bliskość i intymność w relacjach ludzi ze zwierzętami jest generalnie pomijana i nieuwzględniana w analizach psychologów. W naszych analizach interakcji zwierząt domowych i ludzi zauważyliśmy jednak podobne znaczenia i funkcje dotyku. Dotyk jest podobnie interpretowany przez ludzi, a także pełni podobną funkcję w relacji ze zwierzętami.

Dotykanie ma miejsce w wielu różnych kontekstach. Bez dotykania i innych zachowań niewerbalnych lub parawerbalnych (w tym wokalizacji, typu mruczenie, skomlenie, pieszczenie, itp.) niemożliwe byłoby komunikowanie się i tym samym przebywanie we wspólnej przestrzeni ze zwierzętami. W rodzinie – domostwie, dotykanie jest warunkiem koniecznym, umożliwiającym wspólne działanie i komunikowanie ludzi i zwierząt (Konecki, 2005: 143-152, 172-175). Jest wiele kontekstów, w których dochodzi do dotykania zwierząt. Większość interakcji pomiędzy ludźmi i zwierzętami jest oparta właśnie na dotykaniu. Często mamy do czynienia z całowaniem zwierząt, pieszczaniem, nawet, gdy zwierzęta są przywiązane na łańcuchu na zewnątrz domów (Patrz kadr poniżej z filmu „Pieszczoty na łańcuchu”, Zdjęcie NR 1). Występuje też wtedy mowa do zwierzęcia, w tym przypadku powtarzanie imienia:

...Dino, Dino, Dino... Dino chodź. Dino, Dino pocałuj mnie. (pocałunek). Ładny piesek, ładny, ładny piesek, ładny. Dino, Dino, Dino (wysoka intonacja), no chodź. No chodź (pies odwraca się tyłem, jednak głowę ma zwróconą do dziewczyny, macha ogonem). No co, no co, no co. Dino, dino, dino, dino (powtarzane w szybkim tempie). No co, no co? (w tle słychać gdakanie kury i śmiech kamerzysty).

Zdjęcie Nr 2. Kadr z filmu pieszczoły na łańcuchu



Na jednym z filmów widzimy jak chłopiec w kontekście domowym głaszcze dwa psy jednocześnie (zob. Tab. 1. i zdjęcia Nr 2, 3 poniżej).

Tab. 1. Przykład transkrypcji i kodowania

Film „Dotykanie dwóch psów-konieczność symetrii”, obraz 007.avi - **Kategoria DOTYK-ANIE, własności -> rodzaje dotyków,**
Kategoria SYMETRIA w INTERAKCJI (w Wymianie Gestów),

ZAPIS	KODOWANIE OTWARTE	KODOWANIE SELEKTYWNE	I
Cd. poprzedniej sytuacji			
Chłopiec wyciąga rękę do drugiego psa (Luna) w drugim pomieszczeniu (przedpokój). Pies próbuje pocałować, polizać chłopca, ale ten odwraca się i spogląda z uśmiechem w kamerę. Chłopiec głaszcze brodę (pod pyskiem) psa Lunę (w tle głosy, rozmowa, nie możliwa do zapisania nie dotycząca zwierząt). Chłopiec uderza się w kolano, udo patrząc na Lunę, głasząc jednocześnie po uchu pierwszego psa. Po czym znowu drapie pod pyskiem drugiego psa Lunę. Następnie głaszcze po uchu Lunę, po czym odwraca głowę w stronę pierwszego psa i głaszcze go. Po czym znowu drapie (szarpie za ucho) Lunę patrząc na nią (ona wstała i patrzy na pierwszego psa) i trzymając rękę na głowie pierwszego psa. Po czym pierwszy pies odwraca głowę i oddala ją od ręki głaszczonego chłopca.	Wyciągnięcie ręki Próba pocałunku (DOTYK) Uśmiech (Zawstydzenie chłopca?) Głaskanie (DOTYK) Rozmowa w tle Uderzanie w kolano Głaskanie (DOTYK) „Zmiana obiektu pieśczoł” – drapanie (DOTYK); głaskanie SYMETRIA W INTERAKCJI „Zmiana obiektu pieśczoł” - drapanie spoglądanie, głaskanie (DOTYK) „Zmiana obiektu pieśczoł” -Drapanie – pieśczoły; (DOTYK) trzymanie ręki na głowie psa (DOTYK) odwrócenie i oddalenie głowy (niewerbalna komunikacja)		

- Kodowanie otwarte –kody pisane małymi literami po lewej stronie tabeli
- Kodowanie selektywne –kody pisane **DUŻYMI LITERAMI** po lewej stronie tabeli

? – Niepewność kodera odnośnie zapisanego kodu



Zdjęcie Nr 3. Kadr z filmu „Dotykanie dwóch psów – konieczność symetrii.”



Zdjęcie Nr 4. Kadr z filmu „Dotykanie dwóch psów – konieczność symetrii.”

Dotykanie i pieszczenie dwóch posiadanych zwierząt jednocześnie pokazuje, że istnieje pewna konieczność interakcyjna rozłożenia równomiernego pieszczot i dotyku (gestów) w stosunku do dwóch psów. Istnieje niejako interakcyjna konieczność rozłożenia przekazu pozytywnych emocji przy pomocy głaskania, trzymania ręki na głowie zwierzęcia, pieszczenia. Wszystko to jest związane z wspólnotą przebywania na tej samej przestrzeni i zwierząt i ludzi. Ład emocjonalny jest tutaj ustanawiany przy pomocy dotyku w dystansie intymnym i przestrzeni nietrwalej, czyli własnej dotyczącej bezpośrednio stykających się ciał.

W tym wspólnym przebywaniu w rodzinie – domostwie pojawia się wiele kontekstów dotykania. **Konteksty dotykania dotyczą:** zabawy, powitania, spontanicznego wyrażania emocji, spacerów, starć na spacerach, pożegnań, wspólnych kąpieli, karmienia, układania do snu, budzenia, pobłażliwego karcenia, podawania leków, ustalania formy interakcji-„negocjacje” (czy to, co robimy to jest powitanie czy zabawa?).

Zabawa

Zabawa wydaje się bardzo istotną formą interakcji i asocjacji zarazem, objawiającą się w naszych relacjach ze zwierzętami^{vii}. Obserwując zachowania zwierząt w interakcjach z ludźmi na filmach i nazywając je „zabawą”, skąd wiemy, że to, co czynią zwierzęta, to jest zabawa? Interpretując działania ludzi, możemy wnioskować po ich wypowiedziach, wyrazie twarzy, okrzykach, itp. Skąd jednak wiemy na pewno, że psy się bawią, jeśli nie komunikują sobie i nam tego werbalnie przy pomocy symboli lingwistycznych? To symbole (językowe i niewerbalne) użyte przez inną osobę, które mają znaczenie mogą nam zakomunikować pewną intencję. Intencja użyta przez uczestnika zabawy, podlega „interpretacji” lub przystosowaniu innego uczestnika tejże zabawy. Osoba bawiąca się ze zwierzęciem, i zdefiniowana (przez siebie i obserwatora) jako „uczestnik zabawy”, komunikuje nam, że zwierzę także się bawi, bo uczestnicząc w pewnych zachowaniach podporządkowuje się regułom sekwencji tych zachowań, powtórzeniom wymiany gestów i ukazuje sygnały radości, charakterystycznej dla zabawy.

Czym jest zabawa? Jak zakomunikować intencję zabawy? **Zabawa jest transformacją znaczenia pewnych symboli**, które mogą mieć inne znaczenie bezpośrednio, a umieszczone w pewnym kontekście i systemie symbolicznym zmieniają swe znaczenie. Jeśli my, ludzie, wiemy, że zabawa składa się na przykład z „udawania”, że wykonujemy inny „splot czynności” (o innym znaczeniu) niż wskazują na to bezpośrednio znaki pochodzące z naocznego i zaobserwowanego „behawioru”, to jednocześnie możemy tą regułę „transformacji znaczenia” zastosować do rozumienia sytuacji zachowań zwierząt. **Reguła „transformacji znaczenia” wydaje się mieć charakter uniwersalny.** Ta transformacja znaczenia zachowań w sytuacjach zabaw samych zwierząt dokonuje się przy pomocy komunikacji niewerbalnej. **Zwierzęta potrafią transformować znaczenie poprzez „udawanie gestów, które nie są faktycznie tymi, za które mogłyby uchodzić” na przykład kęsając, zagryzając inne zwierze, przecinając tętnicę szyjną, rozszarpując ciało faktycznie nie czynią tego a symulują autentyczną walkę** (w tym zawiera się także symulowanie emocji, tj. agresji). Do tego dochodzą gesty radości i zachęty, na przykład podskakiwanie, skakanie, lizanie, poddające leżenie na plecach (uległość), gryzienie, odpychanie, uciekanie, itp. (patrz zdjęcie Nr 5).



Zdjęcie Nr 5. Kadr z filmu „Zabawa psów, intencjonalność – wymiana gestów”. („przegryzanie tętnicy szyjnej”)

Odczytywanie tych znaczeń jest możliwe, bowiem gesty niewerbalne stosowane w zabawie są udziałem wszystkich uczestników i to właśnie ciało komunikuje bezpośrednio poprzez gesty i dotyk, że ten **splot gestów** jest zabawą.

W zabawie ważna jest „wymiana gestów”, następująca zwykle przy pomocy dotyku)^{viii}. Zwierzęta naprzemiennie odpychając się, poddając, pozwalając na kąsanie i za chwilę nie pozwalając, odwracając się bokiem i znowu spoglądając na siebie, kładąc się na plecach, podtrzymują definicję sytuacji zabawy. Jednostronność zachowań i całkowity brak odpowiedzi i ruchu drugiej strony (ignorowanie) nie pozwala podtrzymać definicji. Nadawca nie ma potwierdzenia komunikatu intencji (chcę się bawić). By zabawa mogła się dokonać potrzebna jest konwersacja gestów w formie „podejmowania kolejek”, kiedy również mogą pojawić się „pary przyległych”^{ix}. W powyższej zabawie zwierząt (patrz fotografia z filmu), gdy w pewnym momencie jeden pies ignorował inicjatywę zabawy drugiego psa (zabieranie patyczka), nie było wymiany gestów, i trudno było mówić o zabawie jako o wspólnym działaniu. Dopiero odpowiedź drugiego psa za pomocą podszczypywania zębami, częstego odwracania się do pierwszego psa nawet z pozycji leżącej (na plecach, postawa uległa) pozwalało pierwszemu inicjującemu psu kontynuować zabawę^x. Zabawa ta miała formę udawanej walki, kiedy to mieliśmy do czynienia z markowanym „przegryzaniem tętnicy szyjnej”, z markowanym rozszarpywaniem ciała (szarpanie za nogę), tak jak to czynią na przykład wilki i odpychaniem przy pomocy nóg inicjującego zabawę psa, uciekaniem i pogonią, odpychaniem i popychaniem ciałem. Ignorowanie przerywa zabawę na poziomie interakcji, bowiem nie ma wymiany gestów, która połączyła by obydwie strony w tym „działaniu połączonym”, gdzie niezbędna jest kooperacja co najmniej dwóch osobników.

Intencjonalność i wymianę gestów pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem zaobserwowaliśmy w innym filmie, gdzie właścicielka psa gra z nim w piłkę nożną (patrz także kadry z filmu poniżej). Właścicielka zwierzęcia jest inicjatorką zabawy:

No Misiu gramy? No Misiu kopa”. Właścicielka markuje uderzenie piłki nogą w innym kierunku niż faktycznie to czyni. Pies dokładnie śledzi ruchy partnera i biegnie szybko za piłką tam gdzie była kopnięta. Pies chwytą piłkę i na prośbę partnerki ludzkiej zostawia ją, po czym ona mówi „noga w górę” i znowu kopie piłkę. Pies ponownie szybko biegnie i chwytą piłkę a partnerka ludzka mówi: Szybko, szybko, daj piłkę.... Gdy pies odnosi piłkę, właścicielka znowu markuje gesty kopnięcia piłki (mówiąc wtedy szszsz, szszsz, szszsz po czym śmiech ‘mhu, mhm’), które obserwuje pies i porusza się całym ciałem zgodnie podążając niejako za ruchami partnerki gry. Po czym następuje kopnięcie, piłka odlatuje i pies chwytą ją i przynosi do właścicielki, która bije brawo i mówi: „brawo, brawooo” oraz „no jeszcze no...A teraz Pani do góry rzuci. Uważaj tu, hop!”. Pies skacze do góry i chwytą, właścicielka bije brawo. „No jeszcze gramy? Następuje powtórzenie markowania uderzenia piłki. Kopnięcie piłki, pies szybko biegnie za piłką, chwytą ją i przynosi do właścicielki (w tym samym czasie bije ona brawo i śmieje się). Po czym znowu mówi: „gramy, teraz Pani do góry rzuci...”. Rzuca piłkę i krzyczy „Szybko!” Pies chwytą piłkę i przynosi właścicielce, ta bije brawo i mówi „braawo! Brawoo, brawoo! No jeszcze gramy? (właścicielka patrzy w stronę kamery). Biję brawo i ponownie kopie piłkę. Pies ją chwytą a ona bije brawo i się śmieje.

Z powyższego opisu widać wyraźnie wagę **powtórzeń wymiany gestów**. Pojedyncza wymiana gestów (markowanie uderzenia piłki – obserwacja partnera wraz z własnymi ruchami ciała; kopnięcie piłki – schwytywanie piłki; prośba oddania piłki – odniesienie i zostawienie piłki przez psa) składa się na całą asocjację zwaną zabawą. Wzajemne przystosowanie partnerów interakcji poprzez powtarzalną wymianę gestów wytwarza **działanie połączone**, które nazwiemy w tym przypadku asocjacją zabawy. Aczkolwiek z zewnątrz zabawa, ze względu na powtórzenia, może wydawać się nudna, to dla uczestników jest ona interesująca i pochłaniająca. Świadczą o tym reakcje zarówno właścicielki (śmiech, wypowiedzi „brawo”, i bicie brawa) jak i psa (zaangażowanie w przynoszenie piłki, ogólne podniecenie wyrażające się w szybkich ruchach).

Istotne we wszelkich asocjacjach jest odwzajemnienie gestów. Po geście kopnięcia piłki musi nastąpić gest (reakcja) na przykład jej schwytywania. Zabawa jest działaniem połączonym (Blumer, 1969), gdzie intencja obopólnego („wielopólnego”) uczestnictwa w nim jest niezwykle istotna i decyduje o jego zajściu. Brak odpowiedzi, **ignorowanie** inicjatywy nie doprowadza do „osiągnięcia” działania połączonego. Widać to w filmie „Ignorowanie” (patrz opis tego filmu poniżej i zdjęcie Nr 13 z tego filmu):

Pies podąża za właścicielką do kuchni, otrzepuje się w międzyczasie i też wchodzi do kuchni. Kobieta zaczyna zajmować się rozpakowywaniem toreb z zakupami, słyszy, że pies wszedł za nią i mówi do niego: ‘Co tu, ciekawe, dla suńki jest. Chyba Vanish.’, jednak cały czas jest odwrócona tyłem do psa i nie zajmuje się nim już. Pies stoi przez chwilę z jej lewej strony, otrzepuje się ponownie, obwąchuje właścicielkę i ‘niezaczepiony’ więcej przez nią wychodzi z kuchni, kierując się na przeznaczone dla niego miejsce w przedpokoju.

Widzimy w powyższym opisie filmu wyraźnie inną intencjonalną interakcję, w której przy pomocy komunikatów niewerbalnych i gestów (oraz werbalnych, żartobliwa intonacja głosu) przekazywana jest przez człowieka **intencja zakończenia interakcji** ze zwierzęciem (zakończenia interakcji powitania). Tą wiązkę gestów niewerbalnych u człowieka można nazwać „**ignorowaniem z intencją zakończenia interakcji**”. Kobieta zajmuje się rozpakowywaniem zakupów, nie patrzy na psa, odwraca się i nie zajmuje się nim. Pies oczekuje zmiany zachowania człowieka, czeka, ale po chwili otrzepuje się, obwąchuje właścicielkę i wychodzi z kuchni wracając do swojego legowiska. Po stronie zwierzęcia powyższą wiązkę gestów niewerbalnych można nazwać „**akceptacją intencji zakończenia interakcji**”. Mamy zatem tutaj wymianę zestawu gestów, którą moglibyśmy nazwać: „**ignorowaniem z intencją zakończenia interakcji**”/„**akceptacją intencji zakończenia interakcji**”. Te dwa zestawy gestów są ściśle ze sobą związane i występują razem.

Ignorowanie może być też taktyką negocjowania i chęci rozpoczęcia innej asocjacji społecznej.



Zdjęcie NR 6. Kadr z filmu „Intencjonalność, zabawa, wieś, wymiana gestów, gra – piłka.” (*no Misiu gramy? No Misiu kopa*)



Zdjęcie NR 7. Kadr z filmu „Intencjonalność, zabawa, wieś, wymiana gestów, gra – piłka.”



Zdjęcie NR 8. Kadr z filmu „Intencjonalność, zabawa, wieś, wymiana gestów, gra – piłka.” (przyniesienie piłki przez psa)



Zdjęcie NR 9. Kadr z filmu „Intencjonalność, zabawa, wieś, wymiana gestów, gra – piłka.” („noga w górę”)



Zdjęcie NR 10. Kadr z filmu „Intencjonalność, zabawa, wieś, wymiana gestów, gra – piłka.” (szszsz, szszsz, szszsz po czym śmiech ‘mhu, mhm’)



Zdjęcie NR 11. Kadr z filmu „Intencjonalność, zabawa, wieś, wymiana gestów, gra – piłka.” (Pies chwyta piłkę i przynosi do właścicielki, która bije brawo i mówi „brawo, brawooo” oraz „no jeszcze no...”.)



Zdjęcie NR 12. Kadr z filmu „Intencjonalność, zabawa, wieś, wymiana gestów, gra – piłka.” (A teraz Pani do góry rzuci. Uważaj tu, hop!)



Zdjęcie NR 13. Kadr z filmu „Intencjonalność, zabawa, wieś, wymiana gestów, gra – piłka.” (c.d. Poprzedniej sekwencji gestów - A teraz Pani do góry rzuci. Uważaj tu, hop!)



Zdjęcie NR 14. Kadr z filmu „Ignorowanie”.

Zabawa jest tą asocjacją społeczną gdzie wzajemna wymiana gestów jest podstawowym, formalnym niejako warunkiem jej wystąpienia. Widać to było wyraźnie również w innym filmie, pokazującym interakcje z tchórzofretką (a więc z innym zwierzęciem niż pies), gdzie próba schwywania zwierzęcia wiąże się z jego ucieczką i powrotem, delikatne wystawianie dłoni z jej chwytnością zębami przez zwierzę, wystawianie palca przez człowieka z jego lizaniem przez zwierzę.

W zabawie z tchórzofretką zaobserwowaliśmy także podobieństwo do zabawy z dziećmi, kiedy na przykład przykrywamy je kocem i odkrywamy, przykrywamy i

odkrywamy, itd., to samo robi właściciel tchórzofretki. Powtarzalność czynności i odpowiedź na nie konstytuuje w tym przypadku zabawę.

Opis filmu „Układanie do snu i zabawa – tchórzofretka”:

M (mężczyzna – opiekun zwierzęcia) wchodzi do pokoju za tchórzofretką, która przechodzi obok łóżka. M schyla się i próbuje złapać zwierzę, które podskakując wymyka mu się z rąk. Fretka chowa się pod łóżko, kiedy M próbuje ją złapać. Kiedy M już się nie schyla, tchórzofretka podbiega do niego ponownie i podskakuje przy jego nodze. M wystawia do niej dłoń, chwytając ją za brzuch i kładzie na łóżku. M wystawia prawą dłoń, a tchórzofretka podskakuje i chwytając na chwilę jego dłoń. Fretka chwytając za krawędź narzuty leżącej na łóżku. M szybko zakrywa fretkę narzutą i odkrywa. Fretka podskakuje, kiedy M wyciąga do niej dłoń z wyprostowanym palcem. Fretka odbiega na drugi koniec łóżka, robi kilka kroków na skraju łóżka, po czym podbiega do M, który wyciągnął do niej rękę, chwytając M za nadgarstek prawej ręki leżąc jednocześnie na plecach. M trzyma ją za ogon, drapie delikatnie po futerku a zwierzę dotyka nosem jego dłoni, liże i węża jego palec. M unosi rękę, tchórzofretka wstaje i podskakuje w kierunku M, obwąchuje jego rękę, po czym zeskakuje z łóżka, podbiega do kamerzysty, obwąchuje jego stopę, a następnie gryzie ją. Kamerzysta odsuwa nogę, fretka odskakuje na moment i znowu podchodzi do stopy kamerzysty. Kamerzysta odchodzi na odległość jednego metra, tchórzofretka odbiega w róg pokoju.

Inne asocjacje społeczne

Asocjacje społeczne, które opiszemy poniżej są formami społecznymi opartymi na zdarzeniach z życia codziennego, które wymagają wymiany gestów na poziomie interakcji (werbalnych i niewerbalnych) kooperacji i przystosowania co najmniej dwóch partnerów interakcji. Przykłady asocjacji to opisana powyżej zabawa^{xi}, oraz spontaniczne wyrażanie emocji, karmienie, podawanie leków, powitania, pożegnania, itp. Z takich asocjacji składa się życie codzienne w wielu różnych kontekstach (domostwie) i grupach społecznych, na przykład w rodzinie. To właśnie te asocjacje wydają się tworzyć ład interakcyjny oraz emocjonalny i w konsekwencji ład społeczny. Uporządkowanie życia społecznego jest możliwe dzięki temu, że uporządkowane wewnętrznie asocjacje dodane do siebie układają, nasz dzień w uporządkowaną szerszą strukturę temporalną, która umożliwi powtarzalność działań (z dnia na dzień) układającą się w pewien ład temporalno – przestrzenny. Kategoria „asocjacji społecznych” zostanie tutaj opisana poprzez enumerację jej własności i teoretyczny opis tych własności, które empirycznie rzecz ujmując przybierają formę konkretnych i usytuowanych działań opartych na konkretnej, przystosowawczej wymianie gestów w określonych sekwencjach^{xii}.

Spontaniczne wyrażanie emocji

Codziennie wzajemne – spontaniczne wyrażanie emocji występuje w sytuacji, kiedy właściciel lub zwierzę zainicjuje określony sposób dotykania, które ma celu zasygnalizowanie partnerowi swych pozytywnych emocji (z reguły pozytywnych; negatywnych niestety w badaniach/nagraniach audio-wideo nie zaobserwowano, choć można je sobie wyobrazić i dowiedzieć się o nich z relacji medialnych). Przebywanie we wspólnej przestrzeni domostwa jest warunkiem sprzyjającym

takiemu wyrażaniu emocji. Domownicy często spotykają się na swej drodze do różnych miejsc, na przykład kuchni lub toalety. Zwierzęta mają swe miejsce/legowiska zazwyczaj w korytarzach lub przebywają razem z domownikami w pokojach i kuchni. Łatwo tam je napotkać, dlatego też powitania/pozdrowienia często przeradzają się w spontaniczne wyrażanie emocji.

Codzienne wzajemne – spontaniczne wyrażanie emocji widać wyraźnie filmie „Całowanie i obejmowanie” (patrz kadr z tego filmu poniżej):

Pies leży na plecach na swoim legowisku w korytarzu (postawa uległa?) a właścicielka klęczy nad nim. Z boku widać porzucane na posadzce buty. Właścicielka obejmuje psa za głowę i całuje go w głowę z boku mówiąc: „Najdroższemu panu”. Po czym odchyła się do góry, pies patrzy na nią. Ona mówi szarpiąc psa za uszy: Damy na Marmurową (ulica, na której znajduje się schronisko dla zwierząt), na Marmurową (dziecięca mowa) bo tam głupie pieski przyjmują” Cały czas głaszcząc psa po głowie oraz jedną ręką po brzuchu. Po czym wstaje.



Zdjęcie NR 15. Kadr z filmu „Całowanie i obejmowanie”

Takie sytuacje zdarzają się często w naszych domach, gdzie przebywamy wspólnie ze zwierzętami. W tym bezpośrednim kontakcie właścicielki i psa, kontakcie o charakterze dotykowym następuje niejako bezpośrednio wyrażanie emocji. Pies wyraża wpatrywaniem się w swą właścicielkę pełne zaufanie i postawą uległą, kobieta swymi pieszczotami (głaskanie, obejmowanie, całowanie) pełną akceptację zwierzęcia, a zatem pozytywne emocje. Wzajemne pieszczoty wskazują również na pewną symetryczność w wyrażaniu intencji. Intencją tą jest wzajemna akceptacja emocjonalna, która w konsekwencji wytwarza i podtrzymuje więź.

Powitania

Powitania ze zwierzętami domowymi pełnią podobną funkcję komunikacyjną jak w interakcjach pomiędzy ludźmi. Nawiązanie kontaktu po dłuższym (bardziej lub mniej) niewidzeniu się wymaga wprowadzenia i stopniowego przystosowania własnej obecności użytkowników w tej samej przestrzeni, do siebie. Ciała zbliżając się do siebie wymagają czasu na oswojenie, po czym, jeśli następuje akceptacja obecności partnerów interakcji, może dojść do konstruowania następnych asocjacji społecznych, np. zabawy, lub spożywania posiłków, itp. Oto przykład z filmu pt. „Powitanie i wymiana gestów”:

Kobieta w średnim wieku wchodzi do mieszkania, pies (usłyszawszy, że otwiera drzwi, podbiega do niej) i zaczyna na nią skakać. Podskakuje dwukrotnie na wysokość talii kobiety. Kobieta wystawia prawą rękę i 'w locie' głaszcze psa po pysku. Pies odchodzi od kobiety w głąb przedpokoju. Kobieta zdejmuje kurtkę, uśmiechając się do psa, odwiesza ją, a w tym czasie pies zauważa kamerzystę, patrząc na niego przez chwilę. Zaraz jednak przypomina sobie o pierwotnym obiekcie swojego zainteresowania i zaczyna podskakiwać, 'wijąc się'. Kobieta skręca w prawo do kuchni, ale nagle decyduje się pójść prosto do pokoju gościnnego, kilka razy od niechcenia klepie po pysku towarzyszącego jej cały czas psa, który 'podskakuje idąc' do pokoju za nią, wciąż starając się zwrócić na siebie jej uwagę. Kobieta nachyla się nad psem, łapie go za pysk i głaszcze go po nim. Za chwilę nachyla się nad psem jeszcze niżej, łapie jego pysk w obydwie ręce i zaczyna całować (słychać odgłosy cmokania) oraz przytulać do swojej twarzy (trwa to około 9 sekund). Pies na chwilę przysiada, ale zaraz potem znów wstaje i zaczyna podskakiwać, machając ogonem. Kobieta przestaje zajmować się psem, podnosi się, odwraca i zmierza w kierunku kuchni w celu rozpakowania toreb z zakupami.



Zdjęcie Nr 16. Kadr z filmu „Powitanie i wymiana gestów” (Powitanie w trakcie rozbierania).



Zdjęcie Nr 17. Kadr z filmu „Powitanie i wymiana gestów” (c.d. Powitanie po rozebraniu i w trakcie drogi do kuchni).



Zdjęcie Nr 18. Kadr z filmu „Powitanie i wymiana gestów” (c.d. Powitanie – przytulanie i pocałunki).

W wyżej opisanym filmie mamy do czynienia z **wzajemnym intencjonalnym „powitaniem”**, pies skacze na kobietę, ta z kolei stara się odwzajemnić zainteresowanie i rozbierając się z płaszczem jednocześnie głaszcze psa. Po zdjęciu płaszczka dopełnia się powitanie, które odbywa się przy pomocy komunikacji niewerbalnej (podskakiwania ze strony psa, głaskania go, wpatrywania, lekkiego uderzania psa, dotykania, całowania). Sytuacja z filmu pokazuje, że jeśli powitanie ze strony zwierzęcia nie zostało przez człowieka odwzajemnione „w pełni” (jednoczesne wykonywanie innych czynności) to istnieje niejako przymus strukturalny powitania, w którym jak w „**parze przyległych**” (dzień dobry – dzień dobry), pierwsza kolejka/gest

musi być dopełniona drugą konkretną w danym kontekście kolejną/**gestem**. Powitanie musi być pełne, bowiem składa się co najmniej z dwóch dopełniających się gestów. Obydwie strony wykonują ruchy zdecydowanie intencjonalne (z zamiarem osiągnięcia czegoś, jakiegoś celu), w tym przypadku pies zaczyna tą wymianę. Obydwie strony chcą się oswoić ze sobą i uzyskać akceptację swojej obecności w tej samej przestrzeni, a także wyrażonych emocji. **Powitanie jest zatem tą formą społeczną, która intencjonalnie przyczynia się do ciągłego nawiązywania i podtrzymywania kontaktu, a w konsekwencji wytworzenia więzi. Emocjonalne zaangażowanie obydwu stron jest tutaj wyraźnie okazywane i potwierdzane przy pomocy dotyku..**

Powitanie zwykle po długim nie widzeniu zwierzęcia jest bardzo intensywne i wylewne (zaobserwowano to w filmach dotyczących powitania). W powitaniu jako asocjacji społecznej ważne są „wymiany gestów”. Wymiana związana jest z różnymi gestami: ze strony człowieka z targaniem go za uszy, głaskaniem, mówienie do zwierzęcia, ze strony psa z podskakiwaniem, wskakiwaniem, lizaniem. Jeśli powitanie trwa długo (za długo dla człowieka) to zaczyna on zwierzę strofować, zatrzymywać, napominać oraz gestami pokazywać, by zaprzestało swych działań lub odeszło czy odpychać, by zwierzę zaprzestało powitania, które powoli przekształca się w zabawę. Jeśli zwierzę nie reaguje zgodnie z intencjami człowieka to pojawia się irytacja u właściciela i definitywne odrzucenie przekształcenia formy powitania w zabawę (patrz film opisany powyżej). Mamy tutaj do czynienia niejako z **negocjowaniem** i pracą nad utrzymaniem określonej formy asocjacji.

Czy te wszystkie gesty składają się na powitanie czy też na zabawę? Obydwie formy asocjacji są tutaj trudne do rozróżnienia. Choć powitanie trwa znacznie krócej a zabawa dłużej. W zabawie jest długotrwała wymiana gestów obudowana oznakami radości i zadowolenia uczestników. W zabawie jak i w powitaniu ważna jest ciągła wymiana pewnych przyjaznych, radosnych, „żartobliwych” czasami gestów. Dlatego też tak łatwo przekształcić powitanie w zabawę z formalnego punktu widzenia, jednak by tak się stało musi wystąpić identyczna intencja u obydwu stron interakcji. Jeśli u jednego z partnerów interakcji występuje ignorowanie to nie dochodzi dalej do wymiany gestów i rozpoczęcia zabawy.

Karmienie

Karmienie zwierząt odbywa się, w przypadku zwierząt towarzyszących ludziom (*companion animals*) codziennie, w domostwie właściciela. Jest to czynność, do której wykonania przywiązuje się bardzo dużą wagę, ale jest ona jednocześnie tak oczywista, że nie poddaje się nadmiernej refleksji. Poprzez swoją codzienność staje się czynnością niezauważalną, ale przez swoją powtarzalność i rutynowy charakter **karmienie** jest czynnością wiążącą emocjonalnie właściciela i zwierzę. Jak stwierdzono, karmienie odbywa się codziennie, jest ponadto poprzedzone zazwyczaj „rozmową” ze zwierzęciem i często w niej wyrażone są słowa miłości:

Jułuś! O, jesteś tu koniaczku, ty cwaniaku, ty. Chodź głodomorku, pani ci nałoży”- Kot stoi na podłodze w kuchni, wpatruje się w kobietę i podstawek z jedzeniem i macha ogonem- „No chodź!”. Kobieta wychodzi z kuchni do innego pokoju (w którym stoją miski Juliana), a kot idzie za nią, próbuje ją wyprzedzić i bardzo głośno miauczy. Wchodzą do pokoju, kobieta trzyma nisko podstawek i kot staje na dwóch łapach, wachając jedzenie. Kobieta stawia jedzenie na podłodze, a kot od razu zaczyna jeść.

Podczas karmienia dokonują się także antropomorfizacje i przypisywanie uczuć i odczuć zwierzęciu, np. „pożądania”, „zachwytu”, „satysfakcji”, „szczęścia” (film „Karmienie”, patrz poniżej opis oraz Zdjęcie nr 19 z filmu, szczególnie proszę zwrócić uwagę na oczy/wzrok zwierzęcia). W opisywanym filmie dokonuje tego osoba karmiąca zwierzę (pomocnik badacza), która także później w trakcie transkrypcji wywiadu używa terminów antropomorfizujących i procedury „przypisywania intencji”, by w ogóle zrozumieć zachowania zwierzęcia w kontekście karmienia i szerzej, w kontekście domowym oraz osiągnąć z nim „porozumienie”, czyli dostosowanie czynności i intencji:

Pies podskakuje, staje na tylnych łapach i ma nadzieję, że mam w ręku coś pysznego, co mógłbym jej dać. Nie przestaje skakać i w końcu jej starania zostają wynagrodzone. Pies się oblizuje i z zadowoleniem macha ogonem. W tle toczy się rozmowa, słyszę: „Tomek, tam masz pełno skórki dla niej od kurczaka”. Domownicy specjalnie dla psa zostawili resztki z obiadu. Fiola, gdy dostrzeżga w mojej dłoni okazały, tłusty kęs stając na tylnych łapach, opiera się o szafkę kuchenną i z pożądaniem w ślepiach się weń wpatruje. Mówię: „O rany! Fiolson!”. Pani psa z obawą mówi: „Tomek, tam może być jakaś kość”, druga osoba odpowiada: „Nie, tam nie ma”. Pies dostaje kawałek kurczaka, oblizuje się ze smakiem i liczy na coś więcej. Mówię: „Najszczęśliwszy pies świata!”. Niecierpliwa Fiola nadal podskakuje, a ja zwracam się do niej: „poproś! poproś” chcąc przy okazji wymusić trochę dyscypliny. Pies zastyga w pozycji proszącej ułamek sekundy, po czym dalej skacze na tylnych łapach i dostaje kolejny kęs. Zachwycona Fiola merda ogonem, zamasyżuje się oblizuje i z satysfakcji aż przysiada. Obwąchuje najbliższe otoczenie w poszukiwaniu dalszych zdobyczy.



Zdjęcie NR 19. Kadr z filmu „Karmienie”

Podawanie leków

Podawanie leków jest formą asocjacji, w której również wyraźnie widać wymianę gestów. Pojawia się tutaj także wyrażanie troski o zwierzę przy pomocy „słodkiej mowy” oraz wyrażanie miłości poprzez pocałunki. Widać tutaj także **sekwencję (proces)** podawania leku, najpierw jest to zachęcanie kota do przyścia do właścicielki, następnie podawanie leku i uspakajanie zwierzęcia po podaniu leku. Widać to wyraźnie w filmie „Podawanie leków”, gdzie obserwujemy interakcje człowieka z kotem (transkrypcji filmu dokonała filmowana opiekunka kota):

Chodź kochanie, tableteczka, chodź”. Słysząc moment „wyłuskania” tabletki, Pantera przysiada, oblizuje się, patrzy do góry. „Chodź maleńka”. Słysząc moment przełożenia tabletki. Pantera ciągle patrzy w górę na to, co robię. Mówię „Chodź”, podnoszę się, Pantera zamiaukuje. Biorę ją na ręce. Mówię: „No nie bój się”. Siadam razem z nią na kanapie. Daję jej całusa w policzek. Pantera cicho pomiaukuje. „No nie miaucz dziubeczku, nie bój się”

Fraza „nie bój się” często się w filmie powtarza jest ona frazą uspokajającą zwierzę przed podaniem tabletki.

Konsekwencją podania leków może być „obrażenie się” zwierzęcia. Jest to forma przypisania intencji zwierzęciu, która skutkuje próbą tłumaczenia mu, że jest to robione dla jego dobra. Oto reakcja człowieka po podaniu leku:

Powtarzam „Zła jesteś na mnie, tak? Ale to jest dla Twojego dobra Skarbie.” Pantera siada za gąszczem kwiatów i patrzy na mnie.

W ostatnim fragmencie widać „pracę nad odczuciami” (*sentimental work*), którą wykonuje właścicielka kota po podaniu leku (patrz kadr z filmu „Po tabletkę”, zdjęcie Nr 20). Celem tej pracy jest uspokojenie zwierzęcia, zaniepokojonego (w wyraźnie obserwowalnych zachowaniach) procedurą podawania leku.



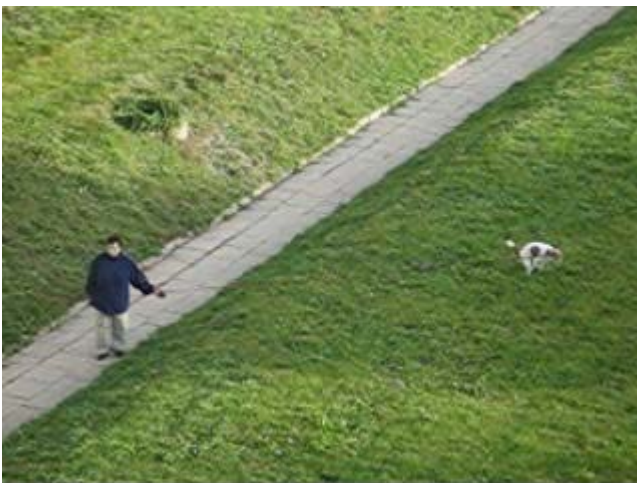
Zdjęcie NR 20. Kadr z filmu „Po tabletkę” (uspokajanie zwierzęcia).

Spacery

Inną formą asocjacji są **spacery**. Właściele mieszkający głównie w miastach spacerują z psami na wolnym powietrzu w parkach, na ulicach, w lasach, itp. Spacery przypominają spacerowanie rodziców z dziećmi. Istnieje zatroskanie właścicieli tym, co robią ich zwierzęta, gdy oddalą się od nich. Wydaje się, że to właśnie na spacerach kształtowana jest „wspólna tożsamość”, kiedy właściciel jest postrzegany i kategoryzowany tylko jako element pary, którą stanowi ze zwierzęciem i odwrotnie, zwierzę jest postrzegane jako nieodłączny element związku z właścicielem. W sytuacji, gdy na spacerze właściciel spotyka rodziców z małymi dziećmi, istnieje oczekiwanie, że „właściciel psa” (kategoria określająca tożsamość) zabezpieczy *swoje zwierzę* (kategoria określająca tożsamość – *zwierzę właściciela*) przed ewentualnym zaatakowaniem dziecka przez psa^{xiii}.

Jedną z głównych funkcji spacerów jest spowodowanie załatwienia przez zwierzę jego potrzeb fizjologicznych (wypróżnienia się zwierzęcia). Na filmie „Spacer, załatwienie potrzeb, spacer starszej Pani” widać na ścieżce pomiędzy skwerkami, przed blokami mieszkalnymi trzy osoby ze swymi psami na spacerze:

Psy wchodzą na trawę by się załatwić. Starsza Pani prowadzi psa na rozciągliwej smyczy, który to pies wchodzi na trawnik i załatwia swoje potrzeby fizjologiczne (wygięty w pałąk), właścicielka nie patrzy na niego, staje, nie patrząc na psa wydaje się wiedzieć, co on robi (zob. kadr 21). Smycz się naciąga, bowiem właścicielka idzie dalej a pies stanął, i wtedy dopiero patrzy na swego pupila. Dopiero po załatwieniu potrzeby przez psa patrzy na niego, sprawdzając niejako jego zachowanie (by się upewnić czy czynność jest skończona, zdjęcie nr 21) po 1 sekundzie patrzy natomiast w tył ścieżki (tak jakby sprawdzała czy ktoś widział załatwienie potrzeb; zob. zdjęcie 24)^{xiv}. Po tych czynnościach pies przybiega do swej Pani i kontynuują oni swój spacer. Pies obwąchuje trawnik przy ścieżce zostając z tyłu, napinając smycz, właścicielka odwraca się, pies znowu podbiega do niej i wyprzedza ją napinając smycz.



Zdjęcie NR 21. Kadr z filmu „Spacer, załatwienie potrzeb, spacer starszej Pani” (załatwienie potrzeby).



Zdjęcie NR 22. Kadr z filmu „Spacer, załatwianie potrzeb, spacer starszej Pani” (naciągnięcie smyczy).



Zdjęcie NR 23. Kadr z filmu „Spacer, załatwianie potrzeb, spacer starszej Pani” (patrzenie na psa)



Zdjęcie NR 24. Kadr z filmu „Spacer, załatwianie potrzeb, spacer starszej Pani” (patrzenie w tył ścieżki)

Również tego typu spacerzy związane z załatwieniem potrzeb, jak widać, wymagają koordynacji i dostosowywanie gestów ze strony obydwu partnerów interakcji. Mamy tutaj do czynienia z wymianą gestów: wejście psa na trawnik – niezauważanie wejścia przez właścicielkę; zatrzymanie się właścicielki i patrzenie do

przodu – załatwienie potrzeby; naciągnięcie smyczy – odwrócenie się i spoglądanie na psa (kontrolowanie); spojrzenie w tył ścieżki – przybiegnięcie psa. Wszystkie te wymiany gestów tworzą zharmonizowaną wewnątrznie całość asocjacji trwającej w czasie i mającej określony cel.

Na spacerach odbywają się także **zabawy** oraz „**tresury**” wykonywane przez właścicieli. Asocjacje nie tylko są dodawane do siebie w czasie, ale także przecinają się ze sobą i zazębiają. Czasami trudno odróżnić jest zabawę od tresury (czy powitania), bowiem tresura może odbywać się w konwencji zabawy, choć celem „tresera”/właściciela jest nauczenie zwierzęcia określonych sekwencji czynności, jak np. przyniesienie rzuconego kija do ręki (patrz zdjęcia nr 25, 26, 27 poniżej). O tym, że jest to „tresura” (amatorska tresura oczywiście) może świadczyć wzmocnienie pożądanego zachowania poprzez podawanie zwierzęciu pokarmu lub próbę jego podawania. Zakończenie tresury kończy się założeniem smyczy.



Zdjęcie Nr 25. Kadr z filmu „Spacer, zabawa, tresura, dotyk”



Zdjęcie Nr 26. Kadr z filmu „Spacer, zabawa, tresura, dotyk”



Zdjęcie Nr 27. Kadr z filmu „Spacer, zabawa, tresura, dotyk”

Zdarzają się również „**spacerowe starcia**” (patrz zdjęcie nr 28 z filmu „Spacery, tożsamość bycia razem”), kiedy obce sobie lub nawet znajome sobie zwierzęta atakują się. Właściciele interweniują przy pomocy gestów w sposób podobny jak wtedy, gdy ścierają się ze sobą dzieci, krzycząc, odciągając, zatrzymując, chwytając i jednocześnie interpretując te gesty (werbalnie i/lub niewerbalnie: przepraszając się, kłócąc, bądź ignorując nawzajem (odwracając się i odchodząc).

Starcia budują więź społeczną i jednocześnie „tożsamość pary” na poziomie emocjonalnym, kiedy na przykład broni się zwierzęcia przed innym atakującym go zwierzęciem w obecności jego właściciela/opiekuna.



Zdjęcie NR 28. Kadr z filmu „Spacery, tożsamość bycia razem”.

Karcenie

Karcenie zwierząt jest również formą asocjacji, która jest elementem życia codziennego w rodzinach posiadających zwierzęta. Karcenie dzieci jest elementem dyscyplinującym je. Podobnie jest z karceniem zwierząt, a pewnym szablonem dla formy karcenia jest dyscyplinowanie dzieci przez rodziców. Karcenie to ma czasami charakter żartobliwy, pobłażliwy i często wyraża pozytywne uczucia:

Co łobuziaczku mój kochany?”, Ty niedobry kocie, jeden ty, złaż szybciotko, no złaż! (film „Karcenie2):

Wieczór, kot wskoczył na stół w dużym pokoju i zaczął go gryźć i drapać. Do pokoju wchodzi moja mama. W tle gra telewizor.

Kot leży na boku, na stole, między łapami trzyma pomięty obrus. Kobieta wchodzi do pokoju i zaczyna mówić do kota, pochylając się nad nim: „Dlaczego pani pogmiotłaś obrusik? No co zrobiłaś? Pani się napracowała a ty pogmiotłaś? Zmiataj ze stołu szybciotko!”. Kot przez cały czas wpatruje się w kobietę i macha ogonem, ale nie rusza się z miejsca. „No? Zły kot jest? Zmiataj!”- puka Julian po głowie, Aten przewraca się na plecy, wyciąga do góry łapy i zaczyna miauczeć. Kobieta nadal do niego przemawia: „Zjeżdżaj, złaż!”- kot prychnie, a kobieta trąca go palcem w głowę mówiąc „Pazury na panią szykujesz, tak?” Po czym kot podnosi się z pleców i leżąc już na brzuchu wpatrując się w kobietę. Kobieta mówi: „Ty niedobry kocie, jeden ty, złaż szybciotko, no złaż!”- poprawia obrus, ale kot ponownie przewraca się na bok i kładzie łapę na obrusie, szybko uderza ogonem o stół i głośno miauczy. Kobieta chce pogłaskać kota po głowie, ale ten znowu miauczy i odsuwa głowę. Przez cały czas w pokoju jest też pies, macha ogonem i patrzy się na kobietę, która zwraca się znowu do kota: „No, no, co chcesz?”. Kobieta wychodzi z pokoju wołając kota: „Chodź ci saszetkę dam, chodź! Chodź szybciotko!” Kot leży nadal na stole, patrzą w kierunku drzwi. (Kobieta pyta z kuchni czy jest saszetka, odpowiadam jej, że tak; osoba dokonująca transkrypcji). Słychać otwieranie lodówki, kot zrywa się z miejsca i przysiada wpatrując się kierunku drzwi. Przez chwilę siedzi bez ruchu, po czym nagle zeskakuje ze stołu i biegnie w kierunku kuchni, w tym momencie kobieta woła: „Juluś! O, jesteś tu koniaczku, ty cwaniaku, ty. Chodź głodomorku, pani ci nałoży!”- Kot stoi na podłodze w kuchni, wpatruje się w kobietę i podstawek z jedzeniem i macha ogonem - „No chodź! – mówi kobieta”. Kobieta wychodzi z kuchni do innego pokoju, (w którym stoją miski Juliana), kot idzie za nią, próbuje ją wyprzedzić i bardzo głośno miauczy. Wchodzą do pokoju, kobieta trzyma nisko podstawek i kot staje na dwóch łapach, wachając jedzenie. Kobieta stawia jedzenie na podłodze, a kot od razu zaczyna jeść.”

„Karcenie pobłażliwe” odbywało się w powyższej sytuacji w pewnej sekwencji. Kot leżący na stole, pogmiotł obrus i opiekunka próbowała go sprowadzić ze stołu na podłogę. Nie mogąc tego zrobić zachętami (swymi wokalizacjami) postanowiła kota skłonić do tego karmieniem. Sytuacja i jednocześnie asocjacja społeczna karcenia przerodziła się, zatem w asocjację karmienia.

Używanie dziecięcej mowy wskazuje na wyrażanie uczuć pozytywnych do zwierzęcia, zatem karcenie z używaniem dziecięcej mowy ma charakter pobłażliwy, zwracanie się do zwierząt w sposób „słodki” (*amae*), jest wskaźnikiem na więź emocjonalną występującą pomiędzy właścicielem a zwierzęciem („*Dlaczego pani pogmiotłaś obrusik? No co zrobiłaś? Pani się napracowała a ty pogmiotłaś? Zmiataj ze stołu szybciotko!*”).

Również w filmie „Powitanie, karcenie, pieszczoty, wieś, baby-talk” (patrz zdjęcie nr 29 poniżej) mamy do czynienia z „pobłażliwym karceniem”:

Właścicielka/opiekunka wita swego psa (owczarek niemiecki) po przyjeździe do domu, jeszcze przez bramę go całuje. Po czym wchodzi na posesję i dalej wita się z psem, prosząc go o danie łapy. Pies jest bardzo podniecony i biega po podwórku wokół właścicielki, podskakując. Właścicielka wypuszcza drugiego psa (mały kundelek) z domu, który także chce się z nią przywitać, „chodź do Pani” – mówi właścicielka. Pierwszy pies atakuje

drugiego i właścicielka krzyczy: Nie skacz Rambo! Rambo! Do drugiego psa mówi „słodkim” głosem: „Chodź kochanie”. Kundelek przybiega do niej i skacze na nią. Pani obejmuje go. Po chwili pomiędzy nich wpada z impetem owczarek. „Chodź do Pani” – mówi do kundelka opiekunka. „Chodź kochanie, chodź misiaczku”. Owczarek podgryza kundelka. Opiekunka krzyczy na owczarka trochę chrapliwym głosem – „Ramboo! (próbuję go klepnąć delikatnie w grzbiet, ale szybko cofa rękę; patrz zdjęcie nr 29 poniżej) Rambo! Po czym znowu woła kundelka – „Chodź Mijalu (?), chodź skarbie, chodź do Pani chodź”.



Zdjęcie NR 29. Film „Powitanie, karcenie, pieszczoty, wieś, baby –talk” (próba klepnięcia psa).

Karcenie zatem ma tutaj charakter delikatny i przypomina karcenie dzieci przez rodzica, gdy zachowują się one w sposób „zazdrosny” w stosunku do innych dzieci.

Ustalanie formy interakcji

„**Ustalanie formy interakcji – negocjacje**” jest sytuacją, kiedy zwierzęta próbują „negocjować” z ludźmi by uzyskać określone cele. Na przykład, gdy chcą otrzymać pokarm ludzki przy okazji spożywania obiadu przez domowników, czyli chcą spożywać wspólnie pożywienie z domownikami. Przy pomocy obwąchiwania, spoglądania, wpatrywania w pożądaną obiekt lub w jego bezpośrednie otoczenie fizyczne próbują skłonić domowników do podania tegoż pożywienia. Domownicy próbują z kolei odciągnąć uwagę zwierzęcia od stołu przy pomocy zabawek i innych zabiegów, na przykład zachęcania do zabawy lub po prostu ignorują^{xv} jego zabiegi (film „Przy obiedzie- negocjowanie”):

Przez nikogo niezauważona Fiola stoi przy krześle i nieśmiało obwąchuje teren. Nikt nie zwraca na nią uwagi. Pies wie, że przy stole nie dostanie nic do jedzenia, jednak ma nadzieję, że ktoś odstąpi od tej reguły. Spogląda w kierunku pełnego jedzenia stołu. Mówię do siostry, żeby odgoniła Fiolę. Pies, gdy słyszy swoje imię początkowo ożywia się, ale szybko Weronika gasi jej entuzjazm. Ostre słowa: „Fe! Uciekaj!” każe jej odejść. Pies smętnie i z ociąganiem siada za krzesłem. Jest zasmucony i obwąchuje podłogę obok siebie. Wchodzi Mateusz, co ponownie daje nadzieję psu,

która równie szybko znika. Za chwilę wstaje Weronika, co sprawia, że Fiola jest zdezorientowana. Znow pojawia się nadzieja, na zjedzenie czegoś, co nie jest suchą karmą. Jednak pies jest ignorowany i zostaje ostatecznie wyłączony z obiadu reszty domowników.



Zdjęcie NR 30. „Przy obiedzie- negocjowanie” film 3 (Spoglądanie w kierunku stołu)



Zdjęcie NR 31. „Przy obiedzie- negocjowanie” film3 („Fe! Uciekaj!” każe jej odejść. Pies smętnie i z ociąganiem siada za krzesłem. Jest zasmucony i obwąchuje podłogę obok siebie.”)

Układanie do snu

Inną z asocjacji społecznych jest „**układanie do snu**”. Zwykle dotyczy to układania do snu dzieci, które gdy są zmęczone to są tulone przez rodziców, a także głaskane, lekko i pieszczotliwie drapane i wraz z używaną w trakcie tych czynności „dziecięcą mową”, wnoszone do łóżek. Pieszczoty przedsenne są uznaną formą

pożegnania się z dzieckiem przed snem. Ale z takimi samymi sekwencjami zachowań mamy do czynienia odnośnie zwierząt domowych (zob. zdjęcia Nr 32, 33).

Sekwencję ruchów związanych z układaniem do snu widać wyraźnie w filmie „Układanie do snu i zabawa – tchórzofretka”:

M (mężczyzna – opiekun zwierzęcia) tuli fretkę trzymając ją skuloną na lewej dłoni, głaszcze ją palcem po tylnej części ciała i mówi do niej coś (nie słyhać). Fretka nie śpi, ma otwarte oczy, ale nie rusza się. M łapie ją za szyję, poprawia jej łepkę i przerzuca na drugą dłoń (czynności wykonywane są bardzo powoli w tempie usypiającym). Przystawia na chwilę palec pod jej pyszczek. Fretka oblizuje się. M lekko łapie zwierze za ogon i drapie po nim, otwiera szufladę, przekłada fretkę do drugiej dłoni i chowa do szuflady. Fretka odwraca się tyłem i wchodzi w głąb szuflady podkulając ogon. Po chwili M zamyka szufladę.

Film z tchórzofretką również wskazuje na podobne zabiegi związane z formą asocjacji nazwaną przez nas „układaniem do snu”. Zmęczone zwierzę jest powoli głaskane, dotykane lekko drapane (pieszczoty), a w końcu wkładane do szuflady, które jest miejscem jego spoczynku i snu. Wszystko to odbywa się w tempie powolnym, „usypiającym”.

„Odwrotną stroną medalu” może być „**budzenie zwierzęcia ze snu**”, kiedy jest ono drapane, głaskanie, odkrywanie z „pościeli” i kiedy mówi się dużo by je pobudzić i ostatecznie zbudzić i wydostać spod „pościeli” gdzie się chowa. Jest to również ważny rytuał domowy, który przypomina w swej formie (tj. gestach) budzenie małych dzieci (zob. zdjęcie Nr 34).



Zdjęcie NR 32. Kadry z filmu „Ferret falling asleep” (Zасыpianie fretki, *układanie do snu*).^{xvi}



Zdjęcie NR 33. Kadry z filmu „Ferret falling asleep” (*Układanie do snu, zasypianie fretki*).



Zdjęcie NR 34 Kadr z filmu „My ferret Piko Waking up and my rabbit Sam 2” (<http://www.youtube.com/watch?v=hCpPLjcHqOA>, Budzenie fretki)

Wnioski

We wszystkich formach asocjacji jest zawarta i widoczna zasada wymiany gestów. Jest to zasada uniwersalna i łącząca podmioty interakcji chcące wejść ze sobą w jakiegokolwiek asocjacje społeczne. Każdy gest wyzwala inny gest, po czym występuje gest następny, co tworzy pewne pary gestów a w konsekwencji jest konstruowana cała sekwencja gestów, często dłuższych niż tylko para gestów lub kilka par gestów. Sekwencje gestów w sumie składają się na jakąś formę asocjacji społecznych. **Reguła wymiany gestów, będąca warunkiem skonstruowania każdej asocjacji społecznej, umożliwia w konsekwencji wykształcenie więzi**

emocjonalnej oraz jakiejś formy zbiorowego działania (rodziny-domostwa) i z kolei, ostatecznie, „tożsamości rodzinnej”.

Powyższej opisane w artykule wymiany gestów o charakterze „par przyległych” pozwalają utrzymać pewien łańcuch interakcyjny, emocjonalny oraz organizacyjny w domostwie. Więź emocjonalna jest tworzona i podtrzymywana poprzez gesty **powitania, codzienne wzajemne - spontaniczne wyrażanie emocji** w kontakcie ze zwierzętami. Dla zachowania równowagi pomiędzy nadmierną bliskością i nadmiernym oddaleniem w domostwie (por. Thomas Scheff, 1990: 4, który używa pojęcia *differentiation*) stosowane jest „**ignorowanie w intencji zakończenia interakcji**” kończące się zwykle „**akceptacją intencji zakończenia interakcji**”. Intencjonalność w działaniach zawarta jest w zamierzonym odwzajemnieniu gestów (jak w *parze przyległych*), które razem łączą intencjonalność dwóch partnerów interakcji i tworzą pewien kontekstualnie intersubiektywny spój wzajemnie zrozumiałych gestów, konstruujących ostatecznie jakąś formę społecznego kontaktu, np. „powitania” czy „ignorowania w intencji zakończenia interakcji”.

Na zakończenie artykułu w oparciu o analizę naszych danych stawiamy **tezę pierwszą**: *powitania, zabawy, karmienie, podawanie leków, układanie do snu, codzienne wzajemne - spontaniczne wyrażanie emocji, pobłażliwe karcenie, są formami asocjacji uporządkowanych wewnętrznie i budujących poprzez to uporządkowanie i werbalną obudowę wypowiedzi ludzkich powtarzalność w czasie i wzajemne dopasowanie, więź emocjonalną domowników (rodziny; patrz Diagram 1).*

Asocjacje te oparte są na komunikacji niewerbalnej i dotyku. Komunikacja ta jest ponawiana codziennie. Mamy w niej najczęściej do czynienia z „wymianą gestów”, na którą składają się różnorodne zachowania, będące wzajemnymi odpowiedziami na gesty poprzednio występujące. W wymiany wplecione jest dotykanie. Dotykanie, z kolei pozwala wzajemnie akceptować przebywanie we wspólnej przestrzeni zwierząt i ludzi. Jest formą akceptującej komunikacji i tworzenia oraz podtrzymywania wspólnoty emocjonalnej, na przykład poprzez powitania, karmienie czy zabawę. Dzieje się tak, bowiem wymianom tym towarzyszą emocje, obserwowalne również poprzez ich oznaki niewerbalne i parawerbalne oraz wypowiedzi ludzi i wokalizacje ludzi oraz zwierząt. Jest to niejako „dotykowe” wytwarzanie „ramy rodziny” dla relacji, które odnoszą się do spotkań dwóch gatunków zwierząt, ludzi i konkretnych gatunków zwierząt domowych, gdzie często traktuje się zwierzęta jak członków rodziny i dzieci (por. Konecki, 2005, 153-159; Foot, 1956; Cain, 1983, 1985; Carmack, 1985; Belk 1993; Raupp 1999: 145; Flynn, 2000: 105, 121 122). Ta „rama rodziny” musi być codziennie podtrzymywana poprzez intencjonalne tworzenie przy pomocy wymian gestów i ich dopasowywanie, określonych asocjacji, które stają się jednością i szerszą wspólnotą działania, czyli działaniem połączonym (Blumer, 1969). W naszym przypadku tym szerszym działaniem połączonym jest to „domostwo - rodzina”.

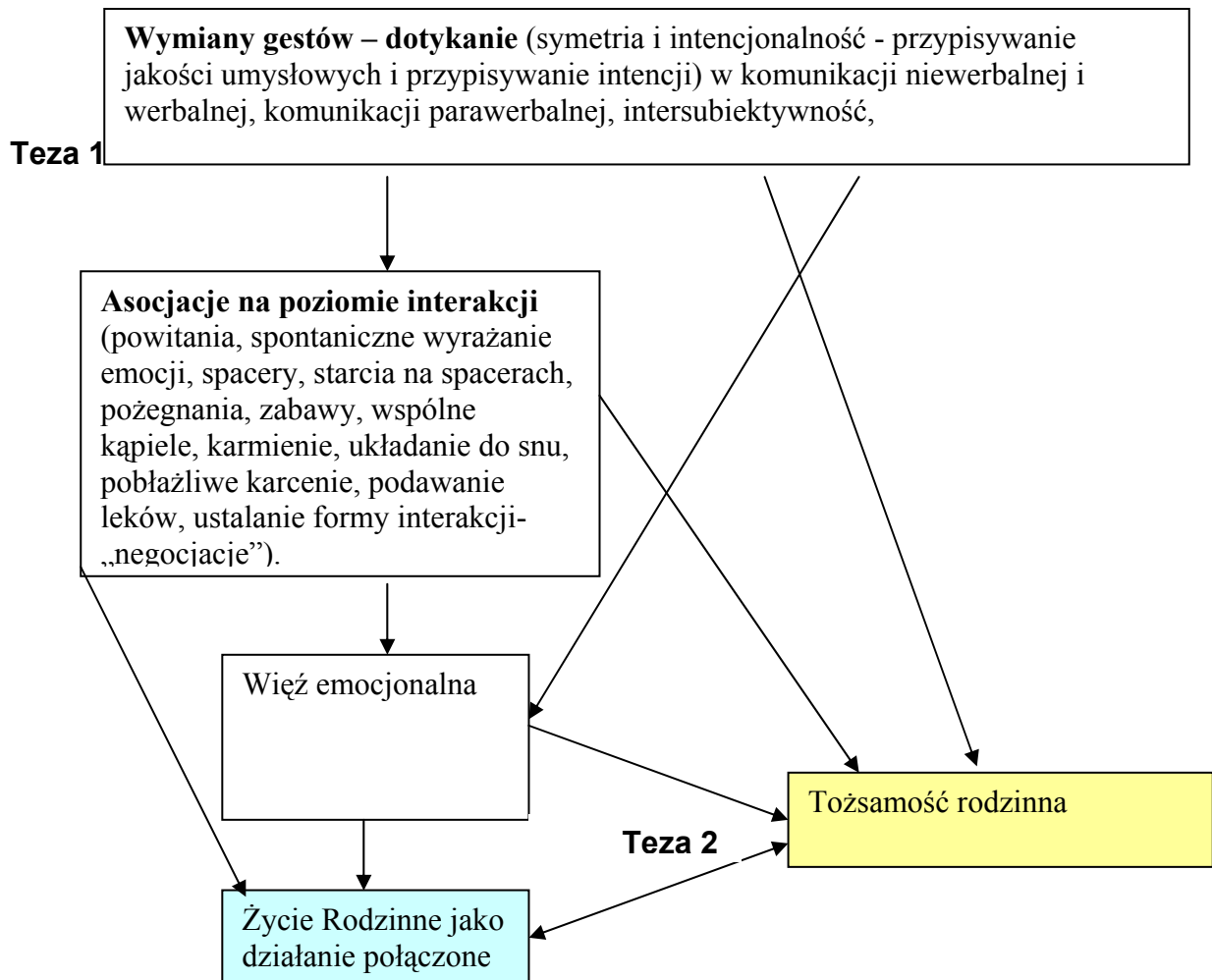
Teza druga będąca wnioskiem z naszych badań brzmi: *w interakcyjnej i dostosowawczej wymianie gestów kształtowana jest tożsamość rodzinna zwierząt domowych i ludzi przebywających w tym samym domostwie.*

Poprzez spacerowanie, starcia na spacerach, wizyty gości w domach gdzie przebywają zwierzęta, opiekunowie zwierząt są postrzegani razem jako jedna istota wraz z bliskim im zwierzęciem i także odwrotnie. Ta jaźń odzwierciedlona jest elementem kształtowania pewnego rodzaju tożsamości indywidualnej, tj. tożsamości właściciela zwierzęcia, jak również samego zwierzęcia, któremu przypisywana jest

tożsamość „bycia razem” z konkretnym właścicielem (tożsamość pary). Wymiana gestów (dotykanie, całowanie, obejmowanie, pieszczenie, drapanie, mruczenie) widziana przez innych i zaświadczona werbalnie lub niewerbalnie, jest potwierdzeniem dla uczestników interakcji ich relacji, stosunku do siebie i tego, kim są razem. Relacja ta staje się coraz bardziej uświadamiana i zaświadczana codziennym, obserwowalnym zachowaniem (patrz fotografie z filmów). Wymiana gestów powoduje powstanie określonych społecznie stypifikowanych asocjacji społecznych, które z kolei wskazują na istnienie więzi emocjonalnej pomiędzy uczestnikami tych asocjacji (poprzez używanie „dziecięcej mowy”, „słodkiego pobjażania”, całowania, pieszczenia, itp.) Więzy emocjonalna jest właściwa dla pewnych form współżycia społecznego takich jak rodzina czy przyjaźń. Jeśli taka jest definicja postrzeżonych markerów asocjacji oraz skojarzonej z nimi więzi emocjonalnej u opiekunów zwierząt, a następnie definicja form współżycia (np. rodzina) to powstaje określone odczucie identyfikacji obydwu lub więcej partnerów interakcji (bowiem zwierzęta odczuwają te definicje na poziomie emocjonalnym zaświadczoneymi markerami emocji, które to odczucia są z kolei wzmacniane przez potwierdzające zachowania człowieka) oraz ukształtowanie się wspólnej tożsamości partnerów w powtarzalnych w dłuższym okresie czasu interakcjach.

Zaobserwowanie powyższych zjawisk na poziomie interakcyjnym (przystosowawcza wymiana gestów) byłaby niemożliwa bez zastosowania nagrań wideo i ich szczegółowej analizy. Zaobserwowanie i unaocznienie tych drobnych gestów (dotyku) i sekwencji oraz wagi w życiu codziennym pokazuje nam, jak olbrzymią rolę może odegrać socjologia wizualna w badaniach terenowych i jakościowych. W połączeniu ze strategią szczegółowej analizy dokonywanej przy pomocy metodologii teorii ugruntowanej strategia socjologii wizualnej tworzy pewną „metodologiczną parę”, która pozwala analizować rudymenty ładu społecznego oraz to, co najbardziej interesować powinno socjologa: jak więź społeczna jest wytwarzana?

Diagram 1: Kształtowanie więzi emocjonalnej i tożsamości za pomocą wymiany gestów.



Bibliografia

- Belk, Russel W. (1996) "Metaphoric relationship with pets." *Society and Animals* 4(2): 121-145.
- Blumer, Herbert (1969) *Symbolic Interactionism. Perspective and Method*. Berkeley, Los Angeles, London: University of California Press.
- Cain, Ann (1983) "A study of pets in the family system." S 72-81 w *New perspectives on our lives with companion animals*, (Red.) A. H. Katcher & A. M. Beck. Philadelphia: University of Pennsylvania.
- , (1985) "Pets as family members." *Marriage and Family Review* 8(3/4): 5-10.
- Carmack, Betty J (1985) "The effects of family members and functioning after the death of a pet." S. 149-162 w *Pets and family*, (Red.) M. B. Sussman. New York: Haworth.
- Charmaz, Kathy (2006) *Constructing Grounded Theory: A Practical Guide Through Qualitative Analysis*. London: Sage.
- Doi, Takeo (1982) *The Anatomy of Dependence*. Tokyo: Kodansha.
- Glaser, Barney and Anselm, L. Strauss (1967) *Discovery of Grounded Theory : Strategies for Qualitative Research*. Chicago: Aldine.
- Glaser, Barney (1978) *Theoretical Sensitivity*. San Francisco: The Sociology Press.
- Heath, Christian (1997) "Using video: analysing activities in face to face interaction." S 183-200 w *Qualitative Research: Theory, Method and Practice*, (Red.) David Silverman. London: Sage.
- Flynn, Clifton P. (1999) "Animal Abuse in Childhood and Latter Support for Interpersonal Violence in Families." *Society and Animals* 7(2): 161- 172.
- Goode, David (2007) *Playing With My Dog Katie. An Ethnomethodological Study of Canine – Human Interaction*. Purdue University Press.
- Knoblauch, Hubert (2004) *Die Video-Interaktions-Analyse*, sozialersinn, 1: 123-138.
- Knoblauch, Hubert / Schnettler, Bernt / Raab, Jürgen / Soeffner, Hans-Georg (Red.) (2006) *Video Analysis: Methodology and Methods. Qualitative Audiovisual Data Analysis in Sociology*. Frankfurt am Main, Berlin, Bern, Bruxelles, New York, Oxford, Wien.
- Konecki, Krzysztof (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: PWN.
- , (2005) *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*. Warszawa: Scholar.
- , (2005a) "Wizualne wyobrażenia. Główne strategie badawcze w socjologii wizualnej a metodologia teorii ugruntowanej." *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom I, Numer 1. Pobrano Miesiąc 10, Rok 2007 http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume1/PSJ_1_1_Konecki.pdf
- Leathers, Dale (2007) *Komunikacja Niewerbalna*. Warszawa: PWN.

- Liberman, Kenneth (2004) *Dialectical Practice in Tibetan Philosophical Culture: An Ethnomethodological Inquiry into Formal Reasoning*. Lanham, Md.: Rowman & Littlefield Publishers, Inc.
- Mitchell, Robert W. and Nicholas, S. Thompson (1991) "Projects, routines, and enticements in dog – human play." S.189 – 216 w *Perspectives in Human Ethology*, (Red.) Paul P.G. Bateson & Peter H. Klopfer. New York: Plenum Press.
- Rancew-Sikora, Dorota (2007) *Analiza konwersacyjna jako metoda badania rozmów codziennych*. Warszawa: Trio.
- Raupp, Carol (1999) "Treasuring, Trashing or Terrorizing: Adult Outcomes of Childhood Socialization about Companion Animals." *Society and Animals*.7(2): 141-159.
- Sanders, Clinton (1999) *Understanding Dogs: Living and Working with Canine Companions*. Philadelphia: Temple University Press.
- Scott, Byron (1973) *How the Body Feels*. New York: Ballantine.
- Silverman David (2005) *Doing Qualitative Research. A Practical Handbook*. London, Thousands Oaks, New Delhi: Sage.
- , (2007) *A Very Short, Fairly Interesting and Reasonably Cheap Book about Qualitative Research*. Los Angeles, London, New Delhi, Singapore: Sage.
- , (2007a) *Interpretacja danych jakościowych. Metody analizy rozmowy, tekstu i interakcji*. Warszawa: PWN
- Suchar, Charles (1997) "Grounding Visual Research In Shooting Scripts." *Qualitative Sociology* 20(1): 33-55.
- Strauss Anselm and Juliet Corbin (1990) *Basics of Qualitative Research*. London: Sage.

Cytowanie

Krzysztof T. Konecki (2008) "Dotyk i wymiana gestów jako element wytwarzania więzi emocjonalnej. Zastosowania socjologii wizualnej i metodologii teorii ugruntowanej w badaniu interakcji zwierząt i ludzi." *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom IV Numer 1. Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php)

ⁱ Artykuł jest wersją referatu wygłoszonego w czasie sesji „Socjologia wizualna w praktyce badawczej”, która odbyła się w ramach XIII Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Zielonej Górze (13-16. 09. 2007). Organizatorem sesji był Jerzy Kaczmarek.

Dziękuję dr Piotrowi Chomczyńskiemu i studentom socjologii UŁ, uczestnikom moich zajęć z metod jakościowych, za znakomite filmy i opisy kontekstów interakcji. Dziękuję także Annie Kubczak za linki internetowe do filmów o tchórzofretkach.

ⁱⁱ Dane te można zaklasyfikować używając typologii H. Knoblauch (2004: 126-127) do zarówno danych dotyczących „naukowo zarejestrowanych naturalnych sytuacji społecznych” jak i do „zarejestrowanych przez uczestników naturalnych sytuacji społecznych”. Współpracownicy badacza (studenci) często rejestrowali swoje własne interakcje ze zwierzętami.

ⁱⁱⁱ Goode (2007: 15) nie stosował transkrypcji obrazów wideo tylko dokonywał bezpośredniej analizy na podstawie powtórzeń nagrań i szczegółowego przedstawiania detali zjawiska oraz na podstawie sekwencjonowania kadrów przedstawiających przebieg zdarzeń. Sądzymy, że dokonanie tekstowej transkrypcji obrazów wideo jest bardzo dobrym środkiem stanowiącym niejako pre-fazę analizy, bowiem „przepisywanie” / opis zmusza badacza do myślenia „co tak naprawdę zobaczył na przedstawionym filmie”. „Przepisywanie” zmusza także do detalicznego myślenia o przedstawionej na obrazach rzeczywistości. Jest wstępem do kodowania otwartego, które czasami pojawia się już w trakcie opisu obrazu.

^{iv} Na zjawisko „dziecięcej mowy” zwraca również uwagę Goode (2007). Książkę tą autor nieniejszego artykułu przeczytał po przeprowadzeniu badań. Zgodnie z dyrektywami metodologii teorii ugruntowanej, nie chciał inspirować się innymi pracami, w tym istniejącymi analizami wideo nagrań interakcji zwierząt i ludzi.

^v Dziecięca mowa może być także użyta w formie ironicznej w stosunku do dorosłych lub w mowie o dorosłych.

^{vi} Do podobnych wniosków dochodzi Mitchell & Thompson (1991). Uczestnicy zabawy organizują swoje ruchy w pewne projekty, które w trakcie zabawy są dostosowywane do siebie i zabawa jest stabilizowana poprzez stosowanie reguły wzajemności pomiędzy uczestnikami. Jeśli projekty są niezbieżne to uczestnicy zabawy zachęcają się nawzajem do zmiany projektu poprzez udawanie niemożności wykonania ruchu, odmowę zabawy, manipulacyjne udawanie niemożności wykonania ruchu i po prostu manipulację. Uczestnicy zabawy, według autorów, tak organizują swoje ruchy by osiągnąć określony efekt (ibidem 200). Podobne poglądy ma Sanders (1999), który uważa, że podejmowanie roli innego w interakcji jest niezbędnym warunkiem zrozumienia innego i wspólnego działania. Z tymi tezami nie zgadza się D. Goode (2007). Opierając się na swych badaniach empirycznych stwierdza on, iż trudno w zabawie ze zwierzętami zauważyć u tych ostatnich intencje lub projekty. Zabawy są dostosowywaniem ruchów i gestów graczy w lokalnie określonych uwarunkowaniach. Pojęcie intencji i świadomości nie jest potrzebne by zrozumieć, co się dzieje pomiędzy bawiącymi się. Sekwencja ruchów jest wytwarzana *in situ* i nie ma dowodów, że jest zaplanowana i wykonana intencjonalnie (ibidem: 75-76, 80, zob. także krytykę Sanders’a s. 136). Jednak wg nas intencja dotyczy ruchów i gestów z bezpośredniej przyszłości, nie odległych celów w świadomie skonstruowanych projektach do realizacji. Intencje dotyczące tych ruchów są odczytywane z poprzedzających ruchów i następuje niejako ich wymiana doprowadzająca ostatecznie do skonstruowania formy społecznej, jaką jest np. zabawa. Dostosowywanie gestów następuje w jednakowych proporcjach, ważna jest tutaj symetria wymiany gestów. Intencje bez długoplanowego projektu tworzą jednak w sumie zabawę jako intencjonalną formę społeczną. Jest tak w dodatku dlatego, że doświadczenia z poprzednich zabaw są zapamiętywane i wykorzystywane w nowych zabawach.

^{vii} W naszych badaniach nad relacjami zwierząt domowych i ludzi w regionie łódzkim 73% (lata 2002-2003) rozmówców stwierdziło, iż „zwierzę bawi się z nami”. Jest to najczęstsza kategoria zachowań zwierząt występująca w badanych domostwach (Konecki, 2005: 211). Z podobną sytuacją dużego natężenia zabawy w interakcjach ze zwierzętami domowymi (psami) mamy w innych krajach, około 95% właścicieli psów w USA stwierdza, często bawi się ze swymi psami (zob. Goode, 2007: 19).

^{viii} Wymiana gestów przypomina tutaj to, co analitycy konwersacji nazywają „podejmowaniem kolejek”, czyli takim uregulowaniem sekwencji komunikatów by bezproblemowo po jednej kolejce wypowiedzi następowała następna, którą wypowiada parter interakcji. Partnerzy interakcji komunikują w jakiś sposób, że następna kolejka może być teraz podjęta lub sami domagają się podjęcia kolejki dając o tym znać werbalnie bądź niewerbalnie. Czasami mamy do czynienia z nakładaniem się kolejek, nie oddawaniem przestrzeni do podjęcia kolejki.

Wówczas dochodzi do ruchów naprawczych takich jak przepraszenie, przerywanie innym, by przywrócić ład interakcyjny w tym zakresie (Rancew-Sikora, 2007: 43-46; Silverman, 2007, Silverman, 2007a). Należy podkreślić, że kolejność wypowiedzi nie jest z góry ustalona, decyzja o kolejności jest podejmowana lokalnie, tj. jest budowana na podstawie wypowiedzi poprzedzających.

^{ix} „Para przyległych” to koncepcja opracowana przez analityków konwersacyjnych, np. pytanie – odpowiedź, pozdrowienie – pozdrowienie, wezwanie – odpowiedź, komplement – zaprzeczenie, oskarżenie – odrzucenie oskarżenia, prośba – spełnienie lub odmowa, pożegnanie – pożegnanie, zaproszenie – akceptacja lub odrzucenie zaproszenia, polecenie – wykonanie lub odmowa (Silverman, 2007: 66-68; Rancew-Sikora, 2007: 43, 47-48). Pierwszy ruch powitania, jeśli nie jest dopełniony to od razu ten fakt postrzegamy. Np. jeśli zadajemy pytanie i nie otrzymujemy odpowiedzi od razu czujemy że czegoś brakuje w danej sekwencji. O parze przyległych „pytanie – odpowiedź”, jak powinna wyglądać, mamy wiedzę potoczną, dlatego też nie otrzymując odpowiedzi powtarzamy pytanie lub oczekujemy na odpowiedź w sytuacji pojawienia się „wstawionej sekwencji” (*insertion sequence*, ibidem, zob. także Rancew-Sikora, 2007: 42-43).

^x Z podobną sytuacją mamy do czynienia w filmie „Cat vs Ferret”, kiedy to fretka „zachęca” permanentnie kota do zabawy, by spowodować jego reakcje (odpowiedzi) dające możliwość dalszej zabawy i jej zintensyfikowania. Odpowiedź ta, przekształcająca się w wymianę gestów, staje się niejako wystarczającym argumentem behawioralnym do kontynuowania zabawy. Zmuszanie kota do odpowiedzi poprzez intensywne gesty fretki jest niejako permanentnym szukaniem potwierdzenia, iż zabawa odbywa się za przyzwoleniem partnera interakcji, mimo, że niektóre gesty (odpychania, uderzania łapką w głowę fretki, ucieczki) wskazują, iż kot jest mniej entuzjastycznie niż fretka nastawiony do zabawy. Jednak wspólnota przestrzeni uniemożliwia zastosowanie przez kota strategii *ignorowania*. Fretka dopada go w każdym momencie, gdy tylko on próbuje ją ignorować (<http://www.youtube.com/watch?v=HQQo0gfBHq0>, 25.10.2007). Zwróćmy uwagę, iż zabawa ma tutaj charakter międzygatunkowy, bawi się fretka z kotem. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w innym filmie „Lion and ferret playing”, kiedy to fretka bawi się z lwem (<http://www.youtube.com/watch?v=K0DCPK5SbwM>).

^{xi} Opisaliśmy ją w oddzielnym paragrafie, bowiem pokazuje ona wyraźnie wiele cech istotnościowych asocjacji społecznych oraz jest jedną z najbardziej istotnych i powszechnych asocjacji interakcyjnych z udziałem zwierząt w naszych rodzinach – domostwach. Opis ten był niejako wprowadzeniem do dalej opisywanych asocjacji społecznych.

^{xii} Zjawisko opisane przy pomocy terminu „asocjacje społeczne” przypomina to, co etnometnolog, D. Goode (2007), nazywa za H. Garfinkiem „doświadczanym uporządkowaniem” (*lived orders*). „Doświadczane uporządkowania” są to nazwy dla konkretnych, aktualnych i obserwowalnych zdarzeń. Przymiotnik „Doświadczane” oznacza dla etnometnologii, że zdarzają się one w konkretnym miejscu i czasie z konkretnymi uczestnikami interakcji. Ogólne sposoby radzenia sobie w takich sytuacjach jak konwersacja, kolejka w sklepie, zabawa być może są znane uczestnikom, ale jednak to, jak są osiągnane te „uporządkowania” jest zadecydowane w konkretnych sytuacjach. Dlatego też ważne są detale tych sytuacji. Potoczne zdarzenia są wytwarzane tylko poprzez szczegóły, muszą zatem być one przedstawione i dokładnie analizowane. (ibidem: 10)

Podobieństwo naszego terminu „asocjacji społecznych” do „doświadczanego uporządkowania” jest jednak pozorne. W pojęciu „asocjacji społecznych”, kładziemy nacisk na wzajemne dostosowywanie się uczestników interakcji, którzy ostatecznie w wytworzonej i intencjonalnej sekwencji gestów, i dopasowaniu emocjonalnym konstruują działanie połączone. Ponadto działania te, sumując się i przecinając wzajemnie w kontekście przestrzennym i życiowym domostwa, składają się na wytworzenie szerszej istności społecznej, będącej również działaniem połączonym, ale na innym już poziomie, tj. rodziny.

^{xiii} Szczególnie tzw. „wspólną tożsamość” widać w relacjach pomiędzy psem – przewodnikiem a niewidomą osobą. Po treningu ze zwierzęciem niewidomy zmienia swoją tożsamość z „ja” na „my”. Pies pomaga w każdej chwili niewidomemu, niewidomy jest postrzegany zawsze razem ze zwierzęciem, niewidomy postrzega świat fizyczny dzięki zwierzęciu poprzez

odczuwanie ruchów psa będącego na smyczy. Relacja pies - przewodnik oparta jest na zaufaniu i lojalności, oraz na bezwarunkowej akceptacji „ślepoty” przez psa. Bezpieczeństwo niewidomego zależy od ruchów psa. Pies ponadto znosi wiele niedogodności prowadząc właściciela. Paradoksalnie poprzez zależność od psa niewidomy uzyskuje pewną niezależność w świecie zewnętrznym. Te relacje pomiędzy opiekunami i zwierzętami nazywa Goode „doświadczanym uporządkowaniem” (*a lived ordeliness*), które określa, kto jest kim w danej relacji (Goode, 2007: 110-114). W opisanej relacji dwie tożsamości wiążą się w jedną wspólną tożsamość.

^{xiv} W Łodzi, gdzie dokonano tego nagrania, obowiązuje nakaz sprzątnięcia w przez właścicieli nieczystości po zwierzętach w miejscach publicznych (2007r.).

^{xv} Odnośnie „ignorowania” patrz także paragraf szósty tego artykułu opisujący inną asocjacje społeczną, pt. „Zabawa”.

^{xvi} Film „Ferret falling asleep” został ściągnięty ze strony

<http://www.youtube.com/watch?v=dMB-Fj61o6U&mode=related&search=>. Wykorzystano kadr z filmu zamieszczonego w internecie dla ilustracji omawianego zjawiska z powodu niemożności technicznych użycia filmu uzyskanego w trakcie badań terenowych i opisanego w niniejszym artykule. W internecie znajduje się dużo stron i filmów oraz fotografii zachowań zwierząt w różnych sytuacjach. Wizualizacje relacji zwierząt i ludzi są dosyć powszechnym sposobem prezentacji swoich zainteresowań, uczuć czy hobby, generalnie własnej tożsamości również w internecie (zob. strona o fretkach, <http://galeria.fretki.info>).



QSR – Edycja Polska

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom IV, Numer 1 – Luty 2008

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.4.1.05>

Aleksandra Dzik

Uniwersytet Jagielloński, Polska

Kobieta w męskim świecie – konflikt czy spójność ról? Studium socjologiczne kobiet uprawiających „męskie” sporty. Na przykładzie wspinaczki wysokogórskiej, narciarstwa wysokogórskiego oraz ekstremalnych rajdów przygodowych.ⁱ

Abstrakt

Artykuł podejmuje problematykę relacji pomiędzy rolami kobiecymi a rolami sportowymi na przykładzie zbiorowości kobiet, uprawiających wyczynowo dyscypliny, kojarzone w społeczeństwie raczej z męskością niż z kobiecością: wspinaczkę wysokogórską, narciarstwo wysokogórskie (skialpinizm) oraz ekstremalne rajdy przygodowe (*Adventure Racing*, AR). Sport wyczynowy tradycyjnie, a w pewnym wymiarze także współcześnie, związany jest z rolami męskimi. Zdaniem wielu autorów jego wymagania nie dają się pogodzić z wymogami, sformułowanymi przez społeczeństwo wobec kobiet, stawiając sportswomenki w sytuacji konfliktu ról, zaś problem ten szczególnie wyrazisty jest w tych dyscyplinach, które do dziś zachowały swój „męski” charakter. Przedstawione tu badanie miało na celu ukazanie kwestii konfliktu bądź spójności pomiędzy kobiecością a sportem wyczynowym z perspektywy samych kobiet, zaangażowanych w omawiane tu „męskie” dyscypliny. Przyjmując metodologię teorii ugruntowanej, starano się przedstawić to zjawisko „od wewnątrz”, z uwzględnieniem współczynnika humanistycznego, ukazując wieloaspektowość badanego zagadnienia. Odwoływano się zatem zarówno do przekonań samych kobiet na temat możliwości bądź niemożliwości pogodzenia bycia kobietą i alpinistką, skialpinistką czy zawodniczką AR, jak również do ich własnych biografii oraz osobistych doświadczeń, związanych z tą kwestią.

Słowa kluczowe

Słowa kluczowe: kobieta, sport, „męskie” sporty, wspinaczka wysokogórská, narciarstwo wysokogórskie (skialpinizm), ekstremalne rajdy przygodowe

Wprowadzenie

W socjologii, jak również w innych naukach społecznych, wiele już powiedziano i napisano na temat płci kulturowej i związanych z nią różnic w funkcjonowaniu społecznym. Nawet pobieżny przegląd badań socjologicznych z tego zakresu uwidacznia, iż najczęściej eksplorowane naukowo obszary życia społecznego to sfera rodzinno – domowa oraz praca zawodowa. Sport natomiast jest tematem podejmowanym relatywnie rzadko, zarówno w kontekście płci, jak i w badaniach rzeczywistości społecznej w ogóle. A jednak dla socjologa także i sport stanowić może pole ciekawych spostrzeżeń. Dostrzec w nim można między innymi odzwierciedlenie norm, jakie wyznaczają życie kobiet i mężczyzn w naszej kulturze.

Nie sposób zaprzeczyć, iż w aktywność fizyczną, zwłaszcza tę o charakterze wyczynowym, częściej zaangażowani są mężczyźni, to oni także powszechniej niż kobiety interesują się sportem. Jedną z podstawowych tez socjologii sportu mówi, że sport od swoich korzeni aż do dziś przynależy do świata mężczyzn. (m. in. Calhoun, 1987; Mikołajczyk, 2003; Sekuła-Kwaśniewicz 1991) U jego źródeł leżą bowiem tradycyjnie typowo męskie rodzaje aktywności; także współcześnie poprzez sport dokonuje się socjalizacja cech „męskich”. Badacze społecznych kontekstów sportu kobiecego niejednokrotnie podkreślają, iż te przedstawicielki płci żeńskiej, które decydują się jednak poświęcić sportowi wyczynowemu, doświadczają konfliktu ról (Mikołajczyk, 1998). Z jednej strony stają przed wymogami społecznie zdefiniowanej roli kobiety, z drugiej – roli sportowca. Przypuszczać można, iż konflikt ów szczególnie silny okaże się w przypadku tych dyscyplin, które do dziś, mimo przemian zachodzących w sporcie, zachowały „męski” charakter. Do tego rodzaju sportów zaliczyć można między innymi wspinaczkę wysokogórską, narciarstwo wysokogórskie (inaczej skialpinizm) oraz ekstremalne rajdy przygodowe (inaczej *Adventure Racing*, AR). Relacja pomiędzy kobiecością a sportem, widziana oczyma kobiet, uprawiających wyczynowo te właśnie dyscypliny, stanowi temat niniejszego artykułu.

Sport – „męski” świat

Sport w socjologii stanowi temat względnie nowy. Wśród nielicznych podejmujących go klasyków wymienić można Thorsteina Veblena (1971) czy Floriana Znanieckiego (2001). Wzrost zainteresowania sportem, jak również innymi, zaniedbywanymi dotąd kwestiami związanymi z ciałem, nastąpił wraz z pojawieniem się nurtu socjologii feministycznej (Sztompka, 2006). Dzisiejsze nauki społeczne coraz częściej dostrzegają potrzebę dokładniejszego przyjrzenia się omawianej tu sferze rzeczywistości społecznej. Kluczowego znaczenia nabiera też kwestia zdefiniowania, czym jest sport z perspektywy socjologa. W niniejszym artykule przyjęto definicję sportu według K. Heinemanna. Jego zdaniem pojęcie to określane jest przez cztery zmienne konstytutywne. Po pierwsze sport zawierać musi element ruchu ciała, po drugie – podlegać zasadzie wyczynu, po trzecie musi być regulowany przez określone normy społeczne, po czwarte natomiast jest czynnością nieproduktywną (Heinemann, 1990).

Jak już wspomniano, w sporcie znajduje swe odbicie szereg zjawisk życia społecznego, między innymi tych, związanych z płcią kulturową i jej wielorakimi kontekstami. Geneza sportu w rozumieniu aktywności fizycznej o charakterze wyczynowym, a nie rekreacyjnym, wiąże się z dawnymi zajęciami typowo męskimi,

takimi jak wojna czy polowanie. Jako domenę mężczyzn widziano sport również w czasach, gdy kładziono podwaliny pod jego współczesny charakter. W idei olimpizmu Pierre de Coubertina kobietom wyznaczono rolę „pięknego tła” dla prezentacji doniosłych dokonań „męskiej atletyki”. Nie miały bowiem brać udziału w zawodach, a jedynie dekorować zwycięzców (Zachara, 1995). Dopiero w późniejszych latach, dzięki własnej inicjatywie i staraniom, kobiety były dopuszczane do coraz większej liczby konkurencji.

Również i w dzisiejszym sporcie wyczynowym wielu badaczy dostrzega znamiona „męskiego świata”. Mężczyźni przeważają wśród zawodników, trenerów, działaczy sportowych, widzów, wyższe są nakłady finansowe na sport mężczyzn niż kobiet. (Calhoun 1987; Cooper-Chen, 2003; Mikołajczyk, 2003). Nie tylko w tym wyraża się „męski etos” sportu (Hartmann, 2003). Jak pisze Maria Mikołajczyk (1998: 68), „wymagania, którym muszą sprostać zawodnicy, w dużym zakresie pokrywają się ze stereotypem »prawdziwego mężczyzny«: niezależność, agresywność, orientacja zadaniowa, orientacja na świat zewnętrzny. (...) sport jest idealnym terenem socjalizacji ról męskich.” Sport wreszcie, zarówno wspólnie uprawiany, jak i wspólnie oglądany, bywa rytuałem, budującym zbiorową męską tożsamość. (Morse, 2003; Rose, Frieman, 2003). Zdaniem niektórych badaczy sport jest wręcz jednym z ostatnich bastionów tradycyjnego, dyskryminującego kobiecość, porządku społecznego (Beisser, 1970; Mikołajczyk, 2003). Inni z kolei podkreślają, że dla marginalizowanej zbiorowości kobiet właśnie sport może stanowić szansę społecznego awansu i dowartościowania. (Hartmann, 2003; Nowak, 2006; Sztompka, 2006) Niezależnie od tego, ku której z tych opcji się skłonimy, nie sposób zaprzeczyć, że androcentryczna perspektywa społeczna wciąż jest w sporcie wyczynowym obecna.

Do „męskiego świata” sportu wyczynowego wkraczały stopniowo i wkraczają do dziś kobiety. Staje się to przyczyną zmian w omawianej sferze życia społecznego, powolnego zanikania jej jednoznacznie „męskiego” charakteru. Są w sporcie takie dziedziny, gdzie kobiecość jest wyraźnie obecna i widoczna, są też i takie, które wciąż, jak przed laty, zarezerwowane są dla mężczyzn. Mówi się w związku z tym o podziale na „sporty męskie” i „sporty kobiece”. (Starosta, 2003) Pomijając wykraczające poza pole zainteresowania socjologa argumenty fizjologiczne, podnoszone dla uzasadnienia owego podziału, warto podkreślić, że rozróżnienie na dyscypliny „kobiece” i „męskie” odzwierciedla również kulturowe definicje płci oraz sposoby traktowania ciała kobiecego i męskiego. Sporty „męskie” to te, w których obecna jest przemoc, brutalność, ogromna siła ludzkich mięśni, jak również ryzyko, skrajne warunki czy zmaganie z niebezpieczeństwem. Dyscypliny kobiece to natomiast te, w których ciało, będące w pełnym gracji ruchu i zgodne z kanonem kobiecego piękna, prezentowane jest widzom jako obiekt do oglądania. (Schneider, 2003)

Powyższe kryteria pozwalają do sportów „męskich” zaliczyć także dyscypliny, omawiane w tym artykule: wspinaczkę wysokogórską, skialpinizm, rajdy przygodowe. Są to sporty specyficzne, zrzeszające jednostki z różnych środowisk wokół wspólnych wartości. To dyscypliny, które w Polsce uprawiane są wyczynowo, lecz nie mają charakteru całkowicie profesjonalnego (Dzik, 2007) Zdecydowano się skupić właśnie na nich ze względu na fakt, iż z jednej strony wszystkie trzy dyscypliny liczebnie zdominowane są przez mężczyzn i kojarzone w społeczeństwie z męskością, z drugiej natomiast wśród dużej liczby dyscyplin „męskich” stanowią grupę sportów pokrewnych sobie, a zarazem znacznie odróżniających się od pozostałych.

Objętość artykułu nie pozwala na szerszą charakterystykę historii i współczesności tych mało popularnych w Polsce dziedzin aktywności fizycznej, a jedynie na ich skrótowe zdefiniowanie. Wspinaczka górską jest tu rozumiana jako wszelka aktywność wspinaczkowa, mająca miejsce w terenie wysokogórkim. Należy odróżnić ją od innych dziedzin alpinizmu, takich jak odbywająca się poza górkami wysokimi wspinaczka sportowa, a także skialpinizm czy alpinizm jaskiniowy. Wspinaczka wysokogórką jest z reguły sportem zespołowym, wymaga obycia z technikami alpinistycznymi, jak również siły, sprawności, zdolności przystosowania się do zmniejszonej ilości tlenu w powietrzu, wytrzymałości i odporności fizycznej oraz psychicznej, a także umiejętności współpracy z partnerem czy zespołem.

Natomiast istotą narciarstwa wysokogórkiego, uprawianego zarówno indywidualnie, jak i zespołowo, jest pokonywanie na nartach, zaopatrzonych w specjalne wiązania, buty oraz zapobiegające cofaniu się podczas podejść tzw. foki, szczytów i przełęczy, a następnie zjazd z nich. Skialpinista obok technicznych umiejętności narciarskich i alpinistycznych cechować się musi także szybkością, siłą i wytrzymałością fizyczną oraz psychiczną, jak również odpornością na zimowe górskie warunki. Osoby, uprawiające w górkach wysokich wspinaczkę czy narciarstwo narażone są na szereg niebezpieczeństw, związanych na przykład z załamaniem pogody, lawinami czy błędami człowieka.

Z kolei trzecia z omawianych tu dyscyplin, rajdy przygodowe, polega na trwającej non-stop przez około trzy doby lub nawet dłużej, rywalizacji czteroosobowych zespołów, złożonych z trzech mężczyzn i jednej kobiety, na kilkusetkilometrowej trasie, której etapy zawierają w sobie wiele dyscyplin. Najczęściej są to: kolarstwo górskie, bieg lub trekking górski, kajakarstwo, jazda na rolkach, wspinaczka, zadania linowe. Całość trasy pokonywana jest na orientację. Udział w rajdach wymaga, obok umiejętności nawigacyjnych, także współdziałania w zespole, wytrzymałości fizycznej i psychicznej, odporności na długotrwały wysiłek, rozmaite dolegliwości oraz brak snu. Ryzyko w tym sporcie wiąże się przede wszystkim ze skrajnym zmęczeniem i eksploatacją organizmu.

Kobieta w sporcie. Konflikt ról?

Tradycyjna aktywność fizyczna kobiet była odmienna od tej, jaka wiązała się z rolami mężczyzn. Jak pisze Manfred Schneider (2003: 85):

Nowością w naszej epoce jest eksponowanie ciała kobiecego pod znakiem sportowego ryzyka. Dawna mitologia płci chroniła ciało kobiety za pomocą licznych środków symbolicznych i pragmatycznych. W związku z tym emancypacja sportu kobiecego szła w parze z namiętymi dyskusjami o tym, ile w ogóle ciało kobiety potrafi wytrzymać.

Do czasów współczesnych sport kobiecy rozwinął się znacznie. A jednak, na co zwracają uwagę socjologowie i badacze kultury, nawet współcześnie aktywność tego rodzaju bywa postrzegana w społeczeństwach jako coś „nie dla kobiet”, zarówno w aspekcie aktywnego uczestnictwa, jak i biernego obserwowania. Zarazem same kobiety częstokroć nie interesują się sportem w żadnym z tych dwóch wymiarów. Stereotypowy wizerunek sportu jako domeny mężczyzn dodatkowo utrwalają środki masowego przekazu. (Mikołajczyk, 2003)

Niski odsetek kobiet, zwłaszcza w sporcie kwalifikowanym, wiązany bywa z wspomnianą już rozbieżnością pomiędzy wymogami roli sportowca a społecznym

konstruktem kobiecości. Autorzy zwracają uwagę, że od kobiet wciąż oczekuje się zależności, bierności, delikatności, orientacji na innych ludzi, wrażliwości, opiekuńczości, braku agresji i nastawień rywalizacyjnych, a więc charakterystyk często sprzecznych z tymi, które prezentować powinien sportowiec. Zatem dziewczyna, wybierająca drogę sportu, podejmuje się zadania nieadekwatnego dla swojej płci. Konflikt między wymogami społeczeństwa, oczekującego od niej przypisanych kobiecości zachowań, postaw, ról, a przeciwnymi wymogami środowiska sportowego, jest więc nieunikniony. (Mikołajczyk, 1998) Dodatkowo pogłębiają go inne czynniki. Zdaniem niektórych badaczy dziewczęta angażując się w sport traktują go początkowo jak zabawę, a nie wyzwanie, okazję do kooperacji, a nie rywalizacji. Na dalszych etapach sportowego rozwoju zmuszone są jednak przyjąć obcy im „męski punkt widzenia” i męskie rywalizacyjne motywacje. (Mikołajczyk, 2003) W sprzeczności z karierą sportsmenki stoi też, paradoksalnie, lansowany współcześnie wzorzec sylwetki – bardzo szczupłej i nie nazbyt umięśnionej. (Pawlak, 2003: 22) Koszty, jakie ponosi kobieta, aktywna w sporcie wyczynowym, są więc znaczne. Niektórzy mówią tu wręcz o konieczności rezygnacji z części własnej kobiecości (Mikołajczyk, 1998) Z drugiej strony wyniki badań, wskazujących, iż same zawodniczki rzadko dostrzegają konflikt ról we własnej biografii, sugerują, że być może stosowanie tego pojęcia jako „słowa-klucza” dla wyjaśnienia wszelkich problemów i trudności w sporcie kobiet, jest nadużyciem. (Weinberg, Gould, 1995)

Problem konfliktu ról szczególnie wyrazisty staje się w kontekście uczestnictwa kobiet w dyscyplinach, uznawanych za „męskie”. Jak wskazują badacze, brak aprobaty społecznej wobec tego, co robią, wyraża się w postrzeganiu ich jako niekobiecych, pomijaniu ich osiągnięć w mediach czy w negatywnych postawach ze strony mężczyzn-sportowców (Mikołajczyk, 2003; Colley, Nash, O'Donnell, Restorick, 1987) Z drugiej strony, w literaturze pojawiają się głosy na temat korzystnej, zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym, roli uczestnictwa przedstawicielek płci żeńskiej w typowo męskich formach aktywności fizycznej. Zawodniczki te, zyskując cechy męskie, nie tracą przy tym charakterystyk kobiecych, ponadto ukazują fałszywość mitu „słabej płci”. (Wyżnikiewicz-Kopp, 1995)

Przedstawione tu teoretyczne rozważania skłaniają do bardziej dogłębnej analizy omawianej kwestii. W niniejszym artykule skupiono się na zbiorowości polskich alpinistek, skialpinistek i zawodniczek AR. Zbiorowości specyficznej, tak jak specyficzne są omawiane dyscypliny. Kobiety bowiem, choć w niewielkim wymiarze, były w nich obecne od ich zarania. Zarazem do dziś stanowią zdecydowaną mniejszość. Tak niegdyś, jak i obecnie, płęć żeńska jest w tych sportach akceptowana, czasem nawet szczególnie ceniona, zdarzają się jednak również przykłady dyskryminacji (Dzik, ibidem) Jak zatem przedstawia się kwestia relacji pomiędzy kobiecością a sportem w biografii aktywnej w tych dyscyplinach kobiet? Jak widzą to zagadnienie one same? Poszukiwanie odpowiedzi na te pytania było celem przeprowadzonego badania.

Cel i metody badań

Złożony i wieloaspektowy charakter badanej kwestii zadecydował o jakościowym charakterze badania. Nawiązując do metodologii teorii ugruntowanej starano się unikać prekonceptualizacji problemowej, a więc przyjmowania już przed przeprowadzeniem badania określonych ram teoretycznych i formułowania w oparciu

o nie konkretnych hipotez. Zminimalizowanie bowiem przedbadawczej konceptualizacji umożliwia uchwycenie większej ilości problemów i zjawisk społecznych, jak również zapewnia adekwatność tworzonych pojęć do empirycznej rzeczywistości (Konecki, 2000). Zamiast, jak ma to miejsce w przypadku wielu tradycyjnie tworzonych teorii, przyjmowania na początku procesu badawczego pewnych założeń, a następnie ich weryfikacji w oparciu o materiał empiryczny, wspomniana metodologia nakazuje najpierw zbieranie danych w systematycznych badaniach terenowych, dopiero później natomiast pozwala na dokonywanie uogólnień. Generalizacje, stanowiące pochodną empirycznych analiz, mają przy tym zawsze charakter teorii średniego zasięgu, nie roszczą sobie praw do opisu uniwersalnych prawidłowości (Konecki, ibidem). Teoria ugruntowana za cel stawia sobie nie odkrycie ogólnych prawidłowości, rządzących całością społecznego świata, lecz trafne przewidywanie, wyjaśnienie i rozumienie zachowań społecznych, których dotyczy (Konecki, ibidem).

Takie właśnie podejście zdecydowano się przyjąć w badaniach, opisanych w tym artykule. Dlatego też nie stawiano tu żadnych hipotez, a jedynie pytania. To one stanowiły podstawę dla badań terenowych. Dopiero w oparciu o zebrany materiał empiryczny dokonano pewnych uogólnień, nie mających jednak globalnego charakteru, a jedynie odnoszących się do pewnego wycinka rzeczywistości społecznej i tenże wycinek możliwie jak najlepiej opisujących.

Zgodnie z przyjętą perspektywą badawczą starano się uchwycić zjawiska, stanowiące przedmiot badania, niejako od wewnątrz. Dążono do ujęcia omawianej problematyki wraz z tym, co, używając terminologii Floriana Znanieckiego, określić można mianem współczynnika humanistycznego. „Sfera, w której się obraca humanista – pisał Znaniecki (1988: 24) – to nie świat realności samoistnych (...) to świat cudzych »świadomości«, ściślej mówiąc, świat przedmiotów, danych innym konkretnym, historycznie uwarunkowanym osobnikom i grupom, oraz czynności, dokonywanych nad owymi przedmiotami przez tych, którym one są dane jako ich doświadczenia.”

W analogiczny sposób starano się ująć przedmiot badania, którego dotyczy ta praca. Stąd badanie owo dotyczyło perspektywy *mikro*: biografii przedstawicieli omawianej tu zbiorowości, ich relacji z otoczeniem, ich obserwacji i opinii na temat zjawisk, związanych z kobiecością i z aktywnością sportową, jaką się zajmują. Podejście takie miało na celu nie tyle uzyskanie danych statystycznie istotnych, ile dogłębną i wieloaspektową eksplorację wybranego wycinka rzeczywistości społecznej.

Aby zrealizować scharakteryzowane powyżej zamierzenia badawcze posłużono się kluczową w metodologii socjologii humanistycznej procedurą rozumienia. Pojęcie rozumienia przyjęto w znaczeniu, jakie nadał mu jego twórca, Wilhelm Dilthey. Zdaniem tego autora właśnie rozumienie jest tym, co odróżnia metodologię nauk humanistycznych od metodologii nauk przyrodniczych. W humanistyce bowiem poznaje się cudzą świadomość pośrednio, poprzez obserwację jej przejawów, określanych przez tego autora mianem „ekspresji życia”. Przejawami tymi mogą być przede wszystkim wypowiedzi, a także gesty, dzieła czy wszelkiego rodzaju zachowania (Mokrzycki, 1971). Rozumienie jest więc tym, co pozwala odszyfrować znaczenia, ukryte „pod powierzchnią” zachowań czy wytworów jednostek i społeczeństw.

Zgodnie z powyższym sposobem myślenia potraktowano zagadnienia, których dotyczyło przeprowadzone badanie. Starano się zatem nie tylko odtworzyć biografie czy opinie rozmówczyń na określone tematy tak, jak przedstawiają się one

zewnątrznemu obserwatorowi. Dążono do pokazania ich przyczyn, ich znaczenia, uwzględnienia ich szerszego kontekstu. Skoncentrowano się więc przede wszystkim na metodologii jakościowej, natomiast dane ilościowe potraktowano pomocniczo.

W oparciu o przedstawione tu założenia teoretyczne, pytanie badawcze sformułowano następująco: jaka relacja pomiędzy rolami sportowymi a rolami kobiecymi zachodzi w biografiach kobiet, aktywnych we wspinaczkę wysokogórskiej, skialpinizmie lub rajdach przygodowych?

W celu znalezienia na nie odpowiedzi posłużono się techniką wywiadu. Eksploracyjny charakter procedury badawczej, jak również obrona perspektywa metodologiczna, przesądziły o tym, iż zdecydowano się na wywiad swobodny, pozwalający na dogłębne poznanie wybranych kwestii (Konecki, ibidem).

Kryterium doboru próby badawczej stanowił fakt uprawiania przez rozmówczynie jednej bądź kilku spośród omawianych tu dyscyplin wyczynowo, a więc z nastawieniem na uzyskanie możliwie najlepszego wyniku, czy to w zawodach, czy w zakresie osiągnięć górskich. Warto zrazem zaznaczyć, że biorące udział w badaniu osoby nie uprawiały wspomnianych dyscyplin zawodowo, w Polsce bowiem obecnie zjawisko całkowitej profesjonalizacji w sportach tego typu nie ma miejsca.

Biorące udział w badaniu osoby musiały ponadto posiadać w zakresie jednej lub kilku spośród owych dyscyplin obiektywnie udokumentowane osiągnięcia, znaczące w skali kraju. Brano pod uwagę osoby czynne w danej dyscyplinie obecnie oraz te, które zakończyły karierę nie dawniej niż 5 lat temu. W przypadku zawodniczek, uprawiających skialpinizm, kryterium uczestnictwa oraz posiadania znaczących osiągnięć możliwe było do określenia w najbardziej jednoznaczny sposób. W narciarstwie wysokogórskim od 2005 r. obowiązują bowiem licencje zawodnicze. Brano zatem pod uwagę zawodniczki licencjonowane, należące do klubów, zrzeszonych w Polskim Związku Alpinizmu, które co najmniej raz, w zawodach polskich lub zagranicznych, zajęły miejsce od pierwszego do trzeciego w swojej kategorii wiekowej. Wobec skialpinistek, które zakończyły karierę zawodniczą przed wprowadzeniem licencji, z oczywistych względów zastosowano jedynie drugie z wymienionych wcześniej kryteriów.

W przypadku uczestniczek ekstremalnych rajdów przygodowych, z racji braku licencji zawodniczych w tej dyscyplinie, zastosowano jedynie kryterium udziału w zawodach AR w Polsce bądź za granicą i zajęcia co najmniej w jednych zawodach miejsca od pierwszego do trzeciego w danej kategorii.

Najtrudniejsze do uściślenia, z racji trudności w wymiernej ocenie dokonań w tej dziedzinie, okazały się kryteria w przypadku kobiet, zajmujących się wspinaczką wysokogórską. Brano więc pod uwagę kobiety, należące do klubów, zrzeszonych w Polskim Związku Alpinizmu, oraz posiadające w swym dorobku uznawane w środowiskach alpinistycznych za znaczące dokonania w górach, cechujących się warunkami wysokogórskimi (poczynając od Tatr po szczyty najwyższe).

Dobór próby miał charakter celowy – wszystkie rozmówczynie to osoby obecnie bądź w ostatnich latach aktywne i posiadające osiągnięcia sportowe we wspinaczkę górskiej, skialpinizmie bądź rajdach przygodowych. W badaniu, przeprowadzonym w okresie od grudnia 2006 do lutego 2007, wzięło udział trzydzieści kobiet w wieku od 16 do 60 lat. Średni wiek wśród respondentek to 31,5 lat. Trzynaście z nich posiadało wykształcenie wyższe (niektóre w kilku kierunkach), dziewięć średnie, pięć podstawowe, zaś dwie wyższe zawodowe. Zdecydowana większość, bo aż 22 osoby, pracowała zawodowo, pozostałe to uczennice lub studentki. Wśród pracujących najliczniejszą, dwunastoosobową grupę stanowiły kobiety, pracujące w branży sportowo – turystycznej. Pozostałe to nauczycielki (5

osób), pracownice biurowe (3 osoby), przedstawicielki branży gastronomicznej (2 osoby), informatyki (1 osoba) i sztuki (1 osoba). Najwięcej, dwanaście kobiet, to mieszkanki wielkich miast powyżej 200 000 mieszkańców. Nieco mniej, jedenaście, zamieszkiwało w miejscowościach od 21 000 do 50 000 mieszkańców, cztery w miejscowościach poniżej 20 000 mieszkańców, trzy - od 51 000 do 100 000. Najliczniejszą, dwudziestoosobową grupę rozmówczyń stanowiły panny. Pięć kobiet było mężatkami, lecz wśród nich dwie przebywały w separacji ze swymi małżonkami. Cztery rozmówczynie to osoby rozwiedzione, jedna była wdową. W związkach kohabitacyjnych żyły trzy kobiety. Osiem spośród trzydziestoosobowej grupy osób, biorących udział w badaniu, posiadało dzieci.

Konflikt czy spójność? Relacja pomiędzy rolami kobiecymi i sportowymi w życiu kobiet uprawiających wspinaczkę wysokogórską, narciarstwo wysokogórskie, rajdy przygodowe.

W rozmowie z każdą z osób podejmowano temat postrzegania przez nią samej relacji pomiędzy byciem kobietą a byciem sportowcem w uprawianej przez nią dyscyplinie. Poruszano również kwestię tego, jak ta sytuacja przedstawia się w jej własnej biografii. Opinie okazały się być podzielone. Wyróżniono z jednej strony grupę kobiet, które bądź uznają omawiane tu role za spójne ze sobą, nie widzą między nimi konfliktu, bądź też są przekonane, że przy sprzyjających okolicznościach można je ze sobą pogodzić bez strat w którejkolwiek z dwóch dziedzin. Z drugiej strony natomiast wyodrębniono grupę rozmówczyń, których zdaniem konflikt, przynajmniej w pewnym okresie życia kobiety zaangażowanej w sport, zwłaszcza „męską” dyscyplinę, jest nieunikniony i że straty w którejś ze sfer nieuchronnie muszą się pojawić.

Nieznaczną większość, czyli szesnaście rozmówczyń, dostrzegło między byciem kobietą a byciem skialpinistką, alpinistką bądź zawodniczką AR, konflikt. Czternaście natomiast uznało, iż omawiane tu role są spójne, że konfliktu da się uniknąć.

W wypowiedziach rozmówczyń, które między kobiecością a uprawianiem omawianych tu dyscyplin dostrzegały konflikt, na plan pierwszy wysuwano kwestię pogodzenia ze sportem ról macierzyńskich i rodzinnych. *„Widzę konflikt bardzo duży – zauważyła jedna z nich – Wydaje mi się, że kobieta w pewnym momencie przeżywa rozdarcie. (...) kiedy się pojawiają dzieci (...) to trzeba podejmować jakieś decyzje. (...) Matka jest nie do zastąpienia dla dzieci. No i tutaj myślę, że wiele osób [kobiet], które są w jakiś sposób wybitne, przeżywa poważne problemy.”* „...Życie to ciągłe wybory – dodała inna - *i jeżeli ma się dwuźródłowe zobowiązania [macierzyństwo i sport], to zawsze coś będzie kosztem czegoś. Nie ma możliwości służyć dwóm bogom jednocześnie.*” Niektóre z rozmówczyń stwierdzały, że sprzeczność między rolą kobiety a rolą sportową jest nieunikniona dlatego, że wynika z natury, która pcha płęć żeńską ku macierzyństwu. W innych wypowiedziach bywała akcentowana rola społeczeństwa. Jak zauważyła jedna z kobiet, *„(...) spotyka się to z większą aprobatą społeczeństwa, że np. facet [w związku z własną karierą sportową] nie wypełnia w stu procentach obowiązków ojcowskich, niż w przypadku, gdyby kobieta przekazała część swoich obowiązków mężczyźnie.*” Inna osoba dostrzegła z kolei w społeczeństwie postawę dezaprobaty wobec kobiet, godzących pracę zawodową, rodzinę i sport: *„(...) społeczeństwo może mówić tak: »Będąc dobra w sporcie, będąc jeszcze w miarę dobra w swoim zawodzie – no to coś trzeba*

zaniedbać. *No to może dom jest zaniedbany?« I to się nie będzie społeczeństwu podobać.»* Akcentowano także fakt odmiennego wartościowania uprawiania sportu przez mężczyznę i przez kobietę w kontaktach z płcią przeciwną. *„(...) facet jeżeli powie, że uprawia jakiś sport, to przed dziewczyną zaszpanuje, a dziewczyna jak powie, to już nie jest to za dobrze widziane [przez mężczyzn].”* Pojawiał się wreszcie motyw nierównego podziału obowiązków domowych: *„(...) mężczyzna np. jak wróci z treningu, położy się spać i żona będzie wkoło niego skakać. A kobieta pójdzie na trening, wróci i musi się jeszcze zająć domem i rodziną.”*

Również i ta grupa rozmówczyń, która kobiecość i sport widziała jako spójne ze sobą, z reguły podkreślała możliwość pogodzenia roli sportswomenki z takimi rolami kobiecymi, jak bycie matką czy prowadzenie domu. Niekiedy zaznaczano jednak, że pogodzenie to możliwe jest tylko pod pewnymi warunkami. *„(...) To może współgrać – stwierdziła jedna z osób, biorących udział w badaniu - tylko wymaga to pracy i wymaga zorganizowania. I akceptacji rodziny (...).”* Szczególną rolę przypisywano tu wsparciu ze strony partnera. Bywały i takie wypowiedzi, w których spójność między kobiecością a sportem ujmowano w kontekście korzyści dla zdrowia i atrakcyjności kobiecego ciała oraz sylwetki.

Zarówno wśród tych rozmówczyń, które między omawianymi rolami dostrzegały konflikt, jak i wśród tych, które postrzegały je jako spójne, pojawiały się, obok argumentów, odnoszących się do sportu w ogóle, także i takie, które dotyczyły specyfiki omawianych tu „męskich” dyscyplin. W opinii tych osób, które konflikt uważały za nieunikniony, kobieta, zajmująca się tak nietypową dla swej płci aktywnością postrzegana bywa w naszej kulturze jako zmaskulinizowana. *„Tak się jakoś przyjęło – ubolewała jedna z rozmówczyń – że tylko takie dziewczyny to uprawiają, które są »babochłopami«”.* Podkreślano także fakt, iż specyfika tego rodzaju dyscyplin czyni je szczególnie wymagającymi dla organizmu kobiecego. Konflikt ról natomiast zaznacza się silniej niż w pozostałych sportach z wielu przyczyn. *„Jest ciężiej to pogodzić – stwierdziła jedna z zawodniczek AR - przez to, że rajdy są ciężkie, że nie ma snu i warunki dają w kość. To po części »utwardza« kobiety. (...) Później odbija się to na ich życiu.”* Problematyczny jest też fakt, iż o ile w wielu sportach karierę zawodniczą kończy się we względnie młodym wieku, umożliwiającym następnie poświęcenie się rolom rodzinnym, o tyle omawiane dyscypliny uprawiane bywają nieraz nawet przez całe życie, zatem oba rodzaje ról pełnione być muszą synchronicznie. Kolejna trudność, specyficzna zwłaszcza dla wypraw alpinistycznych, to długotrwałe wyjazdy. *„Mężczyźni mają wygodniej – zauważyła jedna z rozmówczyń - Mogą wyjechać, a rodzina w domu jest. (...) I »ja, wielki zdobywca góry, przyjeżdżam do rodziny«.”*

Ponadto sporty omawianego tu rodzaju związane są z pewnym ryzykiem. Z kolei ryzyka tego nie sposób rozpatrywać w oderwaniu od ról, związanych z odpowiedzialnością za drugiego człowieka, np. rolę rodzicielskich. Niemal wszystkie rozmówczynie wyraziły przekonanie, iż odpowiedzialność powinna być taka sama w przypadku matki i ojca. A jednak często wskazywały, że w praktyce kobieta – matka jest mniej skłonna do podejmowania ryzyka w sporcie niż mężczyzna – ojciec. Tak więc znów pojawia się konflikt ról. *„Kobieta, myślę, jest mniej skłonna [do podejmowania ryzyka] ze względów biologicznych” – tak stwierdzały niektóre rozmówczynie.* Inne akcentowały czynniki społeczno-kulturowe. *„Jeżeli kobiecie się coś przytrafi, to: »A! Nie mówiłem?! Wiesz, trzeba było siedzieć w domu i pilnować dzieci!« Czy mężczyzna coś takiego usłyszy? Wątpię. On po prostu uprawiał swoją pasję, no, zdarzyło mu się, że zginął przy tym.”*

Wśród tych rozmówczyń, które w przypadku omawianych tu sportów nie dostrzegały konfliktu ról, również powszechna była świadomość, iż dyscypliny te nie korespondują z tradycyjną wizją kobiecości. Zarazem jednak osoby te uważały, iż bycie kobietą i tego rodzaju „męskie” formy aktywności można pogodzić. *„Uprawianie takich dyscyplin – zauważyła jedna z nich - nie wyklucza absolutnie tego, że kobieta w domu jest kobietą, w łóżku jest kochanką, w kuchni jest kucharką, troszczy się o swojego mężczyznę, urodzi i wychowa zdrowe dzieci, idzie na imprezę i ubiera się w sukienkę. I jest kobietą stuprocentową (...) I nie kłóci się to z tym, że idzie w góry i ubiera się stosownie do okoliczności.”* „(...) Na rajdach – dodała inna rozmówczyni - da się być zarówno kobietą, jak i zawodniczką jednocześnie. Może nie objawia się to tym, że wyciągamy lusterko i poprawiamy makijaż (...) Ale troskliwość o współpartnerów, o ich samopoczucie, o to, jak im idzie. Kobiety zawsze się starają ładnie ubierać, na rajdzie też.” Kobiecość nie doznaje uszczerbku nawet pomimo faktu nabywania w związku z danego typu aktywnością sportową właściwości, typowych dla mężczyzn. Jak stwierdziła jedna z rozmówczyń: *„Te sporty wymagają może więcej hartu i więcej męskich cech. Ale to nie musi stać w sprzeczności [z kobiecością].”* Wskazywano też, że obecność kobiety oddziałuje korzystnie na całe zmaskulinizowane środowisko – *„kobieta łagodzi obyczaje”*.

W kontekście powyższych rozważań warto zaznaczyć pewną tendencję. O ile wśród kobiet, przekonanych, że w uprawianych przez nie dyscyplinach konflikt ról nie istnieje lub jest możliwy do zupełnego uniknięcia, zdecydowanie przeważały osoby młode, nie pełniące jeszcze ról żony czy matki, o tyle wśród tych, które uważały konflikt ról i uszczerbek w którejś z dwóch dziedzin za nieuniknione, relatywnie więcej było osób, posiadających doświadczenia życiowe, związane z pełnieniem owych ról. Konflikt ról dostrzegają zatem przede wszystkim te kobiety, które same się z nim zetknęły.

Mimo iż w swoich dyscyplinach sportu nieco ponad połowa rozmówczyń dostrzegła konflikt ról, to w odniesieniu do własnej biografii przeważnie formułowały one opinie o harmonijnym współgraniu kobiecości i sportu. Taki pogląd wyraziło dwadzieścia jeden z trzydziestu osób, biorących udział w badaniu. Sprzeczność między wymienionymi rolami dostrzegło w swoim życiu zaledwie dziewięć

W owej najliczniejszej grupie rozmówczyń – tych, które nie doświadczają konfliktu – przeważnie odwoływano się do własnego poczucia kobiecości. Osoby zaznaczały, że czują się w pełni kobietami, pomimo zaangażowania w aktywność, kojarzoną raczej z płcią męską. *„Jestem na treningu - jestem zawodniczką. Wracam do domu - jestem kobietą.”* – stwierdziła jedna z dziewcząt. *„Cały czas jest sport we mnie - deklarowała inna - a to, że zmieniam otoczkę, która jest na zewnątrz mnie [np. poprzez »kobięcy« ubiór], to są tylko pozory.”* Zachowanie kobiecości ujmowano również w kontekście zmian fizycznych, zachodzących wskutek treningu – podkreślano, że silnie umięśniona kobieta również może być atrakcyjna.

Kwestia umiejętności godzenia ze sobą sportu i rodziny czy macierzyństwa, tak często pojawiająca się w wypowiedziach na temat konfliktu ról w ogóle, w odniesieniu do własnej biografii pojawiała się znacznie rzadziej. Niektóre z kobiet zaznaczały, iż kobiecość ze sportem udaje im się pogodzić właśnie dzięki temu, że nie założyły jeszcze własnych rodzin i nie są obarczone związanymi z tym dodatkowymi obowiązkami. *„Nie widzę żadnych problemów, chociaż pewnie jakbym miała rodzinę, to byłoby trudniej”* – oto przykładowa wypowiedź. Warto tutaj zaznaczyć, że wśród rozmówczyń zdecydowaną większość stanowiły bezdzietne panny. Osób, posiadających własne rodziny i dzieci, było w grupie kobiet nie doświadczających konfliktu ról, jak również w całej próbie badawczej, względnie

niewiele. Tych kilka matek, którym z powodzeniem udaje się wspomniane role godzić, przeważnie akcentowało, iż jest to po części zasługą odpowiedniej postawy otoczenia, przede wszystkim partnerskiego układu w związku.

Kobiety, będące matkami, zdominowały ową mniejszość, która we własnym życiu widziała pewną sprzeczność pomiędzy byciem kobietą a byciem sportowcem. Ich wypowiedzi ilustrują skomplikowany charakter omawianego zjawiska konfliktu ról. Kilka z rozmówczyń deklarowało, iż ograniczenie aktywności sportowej w związku z wychowaniem dzieci to nie tylko zewnętrzna konieczność, lecz także ich własna decyzja „(...) Teraz chcę trenować (...) ale nie za wszelką cenę. Jeżeli sytuacja wymaga tego, że muszę zostać w domu z chorym dzieckiem albo zając się domem (...) to trzeba temu poświęcić czas kosztem wszystkiego. I takimi priorytetami się kieruję.” – stwierdziła jedna z osób, biorących udział w badaniu. „Zrezygnowałam ze wspinania w dużym stopniu przez parę lat [gdy dzieci były małe]. Tak sobie wybrałam.” – dodała inna. Były i takie kobiety, które mając małe dzieci nie zrezygnowały ze sportowych ambicji, lecz obecnie żałują tej decyzji. „To chyba było z mojej strony źle wyważone – wyznała jedna z rozmówczyń - Czy jechać na wyprawę czy nie jechać? Czy opiekować się dzieckiem czy nie? Córka miała trzy latka, jak pojechałam w Himalaje. (...) Brak matki dziecko potem odczuwa i o to mam do siebie żal.” Wśród niekoniecznie dotyczących macierzyństwa zjawisk, stanowiących przykład konfliktu ról w życiu omawianych tu kobiet, wymienić można trudności bądź rozpad związków z płcią przeciwną w związku z nieakceptacją przez mężczyznę stylu życia partnerki. Problem ten ilustruje wypowiedź jednej z rozmówczyń: „Moje małżeństwo rozpadło się właśnie dlatego, że mąż chciał, żebym ja siedziała w kuchni, a nie trenowała, chciał ze mnie zrobić kurę domową.”

Zaprezentowany tu materiał interpretować można w kontekście socjologii gender. Z tej perspektywy teoretycznej fakt, iż sportswomenki postrzegają role kobiece i role sportowe jako konfliktowe oraz że doświadczają owego konfliktu we własnym życiu odczytać można jako wyraz patriarchalnego charakteru systemu społecznego. Dziedzina życia społecznego, jaką jest sport, stworzona została przez mężczyzn i dla mężczyzn. Nie uwzględnia zatem specyfiki ról oraz potrzeb kobiet, w szczególności ról i potrzeb związanych z macierzyństwem. Rola matki, choć niewątpliwie zdeterminowana czynnikami biologicznymi, w znacznym stopniu stanowi także konstrukt społeczny. W myśl koncepcji gender to właśnie społeczeństwo wyznacza kobiecie znacznie większy zakres obowiązków, związanych z opieką nad dzieckiem, niż mężczyźnie. To ono uprawomocnia poświęcenie się sportowi kosztem pełnienia ról rodzinnych w przypadku mężczyzny, potępia natomiast analogiczne zachowanie w przypadku kobiety.

Z drugiej strony przedstawione tu dane empiryczne pokazują, iż nie zawsze kobiety uprawiające sport, nawet jego dyscypliny o szczególnie „męskim” charakterze, uważają bycie kobietą oraz bycie sportswomenką za sprzeczne ze sobą. Wśród tych osób natomiast, które dostrzegają tu problem, niektóre jego przyczynę lokują nie w czynnikach społecznych, a w biologii, wyznaczającej kobiecie rolę inną niż mężczyźnie, trudniejszą do pogodzenia ze sportem, a szczególnie z pewnymi jego rodzajami. Kobiety te nie sprzeciwiają się istniejącemu stanowi rzeczy. W myśl koncepcji gender przekonania tego rodzaju odczytać można jako efekt socjalizacji kobiet do pełnienia ról wyznaczonych im w społeczeństwie patriarchalnym. Z drugiej strony nie można zapominać o wyjaśnieniu alternatywnym, zgodnie z którym faktycznie kobiecość i sport, nawet o wyjątkowo „męskim” charakterze, mogą harmonijnie ze sobą współgrać.

Podsumowanie. Wnioski z badań.

Fakt, iż zaledwie dziewięć z trzydziestu uczestniczących w badaniu osób zadeklarowało, że w swoim życiu doświadcza bądź doświadczało konfliktu ról, sugerować może, iż w omawianej zbiorowości konflikt ów obecny jest na skalę niewielką, przeważnie natomiast kobiecość i sport harmonijnie współgrają w życiu kobiet. Czy jednak jest tak rzeczywiście? W tej samej grupie ponad połowa kobiet była przecież przekonana o obecności konfliktu ról w uprawianych przez siebie dyscyplinach. Dlaczego zatem skialpinistki, alpinistki czy zawodniczki AR względnie często mówią o konflikcie w odniesieniu do sytuacji kobiety w tego typu sportach w ogóle, zaś w odniesieniu do własnej biografii z reguły odbierają kobiecość i sport jako spójne? Poszukując odpowiedzi warto wziąć pod uwagę fakt, iż, jak wspomniano, zbiorowość kobiet obecnie aktywnych w omawianych dyscyplinach tworzą przeważnie osoby młode, nie będące jeszcze matkami czy żonami, a więc nie pełniące tych właśnie ról, które - w świetle ich własnych wypowiedzi – najbardziej predysponują kobietę do doświadczenia konfliktu. Zatem konflikt pomiędzy kobiecością a sportem w omawianych tu dyscyplinach jest przez sportsmenki dostrzegany, z niektórych wypowiedzi wnioskować można też, że antycypowane jest jego pojawienie się we własnym życiu w przyszłości, natomiast obecnie nie dotyka on jeszcze większości tych osób. Za takim wytłumaczeniem przemawia również fakt, iż o ile mówiąc o relacji kobiecość-sport w ogóle odwoływano się przede wszystkim do łączenia z aktywnością fizyczną ról, związanych z założeniem rodziny, o tyle w kontekście własnej biografii nawiązywano raczej do osobistego poczucia kobiecości.

Powyższe rozważania sugerują, że konflikt między rolami kobiecymi a sportowymi faktycznie występuje i że nawet wspomniany wcześniej fakt, iż niektóre badania wskazują, że sportsmenki często go nie doświadczają, nie daje podstaw do stwierdzenia, iż problem ten nie istnieje bądź jest zjawiskiem marginalnym. Przypuszczać bowiem można, zarówno w oparciu o treść przytoczonych tu wypowiedzi, jak i na podstawie niewielkiej liczby sportsmenek-matek w omawianej zbiorowości, iż te kobiety, których konflikt ról najbardziej dotyczy, a więc osoby, wychowujące dzieci, są po prostu w owych sportach często nieobecne właśnie z uwagi na trudności z pogodzeniem wymagań poszczególnych ról. Taki stan rzeczy pozwala przypuszczać, że konfliktu między kobiecością a sportem doświadczy w przyszłości również wiele z tych młodych kobiet, które obecnie w swoim życiu widzą omawiane tu role jako spójne ze sobą. Sytuacja taka wskazuje na potrzebę podejmowania różnorodnych praktycznych działań, programów czy kampanii, wspierających społeczno-kulturowe przemiany, mogące ułatwić kobietom godzenie macierzyństwa i aktywności sportowej.

Z drugiej strony fakt, iż w opisanym badaniu niemal połowa respondentek uznała, że kobiecość ze sportem, a nawet jego „męskimi” dyscyplinami, można pogodzić, jak również wielość przytoczonych argumentów rozmówczyń, uzasadniających taki pogląd, nasuwają wniosek, że dokonujące się przemiany społeczne idą w korzystnym dla kobiet-sportsmenek kierunku. Tradycyjna wizja przedstawicielki płci żeńskiej jako osoby delikatnej, słabej, biernej, nie nastawionej rywalizacyjnie, nie podejmującej ciężkiego wysiłku i ryzyka, poświęcającej się wyłącznie rodzinie i domowi, przy jednoczesnym niewielkim zaangażowaniu w tę sferę jej partnera - mężczyzny, ustępuje wizji nowej. Wizji, która łatwiej daje się pogodzić z realizowaniem się kobiety w rozmaitych pozarodzinnych dziedzinach życia, w tym także w sporcie, nawet w takich jego dyscyplinach, które tradycyjnie

kojarzone są z męskością. Jaka dokładnie jest owa kształtująca się współcześnie wizja kobiecości? Ta kwestia stanowić może ciekawe pole dla przyszłych badań socjologicznych.

Bibliografia:

- Beisser, A (1970) "Modern Man & Sports." S. 238-338 w *Sport & American Society: Selected Readings*, (Red.) G. H. Sage: Massachusetts: Adison Wesley Publishing Company.
- Calhoun, Donald W. (1987) *Sport, Culture and Personality*. Champaign: Human Kinetics Publishers, Inc.
- Colley, A, Nash J. i L.O'Donnell i L.Restorick (1987): "Attitude towards female sex role and sex typing of physical activities." *International Journal of Sport Psychology*, 18: 18-29.
- Cooper-Chen, Anne (2003) „Światowe zawody, rozrywka i czas wolny. Kobiety przed telewizorem.” S. 211-228 w *Media – eros – przemoc. Sport w czasach popkultury*, (Red.) Andrzej Gwóźdź. Kraków: Universitas.
- Dzik, Aleksandra (2007) „Kobieta w męskim świecie. Socjologiczne studium kobiet, uprawiających „męskie” sporty. Na przykładzie wspinaczki wysokogórskiej, narciarstwa wysokogórskiego oraz ekstremalnych rajdów przygodowych.” Niepublikowana praca magisterska, Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne, Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Gajewski, Antoni, redaktor (1998) *Kobieta, sport, zdrowie*. Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Sportu Kobiet.
- Gwóźdź, Andrzej, redaktor (2003) *Media – eros – przemoc. Sport w czasach popkultury*. Kraków: Universitas.
- Hartmann, Douglas (2003) "What can we learn from sport if we take sport seriously as a racial force? Lessons from C. L. R. James's »Beyond a Boundary«." *Ethnic and Racial Studies*. 26 (3): 451-483.
- Heinemann, K. (1990) *Wprowadzenie do socjologii sportu*. Warszawa: COM.
- Kłodecka – Różalska, Jadwiga, redaktor (2003) *Sportsmenka – kobietą sukcesu. Korzyści i bariery aktywności sportowej kobiet*. Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Sportu Kobiet i Instytut Sportu w Warszawie.
- Konecki, Krzysztof (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mikołajczyk, Maria (1998) „Psychologiczne przejawy różnicowania płci” S. 56-77 w *Kobieta, sport, zdrowie*, (Red.) Antoni Gajewski. Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Sportu Kobiet.
- , (2003) „Czy sport musi mieć płęć?” S. 24-35 w *Sportsmenka – kobietą sukcesu. Korzyści i bariery aktywności sportowej kobiet*, (Red.) Jadwiga

- Kłodecka – Różalska. Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Sportu Kobiet i Instytut Sportu w Warszawie.
- Mokrzycki, Edmund (1971) *Założenia socjologii humanistycznej*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Morse, Margaret (2003) „Sport w telewizji. Powtórka i przedstawienie na ekranie.” S. 21-56 w *Media – eros – przemoc. Sport w czasach popkultury*, (Red.) Andrzej Gwóźdź. Kraków: Universitas.
- Nowak, Piotr (2006-2007) „Socjologia sportu.” Cykl wykładów w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, październik 2006 – luty 2007, Kraków, Polska.
- Rose, Ava i James Frieman (2003) „Sport telewizyjny jako zmas(s)kulinizowany kult dystrakcji.” S. 57-78 w *Media – eros – przemoc. Sport w czasach popkultury*, (Red.) Andrzej Gwóźdź. Kraków: Universitas.
- Sage, G. H. (1970) *Sport & American Society: Selected Readings*. Massachusetts: Adison Wesley Publishing Company.
- Schneider, Manfred (2003) „Erotyka sportu telewizyjnego” S. 79-94 w *Media – eros – przemoc. Sport w czasach popkultury*, (Red.) Andrzej Gwóźdź. Kraków: Universitas.
- Skuła-Kwaśniewicz, Halina (1991) *Sport zawodniczy a style życia. Studium socjologiczne kobiet czynnych w sporcie*. Kraków: Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha w Krakowie.
- Starosta, Włodzimierz (2003) „W poszukiwaniu uzasadnień dla podziału dyscyplin sportu na męskie i żeńskie” S. 207-213 w *Sportsmenka – kobietą sukcesu. Korzyści i bariery aktywności sportowej kobiet*, (Red.) Jadwiga Kłodecka-Różalska. Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Sportu Kobiet i Instytut Sportu w Warszawie.
- Sztompka, Piotr (2006) „Sociology of Everyday Life.” Cykl wykładów w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, luty – czerwiec 2006, Kraków, Polska.
- Veblen, Thorstein (1971) *Teoria klasy próżniaczej*. Przełożyli J. i K. Zagórscy. Warszawa: PWN.
- Weinberg R. S. i D. Gould (1995) *Foundations of Sport and Exercises Psychology*. Champaign: Human Kinetics Publishers, Inc.
- Wyżnikiewicz-Kopp, Zdzisława (1995) „Image sportu kobiet.” w *Sport w życiu kobiety*, red. Zofia Żukowska. Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Sportu Kobiet i Katedra Nauk Humanistycznych Akademii Wychowania Fizycznego J. Piłsudskiego.
- Zachara, Krzysztof (1995) „Kulturowe znaczenie sportu kobiet” w *Sport w życiu kobiety*, red. Zofia Żukowska. Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Sportu Kobiet i Katedra Nauk Humanistycznych Akademii Wychowania Fizycznego J. Piłsudskiego.
- Znaniecki, Florian (1988) *Wstęp do socjologii*. Warszawa: PWN.
- , (2001) *Socjologia wychowania*. Warszawa: PWN.

Żukowska, Zofia, redaktor (1995) *Sport w życiu kobiety*. Warszawa: Polskie Stowarzyszenie Sportu Kobiet i Katedra Nauk Humanistycznych Akademii Wychowania Fizycznego J. Piłsudskiego.

Cytowanie

Aleksandra Dzik (2008) "Kobieta w męskim świecie – konflikt czy spójność ról? Studium socjologiczne kobiet uprawiających „męskie” sporty. Na przykładzie wspinaczki wysokogórskiej, narciarstwa wysokogórskiego oraz ekstremalnych rajdów przygodowych." *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom IV Numer 1. Pobrany Miesiąc, Rok
(http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php)

ⁱ Artykuł powstał w oparciu o fragmenty niepublikowanej pracy magisterskiej autorki pt.: *Kobieta w męskim świecie. Socjologiczne studium kobiet, uprawiających „męskie” sporty. Na przykładzie wspinaczki wysokogórskiej, narciarstwa wysokogórskiego oraz ekstremalnych rajdów przygodowych*, napisanej pod kierunkiem Prof. dr hab. Wojciecha Świątkiewicza z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego.

Załącznik



Fot. 1 [Malinowski2007_007.jpg] - Zawodnicy - mężczyźni i kobieta - na starcie Memoriału Piotra Malinowskiego w Skjalpinizmie, Tatry, Hala Gąsienicowa 2007, fot. Aleksandra Dzik "(...) *Mało nas [kobiet] - traktuje się nas jakby z przymrużeniem oka.*"



Fot. 2 [101_0082.jpg] - Kobieta i mężczyzna - uczestnicy wyprawy Klubu Skalpinistycznego "Kandahar" na Pik Niepodległości (d. Pik Lenina, 7134 m.n.p.m.), podejście z obozu I do II, Pamir 2006, fot. Aleksandra Dzik *"Kobiety się traktuje poważnie. Z sympatią, z aprobatą, pozytywnie. (...) jako równorzędne partnerki."*



Fot. 3 [kobiety_2000px_04.jpg] - Holowanie zawodniczki przez partnera z zespołu podczas rajdu Bergson Winter Challenge 2007., fot. Marek Woźniczka *"Kobieta, nawet w górach, jest stale traktowana jako kobieta"*.



Fot. 4 [P1010308.jpg] - Uczestnicy wyprawy Klubu Skialpinistycznego "Kandahar" - kobieta i mężczyzna - na szczycie Piku Niepodległości (d. Pik Lenina, 7134 m.n.p.m.), fot. Maciej Westerowski *"W górach różnice płci tracą znaczenie"*



Fot. 5 [kobiety_2000pxfilip_03.jpg] - Zawodniczka przeprowia się z rowerem przez rzekę podczas rajdu przygodowego, 2006. fot. Filip Springer *"(...) to jest specyficzna grupa kobiet, która uprawia takie sporty ekstremalne (...)" "Te sporty wymagają może więcej hartu i więcej męskich cech (...)"*



Fot. 6 [Ola Ch.jpg] - Skialpinistka prezentuje figurę baletową na nartach, Karkonosze, Samotnia 2007. fot. Aleksandra Dzik *"Kobieta - zawodniczka może być równie dobrze normalną kobietą, a nie jakimś babochłodem"*.



Fot. 7 [kobiety_2000pxfilip_09.jpg] - Wyczerpana zawodniczka podczas jednego z polskich rajdów przygodowych, 2006; *"Myślę, że kobiety potrzebują więcej samozaparcia [niż mężczyźni] żeby uprawiać rajdy".*



Fot. 8 [Strzelecki2007_035.jpg] - Zawodniczki po wyścigu. Memoriał Jana Strzeleckiego 2007. fot. Aleksandra Dzik *"Przez udział kobiet w takich dyscyplinach sportu, jakimi są rajdy czy skialpinizm, zmienił się stereotyp kobiety jako matki Polki."*



QSR – Edycja Polska
Przegląd Socjologii Jakościowej
Tom IV, Numer 1 – Luty 2008

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.4.1.06>

Markieta Domecka
Katholieke Universiteit Leuven, Belgia

Adam Mrozowski
Katholieke Universiteit Leuven, Belgia

Robotnicy i ludzie biznesu. Wzory karier zawodowych a zmiana społeczna w Polsce

Abstrakt

Artykuł prezentuje wyniki badań nad wzorami karier zawodowych podejmowanych przez robotników i ludzi biznesu w okresie głębokiej zmiany społecznej w Polsce po 1989 roku. Pojęcia kariery, zasobów i pracy biograficznej umożliwiły zbadanie interakcji „obiektywnych” i „subiektywnych” aspektów życia zawodowego. Zastosowanie metodologii teorii ugruntowanej do analizy ponad dwustu wywiadów narracyjnych ze współczesnymi polskimi robotnikami i ludźmi biznesu pozwoliło na wykroczenie poza analizę indywidualnych przypadków i rekonstrukcję typologii karier. Wyróżnione wzory „kotwicy”, „patchworku” i „konstrukcji” idą w poprzek podziałów wyznaczonych przez dyskurs „wygranych” i „przeigranych” transformacji, hierarchię organizacyjną oraz stratyfikację. Najbardziej nagradzany w nowej rzeczywistości wzór wielotorowej i długofalowo planowanej kariery-konstrukcji okazuje się jednak trudno dostępny dla większości robotników, drobnych przedsiębiorców i niższej kadry menedżerskiej. W efekcie, obiektywne nierówności na poziomie posiadanych zasobów przekładają się na procesy biograficzne prowadząc do „naturalizacji” chaotycznej kariery-patchwork oraz „pracy na pozycję” w obrębie kariery długofalowo zakotwiczonej w jednej firmie.

Słowa kluczowe

kariery zawodowe, biografie, kapitały, post-socjalizm, zmiana społeczna, metoda biograficzna, teoria ugruntowana, robotnicy, środowisko biznesu.

Wprowadzenie

Niniejszy artykuł stawia problem relacji między skonstruowanymi społecznie wzorami karier, funkcjonującymi jako element „normalności” przebiegu życia (por. Kohli, 1988; Prawda, 1987), a głęboką zmianą systemową, rozumianą jako wzajemnie powiązane procesy przekształceń reguł instytucjonalnych i

indywidualnych strategii działania (por. Mach, 1998). Odwołując się do pojęcia kariery (por. Hughes, 1997), rozpatrujemy typowe modele przebiegu życia zawodowego współczesnych polskich robotników i ludzi biznesu. Przeprowadzona analiza porównawcza ma na celu wyjaśnienie podobieństw i różnic w karierach zawodowych przedstawicieli środowisk reprezentujących dwa „krańce” hierarchii organizacyjnej (por. Glaser, 1968: 413), różnie doświadczających i doświadczonych przez transformację systemową w Polsce po 1989 roku (por. Jasiocki, 2002; Gardawski, 1997). W artykule zrekonstruowane zostają trzy zasadnicze wzory karier („kotwica”, „patchwork”, „konstrukcja”), które – mimo wewnętrznych różnic – pojawiają się w obu badanych środowiskach. Empiryczna część tekstu przynosi bliższą definicję wspomnianych typów ze względu na charakter towarzyszących im procesów biograficznych i sprzyjających zasobów, porównuje ich właściwości w warunkach realnego socjalizmu i w czasach obecnych oraz próbuje odpowiedzieć na pytanie o źródła ich wewnętrznego zróżnicowania i dynamiki w okresie zmiany systemowej. Badanie wzorów karier dostarcza argumentów na rzecz tezy o „rekombinacyjnej” naturze transformacji postkomunistycznej (por. Mach, 1998; Stark, Bruszt, 2001), która, obok otwarcia pola dla działań innowacyjnych, sprzyja readaptacji części wzorów działania „odziedziczonych” po realnym socjalizmie.

Inspiracje teoretyczne i pojęcia uwrażliwiające w badaniu karier

Badanie karier w okresie głębokiej zmiany społecznej wymaga zastosowania procedur metodologicznych i pojęć teoretycznych, które umożliwią ujęcie dynamicznych aspektów zmieniającej się rzeczywistości. Odwołanie się do strategii teorii ugruntowanej (por. Glaser, Strauss, 1967; Glaser, 1978), w celu wyjaśnienia obserwowanych wzorów organizacji życia zawodowego, pozwala na względną otwartość teoretyczną wobec zjawisk i procesów, które są substancyjnie nowe i w niewielkim stopniu przebadane na gruncie polskimⁱ. Otwartość taka nie stoi w sprzeczności z „teoretyczną wrażliwością” (por. Glaser, 1978), zasadzającą się na „wiedzy socjologicznej badacza, [jego] przygotowaniu i umiejętnościach konceptualnego rozumienia danych przedmiotowych” (por. Glaser, 1992: 27). W naszych badaniach takiego typu „wrażliwość” pojawia się w dwóch postaciach. Po pierwsze, korzystamy z określonych przesłanek ontologicznych, takich jak założenie o procesualnym charakterze rzeczywistości i kształtowaniu się działań w interakcji między aktorami i ich środowiskiem (por. Strauss, 1991), przypisywanych przez Anselma Strauss’a dziedzictwu pragmatyzmu filozoficznego i dość powszechnie akceptowanych przez współczesnych badaczy biograficznych (por. Chamberlane i in., 2002; Bertaux, Kohli, 1984; Ferrarotti, 2002). Po drugie, odwołujemy się one do określonego spektrum „pojęć uwrażliwiających” (por. Blumer, 1954: 7) wywodzących się zarówno z tradycji socjologii interpretatywnej (jak kategoria kariery czy biografii), jak i ze strukturalistycznie zorientowanych szkół myśli socjologicznej (jak koncepcja „kapitałów”)ⁱⁱ.

Badania dotyczą karier związanych z zawodowym aspektem pracy. Wychodzą one jednak z szerszej definicji tego ostatniego zjawiska, zaproponowanej przez Straussa, sugerującego objęcie tym terminem „każdego przedsięwzięcia, nawet jeśli ludzie zaangażowani w to przedsięwzięcie nie myślą o nim jako obejmującym pracę” (Strauss, 1993: 94). Praca w znaczeniu wąskim to aktywność służąca – pośrednio lub bezpośrednio – „podtrzymaniu egzystencji jednostek i grup społecznych” (Kozek, 2000: 175). W znaczeniu szerokim jest ona natomiast „aspektem wszystkich

społecznych stosunków, których podtrzymywanie jest możliwe tylko przez komunikowanie się” (Konecki, 1988: 243). Komunikacja taka to przede wszystkim dialog z innymi ludźmi, „praca na poziomie interakcji” (Konecki, 1988), w toku której negocjowane, podtrzymywane i zmieniane są znaczenia podejmowanych działań, ich społecznego kontekstu, zasobów i tożsamości uwikłanych w nie aktorów. Komunikacja ta jest również dialogiem wewnętrznym, pracą biograficzną, prowadzącą do „ustalenia i przywrócenia fundamentalnego znaczenia własnego istnienia, codziennych sytuacji życiowych i relacji społecznych” (Schütze, 1992: 358).

Kategoria pracy wiąże się z kategorią kariery zarówno w szerokim, jak i wąskim znaczeniu tego pierwszego pojęcia. Kariera, w najogólniejszym jej rozumieniu, wskazuje na bieg życia danej osoby, w szczególności w fazach jej życia, w której pracuje ona zawodowo (por. Hughes, 1997). Kategoria kariery, jak piszą Becker i Carper, ma zarówno komponent obiektywny, wskazujący na zmiany na poziomie partycypacji w instytucjach, jak i subiektywny, „rozpatrywany w kategoriach jaźni, tożsamości i transformacji” (1956: 289). Kariera zawodowa w znaczeniu obiektywnym obejmuje typowe sekwencje stanowisk zajmowanych przez jednostkę w związku z wykonywaną pracą. Może mieć ona charakter wznoszący się (mowa wtedy zwykle o procesie „robienia kariery”, na który składa się seria awansów) bądź opadający (gdy mamy do czynienia z degradacją), może jednak także przyjąć postać horyzontalnych przesunięć na stanowiska, nie różniące się zasadniczo ze względu na związane z nimi prestiż, wynagrodzenia czy zakres obowiązków. Wszystkie te właściwości kariery zakładają procesy interakcji z innymi ludźmi, jak i wewnętrzną komunikację jednostki z samą sobą, określone przez nas jako szerokie znaczenie pracy. W szczególności subiektywny aspekt kariery zawodowej wiąże się ściśle z takim właśnie rozumieniem pracy: jest on odmianą dialogu jednostki z samą sobą, perspektywą, „w której osoba widzi swoje życie jako całość i interpretuje znaczenie jego różnych atrybutów, działań i spraw, które jej się przydarzyły” (Hughes, 1937, za: Glaser 1968: 17).

Jeśli przyjmiemy, że każda biografia stanowi „studium przypadku kariery” (Hughes, 1997: 390), wówczas narracje biograficzne uznane być mogą za doskonały materiał do badania zarówno obiektywnych, jak i subiektywnych aspektów karier zawodowych. Biografie odzwierciedlają równocześnie oba te aspekty, wskazując na „ograniczający efekt społeczno-strukturalnych relacji” (Bertaux, Kohli, 1984: 219), jak i procesy przemiany jednostkowych tożsamości (por. Schütze, 1983: 286). Z perspektywy biograficznej, istotne jest rozróżnienie karier zorganizowanych intencjonalnie, opartych na planowaniu i projektowaniu własnego życia w sferze zawodowej, oraz karier noszących w sobie znaczący potencjał „znoszenia”, utraty kontroli nad własnym losem, podporządkowania się zastanym warunkom (por. Schütze, 1984; Prawda, 1987). Ważne jest także badanie procesów instytucjonalizacji karier w ramach modeli „normalnych biografii”, związanych z oczekiwaniami społecznymi i stanowiącymi odpowiedź na dominujące reguły instytucjonalne w ramach danego porządku społecznego (por. Kohli, 1988). Nieuniknione jest wreszcie dostrzeżenie roli wydarzeń „przypadkowych”, splotów okoliczności, „punktów zwrotnych” karier (por. Strauss, 1977: 93), od którego zaczynają one bieć innym niż dotychczas torem.

Kariery, wpisane w jednostkowe historie życia, przebiegają w organizacjach, które same mają swoje historie: zmienia się ich struktura, rodzaj aktywności i cele, rozwijają się one, kurczą i zanikają, podlegając zarówno impulsom wewnętrznym, jak i przemianom społecznego i ekonomicznego kontekstu ich funkcjonowania. Zmiany organizacyjne kreować mogą nowe wzory karier, modyfikować już istniejące bądź

prowadzić do ich stopniowego zaniku (por. Strauss, Becker, 1975). Możliwości realizacji tych wzorów są wyznaczone przy tym nie tylko przez właściwości określonego kontekstu organizacyjnego (jego otwartość lub zamkniętość, sztywność lub elastyczność), lecz także przez reguły funkcjonowania porządku społecznego, w którym pewne rodzaje kwalifikacji, doświadczeń zawodowych czy posiadanych kontaktów cenione są bardziej niż inne. Potencjalnie użyteczne sieci kontaktów, wzajemnego uznania i zaufania (kapitał społeczny), kwalifikacje edukacyjne i praktyczne umiejętności wymagane do wykonywania danego rodzaju pracy (kapitał kulturowy), a także dochody, władza i prestiż związane z zajmowaniem określonej pozycji społecznej i organizacyjnej określone być mogą jako „kapitały” (por. Bourdieu, 1986), których obecność sprzyja, a nieobecność utrudnia podejmowanie pewnych rodzajów karierⁱⁱⁱ. Zmiana społeczna i towarzyszące jej zmiany organizacyjne pociągają za sobą zwykle konieczność „pracy nad zasobami” wyniesionymi z minionych etapów kariery zawodowej, renegocjacji ich znaczenia oraz wartości w odmienionych okolicznościach, ich konwersji bądź też inwestowania w nowe rodzaje kapitałów. Poprzez kategorię zasobów wzory karier splecione są zatem z funkcjonowaniem szerszego porządku społecznego, którego transformacja nie może pozostać bez wpływu na ich kształt, zasięg i możliwości realizacji.

Ramy metodologiczne badań

Ramy metodologiczne naszych badań wyznaczają reguły teorii ugruntowanej Barneya Glaser’a i Anselma Strauss’a (Glaser, Strauss, 1967; Glaser, 1978) oraz metody biograficznej Fritz’a Schütze’go (Schütze, 1983; 1984). Połączenie tych dwóch metodologii jest możliwe dzięki spójności leżących u ich podstaw założeń (tj. założenia o procesualnym charakterze rzeczywistości społecznej oraz obustronnej zależności pomiędzy działaniami aktorów a kształtem struktury społecznej) oraz wskazane, gdy procedury obu tych podejść traktowane są jako komplementarne. Z jednej strony, dane biograficzne przedstawiają całościowy obraz, na który składa się działający aktor, działanie, kontekst działania oraz powiązania pomiędzy tymi trzema elementami, których rekonstrukcja jest warunkiem koniecznym dla rozumienia, interpretacji i wyjaśniania. Z drugiej strony, procedury analityczne teorii ugruntowanej pozwalają na wyjście poza indywidualne historie życia poprzez odkrywanie ogólnych wzorów i mechanizmów kształtujących relacje społeczne oraz logikę działania. Zakładamy, że potencjał uruchomiony na skutek połączenia tych dwóch podejść metodologicznych polega na możliwości dotarcia do indywidualnych doświadczeń i działań oraz przypisywanego im przez aktorów znaczenia, a jednocześnie, poprzez konceptualizację, umożliwia zrekonstruowanie dwustronnych zależności pomiędzy kształtem biografii a zmianą społeczną wyznaczającą szeroki kontekst działania jednostek.

W naszych badaniach wykorzystujemy oferowane przez metodę Fritz’a Schütze’go (1983) praktyczne wskazówki dotyczące przeprowadzania i transkrypcji wywiadu narracyjnego oraz oceny jego jakości, jak również założenia dotyczące struktur procesowych oraz homologii pomiędzy porządkiem doświadczania a porządkiem opowiadania (por. Schütze, 1984; Hermanns, 1987)^{iv}. Kolejne kroki analizy to opracowane przez Glaser’a i Strauss’a kodowanie otwarte (analiza „słowo po słowie” transkrypcji wywiadów) i kodowanie selektywne, którym towarzyszy dobieranie kolejnych przypadków do próby służące nasyceniu kategorii i ich właściwości, pisanie not teoretycznych (*memos*) oraz konceptualizacja prowadząca

do budowy teorii. Materiał empiryczny stanowią transkrypcje wywiadów narracyjnych przeprowadzonych z robotnikami i ludźmi biznesu w latach 2001-2004 na Śląsku (z włączeniem Dolnego i Górnego Śląska oraz Śląska Opolskiego i Cieszyńskiego)^v. Do chwili obecnej łącznie zebrano ponad dwieście wywiadów, których analiza nie została jeszcze zakończona. Dobór próby jest teoretyczny (por. Glaser, Strauss, 1967). Kategorie wyłonione podczas analizy pierwszych historii życia kierują doborem kolejnych przypadków zgodnie ze strategią minimalnego i maksymalnego kontrastu^{vi}. Dobór próby zostanie zakończony dopiero w momencie uzyskania teoretycznego nasycenia wygenerowanych kategorii i ich integracji z kategorią podstawową (*core category*), która w naszych badaniach nie została jeszcze wyłoniona. Prezentowana dalej typologia ma zatem charakter wstępny, obrazując obecny stan prowadzonych przez nas analiz.

Kariery zawodowe w okresie radykalnej zmiany społecznej: zarys typologii

Porównanie biografii zawodowych robotników i ludzi biznesu doprowadziło do rekonstrukcji zarysu typologii wzorów karier, którego prezentacji poświęcona jest główna część naszego artykułu. W analizie braliśmy pod uwagę zarówno obiektywne sekwencje zajmowanych przez rozmówców stanowisk, jak i towarzyszące im procesy biograficzne. Porównywaliśmy „logiki” konstruowania narracji biograficznych w badanych środowiskach oraz związane z nimi konteksty strukturalne. W budowie typologii kierowaliśmy się obecnym w socjologii Anselma Strauss’a (por. Strauss, 1993) i Fritz’a Schütze (por. Schütze, 1995) rozróżnieniem między działaniami intencjonalnymi i procesami znoszenia, pytając o ich związek z zachodzącą w Polsce transformacją porządku społecznego. Rozpatrując zmianę systemową, braliśmy również pod uwagę dynamikę zinstytucjonalizowanych wzorów przebiegu życia związanych z uczestnictwem w organizacjach pracy. Staraliśmy się pokazać ścieżki prowadzące do tychże wzorów, zróżnicowanie w ich obrębie oraz dynamikę przejścia pomiędzy nimi w toku zmiany systemowej. Efektem naszych analiz jest opracowanie trzech typów karier – „kotwicy”, „patchwork” oraz „konstrukcji”, które w różnym zakresie i formach obecne są zarówno w narracjach robotników, jak i ludzi biznesu.

Kariera kotwica

Wzór kariery zakotwiczonej reprezentują narracje biograficzne, w których dominują wzory działania zinstytucjonalizowane w poprzednim systemie i kontynuowane do chwili obecnej. Jest to typ kariery zorientowanej na utrzymanie dotychczasowych praktyk i strategii działania oraz zabieganie o status quo w obrębie pozycji zawodowej i sytuacji życiowej, które ma gwarantować możliwość funkcjonowania w dobrze znanym i traktowanym jako oczywisty świecie życia codziennego (por. Berger, Luckmann, 1983). Zdominowanie przez wzory instytucjonalne nie musi oznaczać całkowitego braku planowania. Częściej mamy do czynienia z planowaniem ograniczonym, mającym miejsce jedynie w obrębie z góry ustalonych i sprawdzonych możliwości, poza które niechętnie się wykracza, z obawy przed porażką lub w wyniku internalizacji ograniczeń związanych z zajmowaną pozycją.

Kariera-kotwica obejmuje relatywnie wąskie spektrum stanowisk i wykonywanych zajęć, zwykle ograniczone do jednego przedsiębiorstwa lub branży oraz zdefiniowane przez posiadane kompetencje zawodowe, które mogą być

doskonalone i redefiniowane, ale nie są porzucane na rzecz zupełnie nowych. Kariera tego typu była politycznie wspierana w okresie socjalizmu, w szczególności w sektorze dużych przedsiębiorstw państwowych, gdzie promowano model zatrudnienia od „szkoły” do „emerytury”^{vii}. W okresie transformacji kariera-kotwica ulega pewnym przeobrażeniom, ale nie zanika całkowicie. Co istotne, jej uprawomocnienie instytucjonalne zostaje w dużym stopniu ograniczone. Z powodu szeroko zakrojonych zmian organizacyjnych i własnościowych przedsiębiorstw oraz zmiany ogólnej logiki działania na rynku w wielu przypadkach model kariery-kotwicy staje się problematyczny. Z jednej strony, podejmowane są wysiłki w celu zachowania dotychczasowej pozycji, będącej gwarancją bezpieczeństwa nie tylko materialnego, ale również ontologicznego. Z drugiej strony, powoli internalizowane są elementy dyskursu utożsamianego z nowoczesną gospodarką rynkową, akcentujące konieczność wielokrotnych zmian stanowisk, miejsc pracy i kwalifikacji w ciągu biografii zawodowej.

Typ kariery zakotwiczonej niesie za sobą określone konsekwencje biograficzne. Prowadzi on do swoistej „partykularyzacji” tożsamości zawodowych, zakorzenienia w miejscu pracy oraz w sieciach relacji opierających się na wzajemnym uznaniu oraz do nadawania przynależność do organizacji i środowiska pracy wartości autotelicznej. Tym samym indywidualna biografia zawodowa zostaje wpisana w historię organizacji i biografie pozostałych członków jej personelu. Silna więź i poczucie przynależności z jednej strony, z drugiej zaś trudności z wyobrażeniem sobie własnego funkcjonowania w innym środowisku i ramach organizacyjnych stają się jednym z czynników skłaniających do „pozostawania w świecie znanym”. W przypadku robotników ta ostatnia postawa przyjmuje czasami postać „famiaryzmu”, postrzegania zakładu pracy jako „drugiej rodziny”, bardzo wyraźną w cytowanym przez nas pasażu z wywiadu mistrzem w jednej z dolnośląskich fabryk:

Zygmunt: Człowiek się przywiązuje do pewnych rzeczy. Do pewnych rzeczy się przywiązuje, tak samo do zakładu. Szkoda. Kiedy już człowiek tyle lat pracy jest, to jest... coś przechodzić dla mnie to jest, ja sobie nie wyobrażam, żeby przechodzić. Dla mnie tu było... zakład traktowałem jak rodzinę. Tu byli moi koledzy, tu z tym ludźmi spędzałem jedną ósmą swojego życia. Przepraszam, jedną trzecią. Bo po osiem godzin. (mistrz w fabryce mebli, M, 62), [R-16]^{viii}

Z odmienną sytuacją mamy do czynienia, gdy kariera-kotwica postrzegana jest jako niekorzystna, ale nie dostrzega się możliwości realizacji innego wzoru. Jeśli zakotwiczenie nie odpowiada aspiracjom zawodowym, społecznym lub ekonomicznym, wówczas może towarzyszyć mu poczucie zdominowania przez ograniczenia zewnętrzne, zablokowanego awansu i „utkwienia” w organizacji. Jednak i w tym przypadku przywiązanie do firmy może pełnić funkcję legitymizacyjną. Dzieje się tak w szczególności wówczas, gdy istnieje poczucie, że model kotwicy jest niespójny z zasadami głoszonymi w otoczeniu organizacyjnym. Specyfika uruchamianych wówczas zabiegów legitymizacyjnych jest wyraźnie widoczna w przywoływanej poniżej wypowiedzi jednego z kierowników w prywatnej firmie odzieżowej na Górnym Śląsku:

Roman: Zasiedzenie się w firmie to nie jest za dobre... (...) Mogłem, miałem różne propozycje, w Warszawie, z Polski nawet i nie tylko z Polski, ale jakoś nie wiem, jakoś tą firmę polubiłem i zostałem, a teraz jestem już niestety za stary na to, żeby szukać czegoś nowego. [...] Szczerze mówiąc jestem bardzo uczuciowo związany z tą firmą, bo mówię, ja mogłem parę

razy odejść z tej firmy i to naprawdę na znacznie lepsze warunki finansowe... Ale to już było po iluś latach pracy w tej tutaj i , i... jakoś tak ciężko by było... [...] Tak mi wyszło, wie pani, że już chyba do emerytury będę tutaj, o ile ta firma się utrzyma. No bo w moim wieku to się raczej już nie zmienia. (kierownik ds. eksportu w firmie odzieżowej, M, 50) [B-52]

W środowiskach robotniczych zakotwiczenie realizowane jest najczęściej w trzech postaciach: (1) kariery fachowej, opierającej się na stopniowym podnoszeniu swoich kwalifikacji, (2) kariery społecznikowskiej, związanej z awansem w strukturach związkowych w zakładzie pracy oraz (3) kariery paternalistycznej, w której utrzymanie stanowiska niewymagającego wysokich kompetencji możliwe jest dzięki wypracowanym kontaktom, zaufaniu oraz uznaniu ze strony pracodawców. Wśród kadry menedżerskiej zakotwiczenie na niższych i średnich stanowiskach kierowniczych to najczęściej model kariery wznoszącej się do osiągnięcia określonej pozycji, po którym następuje stabilizacja, częściej w wyniku ograniczeń strukturalnych i organizacyjnych, niż z własnej woli. W przypadku stanowisk dyrektorskich zakotwiczenie jest możliwe dzięki kapitałowi społecznemu oraz inwestowaniu w kapitał kulturowy, które polega na zdobywaniu kwalifikacji odpowiadających nowym regułom gry. Warunkiem koniecznym utrzymania zajmowanej pozycji jest zatem połączenie starych i nowych sposobów alokacji zasobów.

Typ kariery-kotwicy opiera się przede wszystkim na kapitale społecznym, którego głównym źródłem jest wypracowana pozycja zawodowa. Na każdym poziomie hierarchii organizacyjnej możliwe jest zdobycie uznania współpracowników i przełożonych, prowadzącego do postrzegania siebie i bycia postrzeganym jako „fachowiec” lub nawet jako „człowiek niezastąpiony”, którego wysoki status ma stanowić gwarancję bezpieczeństwa zatrudnienia. Uruchomione w efekcie transformacji systemowej zmiany organizacyjne, podważając zasadę senioralności niosą ze sobą zwykle konieczność powtórnej „pracy na pozycję”. Zastępowanie nieformalnych kontaktów, opartych na świadczeniu wzajemnych usług wzmacniających pozycje zawodowe, przez sformalizowane relacje prowadzi często do rozbicia „przyjaznych” zakotwiczeniu środowisk. Napływ młodych pracowników, dysponujących wysokim poziomem kapitału edukacyjnego oraz wprowadzanie nowych technologii, wymagających specjalistycznej wiedzy fachowej, kwestionuje wartość stażu pracy i nagromadzonej przez lata wiedzy praktycznej jako fundamentów kariery zakotwiczonej. O rysujących się w efekcie konfliktach mówi cytowana poniżej kontrolerka jakości zatrudniona w sprywatyzowanej firmie na Opolszczyźnie:

Beata: Przychodzą młodzi ludzie i wydaje im się, że jak szkołę skończył to dużo wie, że tam ma wykształcenie, teoria to owszem, ale to nie zawsze idzie w parze z praktyką. Znowu takie...ludzie, którzy pracują trochę dłużej, no to wiadoma rzecz...oni nie są po szkole wyższej, czy tam...no nie każdy też ma średnie, no ale są dobrymi fachowcami. Ale ci ludzie młodzi przychodzą i jest taki konflikt (kontrolerka jakości w przemyśle maszynowym, K, 35) [R-104]

W kontekście wyznaczanym przez zmianę systemową zakotwiczenie realizować się może jako „konieczność” i/lub „tożsamość”. „Zakotwiczenie jako konieczność” jest odpowiedzią na poczucie braku realistycznych szans na rozpoczęcie nowej ścieżki kariery. Towarzyszy mu znoszenie, rozumiane jako zdominowanie przez warunki zewnętrzne oraz niezdolność do zaprojektowania i wprowadzenia znaczących zmian.

Inwestowanie w obecnie zajmowane stanowisko ma na celu jedynie utrzymanie status quo. Wśród robotników poczucie braku szans na zmianę własnej sytuacji zawodowej połączone jest z silnym lękiem przed utratą pracy. Może towarzyszyć mu poczucie blokady możliwości przez nieformalne układy, strukturę organizacyjną oraz zbyt konkurencyjny rynek pracy w stosunku do zakumulowanych w toku biografii zasobów. W przypadku niższych i średnich stanowisk kierowniczych jest podobnie. Brak wystarczających kompetencji do zajmowania wyższych pozycji powoduje, że awans nie jest traktowany jako realna możliwość, a obecne stanowisko często zajmowane jest na zasadzie „zasiedzenia”. Poniższy pasaż z wywiadu z automatkiem w dużym przedsiębiorstwie chemicznym oddaje dobrze specyficzny splot lęku przed zmianą i „zakorzenienia” (o silnie regionalnym charakterze), typowy dla omawianego wzoru kariery:

Arnold: Człowiek teraz jak to się mówi z wiekiem... tak jak to się mówi, z wiekiem zastał się na tym swoim stanowisku pracy, no a ja jestem taki, że się boję strasznie zmian, no nie, nie lubię strasznie zmian, lubię wiedzieć swoje miejsce gdzie mam i ... jak mi przyjdzie jakieś zmiany się ponosić, to długo się zawsze zastanawiam i rozważam wszystkie za i przeciw, zawsze się muszę długo zastanowić (..) [Niektórzy mówią]: „Jadę tam, jadę do roboty” i to tam rzuca robotą i gdzieś tam jedzie, no ja bym tam w życiu czegoś takiego nie zrobił, nie umiałbym po prostu czegoś takiego zrobić no...(...) Śluzak jest bardziej przywiązany do miejsca i ciężko go stąd ruszyć, jak to się mówi z posad nie... (automatyk w przedsiębiorstwie chemicznym, M, 50) [R-98]

Jeśli możliwości awansu w ramach organizacji są ograniczone, a rozpoczęcie nowej ścieżki kariery poza nią nie jest brane pod uwagę, zakotwiczenie może stać się podstawą do rozwijania aktywnych strategii działania poza pracą. Jest tak w przypadku robotników, dla których „praca po godzinach” stanowi główny sposób kompensacji relatywnego spadku zarobków w porównaniu z okresem socjalistycznym. Instrumentalizacji zakotwiczenia przeciwstawiana jest sytuacja, gdy realizuje się ono jako „tożsamość”, a kariera-kotwica staje się wartością samą w sobie. Świadomość swoich kompetencji („fachowość”) oraz poczucie przynależności stają się ważnymi elementami indywidualnych i zbiorowych identyfikacji. Szczególnym przypadkiem takiego „zakorzenienia” jest również biznes rodzinny, nastawiony częściej na utrzymanie się na rynku niż na aktywną ekspansję, który, angażując całą rodzinę, jest dla niej głównym źródłem identyfikacji. Zakotwiczenie jako tożsamość idzie często w parze z moralizowaniem na temat pracy i kariery, przeciwstawiającym orientację na zysk i sukces (uczestniczeniem w „wyścigu szczurów” [B-67]) preferowanej „orientacji na ludzi”. Moralizowanie takie pełni często rolę zabiegu legitymizującego relatywnie niewysoką i niepewną własną sytuację zawodową, oraz brak dążeń na rzecz jej zmiany:

Julian: Zasada jest coś za coś w życiu. Jeżeli chcesz gonić za pieniądzem, to możesz gonić z młodymi lub starszymi szczurami, z którymi w konsekwencji dojdiesz do mety, zdobywasz ten kawałek nagrody, która ci się z tego tytułu należała a w konsekwencji jak obrócisz się wstecz, retrospekcyjnie i spojrzysz, co na tej drodze zgubiłeś, to zastanów się czasami czy to warto (główny technolog w sprywatyzowanej firmie, M, 54), [B-38]

Do rzadkości należą przypadki, w których zakotwiczenie przybiera formę kariery świadomie hamowanej, tymczasowo lub na stałe, z obawy przed nadmiernym

obciążeniem odpowiedzialnością i obowiązkami zawodowymi. Dzieje się tak przede wszystkim w środowisku biznesu, gdzie po przekroczeniu określonego pułapu, praca ma charakter permanentny. Podejmowanie zabiegów hamujących tłumaczone jest potrzebą dzielenia czasu na pracę zawodową i życie domowe, dystansem do karierowiczostwa oraz chęcią zrównoważenia swojego życia, które ma polegać na oddzieleniu pracy od czasu wolnego przeznaczanego na realizację pozazawodowych pasji.

Jedną z konsekwencji zmiany systemowej jest zakwestionowanie oczywistości kariery-kotwicy. Traktowane wcześniej jako dobro powszechne i ogólnodostępne, zakotwiczenie staje się obecnie dobrem rzadkim, którego zdobycie i utrzymanie wymaga dużego nakładu pracy. Większe zaangażowanie czasowe iść musi w parze z pracą nad zasobami (rozwijaniem posiadanych kwalifikacji) oraz pracą na poziomie interakcji (renegocjacja statusu „fachowca” i „profesjonalisty” w organizacji). Dla osób o poszarpanych biografiach zawodowych zakotwiczenie jest najczęściej szczytem aspiracji. Realizowana już kariera-kotwica traktowana jest jako wartość sama w sobie lub też staje się punktem wyjścia dla kariery bardziej intencjonalnej, którą nazywamy konstrukcją.

Kariera patchwork

Patchwork oznacza karierę złożoną z niespójnych, nieprzystających do siebie elementów (por. Alheit, 1995). Odzwierciedla on procesy znoszenia, ulegania narzuconym warunkom, ograniczenia kontroli nad własnym losem wywołanym przez czynniki zewnętrzne, nad którymi władza jednostek jest ograniczona. O ile kotwica wyraża uporządkowanie i przewidywalność oparte na kontynuacji sprawdzonych dotychczas strategii postępowania, zaś typ konstrukcji – autonomiczne planowanie i otwieranie nowych ścieżek kariery, patchwork wiąże się „aspektem znoszenia i chaotyczności rzeczywistości społecznej” (por. Schütze, 1995: 128). Jest to kariera kształtowana sytuacyjnie, z punktu widzenia jednostek – często przypadkowo, w odpowiedzi na okoliczności, które w niewielkim stopniu są przedmiotem ich świadomego wyboru.

Biorąc pod uwagę obiektywne komponenty kariery, patchwork wiąże się z wymuszonymi przez czynniki zewnętrzne zmianami miejsc pracy bądź też równoległym wykonywaniem zróżnicowanych czynności zawodowych, niemających ze sobą wiele wspólnego zarówno w sensie wymaganych kompetencji, jak i branży, w której się pracuje. W naszych badaniach wzór ten odzwierciedla przede wszystkim destabilizujące konsekwencje zmiany systemowej. Pojawia się on jednak również w kontekście socjalistycznym, w postaci wzmożonej fluktuacji zawodowej, motywowanej trudnościami ekonomicznymi, problemami osobistymi (jak np. problemy rodzinne, choroby zawodowe, alkoholizm) czy konfliktami w pracy^{ix}. Dobrym przykładem realizacji tego typu w realnym socjalizmie są, między innymi, kariery drobnych prywatnych przedsiębiorców, zmuszonych do częstych zmian branży i rodzaju prowadzonego biznesu w poszukiwaniu nisz pozostawionych im przez scentralizowaną gospodarkę planową. Strategię ciągłego „przebranżawiania się” obrazuje dobrze poniższy pasaż pochodzący z wywiadu z prezesem firmy kosmetycznej:

Alfred: Już od 1953 roku prowadzę tę działalność gospodarczą na własny rachunek (...) Bardzo często zmieniałem /y dziedziny, w których pracowałem, bo jak tu panie widzicie najpierw zacząłem od wiertnictwa

poszukiwawczo-badawczego i budowy studni głębinowych, no a potem jak zostałem upaństwowiony, bo firma zaczęła być rozrośnięta i już nie można było, no to mnie, upaństwowili mi tę firmę. Nastawiałem się na to, co najbardziej było potrzebne wtedy, zawsze wskakiwałem w te luki, które były na rynku, i te luki, których ówczesne władze chciały w jakiś sposób zapełnić, umożliwiały takim ludziom jak ja jakieś krótkie istnienie, no i to był taki czas, kiedy powiedzmy zabawek nie było na rynku, no to pozwolili, proszę bardzo, kto chce zabawki robić niechaj robi zabawki. No to nastawiałem się na konstrukcję zabawek. Potem w 1956 roku przyszła era budownictwa (...) no to ja oczywiście natychmiast się znów poduczyłem (...) No a potem była ta sfera eksportu, wiadomo, że komunistom zależało, aby uzyskać dewizy (...) To z kolei i tą lukę wykorzystałem, chcecie dewizy, to ja się nastawiam na eksport i rozpocząłem ten eksport (...) I to była szansa właśnie na to żeby przetrwać w taki sposób, tylko w taki sposób (prezes firmy kosmetycznej, M, 73) [B-76].

O ile w realnym socjalizmie patchwork stanowił „strategię” radzenia sobie z „gospodarką niedoboru”, o tyle po 1989 odzwierciedla on destabilizację karier zawodowych w wyniku zmiany systemowej. Przyczyny tej destabilizacji związane są, po pierwsze, ze specyfiką okresu przejściowego, w tym restrukturyzacją przedsiębiorstw państwowych i pojawieniem się rozległej strefy „zdezorganizowanego kapitalizmu” w sektorze prywatnym (por. Gardawski i In., 1999: 254). Po drugie, wynikają one z realizacji postulatów „uelastycznienia” rynków pracy w projekcie neoliberalnej przebudowy gospodarki (por. Drozdowski, 2002: 106-112). Możliwość „zakotwiczenia się” w rzeczywistości organizacyjnej staje się problematyczna nie tylko ze względu na zmieniające ramy instytucjonalne (np. rozwój instytucji „pracy tymczasowej”), ale i głębokość przekształceń organizacyjnych, podważających znaczenie „wypracowanych” przez lata zasobów w rzeczywistości konkretnych przedsiębiorstw (takich jak profesjonalne kompetencje, ‘uznanie’ u zwierzchników itp.). Niepewność w sferze zawodowej i chaotyczne procesy dostosowawcze są bardziej typowe dla robotników, dysponujących przeciętnie słabszymi „atutami” na rynku pracy, pojawiają się jednak również w przypadku drobnych przedsiębiorców, w zaskakujący sposób kontynuujących strategię „przebranżawiania się”, znaną z okresu realnego socjalizmu. Specyfikę obu tych sytuacji obrazują dwa cytowane poniżej pasaży:

Bolesław: Pracowałem...jak ostatnio sobie nawet policzyłem...no, w 12 miejscach już. I to/ i to nie ma nic związane z tym, że byłem zwalniany dyscyplinarnie, bo nie byłem.../y po prostu takie czasy. Pracowało się czasami tydzień, 2 tygodnie, jak było szczęście to i miesiąc...I później pracodawca dziękował (...) Przyjmowało się każdą pracę... Nie miało się... ambicje chowało się po prostu do kieszeni... (Brygadzysta w fabryce motoryzacyjnej, M, 33) [R-48]

Mirosław: Trzeba się jakoś utrzymać na rynku. Jest teraz krach jak pani słyszała (...) i nie można przewidzieć, co się stanie. Ja też się przebranżawiałem wiele razy. Miałem handel, firmę doradztwa podatkowego, miałem lombardy, komisy, handel elektroniką, budowlankę, wiele rzeczy, gastronomię. Także szukam jakiegoś wyjścia z sytuacji żeby utrzymać to, co jest, żeby na bieżąco były te pieniądze (właściciel firmy budowlanej, M, 45) [B-34]

Przywoływane pasáže wskazują na swoistą „fragmentację” biografii zawodowych, wyływającą z oddziaływania czynników ekonomicznych („wahania rynku”) i strukturalnych (relacje władzy w organizacji, pozwalające zwolnić niepotrzebnych w danym momencie pracowników). Znaczenie pracy zdominowane jest przez motywację doraźną, o charakterze egzystencjalnym, która minimalizuje zarówno jej wartość jako „profesji” lub „fachu”, jak i zakres identyfikacji związanych z przynależnością organizacyjną (skoro ta ostatnia ulega tak szybkim zmianom). Patchwork wiąże się zwykle z ograniczeniem rozwoju tożsamości zawodowych przypisanych do pewnego spektrum wykonywanych zajęć, a także niewielkim poczuciem przynależności do środowiska pracy. Dominuje przeświadczenie, że jest się zdany na samego siebie, bez możliwości oczekiwania wsparcia ze strony instytucji i innych ludzi. Wzmocniona praca („praca jako walka”) i wymuszona elastyczność w sferze zawodowej („żadnej pracy się nie boję” [R-3]) są sposobami utrzymania minimum stabilizacji.

W badanych środowiskach kariera typu patchwork realizować się może w kilku wariantach. Po pierwsze, w przypadku ludzi biznesu i – dużo rzadziej – robotników może się ona wiązać z przerwaniem wzoru konstrukcji. Inwestycje w pewną ścieżkę kariery (np. decyzja o rezygnacji z dotychczasowej pracy i założenie własnej firmy) okazują się wówczas strategicznym błędem, a powrót do poprzednio zajmowanych stanowisk lub rodzaju wykonywanych czynności jest w odmienionych w międzyczasie okolicznościach niemożliwy. Innym wariantem, częstszym w przypadku robotników, choć pojawiającym się również wśród niższych rangą kategorii kierowniczych, jest patchwork jako konsekwencja przerwanej zakotwiczenia (np. utraty stabilnej pracy w wyniku likwidacji firmy). Tej ostatniej sytuacji sprzyja dewaluacja posiadanych kapitałów w toku zmiany systemowej. Zatrudnienie w „kluczowych” branżach (jak przemysł ciężki), niektóre rodzaje wykształcenia zawodowego czy technicznego lub długi staż pracy w jednej firmie czy branży to tylko niektóre przykłady „atutów”, których ranga wyraźnie spadła w latach 90-tych. Procesy dewaluacji posiadanego wykształcenia w wyniku strukturalnej blokady możliwości pracy w zawodzie ilustruje historia jednej z respondentek, zatrudnionej obecnie czasowo jako sprzątaczką w hipermarkecie:

Alicja: Pracowałam trochę w różnych sklepach, miałam przerwę w pracy, także mąż sam pracował, to nam też trochę nie było za wesoło. No, ale... no ... i tak: obecnie... obecnie gdzieś koło sześciu miesięcy pracuje w Centrum Handlowym, sprzątam, sprzątam biura w Markecie (...) Pracy w zawodzie sprzedawcy w moim wieku to już raczej nie ma, bo nie chcą takich, takich starszych pań w moim wieku. Tylko chcą młode osoby, także, gdyby mnie na przykład na dzień dzisiejszy przyjęli do pracy to mam doświadczenie handlowe, jestem... i ze szkoły dużo wyniosłam i dużo wiem, dużo pamiętam i nauczyłam się pracować w handlu, także... bo w różnych sklepach pracowałam i w drobiowych i jak wcześniej mówiłam w gospodarstwie domowym i w drogerii... Także, no myślę, że nawet i w tej chwili byłoby ze mnie może pracodawcy zadowoleni. No, ale co by byli zadowoleni, jak ja nie mogę w tej chwili znaleźć pracy i pracuje, tak jak pracuje na razie w markecie (sprzątaczką w centrum handlowym, K, 43) [R-83]

Stosunkowo łatwe do zastąpienia kwalifikacje oraz obniżanie się granicy „starości zawodowej” (gdy wyraźnie preferowani są „młodzi”) znacząco utrudniają znalezienie stałej pracy w zawodzie, w szczególności, gdy okres zatrudniania poza wyuczoną profesją się przedłuża. Szybsza dewaluacja kapitałów wyniesionych z

okresu socjalistycznego sprawia, że patchwork jest wzorem kariery dużo powszechniejszym wśród robotników niż ludzi biznesu. Zarazem jednak, staje się on typowym wzorem „przejścia statusowego” między etapem szkoły a edukacji, przybierającym na znaczeniu w porównaniu z okresem socjalistycznym (gdy „to praca szukała człowieka, a nie człowiek pracy”) i obecnym w obu badanych środowiskach. Początkom życia zawodowego towarzyszą dziś coraz częściej doświadczenia pracy tymczasowej, w niepełnym lub nieregulowanym umowami wymiarze godzin, w kraju i za granicą. Jak pokazują niektóre ze zgromadzonych przez nas przypadków, doświadczenia wyniesione z tego okresu uruchomić mogą intensywną „pracę nad kapitałami” (np. przyczynić się do decyzji o kontynuacji edukacji). Im więcej jednak czasu, energii i wysiłków poświęcone być musi na codzienną „walkę o przetrwanie” na poziomie egzystencjalnym, tym mniej pozostaje go na działania długofalowo i strategicznie planowane, w tym również w inwestowanie w niezbędne do wzmocnienia własnej pozycji zasoby.

Kariera konstrukcja

Ze wszystkich trzech typów kariera-konstrukcja w największym stopniu opiera się na działaniu intencjonalnym. Kontekst działania nie traci na znaczeniu, lecz zamiast strukturalnego zdominowania mamy do czynienia z próbami jego aktywnego kształtowania, modyfikacji, a nawet zmiany, jeśli pozwalają na to posiadane dyspozycje i zasoby. Konstrukcja zakłada konieczność planowania wykraczającego poza aktualnie zajmowane stanowisko oraz podejmowania działań zorientowanych na akumulację zasobów i służących w efekcie poprawie własnej pozycji zawodowej oraz sytuacji życiowej. Karierze tego typu zwykle towarzyszy ambicja, gotowość do podejmowania ryzyka oraz innowacyjność. W początkowej fazie konstrukcja może być traktowana instrumentalnie – kolejne awanse służą przede wszystkim akumulacji i konwersji kapitału, później jednak kariera staje się wartością samą w sobie, źródłem satysfakcji i samorealizacji, a jej rozwój jest ceniony wyżej niż zasoby, do których otwiera dostęp.

Na karierę tego typu składa się zwykle seria wertykalnych i horyzontalnych ruchów w obrębie jednej lub kilku organizacji oraz znaczące punkty zwrotne, które zmieniają bieg kariery, nadają jej rozpędu oraz otwierają nowe szanse rozwoju zawodowego. Wzór kariery-konstrukcji dominuje wśród ludzi biznesu: członków średniej i wyższej rangą kadry zarządzającej oraz właścicieli średnich i dużych prywatnych przedsiębiorstw. Im wyższe stanowisko zajmują oraz im większa jest ich firma, w tym większym stopniu towarzyszy im poczucie niezależności i samosterowności. W przypadku robotniczych biografii ten rodzaj kariery ma jednak ograniczony zasięg. Pojawia się on przede wszystkim u młodych robotników, u których rozbudzone zostało myślenie o własnej edukacji jako potencjalnym źródle awansu. Jednak również tutaj często towarzyszy mu przekonanie, że będzie to awans trudny, blokowany ze względu na panujące układy (co widoczne jest w wypowiedziach: „trzeba mieć plecy” [R-10]; „rodzinami pracują... i bardzo ciężko się temu szaremu pracownikowi wybić” [R-1]) oraz ograniczony do stanowisk niższego nadzoru. Oprócz wzoru konstrukcji przez edukację (techniczną i coraz częściej politechniczną) część robotników realizuje także wzór konstrukcji przez przedsiębiorczość. Zasoby zdobyte dzięki pracy na etacie lub pracy za granicą i zaoszczędzone w wyniku odroczonej konsumpcji stają się podstawą do utworzenia własnej firmy, która następnie jest powoli powiększana na bazie ciężkiej pracy. Podczas rozwijania własnej działalności gospodarczej, szczególnie w początkowej

fazie, często utrzymywana jest praca na etacie, która daje poczucie bezpieczeństwa na wypadek ewentualnego niepowodzenia własnej firmy. Taki właśnie scenariusz realizowany jest przez cytowanego poniżej robotnika-przedsiębiorcę:

Maciej: Mimo tego, że tutaj pracuję, jeszcze mam działalność gospodarczą. (...) Przez jakieś tam różne układy, tu był taki w [zakładzie] autobus mały do sprzedania (...) No i rozpocząłem tą działalność gospodarczą. Polegało to na tym, że tam... miałem kierowcę, oni jeździli, jak się coś stało, to nie było pieniędzy, tylko po południu, jak przyjechałem po pracy z fabryki, to nieraz było tak, że do rana się leżało pod nim, żeby on rano mógł pojechać. (...) I tak rok przepracowałem, zarobiłem trochę, nie straciłem tego, tylko kupiłem następny autobus, ale już lepszy. Tego skasowałem. Ten pracował, pracował, znów zarobił. I kupiłem następny. I wtedy jak kupiłem taki już troszeczkę porządniejszy, to tą działalność rozszerzyłem na wycieczki (operator sprzętu ciężkiego w przemyśle AGD, etatowy związkowiec w komisji zakładowej „S”, M, 45) [R-12]

Rzeczywisty rozwój typu kariery-konstrukcji przypada na okres transformacji. Wcześniej również istniały próby intencjonalnego kształtowania własnej kariery, ale miały one bardziej ograniczony zasięg, a konstrukcja zazwyczaj przyjmowała postać konstrukcji zakotwiczonej. Cechowała ją innowacyjność w ramach ograniczeń narzucanych przez strukturę i zasady funkcjonowania socjalistycznej organizacji pracy. Zakotwiczenie wiązało się najczęściej z trudnym awansem, blokowanym przez kulturę układu, wymóg przynależności do organizacji społeczno-politycznych oraz zasadę senioralności akcentującą w większym stopniu rolę stażu pracy, niż znaczenie kwalifikacji i realnych wyników pracy. W przypadku robotników możemy wyróżnić dwa typowe scenariusze. Pierwszy z nich obejmował powolny awans przez edukację techniczną i działalność racjonalizatorską, drugi – awans przez aktywność polityczną i związkową w zakładzie pracy. Wśród osób, które obecnie tworzą środowisko biznesu, a które rozpoczynały swoje biografie zawodowe w poprzednim systemie, powszechnym negatywnym doświadczeniem była konfrontacja wyobrażeń o pracy zawodowej z realiami zakładu pracy. Zderzenie młodości, ambicji i często wysokiego przygotowania teoretycznego ze sztywną strukturą, nadmierną rutyną, indolencją organizacyjną oraz niską motywacją finansową, owocowało poczuciem niewykorzystania własnych kompetencji i zablokowanego awansu, co może być opisane jako efekt „podciętych skrzydeł”. Reakcją na ten stan rzeczy była pasywność w miejscu pracy i wycofanie w sferę prywatną, gdzie poszukiwano sposobów na samorealizację; tworzenie „enklaw dobrej pracy”, w których możliwa była działalność innowacyjna (przykładem może być praca nad patentami); lub też praca poza sektorem państwowym, w nielicznych zakładach prywatnych oraz praca za granicą.

Zmiana reguł gry, której źródłem jest transformacja ustrojowa, z jednej strony przyczyniła się do wzrostu niepewności i poczucia zagrożenia na rynku pracy, szczególnie w przypadku dysponowania niskimi zasobami, czego wyrazem jest kariera typu patchwork. Z drugiej jednak strony zmiana w postaci urynkowania i stopniowego wprowadzania zasad merytokratycznych pozwoliła i zachęciła do uruchomienia zasobów biograficznych, społecznych i kulturowych w celu poprawienia swojej pozycji zawodowej. W wielu narracjach ludzi biznesu zmianie systemowej towarzyszy efekt „rozwinętych skrzydeł”, który opisuje doświadczenie odblokowanych szans oraz nowych możliwości akumulacji kapitału i kształtowania swojej kariery. Szczególnie początkowa faza transformacji, charakteryzująca się dużą otwartością struktury społecznej, sprzyjała poczuciu, że „wszystko jest możliwe”. Był to okres, w którym realne było rozpoczęcie i rozwinięcie działalności

gospodarczej bez znaczących zasobów finansowych lub realizowanie błyskotliwej kariery organizacyjnej przy niskim poziomie kapitału edukacyjnego. Późniejszy stopniowy wzrost ograniczeń strukturalnych oraz towarzysząca mu zmiana reguł gry na polu biznesu wzmocniły znaczenie zasobów pozwalających na krótko i długookresowe planowanie. W efekcie, powszechną strategią w obu badanych środowiskach, aczkolwiek w różnym zakresie, stało się inwestowanie w kapitał kulturowy w postaci wykształcenia i profesjonalnych kwalifikacji. Obrazuje to wypowiedź młodego górnika:

Michał: Świat jest trudny, ciężki i trzeba umieć sobie w nim radzić, jeżeli się chce żyć na jakimś poziomie (...) Życie jest za długie, żeby tak zapieprzać na dole, żeby tak ciężko pracować. No, więc pomyślałem sobie, stwierdziłem, że muszę zrobić studia, które mogą mi później poprawić życie (...) Po ukończeniu studiów, to nie wiem, będę czekał po prostu na awans, bo nie po to robię studia, żeby potem ciągle tam pracować fizycznie. To jest punkt honoru też... dużo mnie kosztowały te studia i ten czas, więc sobie myślę, że należy mi się... może, że nie należy mi się, ale że mogę się o to ubiegać, o lepsze stanowisko (górnika, M, 27) [R-34]

Typ kariery-konstrukcji niesie za sobą określone konsekwencje biograficzne. Składa się na nie między innymi uniwersalizacja tożsamości zawodowych, która polega na rozwijaniu identyfikacji niezwiązanych ściśle z określoną organizacją pracy, ale mających charakter uogólniony. Tożsamość zawodowa budowana jest na bazie zakumulowanych różnorodnych doświadczeń postrzeganych jako zasób, który może być i jest wykorzystywany dla aktywnego rozwoju własnej kariery. Następną konsekwencją jest profesjonalizacja więzi i przynależności organizacyjnej, która prowadzi do nadawania relacjom międzyludzkim w miejscu pracy charakteru relacji profesjonalnych, niezwiązanych z emocjonalnym poczuciem przynależności, ale przede wszystkim z możliwie najlepszym wykonywaniem ról zawodowych. Ilustracją może być wypowiedź przedsiębiorcy:

Andrzej: Ja mam takie podejście... pracownik nie może być przyjacielem... trzeba go szanować, trzeba z nim rozmawiać, ale nie można z drugiej strony pozwolić sobie na poufałość (współwłaściciel firmy wydawniczej, M, 32) [B-82].

Inną konsekwencją jest dominacja orientacji na zmianę idąca w parze z gotowością do podejmowania ryzyka związanego z opuszczeniem ustalonej pozycji w celu osiągnięcia innej, bardziej atrakcyjnej. Długofalowe zyski przedkładane są nad krótkofalowe korzyści, ponieważ podzielane jest przekonanie, że konstruktywne planowanie własnej kariery wymaga zgody na odroczoną gratyfikację.

Marek: W pewnym momencie doszedłem (...) do tego wniosku, że nieistotne są pieniądze, byleby... byleby praca otwierała ścieżkę kariery. Oczywiście człowiek dojrzewa do pewnych etapów... i tutaj biuro maklerskie to była absolutna ściana, już dalej się nic nie dało zrobić (...) i wtedy postanowiłem, że mam to w nosie, mam w nosie pieniądze, które dostanę, byleby stanowisko, które dostanę dawało mi szansę, żebym mógł się pokazać z jednej strony, a z drugiej strony otworzy mi... otworzy mi po prostu... drogę do tego, żebym coś mógł osiągnąć (dyrektor oddziału banku, M, 43) [B-57].

W środowisku biznesu, w którym kariera-konstrukcja dominuje, przyjmuje ona trzy zasadnicze formy. Pierwsza z nich to przedsiębiorcza konstrukcja realizowana

przez właścicieli firm. Najczęściej polega ona na utożsamieniu własnej kariery z losem firmy, dlatego też inwestuje się w jej funkcjonowanie wszystkie posiadane zasoby, planuje kolejne fazy rozwoju, a sukces firmy interpretowany jest jako własny sukces. Drugim wariantem jest techniczna konstrukcja, która opiera się na wykształceniu politechnicznym, będącym w dużej mierze pozostałością z poprzedniego systemu, oraz przebiega zazwyczaj w obrębie jednego zakładu pracy. Polega ona na stopniowym odchodzeniu od zadań technicznych do zarządzania personelem i działań o charakterze strategicznym. Techniczna konstrukcja przebiega najczęściej liniowo, jednotorowo w górę aż do osiągnięcia najwyższego możliwego stanowiska. Trzeci wariant to profesjonalna konstrukcja, która realizowana jest w obrębie kierownictwa średniego i wyższego szczebla, przede wszystkim na bazie kapitału kulturowego w postaci wysokiego wykształcenia ekonomicznego, wysokich kwalifikacji zawodowych oraz wiedzy dotyczącej reguł rządzących polem biznesu. Charakterystyczna jest dla niej wielotorowość oraz częste zmiany stanowisk na skutek poziomych i pionowych awansów. Miejsce pracy, również często zmieniane, traktowane jest jako pole aktywności zapewniające szanse rozwoju i akumulacji zasobów, ale niekoniecznie jako źródło identyfikacji. Planowanie oraz stawianie sobie określonych celów do osiągnięcia traktowane jest jako integralny komponent nowoczesnej kariery.

Tomasz: Jeśli będę na jednym stanowisku trzy, maksymalnie do pięciu lat, to będę chciał zmienić [firmę]. (...) Cele są takie, żeby powiedzmy do 35. roku zostać gdzieś dyrektorem finansowym lub.. lub powiedzmy podobnego rzędu stanowisko. Natomiast wtedy się zastanowię... czy jakby warto dążyć jeszcze wyżej (menedżer w międzynarodowym koncernie, M, 28) [B-2].

Logiką dominującą w typie konstrukcji jest logika rynku, która dostarcza kryteria oceny funkcjonowania ludzi i organizacji, a która nierzadko stosowana jest jako legitymizacja działań instrumentalnych. Podstawową cechą zasobów, na których opiera się kariera-konstrukcja jest ich elastyczność. Nieustanne podwyższanie formalnych i praktycznych kompetencji, pełne zaangażowanie czasowe, często kosztem życia prywatnego, umiejętność rozwijania strategii adaptacji do wymagań rynku i organizacji jest to tylko efektem zmiany systemowej i typowej dla niej płynności reguł instytucjonalnych, ale związane jest to również z wchodzeniem w zasięg oddziaływania reguł gry obowiązujących w kapitalizmie ponowoczesnym. Posiadane zasoby są wielokrotnie redefiniowane w celu nadania im właściwości wymaganych przez kontekst działania, inwestowane i wymieniane w celu ich skuteczniejszej akumulacji. Duża waga przywiązywana do zasobów jest dobrze zrozumiała w kontekście omawianego typu kariery – bez nich konstrukcja byłaby niemożliwa.

Wzory karier zawodowych a zmiana społeczna w Polsce: uwagi podsumowujące

W naszych badaniach pytaliśmy o wpływ radykalnej zmiany społecznej, rozpatrywanej na przykładzie „postkomunistycznego przejścia” w Polsce po 1989 roku, na przebieg karier zawodowych współczesnych polskich robotników i ludzi biznesu. Zrekonstruowana typologia dokumentuje specyfikę funkcjonowania post-socjalistycznego porządku społecznego w Polsce. Poprzez pojęcia teoretyczne – kotwicę, patchwork oraz konstrukcję – wyraża ona procesy dezinstytucjonalizacji i

ponownej instytucjonalizacji wzorów karier w toku zmiany systemowej. Pokazuje, w jaki sposób, w wyniku zmiany porządku społecznego, modele „normalnych biografii” (por. Kohli, 1988) ukształtowane w przeszłości są systematycznie redefiniowane i zastępowane przez modele nowe, dopasowane lepiej do wprowadzanych makrospołecznie rozwiązań instytucjonalnych, takich jak liberalizacja i uelastycznienie rynków pracy, implementacja nowych form zatrudnienia czy wzrost znaczenia zasad merytokracyjnych (por. Drozdowski, 2002; Domański, 2000). Obok nowego porządku planowania, typologia obrazuje procesy destabilizacji i inercji, utratę kontroli i podejmowanie prób kontynuacji starych wzorów działania w nowych warunkach.

Badania sugerują, że wyróżnione wzory karier idą w poprzek podziałów wyznaczonych przez hierarchię organizacyjną, posiadając zarazem własną specyfikę związaną z wewnętrznym zróżnicowaniem obu badanych środowisk. Dominacja orientacji na trwanie, wyrażona w typie kotwicy i – jako niezrealizowana intencja – w typie patchwork, wiąże się zwykle z dewaluacją lub groźbą dewaluacji posiadanych zasobów w wyniku zmiany systemowej i towarzyszących jej zmian organizacyjnych. Jest to typowa sytuacja dla znacznej części robotników, których pozycja społeczna uległa relatywnemu obniżeniu w toku transformacji oraz części drobnych przedsiębiorców, walczących o przetrwanie na rynku zdominowanym przez coraz silniejszych konkurentów. Typ konstrukcji, związany z zasobami nagradzanymi i poszukiwanymi w nowych okolicznościach (takimi jak wysokie wykształcenie czy elastyczność zawodowa) jest natomiast bardziej charakterystyczny dla nowej generacji menedżerów oraz właścicieli średnich i wielkich przedsiębiorstw, rzadziej pojawiając się w zebranych biografiach robotniczych.

Przedstawione wzory karier cechują się dużą dynamiką. W wyniku zmiany systemowej zmienia się zarówno przypisywane im znaczenie, jak i ich zasięg w badanych środowiskach. O ile na początku lat 90-tych do podjęcia kariery konstrukcji wystarczyły indywidualna zaradność i dobre „wyczucie sytuacji”, o tyle z czasem wzór ten uległ większej instytucjonalizacji, już na starcie wymagając określonej konfiguracji „kapitałów” (np. dobrych „rekomendacji”, wszechstronnej wiedzy fachowej czy wysokiego kapitału założycielskiego w biznesie itp.). Obserwujemy również ograniczenie zasięgu wzoru kotwicy, który przestaje być dominującym modelem organizacji życia zawodowego. Jego kontynuacja wiąże się dziś, z jednej strony, z inwestowaniem w posiadane kwalifikacje i „pracą na pozycję”, z drugiej zaś strony, z istotną rolą zakumulowanego w trakcie pracy w organizacji kapitału społecznego (w postaci dobrej „reputacji”, „wyrobionej marki” czy też „znajomości”). Zorientowane na trwanie strategie okazują się jednak coraz trudniejsze do realizacji wobec głębokich zmian całego modelu funkcjonowania sfery pracy. Rezygnacja z ustawowych form regulacji tej sfery i wprowadzanie niekonwencjonalnych form zatrudnienia sprawiają, że wzór określony przez nas jako patchwork przestaje się wiązać wyłącznie z chaosem okresu przejściowego, łącząc się w coraz większym stopniu z logiką funkcjonowania globalnej gospodarki kapitalistycznej.

Bibliografia

Alheit, Peter (1995) “Patchworkers’: Biographical constructions and professional attitudes – Study motivation of adult education students” [w:] P. Alheit, A.

- Bron-Wojciechowska, E. Brugger (Red.) *The Biographical Approach in European Adult Education*. Wien: Verband Wiener Volksbildung.
- Becker, S. Howard, Carper, James W. (1956) "The Development of Identification with an Occupation." *The American Journal of Sociology* 61: 289-298.
- Bertaux, Daniel, Kohli, Martin (1984) "The Life Story Approach: A Continental View." *Annual Review of Sociology* 10: 215-237.
- Blumer, Herbert (1954) "What is Wrong with Social Theory?" *American Sociological Review* 19(1): 3-10
- Bourdieu, Pierre (1986) "The Forms of Capital." S. 241-258 w *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, (Red.) J. G. Richardson. New York, Greenwood Press.
- [1984] (1998) *Distinction. A Social Critique of the Judgment of Taste*. Cambridge: Harvard University Press.
- Chamberlane, Prue, Bornat, Joanna, Wengraf, Tom (red.) (2002) *The Turn to Biographical Methods in Social Science. Comparative Issues and Examples*. London and New York, Routledge.
- Domański, Henryk (2000) *On the Verge of Convergence. Social Stratification in Eastern Europe*. Budapest, Central European University Press.
- Drozdowski, Rafał, Ziółkowski, Marek (1999) „Funkcjonowanie kapitałów kulturowego i społecznego w dobie pragmatyzacji świadomości społecznej.” *Przegląd Socjologiczny* 48 (2): 11-37.
- Drozdowski, Rafał (2002) *Rynek pracy w Polsce. Recepcja, oczekiwania, strategie dostosowawcze*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Ferrarotti, Franco (2002) *On the Science of Uncertainty. The Biographical Method in Social Research*. Lanham: Lexington Books.
- Gardawski, Juliusz (1997) *Przyzwolenie ograniczone. Robotnicy wobec rynku i demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gardawski, Juliusz, Gąciarz, Barbara, Mokrzyzewski, Juliusz. Pańków, Włodzimierz (1999) *Rozpad bastionu? Związki zawodowe w gospodarce prywatyzowanej*. Warszawa: Wydawnictwo ISP PAN
- Glaser, Barney, Strauss, Anselm L. (1967) *The Discovery of Grounded Theory*. New York: Aldine
- Glaser, Barney (red.) (1968) *Organizational Careers. A Sourcebook for Theory*. Chicago: Aldine.
- (1978) *Theoretical Sensitivity. Advances in the Methodology of Grounded Theory*. Mill Valley: The Sociology Press.
- (1992) *Emergence vs. Forcing. Basics of Grounded Theory Analysis*. Mill Valley: The Sociology Press.
- Hermanns, Harry (1987) "Narrative Interview - a new tool for sociological field research." *Acta Universitatis Lodziensis: Folia Sociologica* 13: 43-56.
- Hughes, Everett C. (1937) "Institutional Office and the Person." *American Journal of Sociology* 43: 404-413.

- (1997), "Careers." *Qualitative Sociology* 20(3): 389-397.
- Jasiecki, Krzysztof (2002) *Elita biznesu w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Kallmeyer, Wolfram i Fritz Schütze (1977) „Zur Konstitution von Kommunikationsschemata der Sachverhaltdarstellung“ [w:] D. Wegner (Red.) *Gesprächanalyse*. Hamburg: Buske Verlag.
- Kelle, Udo (2005) "Emergence" vs. "Forcing" of Empirical Data? A Crucial Problem of "Grounded Theory" Reconsidered" *Forum Qualitative Sozialforschung / Forum: Qualitative Social Research* [On-line Journal], 6(2), Art. 27. Dostęp: 1 sierpnia 2005 (<http://www.qualitative-research.net/fqs-texte/2-05/05-2-27-e.htm>).
- Kohli, Martin (1988) „Normalbiographie und Individualität: Zur institutionellen Dynamik des gegenwärtigen Lebenslaufregimes.“ S. 33-53 w *Vom Ende des Individuums zur Individualität ohne Ende*, (Red.) H-G. Brose, B. Hildenbrand. Opladen, Leske & Budrich.
- Konecki, Krzysztof (1988) „Praca w koncepcji socjologii interakcjonistycznej.” *Studia Socjologiczne* 1: 225-245.
- Kozek, Wiesława (2000) „Praca” [w:] *Encyklopedia Socjologii*, t. IV. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Mach, Bogdan W. (1998) *Transformacja ustrojowa a mentalne dziedzictwo socjalizmu*. Warszawa: Wydawnictwo ISP PAN.
- Prawda, Marek (1987) „Doświadczenie pracy w historii życia.” *Studia Socjologiczne* 1: 207-233.
- Berger, Peter; Luckman, Thomas (1983) *Společne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa: PIW.
- Schütze, Fritz (1983) „Biographieforschung und narratives Interview.“ *Neue Praxis* 3: 283-293.
- (1984) „Kognitive Figuren des autobiographischen Stegreiferzählens.“ S. 78-117 w *Biographie und soziale Wirklichkeit. Neue Beiträge und Forschungsperspektiven*, (Red.) M. Kohli, G. Robert. Stuttgart: Metzler.
- (1992) "Pressure and Guilt: War Experiences of a Young German Soldier and Their Biographical Implications." *International Sociology* 7(2-3): 187-207, 347-367.
- (1995) „Verlaufskurven des Erleidens als Forschungsgegenstand der interpretativen Soziologie.“ S. 116-157 w *Erziehungswissenschaftliche Biographieforschung*, (Red.) H. Krüger, W. Marotzki. Opladen: Leske & Budrich
- Sitek, Wojciech (1979) „Mit niebieskiego ptaka.” *Polityka* (44)
- Stark, David, Bruszt, Laszlo (2001) "One Way or Multiple Paths: For a Comparative Sociology of East European Capitalism." *American Journal of Sociology* 106: 1129-1137

Strauss, Anselm, Becker, Howard (1975) "Careers, Personality, and Adult Socialization" [w:] A. Strauss (Red.) *Profession, Work and Careers*, Transaction Publishers, New Brunswick and London.

Strauss, Anselm L., (1977) *Mirrors and Masks. The Search for Identity*. London: Robertson & Co.

----- (1991) *Creating Sociological Awareness. Collective Images and Symbolic Representations*. New Brunswick and London: Transaction Publishers.

----- (1993) *Continual Permutations of Action*. New York: Aldine de Gruyter.

Cytowanie

Markieta Domecka i Adam Mrozowicki (2008) "Robotnicy i ludzie biznesu. Wzory karier zawodowych a zmiana społeczna w Polsce." *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom IV Numer 1. Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php)

ⁱ Badania porównawcze wzorów karier robotników i ludzi biznesu po 1989 roku, wedle naszej wiedzy, nie były jak dotąd prowadzone.

ⁱⁱ Pojęcia takie, zgodnie z sugestiami Herberta Blumera (1954: 7), oferują „ogólne odniesienie i ukierunkowanie w podejściu do danych empirycznych”, stanowiąc element „teoretycznej wrażliwości” (por. Glaser, 1978) ułatwiającej generację kategorii i formułowanie hipotez.

ⁱⁱⁱ Kapitały zdefiniowane być mogą jako posiadane przez aktorów społecznych „atuty”, określające relatywne właściwości zajmowanych przez nich pozycji (por. Bourdieu, 1998 [1984]: 114) i umożliwiające im „efektywniejsze funkcjonowanie w codziennej rzeczywistości społecznej, kulturowej, ekonomicznej i politycznej” (por. Drozdowski, Ziółkowski, 1999: 11). Rozróżniając zasoby i kapitały, można powiedzieć, że te pierwsze wskazują na właściwości potencjalne, drugie zaś na aktywnie wykorzystywane przez aktorów w podejmowanych przez nich działaniach. Ze względu relatywny charakter obu tych pojęć w tekście posługujemy się nimi zamiennie.

^{iv} Wszystkie wywiady narracyjne zostały przeprowadzone zgodnie z zasadami opracowanymi przez Fritza Schützego. Pierwsza część to swobodna narracja obejmująca całą historię życia, od wczesnego dzieciństwa aż do chwili przeprowadzania wywiadu. Następnie zadawane są pytania szczegółowe, dotyczące niejasnych czy pominiętych fragmentów opowiedzianej biografii, a po nich pytania 'teoretyczne', wyłonione w trakcie dotychczasowej analizy danych.

^v Robotnikami określani zostali pracownicy najemni zatrudnieni w pełnym wymiarze godzin poza rolnictwem, na najniższych stanowiskach w hierarchii przedsiębiorstwa, wykonujący pracę fizyczną lub rutynowe czynności o ograniczonym zakresie decyzji i kontroli. Ludzie biznesu definiowani są jako właściciele firm (zatrudniających co najmniej pięciu pracowników) oraz kadra menedżerska i dyrektorska prywatnych firm produkcyjnych i usługowych oraz instytucji finansowych.

^{vi} Teoretyczny dobór próby definiowany jest jako proces, w którym "badacz jednocześnie zbiera, koduje i analizuje dane oraz decyduje, jakie dane i gdzie będą następnie gromadzone

w celu rozwijania wyłaniającej się teorii” (por. Glaser, Strauss, 1967: 45). Podobieństwa i różnice w grupach porównawczych w naszych badaniach dotyczyły doświadczeń zawodowych, miejsca zatrudnienia, obecnej pozycji zawodowej i sposobu jej osiągnięcia, oraz ogólnej logiki biografii obrazującej sposób powiązania struktur procesowych wyrażających stosunek narratora do najistotniejszych faz jego życia (por. Schütze, 1983)

^{vii} W przypadku robotników, typowa sekwencja obejmowała: naukę w szkole zawodowej (często przyzakładowej), otrzymanie zatrudnienia z „przydziału” po jej ukończeniu, „wypracowanie sobie pozycji” w zakładzie poprzez zdobycie „uznania” i „docenienie” przez kierownictwo, następnie zaś „pracę do emerytury” na podobnym stanowisku lub ograniczony awans do niższego nadzoru (w tej samej branży lub przedsiębiorstwie) – zwykle przez wieczorową edukację w średniej szkole technicznej. Wśród osób, które w okresie transformacji trafiły do środowiska biznesu, typowym przykładem kariery-kotwicy była ścieżka inżynierska, która opierała się na wyższym wykształceniu technicznym i pracy na niższych i średnich stanowiskach kierowniczych.

^{viii} Charakterystyki wywiadów obejmują kolejno: (stanowisko, płeć (M-mężczyzna, K- kobieta), wiek) [nazwa bazy danych (R- robotnicy, B- ludzie biznesu) – numer wywiadu]. Wszystkie imiona i nazwy własne w cytatach zostały zmienione lub zakodowane.

^{ix} Dryfowanie pomiędzy różnymi przedsiębiorstwami, ciągła w praca w „delegacjach” i na „kontraktach”, czy wreszcie okresowa praca za granicą i „turystyka handlowa” to tylko niektóre przejawy takiego typu kariery. Należy pamiętać, że nie zawsze były to strategie wymuszone okolicznościami zewnętrznymi. Często były one wyrazem orientacji utylitarnej, wyrażając konstrukcję raczej niż patchwork (por. Sitek, 1979)



QSR – Edycja Polska
Przegląd Socjologii Jakościowej
Tom IV, Numer 1 – Luty 2008

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.4.1.07>

Piotr Chomczyński
Uniwersytet Łódzki, Polska

Interakcyjne uwarunkowania procesu stawania się ofiarą mobbingu

Abstrakt

Celem, jaki przed sobą postawiłem jest spojrzenie na niektóre aspekty mobbingu z perspektywy założeń symbolicznego interakcjonizmu. W centrum moich analiz ulokowałem interakcje pomiędzy osobą nękaną, mobberem, a także otoczeniem zawodowym oraz innymi osobami, którym mobbowany pracownik przypisuje duże znaczenie. Wnioski, jakie prezentuję w niniejszym artykule opierają się na badaniach przeprowadzonych przeze mnie w latach 2004 – 2007 wśród osób nękanych psychicznie oraz ekspertów, którzy z racji swego zawodu zajmują się problemem mobbingu. Zastosowałem technikę wywiadów narracyjnych oraz swobodnych. Łączna ilość wywiadów wyniosła 69. W poszukiwaniach danych empirycznych oraz ich interpretacji przyjąłem założenia metodologii teorii ugruntowanej

Słowa kluczowe

mobbing, bullying, psychoterror, przemoc w miejscu pracy, teoria ugruntowana, metody jakościowe

Wstęp

Problematyka mobbingu coraz częściej staje się przedmiotem publicznych dyskusji, a także także badań naukowych. Trendowi temu, w oczywisty sposób, towarzyszy wzrost społecznej świadomości odnośnie zagrożeń, jakie niesie za sobą niniejsze zjawisko oraz sposobów przeciwdziałania mu. Podejmowane przez naukowców badania mobbingu w zdecydowanej większości opierają się na metodach surveyowych, których zadaniem jest przede wszystkim dostarczenie odpowiedzi na pytania odnośnie skali zjawiska oraz działań, które je konstytuują. Jednocześnie zauważyć można deficyt analiz, które skupiałyby się wokół problemu mechanizmów przyjmowania określonych ról ofiar, mobberów, świadków itd. Kolejną lukę stanowi również niewielkie zainteresowanie perspektywą samych mobbowanych, odtworzeniem realności, w której zakorzeniony jest ich punkt widzenia, nie zaś redukowaniem ich roli jedynie do zaznaczenia odpowiedzi w kwestionariuszu.

W niniejszym artykule podejmuję się przedstawienia mobbingu z perspektywy interakcyjnej. Pragnę przybliżyć znaczenie indywidualnych i grupowych działań oraz w konsekwencji ich symbolicznych znaczeń dla aktorów społecznych. Moim celem jest rekonstrukcja określonych zachowań, które występują w środowisku pracowniczym w kontekście powstawania i rozwoju zjawiska nękania psychicznego w miejscu pracy. Prezentowane tutaj wnioski opierają się na badaniach jakościowych prowadzonych przeze mnie w latach 2004-2007 wśród nękanym pracowników, a także osób, które profesjonalnie zajmują się pomocą osobom poszkodowanym.

Implikacje przyjęcia perspektywy interakcyjnej

Przyjęcie określonej perspektywy teoretycznej łączy się ze związanym z nią sposobem postrzegania badanej rzeczywistości. W swoich badaniach przyjąłem założenia symbolicznego interakcjonizmu. Rzutują one zarówno na sposób interpretacji przeze mnie danych empirycznych oraz na proces budowania uogólnień, a także na przyjętą tutaj metodologię badań. W tym miejscu chciałbym przedstawić bazowe założenia symbolicznego interakcjonizmu, poczynione przez Herberta Blumeraⁱ, ucznia i kontynuatora idei Geорга H. Meada (Tuner, 2004: 418; Szacki, 2003: 545).

Andrzej Piotrowski zwraca uwagę, że Blumerowi można przypisać wyróżnienie trzech zasadniczych założeń, które sprawiały, że symboliczny interakcjonizm zyskał swoją własną tożsamość wobec dotychczasowych perspektyw teoretycznych:

- ✓ *Ludzie działają na rzeczy i wobec siebie, opierając się na znaczeniach, jakie rzeczy bądź Inni mają dla nich;*
- ✓ *Znaczenia rzeczy i Innych wyrastają z interakcji społecznejⁱⁱ;*
- ✓ *Znaczenia te są podtrzymywane i modyfikowane w procesach interpretacji stosowanych przez ludzi w toku działań (Piotrkowski, 1982: 32, por także Denzin, 1990: 56)*

Człowiek jest aktywną istotą, która na skutek swoich działań wobec siebie i innych nieustannie wytwarza określoną symbolikę znaczeń, kierując się nią w toku dalszych interakcji. Znaczenia, którymi posługuje się w swoich relacjach z innymi mają zatem rodowód społeczny, gdyż powstają one w kontaktach z otoczeniem i są przez te kontakty, a raczej ich społeczną interpretację, modyfikowane. Ludzie, w myśl symbolicznego interakcjonizmu, są aktywni, refleksyjni i elastyczni w swoich interpretacjach i definicjach sytuacji, które leżą u podstaw inicjowanych przez nich działań. Zmiana sytuacji, w której znajduje się aktor społeczny musi zatem pociągać za sobą zmianę jej interpretacji i definicji, zwłaszcza, gdy nowy układ ma charakter permanentny.

Z założeń symbolicznego interakcjonizmu wynikają także określone przesłanki metodologiczne. Jedną z ważniejszych jest przyjęcie, że w centrum uwagi badacza pozostają znaczenia, jakie aktorzy społeczni wiążą z opisywanym przez siebie kontekstom definicyjnym. Oznacza to, że nie należy szukać tak zwanej „obiektywnej prawdy”, której być może wcale nie ma, lecz opierać się raczej na znaczeniach, które badani przypisują swoim doświadczeniom biograficznym, które w przypadku tych badań, ujawniają w toku narracji. Narracja, jest zatem pewną kreacją przedstawianą badaczowi przez badacza. Coralie McCormack pisze, że *proces ten [proces narracji-PCh] ujawnia sposoby rozumienia doświadczeń przez jednostki, w kontekście ich życia codziennego, jednocześnie obejmując szersze społeczno-kulturowe przesłanki,*

które ludzie wykorzystują nadając sens swemu życiu. Oznacza to, że sposoby rozumienia są konstruowane i rekonstruowane poprzez narracje (tłum własne, McCormack 2004: 220, zob. także Rokuszewska-Pawełek, 2002). Wywiad narracyjny odnosi się do życiorysu w sensie „gestaltycznym”, jako wyczerpującego, ogólnego wzoru orientacyjnego, który jednak jest selektywny, oddzielając elementy subiektywnie istotne od nieistotnych (podkr. własne, Rosenthal, 1990: 98). Historia przedstawiana przez narratora stanowi odzwierciedlenie pewnej realności, której nadaje on sens podczas konstruowania wypowiedzi. Donald E. Polkingorne (1988) pisze, że *narracja jest zasadniczym sposobem, w jaki ludzie organizują znaczące epizody życiowe” i przedstawiają je w formie opowieści. Narracja zaś nabiera sensu dzięki dostrzeżeniu, że każde zdarzenie jest ledwie częścią pewnej całości oraz, że jedne zdarzenia stanowią przyczynę innych zdarzeń* (cyt. za Dymarczyk, 2006: 73). Poprzez narrację badacz zyskuje możliwość odtworzenia sposobu, w jaki rozmówca definiuje elementy przedstawianego przez siebie świata, nadając im określone znaczenia, wagi i składając je w jedną całość (por McKevitt, 2000: 79).

Warto zauważyć, że w kwestii podejścia do materiału empirycznego uzyskiwanego od badanych osób symboliczny interakcjonizm jest bliski założeniom fenomenologii Alfreda Schutza, który twierdził, że wiedza zdobywana przez nauki społeczne bazuje na rzeczywistości subiektywnie tworzonej przez jednostki więc ma charakter dwustopniowy – opisuje zjawiska na podstawie tego, jak je interpretują badani (Szacki, 2003: 488). Jest to ważna uwaga w kontekście badań opartych na interpretacji narracji rozmówców.

Metodologia badań

Przedstawione w niniejszym artykule wyniki badań opierają się na wywiadach narracyjnych oraz wywiadach swobodnych przeprowadzonych przeze mnie oraz studentów w latach 2004-2007. Rozmówcami były zarówno osoby, które doświadczyły mobbingu (62 osoby), jak również osoby będące ekspertami z racji wykonywanej przez siebie pracy i posiadanej wiedzy (7 osób). Wśród osób nękanych znalazło się 11 mężczyzn oraz 51 kobiet. Wywiady narracyjne przeprowadzone zostały z osobami będącymi obiektami agresji, zaś wywiady swobodne z ekspertami. Rozmówcy dobierani byli w początkowym okresie głównie dzięki moim prywatnym znajomościom oraz za sprawą mojej działalności w organizacji antymobbingowej „Godność”, która zapewniała mi dostęp do osób mobbowanych. W dalszej części badań, gdy wiele osób znało już moje zainteresowania badawcze, wykorzystałem metodę kuli śnieżnejⁱⁱⁱ. W przypadku tychże badań polegało to na tym, że moi rozmówcy udostępniali mi kontakt z osobami mobbowanymi, które były ich znajomymi. Zdarzało się także, że same osoby mobbowane z własnej inicjatywy, również „polecały” mi swoich znajomych, także z pracy, którzy również narażeni byli na szykany. Niejednokrotnie inicjatorami spotkań były osoby poszkodowane, które z różnych pobudek wyraziły chęć opowiedzenia mi o swoim problemie.

Techniką wywiadu swobodnego objęte zostały osoby, które z racji swego zawodu, wykształcenia bądź wykonywanych funkcji posiadają wiedzę ekspercką na interesujący mnie temat i mogły poddać weryfikacji moje dotychczasowe ustalenia. W badaniu udział wzięli następujący specjaliści:

✓ Założycielka i przewodnicząca organizacji antymobbingowej „Godność”, działającej przy Instytucie Medycyny Pracy w Łodzi (psycholog);

- ✓ Członek organizacji antymobbingowej „Godność” przy IMP (psycholog);
- ✓ Przewodniczący łódzkiego oddziału Krajowego Stowarzyszenia Antymobbingowego;
- ✓ Wiceprezes Zarządu Regionu Łódzkiego „Solidarność”;
- ✓ Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Utrzymania Ruchu Ciągłego;
- ✓ Pracownik Okręgowego Inspektoratu Pracy w Łodzi;
- ✓ Pracownik agencji pracy tymczasowej.

W badaniach wykorzystana została także dokumentacja jednej z ofiar, powstała w celu przedstawienia jej jako dowodu w sprawie sądowej, na rzecz udowodnienia nękania psychicznego. Były to kserokopie poszczególnych decyzji kierownictwa, które zdaniem pokrzywdzonej potwierdzały jej status, jako ofiary nękania psychicznego.

Ponadto zastosowałem także technikę ukrytej obserwacji uczestniczącej w jednej z fabryk, o której pisano w gazetach, jako miejscu występowania mobbingu. Trwała ona miesiąc, od 7 marca do 7 kwietnia 2006 roku. W jej trakcie przepracowałem 21 dni roboczych (160 godzin roboczych). Otrzymałem także jednodniowe szkolenie w zakresie BHP oraz wstępne badania lekarskie. Miejscem przeprowadzenia obserwacji była jedna z dużych fabryk produkujących sprzęt AGD, zatrudniająca około 1400 pracowników. Fabryka znajduje się w jednym z dużych miast wojewódzkich. Zatrudniony zostałem stanowisku pomocnika w dziale produkcji. W czasie trwania obserwacji miałem możliwość nieskrępowanego komunikowania się z innymi pracownikami, jak również kierownictwem średniego szczebla. Dzięki informacjom uzyskanym na skutek licznych rozmów prowadzonych z innymi pracownikami oraz w mniejszym stopniu z kierownictwem, miałem możliwość poznania mechanizmów, które sprzyjają działaniom mającym na celu nękanie podwładnych oraz działaniom obronnym.

Mobbing jako interakcja

Zanim przejdę do części empirycznej niniejszego artykułu, w celu uściślenia problematyki przedstawię jedną z definicji mobbingu, autorstwa Heinza Leymanna, która jest dość popularna wśród badaczy zajmujących się mobbingiem. W dalszej części definicję tę uzupełnię o te aspekty, których Leymann nie poruszył, a które zdaniem innych badaczy są kluczowe w definicji mobbingu.

Mobbing jest to psychiczny terror stosowany w pracy, który angażuje wrogie nastawienie i „nieetyczne komunikowanie się”, systematycznie podtrzymywane przez jedną bądź kilka osób w stosunku do innej, co w konsekwencji sypcha ofiarę do pozycji uniemożliwiającej jej efektywną obronę. (tł. własne, Leymann, 1996: 165, podkr. własne).

O charakterze interakcji pomiędzy aktorami społecznymi w przypadku mobbingu decydujące znaczenie ma fakt, że odbywa się on w środowisku pracy. Stale Einarsen (i zespół) definiując mobbing zwracają uwagę, że opiera się on na **bezustannej ekspozycji ofiary na agresywne zachowania oprawcy** (por. Einarsen, Hoel, Zapf, Cooper, ibidem: 6). Ofiara zatem jest stale wystawiona na ataki

ze strony agresora, bądź ich grupę. Oznacza to względną łatwość dokuczania oraz trudność skutecznej obrony. Salmivalli i zespół dodatkowo podkreślają niemożność uniknięcia przez ofiarę fizycznego kontaktu z jej prześladowcą bądź ich grupą (1996: 1-2). Definicja Leymanna nie obejmuje innego ważnego aspektu mobbingu mianowicie **subiektywnego odczucia ofiary odnośnie własnej krzywdy** z powodu bycia obiektem wrogich działań. Na subiektywną ocenę osoby poddanej nękanii psychicznemu przez agresorów zwraca uwagę Klaus Niedl, który pisze, że *sedno definicji mobbingu opiera się na subiektywnej percepcji dokonywanej przez ofiarę, która definiuje powtarzalne ataki jako wrogie, upokarzające, mające na celu zastraszenie i skierowane przeciwko niej* (tł. własne, cyt. za Einarsen i zespół, 2003: 11, patrz także Lawrence i Leather, 1999: 36-37; Salin, 2003: 1219-1220). Powyższe przekonanie zgodne jest z założeniami symbolicznego interakcjonizmu. Mobbing powstaje przede wszystkim w świadomości aktorów społecznych i jest konsekwencją określonego sposobu interpretowania i definiowania sytuacji.

Należy mieć także świadomość specyfiki samej pracy i konsekwencji, jakie ona za sobą pociąga w kontekście prezentowanych tutaj rozważań. Wykonywanie pracy wiąże się z określoną, konieczną intensywnością interakcji ze współpracownikami. Dobre relacje z innymi stanowią pewien „kapitał” pracownika. To dzięki nim jest on w stanie efektywnie pracować, ze względu na fakt, że wykonywanie obowiązków służbowych opiera się na wzajemnych zależnościach. Zakłócenie przebiegu interakcji wiąże się zatem z zakłóceniem w wykonywaniu pracy. Osoba, która nie wykonuje zadań zgodnie z oczekiwaniami grupy, (a także swoimi), jest odbierana przez innych jako nieefektywny pracownik, który sobie „nie radzi”. Poza tym wykonywanie pracy wiąże pracownika z określonym kontekstem interakcyjnym, na którego kształt ma on ograniczony wpływ. W wielu przypadkach to grupa decyduje o relacjach nawiązywanych przez jednostkę oraz kształtuje ich przebieg. Grupa także stanowi punkt odniesienia jednostki a także pozwala na wypracowanie tożsamości, przez pryzmat której pracownik jest postrzegany.

Na sytuację mobbingu składają się interakcje zarówno osoby bądź też osób mobbowanych, mobbera lub ich grupy a także osób mniej lub bardziej zaangażowanych, czyli współpracowników. Zanim jednak mobbing pojawi się jako element definicji sytuacji w świadomości przede wszystkim poszkodowanego pracownika, podejmuje on działania, które mają na celu weryfikację odczuwanych przez niego przykrości. Odbywa się to najczęściej poprzez porównywanie swoich doświadczeń z doświadczeniami innych pracowników. Definiowanie swojej sytuacji jako mobbingu zazwyczaj jest rezultatem określonej sekwencji działań interpretacyjnych, których celem jest diagnoza własnej sytuacji. Charakter działań interpretacyjnych zależy m.in. od tego jak bardzo „oczywiste” jest postępowanie mobbera, lecz także, w jaki sposób zachowują się koledzy z pracy. Nękany pracownik zazwyczaj podejmuje się działań, które mają na celu przekonanie się czy postępowanie mobbera jest intencjonalnie złośliwe, czy też jest wynikiem nieuwagi, obniżonego nastroju, chwilowego zdenerwowania itd. Na podstawie interpretacji tychże danych pracownik konstruuje określoną definicję sytuacji w której się znajduje.

Ponadto nie bez znaczenia jest to czy ktoś już w chwili podjęcia pracy doświadcza praktyk mobbingowych, czy też pojawiają się one po pewnym czasie. W dalszej analizie chciałbym skupić się na powyższych aspektach mobbingu.

Doświadczanie wrogich zachowań i ich interpretacja

Interakcje z „nowym” pracownikiem

Jak już wspomniałem, doświadczanie wrogich zachowań występuje zazwyczaj w dwóch sytuacjach. W pierwszej z nich osoba, która podejmuje pracę od początku spotyka się w niej z działaniami, które interpretuje jako nieprzyjemne. W interakcjach nowego pracownika z innymi, w jego definicji sytuacji dominuje przeświadczenie, że trudności, których doświadczają, są rezultatem faktu, że jest „nowy”. Tożsamość „nowego” działa tutaj na zasadzie „filtra percepcyjnego”, którym posługuje się pracownik w interpretacji doświadczanych przez siebie działań i wypracowywaniu strategii postępowania. „Nowy” zazwyczaj tłumaczy ataki, którym jest poddawany swoim statusem, gdyż będąc traktowanym jako „nowy” siebie również definiuje jako osobę nową. Atrybutami tej tożsamości są zazwyczaj: niski poziom doświadczenia, wiedzy, brak kontaktów i znajomości, co przekłada się na obniżoną efektywność pracy i konieczność polegania na pomocy innych osób.

„Nowy” zazwyczaj koncentruje swoje wysiłki na tym, by zdobyć zaufanie zespołu, równocześnie udzielając warunkowej zgody na gorsze traktowanie. Sposób odczytywania znaczeń przez „nowego” cechuje się często dużym optymizmem, który karze mu wierzyć, że bieżąca sytuacja ma charakter przejściowy. Takemu definiowaniu interakcji z otoczeniem, towarzyszy niejednokrotnie intensyfikacja wykonywanych obowiązków. Celem jest negocjacja określonego wizerunku siebie z otoczeniem zawodowym. Wypracowywany wizerunek pomocnego kolegi, solidnego fachowca, zaangażowanego pracownika itd. ma na celu zjednanie sobie zespołu. Jest to szczególnie trudne wtedy, gdy zespół tworzą ludzie, którzy dobrze się znają i współpracują ze sobą od dawna, zaś w nowym pracowniku upatrują zagrożenie dla dotychczasowego ładu. Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdy nowy pracownik przychodzi na czyjeś miejsce, zwłaszcza, gdy poprzednik nie odszedł dobrowolnie. Odczuwaną z tego tytułu niesprawiedliwość zespół przenosi często na osobę przychodzącą do pracy i ją obarcza za to winą.

Czasami również zdarza się, że gdy nowy pracownik nie nadąża z wykonaniem zadań, a zespół jest rozliczany zadaniowo, w nowym pracowniku grupa upatruje przyczyny niemożności wypracowania określonej normy czy też realizacji zadania w przewidzianym czasie. „Nowy” staje się „słabym ogniwem”, które powoduje, że zespół nie otrzymuje premii, wolnych godzin czy też nagród innego typu. W takim przypadku pojawiają się często u „starych” pracowników zachowania mające na celu pozbycie się „nowego”.

Możemy zaobserwować różne interakcje w zależności od tego czy grupa jest silnie zintegrowana wewnętrznie, czy też nie. Gdy zespół jest „zgrany” działa w wielu sytuacjach jak jedna osoba, gdyż wszyscy jego członkowie ustalają kształt interakcji z „nowym” w taki sam sposób. Dominuje zazwyczaj jeden schemat interpretacyjny stosowany również w kontaktach z nowym pracownikiem. Hermetyczność grupy sprawia, że trudniej jest osobie, która chce przyłączyć się do niej, podjąć skuteczne działania. Poza tym sami członkowie grupy definiują ewentualne swoje działania separatystyczne jako zbyt „kosztowne” (por. Wolf, 1964: 182)

W przypadku, gdy grupa pracownicza nie jest tak wysoce zintegrowana, niektórzy mogą, zazwyczaj w sposób tajny, podjąć się roli „budzicieli świadomości” a nawet „osób wprowadzających”. Ci pierwsi zazwyczaj pomagają „nowemu” właściwie odczytywać interakcje, których doświadczają on w kontaktach z pozostałymi, a także pomagają interpretować własną sytuację. „Budziciele świadomości” przekazują „nowemu” określoną, sytuacyjnie uwarunkowaną matrycę postrzeżeniową, jednak nie

podejmują się inicjacji bardziej aktywnych działań wspierających. Wynika to najczęściej z obawy przed reakcją pozostałych osób w zespole, pozwala natomiast definiować siebie samego w kategoriach pozytywnych, gdy doświadczenia „nowego” postrzega się jako niesprawiedliwe lub nieadekwatne.

„Osoby wprowadzające” podejmują się niekiedy pośrednictwa, podejmując działania mające na celu wzajemne dopasowanie grupy i nowego pracownika. Dopasowanie polega na przekazywaniu grupie określonego, atrakcyjnego wizerunku nowego pracownika, często wraz z udzielaniem gwarancji odnośnie jego przyszłych „wystąpień”, posługując się językiem Goffmana. „Osoby wprowadzające” są skuteczne wtedy, gdy posiadają w grupie autorytet i potrafią wykorzystać go do włączenia przyjmowanej osoby do zespołu. Ze względu na fakt udzielenia „poręczenia” nowemu, „wprowadzający” jest osobiście zainteresowany powodzeniem „operacji”. „Osoba wprowadzająca” może działać z różnych pobudek w tym współczucia, poczucia niesprawiedliwości, poczucia misji, analogicznych doświadczeń biograficznych itd. Jej postępowanie może być także rezultatem nieoficjalnej prośby przełożonego lub „nowego”. W pierwszym przypadku „wprowadzający” uzyskuje niejako „mandat formalny”, przez co jego działania mogą przybrać charakter bardziej zdecydowany, konsekwentny i oficjalny. W drugim przypadku jest to „mandat moralny”, który jest realizowany w kategoriach zachowania etycznego, które opiera się na przesłankach wynikających z własnego sumienia. W obu sytuacjach „osoba wprowadzająca” odczuwa wsparcie dla podejmowanych przez siebie działań, przez co jest zmotywowana do osiągnięcia swoich zamierzeń. Taka osoba jest osobiście zainteresowana wynikiem podjętej przez siebie gry.

Odmienna sytuacja występuje wtedy, gdy wrogie działania wobec „nowego” są podejmowane przez jedną osobę. Dalszy przebieg zależy w głównej mierze od tego, jaką pozycję w grupie pracowniczej ma agresor. W przypadku, gdy ma on kierownicze stanowisko, jest mu zazwyczaj łatwiej przekonać innych do własnej definicji atakowanego pracownika. Na „kapitał interakcyjny” agresora, oprócz zajmowanego stanowiska składa się również to, na ile jest on popularny w grupie i jakim cieszy się zaufaniem pozostałych jej członków. Jeśli w każdym z tych aspektów jest oceniany przez innych wysoko posiada on duże możliwości naznaczania/etykietowania i wprowadzania do grupowej percepcji określonego wizerunku nowego pracownika. Konsekwencją szeroko pojmowanej wysokiej pozycji agresora jest akceptacja dla jego działań w grupie, czemu towarzyszy brak inicjatyw sprzeciwu. Koszt ewentualnej obrony „nowego” jest definiowany jako zbyt wysoki z racji niewielkich szans na powodzenie działań obronnych, jak również wysokie ryzyko utraty własnej pozycji. Jest to koszt ewentualnej marginalizacji obrońcy i wyjścia z grupy, który jak przekonuje Georg Simmel, jest zazwyczaj zbyt wygórowany dla jej członków (por Wolf, 1964: 182). Wysokie koszty ewentualnej ingerencji usprawiedliwiają w oczach potencjalnego obrońcy brak działań z jego strony. To ułatwia postrzeganie siebie samego jako osoby, która „nic nie może zrobić”, przez co łatwiej może zaakceptować swoją bierność.

Należy także być świadomym faktu, że agresor w oczach pozostałych bierze niejako na siebie konsekwencje podejmowanych przez siebie działań, co daje poczucie bezpieczeństwa świadkom wydarzeń.

W przypadku, gdy agresor nie ma wysokiego stanowiska w grupie lub też nie cieszy się popularnością znacznie zwiększa się prawdopodobieństwo wystąpień obronnych. Mogą być one rezultatem autonomicznych decyzji lub też wynikiem uzgodnień bądź naśladownictwa inicjatorów obrony. Inicjatorem może być także

nowy pracownik, który aktywnie nie zgadza się na złe traktowanie. W tym przypadku nie występuje ryzyko marginalizacji obrońców w związku z czym istnieje większa dowolność ustalania interakcji przez każdego z jej uczestników. Łatwiej wtedy o działania pomocowe, które nie są w tej sytuacji obciążone zbyt dużym kosztem. W konsekwencji nieudanych ataków agresor może zająć jeszcze niższą pozycję w grupie niż miał do tej pory, a nawet stać się obiektem żartów i docinek ze strony pozostałych oraz „nowego”, który w ten sposób potwierdza swój nowo zdobyty status zwycięzcy.

Interakcje z pracownikiem, który nie jest „nowy”

W odmiennej sytuacji jest pracownik, który doświadcza wrogich zachowań nie „na wejściu”, lecz dopiero po jakimś czasie od chwili zatrudnienia. W przeciwieństwie do uwarunkowań interakcyjnych składających się na pole działania „nowego”, pracownik, który doświadcza wrogich zachowań po jakimś czasie, posiada kapitał interakcyjny, oparty na dotychczasowych znajomościach. Kapitał interakcyjny służy mu do obrony oraz minimalizacji działań agresora, choć różne osoby różnie się nim posługują. W tym miejscu należy również zastrzec, że choć kapitał interakcyjny jest tym większy im dłuższy jest staż pracy, to zależy on także od indywidualnych predyspozycji i działań inicjowanych przez pracownika. W momencie, gdy pracownik doświadcza wrogich działań, decyduje się on na wykorzystanie owego kapitału w mniejszym bądź większym stopniu, choć decyzja ta zapada zazwyczaj w różnym czasie. Największe szanse ma zazwyczaj ta osoba, która podejmuje się aktywizacji działań obronnych natychmiast, włączając do nich próby „budowania koalicji”. Budowa koalicji oznacza tutaj szeroko pojęte negocjacje z otoczeniem własnej definicji sytuacji. Zazwyczaj moment uruchamiania koalicji jest zbieżny z określonym interpretowaniem działań agresora. Atakowany pracownik zazwyczaj nie od razu zyskuje świadomość odnośnie własnej sytuacji w kontekście działań mobbera. Ta świadomość jest wynikiem określonych działań uskutecznianych przez siebie samego lub przez innych. Budzenie własnej świadomości, kiedy samemu jest się inicjatorem owego procesu, polega najczęściej na porównywaniu własnej sytuacji z innymi pracownikami. Nękaną pracownik podejmuje decyzję o śledzeniu relacji mobbera z innymi, często na skutek zmiany własnej interpretacji działań agresora. Gdy ofiara przestaje wierzyć w przypadkowość ataków lub nie znajduje racjonalnego wytłumaczenia dla zachowania mobbera (np. gorszy dzień, zdenerwowanie na skutek jakiegoś incydentu w pracy itd.) skupia się na wypracowaniu definicji własnego położenia. Definicja ta, jak już wspomniałem, budowana jest na bazie interakcji ofiary z innymi pracownikami.

Możliwy jest także inny scenariusz procesu pobudzania świadomości własnej sytuacji. Rolę inicjatorów zmiany sposobu interpretowania i definiowania działań mobbera przez atakowanego pracownika mogą wziąć na siebie osoby z otoczenia zawodowego. Podobnie jak w poprzednim przypadku, tak i tutaj można ich określić mianem „budzieli świadomości”. Ich „praca” ma jednak nieco inny charakter, gdyż osadzona jest w kontekście wzajemnej znajomości, jak również wspólnej znajomości kontekstu sytuacyjnego. Aktywność tych osób polega raczej na próbach nakłonienia ofiary do reinterpretacji znanych już przez nią elementów, z których budowała ona definicję sytuacji wykorzystywaną w interakcjach z otoczeniem i agresorem przed atakami. Działania „budzieli świadomości” koncentrują się na tym, by przerwać ciągłość interpretacyjną nękanego pracownika. Ciągłość interpretacyjna oznacza tutaj interpretację bieżącej sytuacji za pomocą wzorów interpretacyjnych, wypracowanych w czasie sytuacji sprzed mobbingu. Przerwanie ciągłości

interpretacyjnej oznacza konieczność wytworzenia nowych wzorów interpretacji i tym samym zyskanie „urealnionej” świadomości na temat obecnej sytuacji.

Procesowi temu towarzyszy często niedowierzenie i opór ze strony atakowanego pracownika, który nie jest przygotowany na tak daleko idącą zmianę w postrzeganiu siebie i własnych interakcji z mobberem i innymi osobami. Źródłem oporu jest często strach wynikający z utraty bezpieczeństwa czerpanego ze zburzenia dotychczasowej świadomości. Czasami strach jest tak silny, że nękaną pracownik nie podejmuje się współpracy z „budzicielem świadomości”, zamiast tego interpretując bieżące wydarzenia utrwalonymi wcześniej wzorami interpretacyjnymi. Osoba taka przedstawia sobie sytuację, której doświadcza, w sposób bardziej optymistyczny niż ma to miejsce. Zdarza się również, że tłumaczy obecną sytuację swoim niewłaściwym postępowaniem, w sobie upatrując winę. Pracownik taki zazwyczaj nie wykorzystuje swojego kapitału interakcyjnego w budowaniu koalicji lub też wykorzystuje go w minimalnym stopniu.

Jeśli chodzi o działania mobbera to, analogicznie jak w przypadku nowego pracownika, są one skuteczne wtedy, gdy posiada on wysoką pozycję formalną i nieformalną w grupie, dzięki czemu jest w stanie przekonać innych do swojej definicji sytuacji. Gdy mu się to uda, wzrasta prawdopodobieństwo wystąpienia grupy przeciwko mobbowanemu, zaś uwarunkowania i konsekwencje są podobne jak w opisanym wyżej przypadku nowego pracownika. Proces grupowej zmiany percepcji nękanego pracownika dokonuje się szybciej, gdy zachowuje on postawę bierną bądź swoim zachowaniem potwierdza definicję swojej osoby narzuconą mu przez mobbera (pracownik, który popełnia błędy, donosiciel, osoba zbędna). Należy zauważyć, że potwierdzanie ma charakter procesualny i odbywa się w warunkach tendencyjnego i selekcyjnego postrzegania mobbowanego. Postępowanie ofiary jest często interpretowane za pomocą „wzorów interpretacyjnych” dostarczanych przez mobbera bądź ich grupę. Zgodnie z przekonaniem Roberta Prusa i Scotta Grillsa, nie liczy się stan faktyczny, lecz jego grupowa interpretacja, która wcale nie musi korespondować z tym, co jest rzeczywiste w obecnej sytuacji (Prus, Grills, 2003: 38-39, por także Klapp, 1949: 159-160, Garfinkel, 1956: 421 i Goffman, 2005: 33).

W tym miejscu warto podkreślić, że czas działa na niekorzyść atakowanego pracownika, gdyż jego grupowa percepcja wraz z upływem czasu krystalizuje się i coraz trudniej jest dokonać w niej zmian. Konsekwencją może być trwanie w niniejszym układzie wraz z towarzyszącą mu internalizacją perspektywy mobbera lub ich grupy. W rezultacie osoba taka staje się ofiarą także w swoim własnym przekonaniu.

Podsumowanie

W niniejszej pracy starałem się przedstawić mobbing z perspektywy interakcji nękanego pracownika z mobberem oraz grupą pracowniczą. Interakcji tej towarzyszą, a także mają wpływ na jej kształt sposoby interpretowania i definiowania sytuacji, której się doświadcza. Proces interpretacji i definicji jest zależny od działań nie tylko głównych aktorów, lecz także grupy. Mobbing ma rodowód grupowy, gdyż rola grupy jest wiodąca w jego powstaniu, rozwoju lub eliminacji czy tłumieniu. Grupa dostarcza podstaw do identyfikacji działań podejmowanych przez innych jak również przede wszystkim swoich własnych. Grupa jest także podstawą dla budowania swojej tożsamości w oczach innych a zwłaszcza swoich własnych.

Jak starałem się dowieść na ogólny rezultat wpływ ma wiele różnych czynników, pomiędzy którymi także występują wzajemne oddziaływania, które z kolei mają wpływ na całość interakcyjnej strony mobbingu. Liczy się autorytet mobbera oraz atakowanego pracownika, a także obrońcy. Nie bez znaczenia jest także trudno uchwytny „poziom kompetencji interpersonalnych”, który przekłada się na umiejętność budowania koalicji bez względu na fakt czy mówimy o agresorze, czy też jego ofierze. Zdolności interpersonalne dają możliwość tworzenia i upowszechniania grupowej percepcji określonej osoby i podejmowanych przez nią działań. W rezultacie skuteczniejsza jest często ta osoba, która jest zdolna przekonać do swojej definicji sytuacji pozostałych.

W przypadku mobbingu niezwykle trudno jest dokonywać predykcji odnośnie jego konsekwencji. Mobbing istnieje przede wszystkim w umysłach głównych aktorów, którzy poprzez to, w jaki sposób interpretują i definiują swoje działania, tworzą określony kontekst interakcyjny, na gruncie którego wzajemne interakcje zyskują u aktorów definicję mobbingu. Mobbing jest tworzony i konstruowany w czasie, jest zjawiskiem płynnym i dynamicznym, w którym mogą wystąpić punkty zwrotne jak na przykład udana obrona przed agresorem, przebudowa wizerunku mobbera bądź skuteczna budowa koalicji przez tego ostatniego.

Jestem zdania, że perspektywa teoretyczna, którą przyjąłem daje możliwość śledzenia przedstawionych tutaj wzajemnych oddziaływań i wykrywania ich konsekwencji. Wraz z zastosowaniem symbolicznego interakcjonizmu, jako pewnego sposobu patrzenia na badaną rzeczywistość oparłem swoje badania na danych jakościowych. Dzięki temu miałem szansę dostrzec subtelność opisywanych zjawisk, która niejednokrotnie umyka w przypadku bardziej incydentalnego kontaktu badacza z badanymi, wpisanego w metody surveyowe. Moim zdaniem w badaniach nad mobbingiem nie docenia się roli badań jakościowych, zaś faworyzuje badania ilościowe, które poprzez standaryzację (często kosztem trafności i utraty wartościowych danych) dają możliwość porównań rezultatów. W moim przekonaniu mobbing wymaga triangulacji metodologicznej, opartej na ilościowym i jakościowym badaniu tego wewnątrznie zróżnicowanego i skomplikowanego zjawiska.

Bibliografia

- Blumer, Herbert (1969) *Symbolic Interactionism. Perspective and Method*. Englewood, New Jersey: Prentice-Hall, Inc.
- Bokszański, Zbigniew (1989) *Tożsamość, interakcja, grupa. Tożsamość jednostki w perspektywie teorii socjologicznej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Charmaz, Kathy (2006) *Constructing Grounded Theory. A practical Guide Through Qualitative Analysis*. London: SAGE Publications.
- Dymarczyk, Waldemar (2006) *Temporalny wymiar karier menedżerskich*, niepublikowana praca doktorska.
- Einarsen, Stale; Hoel, Helge; Zapf, Dieter; Cooper, Cary L. (2003) "The concept of bullying at work." S. 3-31 w *Bullying and Emotional Abuse in the Workplace. International perspectives in research and practice*, (Red.) S. Einarsen, H. Hoel, D. Zapf, C.L. Cooper. London, New York: Taylor&Francis.

- Garfinkel, Harold (1956) "Conditions of Successful Degradation Ceremonies." *American Journal of Sociology* LXI: 420-24.
- Glaser, Barney, G., Strauss, Anzelm, L. (1967) *The discovery of grounded theory: strategies for qualitative research*. New York: Adline Publishing Company.
- Goffman, Erving (2005) *Piętno*, tłum. A. Dzierżyńska, J. Tokarska-Bakir. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Hałas, Elżbieta (1994) *Obywatelska socjologia szkoły chicagowskiej*. Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- Hubert, Adrienne B.; van Veldhoven Marc (2001) "Risk sectors for undesirable behaviour and mobbing." *European Journal of Work and Organizational Psychology* 10 (4): 415 – 424.
- Klapp, Orrin (1949) "The Fool as a Social Type." *American Journal of Sociology* LV: 157-162.
- Konecki, Krzysztof T. (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych: teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lawrence, Claire; Leather Phil (1999) "The social psychology of violence and aggression." S. 34-52 w *Work – related violence. Assessment and Intervention*, (Red.) P. Leather, C. Brady, C. Lawrence, D. Beale, T. Cox. New York: Routledge.
- Leymann, Heinz (1996) "The Content and Development of Mobbing at Work." *European Journal of Work and Organizational Psychology* 5 (2): 165 – 184.
- McCormack, Coralie (2004) "Storying stories: a narrative approach to in-depth interview conversations." *International Journal of Social Research Methodology*, Jul., Vol. 7(3): 219-236.
- McKevitt, Christopher (2000) "Short stories about stroke: interviews and narrative production." *Anthropology & Medicine* 7(1): 79-96.
- Niedl, Klaus (1996) "Mobbing and Well-being: Economic and Personnel Development Implications." *European Journal of Work and Organizational Psychology* 5(2): 239–249.
- Prus Robert, Grills Scott (2003) *The Deviant Mystique: Involvements, Realities and Regulation*. Westport: Preager.
- Rokuszewska-Pawełek, Alicja (2002) *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków-analiza biograficzna*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Rosenthal, Gabriele (1990) „Rekonstrukcja historii życia. Wybrane zasady generowania opowieści w wywiadach biograficzno-narracyjnych.” Tłum. Nina Nowakowska [w:], *Metoda biograficzna w socjologii*. pod red. J. Włodarka i M. Ziółkowskiego. Warszawa, Poznań: PWN.
- Salin, Denise (2003) "Ways of explaining workplace bullying: A review of enabling, motivating and precipitating structures and processes in the work environment." *Human Relations* 56 (10): 1213-1231.
- Salmivalli, Christina; Lagerspetz, Kirsti; Björkqvist, Kaj; Österman, Karin; Kaukialnen, Ari (1996) "Bullying as a Group Process: Participant Roles and Their Relations to Social Status Within the Group." *Aggressive Behavior* 22(1): 1-15.

- Strauss, Anselm L. (1969) *Mirrors and Masks. The Search for Identity*. San Francisco, Call: The Sociology Press.
- Taylor, Stephanie; Littleton, Karen (2006) "Biographies in talk: A narrative-discursive research approach." *Qualitative Sociology Review*, Volume II, Issue 1: 22-38.
- Wolff, Kurt H. (1964) *The Sociology of Georg Simmel*, Glencoe, Free Press.
- Zapf, Dieter (1999) "Organizational, work group related and personal causes of mobbing/bullying at work." *International Journal of Manpower* 20(1/2): 70–85.
- , Knorz, Carmen, Kulla, Matthias (1996) "On the relationship between Mobbing Factors, and Job Content, Social Work Environment, and Health Outcomes." *European Journal of Work and Organizational Psychology* 5 (2): 215 – 237.

Cytowanie

- Piotr Chomczyński (2008) "Interakcyjne uwarunkowania procesu stawiania się ofiarą mobbingu." *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom IV Numer 1. Pobrany Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php)

ⁱ Blumerowi przypisuje się stworzenie pojęcia „symbolicznego interakcjonizmu”, którego treść w dużej mierze stanowią idee Meada, lecz także wcześniejszych pragmatystów społecznych, które Blumer sprecyzował i przekształcił w bardziej spójny system wzajemnie powiązanych założeń teoretyczno – metodologicznych (Turner 2004: 418, Szacki 2003: 545).

ⁱⁱ Stephanie Taylor i Karen Littleton podkreślają, że znaczenia nie są stałymi właściwościami obiektów, lecz w trakcie mowy i interakcji podlegają tworzeniu, podtrzymywaniu i zmianie (Taylor i Littleton 2006: 23).

ⁱⁱⁱ Metoda ta w przypadku moich badań nad mobbingiem okazała się bardzo efektywna, gdyż pozwoliła mi w znaczny sposób skrócić czas poszukiwania Rozmówców. Poza tym miałem większą możliwość wyboru Rozmówców, co w naturalny sposób znalazło przełożenie na jakość zdobytych przeze mnie wywiadów.



QSR – Edycja Polska
Przegląd Socjologii Jakościowej
Tom IV, Numer 1 – Luty 2008

DOI: <https://doi.org/10.18778/1733-8069.4.1.08>

Waldemar Dymarczyk
Uniwersytet Łódzki, Polska

Marie Jahoda, Paul F. Lazarsfeld, Hans Zeisel „Bezrobotni Marienthalu”

W 1933 (sic!) roku w Lipsku ukazała się książka firmowana nazwiskami trojga, wówczas jeszcze mało znanych, socjologów. W kolejnych dziesięcioleciach pozycja ta została przełożona na kilka języków i wydana przez szacowne oficyny po obu stronach Atlantyku. Doczekała się licznych omówień, komentarzy i recenzji, kreślonych piórami znaczących przedstawicieli świata socjologii. Również obecne, polskie, wydanie opatrzone zostało znakomitym posłowiem Antoniego Sułka i uzupełnione o ciekawy artykuł Bohdana Zawadzkiego i Paula Lazarsfelda oraz przedmowy do wcześniejszych wznowień.

Warto, więc postawić pytanie, dlaczego ta leciwa książka jest nadal wznawiana i dyskutowana? Co powoduje, że kolejne pokolenia socjologów znajdują w niej inspiracje i wzory dla swej działalności?

W mniemaniu autora niniejszej recenzji przyczyn takiego stanu rzeczy jest kilka:

Po pierwsze i najważniejsze, sposób **podejścia** do badanego problemu (specjalnie używam tu mało precyzyjnego terminu). Wobec mało, wówczas, rozpoznanego fenomenu masowego bezrobocia, Autorzy przyjęli nieortodoksyjną postawę. Przede wszystkim dali sobie prawo korygowania swych przypuszczeń i wniosków a w toku prowadzonych badań dokonywali takowych korekt. Anonsowali, co prawda, oparcie się na twardych danych, lecz powiązanych z „**wżyciem się w sytuację**” (Jahoda, Lazarsfeld, Zeisel, 2007: 71), co implikowało „**wejście w (...) bliski kontakt z ludnością Marienthalu**” (Jahoda, *ibidem.*), by poznać „**najmniejsze drobiazgi jej życia**” (*ibid.*). Najważniejsze, że pozostali tej deklaracji wierni. Dzięki takiemu podejściu, opisy bytowania mieszkańców osady fabrycznej zachowują walor autentyczności i świeżości. Również dziś robi wrażenie wielość użytych, konstruowanych nierzadko *ad hoc*, metod i technik zbierania danych. Dostrzegli to i uhonorowali późniejsi recenzenci. Na przykład, w przedmowie do amerykańskiego wydania z 2002 roku, Christian Fleck zauważa, że młodzi socjologowie „posługiwali się triangulacją na długo przed wprowadzeniem tego terminu przez Normana K. Denzina” (Jahoda, 2007: 19). Dodajmy, w zasadzie wszystkimi typami triangulacji. Jeszcze dziś różnorodność i finezja zastosowanych narzędzi budzić musi uznanie. Obok statystyk i raportów urzędowych, badacze posłużyli się, między innymi, obserwacjami, narracjami, testami psychologicznymi, wypracowaniami szkolnymi, zapiskami z kartotek rodzinnych, jadłospisami, zestawieniami wydatków i wieloma innymi zastaniami lub wywołanymi zbiorami danych. Stosowane metody gromadzenia materiału i sposoby jego analizy autorzy monografii poddawali ciągłej modyfikacji i krytyce. Wnioski zaś, były zazwyczaj wynikiem grupowych dyskusji i sporów. Owoce

wspomnianych działań były, jak na owe czasy, zaskakujące i odkrywcze. Na przykład, obserwacje prędkości poruszania się po ulicach miasteczka, uzupełnione o arkusze użytkownika czasu i narracje na temat sposobu spędzania dnia, zaskutkowały rewolucyjnymi spostrzeżeniami: W piątym, bodaj najlepszym rozdziale pt. „Czas” (135-145), Jahoda i koledzy konstatują, że „[d]wojako biegnie czas w Marienthalu, inaczej kobietom, inaczej mężczyznom” (s.136).

Godzinami tu i tam, pojedynczo lub w grupkach, stoją na ulicy mężczyźni; opierają się o ścianę, o balustradę mostu. Kiedy przez miejscowość przejeżdża samochód, odwracają głowy leniwie; wielu pali fajkę (s. 135).

[K]obiety straciły zarobki, ale nie stały się bezrobotne w sensie ścisłym. Muszą prowadzić gospodarstwo domowe, co wypełnia ich dzień. U podłoża ich pracy znajdujemy solidny system sensów, z wieloma punktami orientacyjnymi, funkcjami i wymagającymi regularności zobowiązaniami (s.142).

Zauważmy, że problem nieopłacanej pracy w służbie rodziny, znalazł swój wyraz dopiero dziesiątki lat później, a w wielu środowiskach nadal pozostaje kwestią pomijaną lub kontrowersyjną. Innym przykładem twórczego podejścia marienthalskich socjologów jest dostrzeżenie, że „choroba” zwana „długotrwałym bezrobociem” ma procesualny charakter i dynamikę. Proces ów składa się zaś z jakościowo różnych etapów. W kolejności chodzi o: szok, bunt, przystosowanie oraz kryzys i rezygnację, czyli jak to obrazowo zostało określone; „egzystencję upadłą” (Jahoda, 2007: 161). Młodzi socjologowie zanegowali tym samym marksistowską tezę o rewolucyjno-awangardowym charakterze spauperyzowanych klas społecznych. Pokazali przy tym, że zrozumienie fenomenu długotrwałego bezrobocia, zarówno w aspekcie jednostkowym jak i grupowym, wymaga od badacza wspomnianego już „wzycia się w sytuację” (por. blumerowskie „*intimate familiarity*”), długotrwałego i systematycznego gromadzenia różnego rodzaju danych, uzyskanych przy użyciu szerokiego zestawu metod i technik a nade wszystko, hołdowania zasadzie, że „fakty są zawsze czyjeś, nigdy zaś niczyje”. Równie ciekawych spostrzeżeń, jak te wspomniane powyżej, uważny czytelnik odnajdzie w książce więcej.

Kolejnym atutem książki (być może dziś nawet ważniejszym niż kiedyś) jest to, że dzięki „oddaniu głosu” mieszkańcom Marienthalu, współczesny czytelnik odnosi wrażenie obcowania z ludźmi „z krwi i kości” oraz realnymi sytuacjami i problemami, z jakimi borykali się co dnia. W tej warstwie książka może być stawiana na równi z dziełem Thomasa i Znanieckiego. W obu bowiem przypadkach „surowe” dane stanowią punkt wyjścia i podstawę wnikliwych, dokonywanych w duchu weberowskiej „socjologii rozumiejącej”, rozważań badacza.

Inny powód, dla którego warto sięgnąć po „Bezrobotnych Marienthalu”, wiąże się nie tyle z tematyką, metodologią czy użytymi technikami, ile ze szczególnym momentem i miejscem wydania książki, zwłaszcza w kontekście tego, co rychło wydarzyło się w Europie. Otrzymujemy więc obraz społeczeństwa tuż przed dziejową hekatombą. W chwili, gdy dotychczasowe obawy i frustracje bezrobotnych zostaną niebawem instrumentalnie użyte, w celu budzenia resentymentów i nienawiści ukierunkowanej na „winnych” powszechnego kryzysu. Zanegowane uprzednio tezy o awangardowej roli klas uciśnionych zyskują tu dodatkowy, rzecz można; karykaturalny wymiar. Nie o takiej rewolucji myślał Marks. I nie o takim świecie, zapewne, marzyli mieszkańcy Marienthalu.

Dziesiątki lat po pierwszym wydaniu krytyka założeń badawczych, sposobów realizacji czy wyników byłaby niedorzeczna. To, co wówczas było nowatorskie czy zaskakujące, dziś zaliczane jest do kanonu warsztatu socjologa a ówczesne wątpliwości samych badaczy na temat „naukowości” ich podejścia są raczej dowodem ich troski niż dowodem słabości zastosowanych narzędzi i sposobów interpretacji. W tym kontekście, niejako na marginesie, warto odnotować pewne uwagi samego Lazarsfelda. W dołączonej do obecnego wydania przedmowie z 1960 roku (Jahoda, 2007: 49-64), badacz czuł się w obowiązku tłumaczenia się z faktu zrównania rangą „subiektywnych danych jakościowych” z „obiektywnymi danymi statystycznymi”. Zauważmy jednak, że te pierwsze wymagają jednak „twardego” potwierdzenia przez drugie. Lazarsfeld pisał: [g]dzie tylko było można, łączyliśmy pojedyncze obserwacje jakościowe z czynnikami obiektywnymi: odświeżyły charakter dnia wypłaty zasiłku potwierdzają statystyki drugiego śniadania.” Pamiętajmy jednak, że przez całe powojenne dziesięciolecie „socjologia ankietowa” była dominująca a badania o antropologicznej i etnograficznej proveniencji stanowiły margines dyscypliny, do czego między innymi walenie przyczynił się Lazarsfeld.

Na koniec warto podkreślić wyjątkową dbałość polskiego wydawcy o umieszczenie marienthalskiego raportu w szerszym kontekście. Dołączony artykuł Zawadzkiego i Lazarsfelda (s. 207-239) stanowi doskonały materiał porównawczy dla głównego tekstu. Wydaje się wręcz, że Marienthal stanowi ledwie pierwszy krąg piekła w porównaniu z tym, co relacjonują w swych życiorysach bezrobotni Drugiej Rzeczypospolitej. Posłowie Antoniego Sułka (s. 241-279) jest bardzo interesującą syntezą dokonań przedwojennych socjologów w obszarze badań nad bezrobociem i dzięki swym walorom zasługuje na osobne omówienie i komentarz. Inspirujące, zwłaszcza dla egzegetów ewolucji metodologicznej w badaniach społecznych są wstępy do kolejnych, co ważniejszych, wydań książki.

Podsumowując, „Bezrobotni Marienthalu”, mimo upływu lat, nadal zajmują ważne miejsce wśród publikacji zarówno metodologicznych jak i monografii poświęconych bezrobociu i jego społecznym skutkach.

Bibliografia

Jahoda Marie, Lazarsfeld Paul F. i Hans Zeisel (2007) *Bezrobotni Marienthalu*.
Warszawa: Oficyna Naukowa.

Cytowanie

Waldemar Dymarczyk (2008) „Marie Jahoda, Paul F. Lazarsfeld, Hans Zeisel „Bezrobotni Marienthalu.” *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom IV Numer 1.
Pobrano _____ Miesiąc, _____ Rok
(http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php).

O Autorach

Marek Dziewierski – doktor socjologii, zatrudniony w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Swoje zainteresowania koncentruje wokół problematyki etniczności, antropologii kultury oraz metodologii badań terenowych. Członek zespołu redakcyjnego „Przeglądu Socjologii Jakościowej” (2005-2007), współautor książki *Dylematy tożsamości* (1992), autor kilkunastu artykułów poświęconych problematyce etnicznej w Polsce. Prowadzi badania terenowe nad sytuacją mniejszościową Łemków i Ukraińców.

Kontakt: dziewierski@neostrada.pl

Paulina Jędrzejewska – socjolożka, antropolożka, animatorka kultury i fotografka. Absolwentka Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Prowadzi badania z zakresu antropologii wizualnej, społeczności lokalnych, organizacji pozarządowych oraz kultur organizacyjnych polskich przedsiębiorstw.

Kontakt: p.jedrzejewska@gmail.com

Krzysztof T. Konecki (prof.), Kierownik Katedry Socjologii Organizacji i Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego. Redaktor Naczelny "Qualitative Sociology Review" (wersja polska "Przegląd Socjologii Jakościowej"). Członek Rady Programowej kwartalnika "Podstawy Zarządzania", wice - przewodniczący Qualitative Methods Research Network of European Sociological Association, przewodniczący sekcji Socjologii Jakościowej i Symbolicznego Interakcjonizmu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, członek Zarządu Głównego PTS. Obszar zainteresowań naukowych: socjologia jakościowa, teoria ugruntowana, socjologia wizualna, interakcjonizm symboliczny, socjologia interakcji, socjologia organizacji i zarządzania, socjologia pracy, symbolika organizacyjna, organizacja i zarządzanie w kulturze japońskiej, socjologia relacji ludzi i zwierząt

Kontakt: konecki@uni.lodz.pl

Aleksandra Dzik - socjolog i psycholog, absolwentka Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, doktorantka w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, interesuje się mikrosocjologią, w szczególności socjologią więzi społecznej, socjologią życia codziennego, problematyką płci kulturowej, socjologicznymi i psychologicznymi aspektami sportu, społecznym kontekstem sztuki, socjologią wizualną, zagadnieniem wsparcia społecznego, a także szeroko rozumianą psychologią społeczną i kliniczną.

Kontakt: ola_dzik@o2.pl

Markieta Domecka: ukończyła studia socjologiczne na Uniwersytecie Wrocławskim; obecnie finalizuje pracę doktorską w Centrum Badań Socjologicznych Katolickiego Uniwersytetu w Leuven (Belgia) oraz w Instytucie Socjologii UW; zajmuje się interpretatywną socjologią pracy, środowiskiem biznesu, wzorami karier, oraz rolą subiektywności i refleksyjności w życiu społecznym i teorii socjologicznej;

Kontakt: markieta.domecka@gmail.com

Adam Mrozowicki (mgr), absolwent socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego, doktorant w Centrum voor Sociologisch Onderzoek, Katholieke Universiteit Leuven (Belgia) i IS UW, przygotowuje rozprawę doktorską pt. „Radzenie sobie ze zmianą. Strategie życiowe robotników w Polsce po upadku realnego socjalizmu”. Zainteresowania naukowe: socjologiczne teorie podmiotowości, krytyczny realizm, socjologia środowisk robotniczych, socjologia pracy, metodologia badań jakościowych.

Kontakt: mrozowicki@gmail.com

Piotr Chomczyński – dr, adiunkt w Katedrze Socjologii Organizacji i Zarządzania IS UŁ.

Kontakt: chomczynski@gmail.com

Abstrakty i słowa kluczowe nadesłane przez Autorów

Marek Dziewierski

Uniwersytet Śląski

Duchowość i etnosymbolika

Tekst stanowi próbę odpowiedzi na pytanie o związek pomiędzy duchowością a praktykami symbolicznymi odwołującymi się do narodowego kontekstu. W tym celu analizowane będą działania charakterystyczne dla duchowości grekokatolickiej i ukraińskiej tożsamości narodowej – obserwowane na poziomie światów lokalnych. Dość powszechnie bowiem uznaje się fakt strukturalnego odrodzenia Kościoła Katolickiego Obrządku Biznatyjsko–Ukraińskiego za czynnik stabilizujący sytuację mniejszościową Ukraińców w Polsce. Jak zatem, na terenach autochtonicznych oraz obszarach diaspory, w tradycji wschodniego katolicyzmu zostają aktualnie zapośredniczone wątki nacjonalne. Dotyczy to zwłaszcza takich reprezentacji, jak krajobraz ideologiczny, pamięć i mit etniczny, konstrukcja miejsca martyrologii jako miejsca świętego. W tekście wykorzystuję dane pochodzące z badań etnograficznych, wyniki obserwacji uczestniczącej oraz dokumentację fotograficzną stanowiącą wizualizację opisywanego problemu.

Słowa kluczowe:

Grekokatolicyzm, mniejszość ukraińska, krajobraz ideologiczny, miejsce święte, mit etniczny, praktyki znaczące, mobilizacja etniczna.

Paulina Jędrzejewska

Uniwersytet Warszawski

Antropologiczna analiza obrazu na przykładzie fotografii

Artykuł porusza tematykę antropologicznej analizy obrazu, jakim jest fotografia, który w interakcji z odbiorcą podlega interpretacji. W pierwszej części skupiłam się na założeniach teoretycznych dotyczących problematyki antropologii obrazu, a w szczególności semiologii. Następnie opisałam osoby badane, użyte narzędzia - fotografie oraz techniki badawcze: definicje pól semantycznych, mapę skojarzeń oraz model emocji Roberta Plutchika. Jedynym kryterium formalnym doboru próby zdjęć było wspólne występowanie całości bądź fragmentu człowieka i zwierzęcia. Materiał poddany analizie w tym artykule, a uzyskany w trakcie wywiadów dotyczy fotografii Krzysztofa Hejke *Łódzkie podwórko* z 1988 roku, która spośród dziesięciu analizowanych fotografii najbardziej podobała się badanym. Analizowałam go m.in. pod kątem emocji i skojarzeń wywołanych przez kontakt z tą fotografią oraz zbudowałam definicje pól semantycznych pojęcia fotografia. Omówiłam także interpretacje fotografii, której dokonali badani w kontekście intencji jej autora. W ostatniej części niniejszego tekstu przedstawiam wnioski mogące stanowić podstawę dla dalszych badań.

Słowa kluczowe:

Analiza jakościowa, interpretacja, antropologia obrazu, semiologia, interakcjonizm symboliczny, projekcja, wywiad narracyjny, tematyczny, test Rorschacha, mapa świata skojarzeń, analiza pól semantycznych, model emocji Roberta Plutchika.

Krzysztof T. Konecki

Uniwersytet Łódzki

Dotyk i wymiana gestów jako element wytwarzania więzi emocjonalnej. Zastosowania socjologii wizualnej i metodologii teorii ugruntowanej w badaniu interakcji zwierząt i ludzi

Artykuł dotyczy problematyki analizy interakcji pomiędzy ludźmi a zwierzętami domowymi. W badaniach tego problemu analizowano transkrypcje nagrań wideo interakcji zwierząt i ludzi. Obserwacje wymian dotyków i gestów pozwoliły zrekonstruować społeczne rytuały (powitania i pożegnania) i inne społeczne formy asocjacji (zabawa, spontaniczne wyrażanie emocji, kąpiele, układanie do snu, spacer, walki na spacerach, pobłażliwe karcenie, podawanie leków, ustanawianie formy interakcji), które wytwarzają emocjonalne i społeczne więzi. Analiza danych wizualnych daje możliwość badania cielesności i bezpośrednich interakcji ciał w wymiarze sekwencyjnej wymiany gestów jako podstawowego wymiaru wytwarzania emocjonalnej i społecznej więzi i ostatecznie tzw. „tożsamości rodzinnej”. Jako metody analizy danych użyto procedur metodologii teorii ugruntowanej.

Słowa kluczowe:

Interakcje ludzi i zwierząt, socjologia wizualna, nagrania wideo, analiza danych wizualnych i metodologia teorii ugruntowanej, intencjonalność, intersubiektywność, ciało, cielesność, dotyk, teoria ugruntowana, asocjacje społeczne, zabawa

Aleksandra Dzik

Uniwersytet Jagielloński

Kobieta w męskim świecie – konflikt czy spójność ról? Studium socjologiczne kobiet uprawiających „męskie” sporty. Na przykładzie wspinaczki wysokogórskiej, narciarstwa wysokogórskiego oraz ekstremalnych rajdów przygodowych.

Artykuł podejmuje problematykę relacji pomiędzy rolami kobiecymi a rolami sportowymi na przykładzie zbiorowości kobiet, uprawiających wyczynowo dyscypliny, kojarzone w społeczeństwie raczej z męskością niż z kobiecością: wspinaczkę wysokogórską, narciarstwo wysokogórskie (skialpinizm) oraz ekstremalne rajdy przygodowe (*Adventure Racing*, AR). Sport wyczynowy tradycyjnie, a w pewnym wymiarze także współcześnie, związany jest z rolami męskimi. Zdaniem wielu autorów jego wymagania nie dają się pogodzić z wymogami, sformułowanymi przez społeczeństwo wobec kobiet, stawiając sportswomenki w sytuacji konfliktu ról, zaś problem ten szczególnie wyrazisty jest w tych dyscyplinach, które do dziś zachowały swój „męski” charakter. Przedstawione tu badanie miało na celu ukazanie kwestii konfliktu bądź spójności pomiędzy kobiecością a sportem wyczynowym z perspektywy samych kobiet, zaangażowanych w omawiane tu „męskie” dyscypliny.

Przyjmując metodologię teorii ugruntowanej, starano się przedstawić to zjawisko „od wewnątrz”, z uwzględnieniem współczynnika humanistycznego, ukazując wieloaspektowość badanego zagadnienia. Odwoływano się zatem zarówno do przekonań samych kobiet na temat możliwości bądź niemożliwości pogodzenia bycia kobietą i alpinistką, skialpinistką czy zawodniczką AR, jak również do ich własnych biografii oraz osobistych doświadczeń, związanych z tą kwestią.

Słowa kluczowe:

Kobieta, sport, „męskie” sporty, wspinaczka wysokogórska, narciarstwo wysokogórskie (skialpinizm), ekstremalne rajdy przygodowe

Markieta Domecka

Katholieke Universiteit Leuven

Adam Mrozowski

Katholieke Universiteit Leuven

Robotnicy i ludzie biznesu. Wzory karier zawodowych a zmiana społeczna w Polsce

Artykuł prezentuje wyniki badań nad wzorami karier zawodowych podejmowanych przez robotników i ludzi biznesu w okresie głębokiej zmiany społecznej w Polsce po 1989 roku. Pojęcia kariery, zasobów i pracy biograficznej umożliwiły zbadanie interakcji „obiektywnych” i „subiektywnych” aspektów życia zawodowego. Zastosowanie metodologii teorii ugruntowanej do analizy ponad dwustu wywiadów narracyjnych ze współczesnymi polskimi robotnikami i ludźmi biznesu pozwoliło na wykroczenie poza analizę indywidualnych przypadków i rekonstrukcję typologii karier. Wyróżnione wzory „kotwicy”, „patchworku” i „konstrukcji” idą w poprzek podziałów wyznaczonych przez dyskurs „wygranych” i „przeigranych” transformacji, hierarchię organizacyjną oraz stratyfikację. Najbardziej nagradzany w nowej rzeczywistości wzór wielotorowej i długofalowo planowanej kariery-konstrukcji okazuje się jednak trudno dostępny dla większości robotników, drobnych przedsiębiorców i niższej kadry menedżerskiej. W efekcie, obiektywne nierówności na poziomie posiadanych zasobów przekładają się na procesy biograficzne prowadząc do „naturalizacji” chaotycznej kariery-patchwork oraz „pracy na pozycję” w obrębie kariery długofalowo zakotwiczonej w jednej firmie.

Słowa kluczowe:

Kariery zawodowe, biografie, kapitały, post-socjalizm, zmiana społeczna, metoda biograficzna, teoria ugruntowana, robotnicy, środowisko biznesu.

Piotr Chomczyński

Uniwersytet Łódzki

Interakcyjne uwarunkowania procesu stawania się ofiarą mobbingu

Celem, jaki przed sobą postawiłem jest spojrzenie na niektóre aspekty mobbingu z perspektywy założeń symbolicznego interakcjonizmu. W centrum moich analiz ulokowałem interakcje pomiędzy osobą nękaną, mobberem, a także otoczeniem zawodowym oraz innymi osobami, którym mobbowany pracownik przypisuje duże znaczenie. Wnioski, jakie prezentuję w niniejszym artykule opierają się na badaniach przeprowadzonych przeze mnie w latach 2004 – 2007 wśród osób nękanych psychicznie oraz ekspertów, którzy z racji swego zawodu zajmują się problemem mobbingu. Zastosowałem technikę wywiadów narracyjnych oraz swobodnych. Łączna ilość wywiadów wyniosła 69. W poszukiwaniach danych empirycznych oraz ich interpretacji przyjąłem założenia metodologii teorii ugruntowanej

Słowa kluczowe:

Mobbing, bullying, psychoterror, przemoc w miejscu pracy, teoria ugruntowana, metody jakościowe

Author – Supplied Abstracts and Keywords

Marek Dziewierski
Uniwersytet Śląski

Spiritual Life and Ethnic Symbols

Since 1947, most of Ukrainians in Poland live in diasporas. This situation has a great significant for symbolical organization of space, reconstruction national culture, spiritual life and their identification with the group.

The paper is based on the empirical study of Ukrainian communities conducted in two regions, south eastern and north eastern of Poland.

The Ukrainians in research work areas have developed a national identity. Their self-definition is based mainly on religious differences: Greek Catholic or Orthodox. Religion has also become an important element of ethnic mobilization of the communities under consideration. In particular the Greek Catholic takes religious and sacred object not only element spiritual life but also space of patriotic staging and localization national values. This can be seen for example in more elements of local landscape how new shrines have been built, there are new monuments, memorial crosses and other signifying practices. All this practices are coincides with the event the revival of the Greek Catholic Church (also called in Poland the Uniate Church), both in the institutional and spiritual sense after 1989.

Key words:

Greek Catholicism, Ukrainian minority, ideological landscape, sacred place, ethnic myth, signifying practices, ethnic mobilization.

Paulina Jędrzejewska
Uniwersytet Warszawski

Anthropological image analysis in the example of photography.

The article presents photography as a method of anthropological analysis, which undergoes interpretation while the interaction with the viewer is taking place. In the first part I concentrate on theoretical assumptions which focus on anthropological problems of the picture, especially semiology. Then, I describe the informants and the tools used – photography and research techniques: definitions of semantic fields; associations' map and Robert Plutchik's emotional model. The only formal criterion of the photographic samples was a common occurrence of a man and an animal. The material under analysis in this article, obtained during the interviews, concerns Krzysztof Hejke's photograph *Łódzkie podwórko* from 1988. Out of the ten photographs chosen, this was the one that was found most interesting by the interviewed. I analyzed it considering emotions and associations it evoked and I constructed definitions of semantic fields of the photographic concept. I also discussed interpretations of the photograph, conducted taking the author's intentions into account. In the last part of this text I present conclusions that may serve as a basis for future research.

Key words:

Qualitative analysis, interpretation, visual anthropology, semiology, symbolic interactionism, projection, indepth interview, Rorschach's test, associations' map, semantic fields, Robert Plutchik's emotional model.

Krzysztof T. Konecki

Uniwersytet Łódzki

Touching and gesture exchange as an element of emotional bond construction. Application of visual sociology and grounded theory in the research of human and non-human animals interaction.

The paper deals with a problem of analysis of interactions between humans and animals. The author presents his research in which he analyzed transcription of video interactions between humans and animals. The observation of gestures exchanges allows to reconstruct the social rituals (greetings and farewells) and others forms of associations (play, spontaneous expressions of emotions, bathing, reposing, walking, fighting during walks, feeding, indulgent castigation, giving medications, setting the form of interaction – negotiation), which create emotional and social bonds. The analysis of visual data gives the possibility to research corporality and direct interactions of 'bodies' in a sequential exchange of gestures that is the basic dimension of emotional and social bond's creation and finally a construction of "family identity". The grounded theory methodology has been used in the research and analysis of data process.

Keywords:

Human – animals interactions, visual sociology, video recordings, visual data analysis and grounded theory methodology, intentionality, intersubjectivity, body, corporality, social associations, play.

Aleksandra Dzik

Uniwersytet Jagielloński

Woman In The Male World – Conflict Or Cohesion Of Roles? Examples of mountaineering, skimountaineering and adventure racing

The article raises the topic of the relation between female roles and sports roles on the example of the collectivity of women who professionally do sports that are commonly associated rather with masculinity than with femininity: mountaineering, skimountaineering and adventure racing. Traditionally, and to some extent also nowadays, professional sport is connected with male roles. Many authors claim that demands of sports are incompatible with demands of socially defined female roles. As a result female athletes face the role conflict which is exceptionally strong in disciplines which maintained their "male" character until now. The aim of the research described in this article was to show the issue of conflict or cohesion between femininity and professional sport from the perspective of women active in "male" sports mentioned above. The research was based on the methodology of grounded

theory. As a result author intended to show the topic “from inside”, referring to the humanistic factor and showing the complexity of the problem. Various types of material were used in the research: opinions of female athletes themselves, referring to whether it is possible to accommodate being a woman and alpinist, skialpinist or adventure racer, and, on the other side, their own biographies and personal experiences referring to this issue.

Key words:

woman, sport, „male” sports, mountaineering, skialpinism, adventure racing

Markieta Domecka

Katholieke Universiteit Leuven

Adam Mrozowicki

Katholieke Universiteit Leuven

Workers and business people: Occupational career patterns and social change in Poland

The paper presents the results of a research on the occupational careers followed by workers and business people in the period of deep social change in Poland after 1989.

The concepts of career, resources, and biographical work enabled the investigation of interaction between ‘objective’ and ‘subjective’ aspects of occupational life. The application of grounded theory methodology for the analysis of over two hundred narrative interviews with contemporary Polish workers and business people enabled us to go beyond the analysis of individual cases and to reconstruct a typology of careers. The patterns of ‘anchor’, ‘patchwork’, and ‘construction’ go crosswise the divisions determined by the discourse of ‘winners’ and ‘losers’ of system transformation, the organizational hierarchy and stratification. The pattern of construction career, long-term planned and most rewarded in the new reality, turns out to be hardly accessible for most of workers, small entrepreneurs and low-level managers. In consequence, the objective inequalities on the level of possessed resources are translated into biographical processes leading to the ‘naturalisation’ of chaotic patchwork career and the ‘work on position’ within a career well anchored in one company.

Keywords:

Occupational careers, capitals, postsocialism, social change, biographical method, grounded theory, workers, business milieu

Piotr Chomczyński

Uniwersytet Łódzki

Mobbing as an interaction.

The main aim of this paper is to present some aspects of mobbing from the symbolic interactionist standpoint. In the centre of my analyses are interactions between mobber and victim but also including interactions between both of them and the other co-workers. The conclusions presented in this paper base on my research conducted in years 2004 – 2007. I used qualitative methods, the technique of narrative interview toward victims and semi structured interview toward specialists who professionally take care of mobbing victims. The conceptual and analytical work base on grounded theory assumptions.

Key words:

Mobbing, bullying, violence at workplace, grounded theory, qualitative methods

PSJ

Dostępny Online
www.qualitativesociologyreview.org

PSJ stworzyliśmy, aby umożliwić swobodny przepływ informacji w społecznym świecie socjologii jakościowej. Adresujemy go do wszystkich socjologów, dla których paradygmat interpretacyjny i badania jakościowe stanowią podstawową perspektywę studiowania rzeczywistości społecznej.

Tom IV
Numer 1

28 lutego 2008

REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof T. Konecki
REDAKCJA: Waldemar Dymarczyk, Marek Gorzko
Sławomir Magala, Łukasz T. Marciniak
Anna Kacperczyk, Izabela Ślęzak
PROJEKT OKŁADKI: Anna Kacperczyk

ISSN: 1733-8069

